

LIMES

STUDIA I MATERIAŁY
Z DZIEJÓW EUROPY
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

STUDIES AND MATERIALS
ON THE HISTORY
OF CENTRAL AND EASTERN EUROPE

NR 14/2021



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Rzeszowskiego
RZESZÓW 2021

RECENZOWAŁ

ks. prof. dr hab. ZDZISŁAW KROPIDŁOWSKI

REDAKTORZY NAUKOWI

dr hab. prof. UR BEATA LORENS, ks. prof. dr hab. STANISŁAW NABYWANIEC
ks. dr hab. prof. UR SŁAWOMIR ZABRANIAK

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. PAUL BEST (Southern Connecticut State University in New Haven, USA)
prof. dr hab. ADAM DROZDEK (Duquesne University in Pitsburg, USA)
prof. dr hab. ANTONIO FAUR (Uniwersytet Oradejski, Rumunia)
prof. dr hab. JADWIGA HOFF (Uniwersytet Rzeszowski)
prof. dr hab. PETER KONIA (Uniwersytet Preszowski, Słowacja)
prof. dr hab. CEZARY KUKLO (Uniwersytet w Białymstoku)
prof. dr hab. LESZEK SŁUPECKI (Uniwersytet Rzeszowski)
prof. dr hab. OLEG SUCHYJ (Uniwersytet im. Iwana Franki, Lwów, Ukraina)

ADRES REDAKCJI

Instytut Historii
al. Rejtana 16 C, 35-310 Rzeszów, tel. 17 872 13 06
hist-ur@univ.rzeszow.pl

Opracowanie redakcyjne i korekta

LUCYNA SOLAK

Opracowanie techniczne

EWA KUC

Lamanie

TOMASZ TWARDOWSKI

Tłumaczenie i korekta streszczeń w j. angielskim

ŁUKASZ BARCIŃSKI

Projekt okładki

JANUSZ POLACZEK

Na okładce krzyż pectoralny św. Józefa Sebastiana Pelczara
Fot. ze zbiorów ks. prof. Stanisława Nabywańca

ISBN 978-83-8277-004-9

ISSN 1689-5002

1937

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26
e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>
Wydanie I, format B5, ark. wyd. 12,35, ark. druk. 11,75, zlec. red. 124/2021

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Ks. Stanisław Nabywaniec (Rzeszów), <i>Król Stefan Batory w oczach i ocenie Polaków</i>	7
Ks. Sławomir Zabraniak (Rzeszów), <i>Sakramentalia zastrzeżone duszpasterzom w XVII–XVIII w. (na przykładzie archidiecezji gnieźnieńskiej)</i>	36
Bernadetta Wójtowicz-Huber (Warszawa), <i>Obóz internowanych w Thalerhofie – miejsce pamięci podzielonej</i>	48
Ks. Paweł Kostrzewski (Częstochowa), <i>Warunki pracy duszpasterskiej w powiecie wieluńskim w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945</i>	63
Wojciech J. Cynarski (Rzeszów), <i>Patriotyzm w turystyce wyjazdowej na przykładzie decyzji wybranych polskich polityków, artystów i działaczy społecznych</i>	100
Adam Drozdek (Pittsburgh, USA), <i>Iakov Kniazhnin: “death, the only escape from despair”</i> ...	110
Adrian Uljasz (Rzeszów), <i>Działalność Teatru Maska w Rzeszowie w latach 2015–2019 w zakresie upowszechniania i animacji kultury w świetle publikacji prasowych i internetowych</i>	123
Marian Szymonik (Częstochowa), <i>Vision intégrale de l’homme dans la philosophie de Karol Wojtyła – Jean-Paul II</i>	139

RECENZJE I OMÓWIENIA

Maciej Polak (Rzeszów), Michael North, <i>Historia Bałtyku</i> , Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2018, ss. 473.....	165
Fr. Marcin Nabożny (New York), Alexander Watson, <i>The Fortress: The Siege of Przemyśl and the making of Europe’s Bloodlands</i> , New York 2020, pp. 400.	171
Marta Piotrowska (Lublin), <i>Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück: „A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej”</i> , red. Magdalena Janik, Ewa Kuszyk-Peciak, Muzeum Stutthof w Sztutowie 2015, ss. 100.....	180

ARTYKUŁY

Ks. Stanisław Nabywaniec

(Rzeszów)

KRÓL STEFAN BATORY W OCZACH I OCENIE POLAKÓW

Polacy i Węgrzy znają się co najmniej od średniowiecza i zawsze się przyjaźnili. Przez prawie 900 lat mieliśmy wspólną granicę, ale wojen ze sobą prawie nie toczyliśmy. W średniowieczu walczyliśmy ze sobą o Ruś Halicką. Ostatnia wojna miała miejsce w XVII w. Wtedy to węgierska wyprawa na Polskę zakończyła się niepowodzeniem naszych południowych sąsiadów. Na początku XX w. zaiskrzyło między nami w sporze o Morskie Oko. Polacy zawdzięczają Węgrom jednego z najlepszych królów w swojej historii, który był księciem Siedmiogrodu¹, a być może w 14 pokoleniu potomkiem Piastów, licząc od Bolesława Krzywoustego².

¹ <https://www.polskieradio.pl/7/15/Artykul/1238573,Polak-Wegier-dwa-bratanki-Skad-wzial-sie-ten-fenomen>.

² http://genealogia.okiem.pl/tron/batory_stefan.htm.

Bolesław III Krzywousty Piast, ks. Polski × Salomea, hr. Berg-Schelkingen

↓

Agnieszka, ks. polska × Mściśław II Chrobry, wielki ks. kijowski

↓

Roman, wielki ks. kijowski i halicki × Maria Bizantynka

↓

Helena (Maria), ks. halicka × Michał, ks. czernichowski i kijowski

↓

Rościśław, ks. halicki × Anna Arpadówna, ks. węgierska

↓?

Elżbieta Dárói × Moys (Majos) Dárói, ban Słowenii

↓

Na mocy pokoju zawartego w Wielkim Waradynie (dzisiaj Oradea) 24 II 1538 r. Jan Zapolya otrzymał Siedmiogród i część Węgier, aż po rzekę Cisę³. W tym samym roku Jan zawarł małżeństwo z córką króla Zygmunta I Starego i Bony Izabelą Jagiellonką. W roku 1540 z małżeństwa tego na świat przyszedł Jan Zygmunt Zapolya, który po śmierci swego ojca odziedziczył Siedmiogród. Po jego zaś bezpotomnej śmierci ziemie te otrzymał Stefan Batory⁴. Księstwo Siedmiogrodzkie, które powstało w 1571 r. po układzie w Spirze, stało się głównym ośrodkiem węgierskiego życia narodowego, tam gromadziły się siły zdolne do podjęcia walki o niepodległość Węgier i stamtąd wyszła myśl politycznego zjednoczenia. Prestiż księstwa podniosła elekcja Stefana Batorego na króla Polski w 1576 r. Sam cesarz Maksymilian musiał się pogodzić z niezależnością księstwa, jak i unią personalną Polski z Księstwem Siedmiogrodu. Cesarz Maksymilian jeszcze przed elekcją Batorego na króla Polski próbował ingerować w wewnętrzne sprawy Siedmiogrodu, wykorzystując fakt, że książę posiadał wrogów, między innymi w osobie Kacpra Békésa. Habsburgowie próbowali nie tylko osłabić pozycję Batorego w Siedmiogrodzie, ale uzależnić księstwo od siebie. Ta próba się nie udała. Békés w bitwie pod Kereloszentpal został pokonany przez wojska Batorego, który zakończył w ten sposób intrygę Habsburgów i zachował niezależność Siedmiogrodu. W 1576 r. został wybrany na króla Polski, przez co podniósł swój prestiż, jak również pozycję Siedmiogrodu w Europie Środkowo-Wschodniej. Siedmiogród połączony z Polską unią personalną w osobie Batorego stanowił niebezpieczny dla Habsburgów organizm państwowy, z którym należało się liczyć, gdyż Batory, opierając się na koronie polskiej, dążył do zjednoczenia Węgier i uniezależnienia ich od Habsburgów i Turcji. Plany te z pewnością pokrzyżowała przedwczesna śmierć króla w 1586 r., która

Móricz Meggyesi × Mikołaj Meggyesi, wojewoda siedmiogrodzki
 ↓
 Anna Meggyesi × Władysław Báthori
 ↓
 Stanisław Báthori × Anna Szikszói
 ↓
 Stefan Báthori de Somlyó × Dorota Várdai
 ↓
 Mikołaj Báthori de Somlyó × Barbara Kézméri
 ↓
 Stefan Báthori de Somlyó, wojewoda siedmiogrodzki × Katarzyna Telegdi
 ↓
Stefan Batory, król Polski (1533–1586)

³ Dane za: [http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl./bitwa pod Mohaczem](http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl./bitwa%20pod%20Mohaczem).

⁴ J. Jucha, *Odrzykoń – Zamek. Studium historyczne. 650 lat Odrzykonia 1348–1998*, „Zeszyty Odrzykońskie” 1998, z. 4(1998), s. 26.

była początkiem upadku księstwa będącego wówczas liczącą się siłą w Europie Środkowo-Wschodniej⁵.

Dążąc do wzmocnienia pozycji Siedmiogrodu, książę Stefan Batory wysłał w lutym 1574 r. do Polski, na koronację Henryka Walezy, kanclerza Ferencza Forgácha z tajnymi planami stworzenia ligi antytureckiej obejmującej obok Siedmiogrodu i Rzeczypospolitej także Francję i Moskwę. Trudno powiedzieć, czy Stefan brał pod uwagę możliwość kandydowania podczas pierwszej wolnej elekcji. Poseł króla Hiszpanii Filipa II w Wiedniu, F. de Mendoza, wszakże już 16 VIII 1572 r. wymieniał go wśród dziewięciu potencjalnych kandydatów do tronu polskiego. Sam zainteresowany w liście do brata Krzysztofa z 16 III 1574 r. twierdził, że świadomy słabości swej pozycji nie zdecydował się na przystąpienie do walki o koronę. Gdyby nie te obawy czy skromność, „miałbym wtedy już dziś wszystko, na co muszę jeszcze tyle lat czekać” – pisał⁶. Interesował się jednak sytuacją w Rzeczypospolitej i chętnie nawiązywał kontakty z Polakami; na swoim dworze w Gyulaféhvár (obecnie Alba Iulia) gościł wygnanego z Polski Samuela Zborowskiego, który zapewniał go o poparciu swych braci dla jego ewentualnej kandydatury. Gdy w czerwcu 1574 r. Henryk Walezy, król Polski, po śmierci swego brata Karola uciekł do Francji, gdzie został koronowany na króla⁷, Stefan zdecydował się ubiegać o polską koronę. Wysłał do Stambułu posła Pétru Ráca, który przestrzegał urzędników sułtańskich przed możliwością wyboru na króla Polski nieprzychylnych Turcji cara Moskwy Iwana IV Groźnego lub któregoś z arcyksiążąt habsburskich i zaproponował sułtanowi poparcie kandydatury Batorego. Na skutek tej misji, będący już w drodze do Polski, czausz Ahmet otrzymał polecenie przedstawienia Stefana jako odpowiadającego sułtanowi kandydata do tronu. Ahmet przed senatorami zalecał wprawdzie Batorego, ale wymienił go na ostatnim miejscu, po wojewodzie sandomierskim Janie Kostce i królu Szwecji Janie III Wazie. Mając zapewnioną nieco wymuszoną przychylność sułtana, Batory wysłał do Polski w lutym 1575 r. Zborowskiego z pieniędzmi na akcję wyborczą i werbunek sił zaciężnych, a następnie Hieronima Filipowskiego (młodszeo) z listami do magnatów. Na zjeździe w Stężycy obradującym w dniach 12 V–4 VI 1575 r. nie wymieniano go jeszcze wśród oficjalnych kandydatów do tronu. Jego nazwisko pojawiło się jednak obok syna Maksymiliana II, Iwana IV i Wilhelma z Rożemberka w niderlandzkiej gazecie pisanej „Nüwe z `tung vss poland”. Głównym problemem Stefana w czasie trwania polskiego

⁵ T. Sanecki, *Stefan Batory – król, który mógł zmienić dzieje Europy*, <http://mojhistorycznyblog.pl/stefan-batory-ndash-król-który-mógł-zmienić-dzieje-europy>

⁶ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory (Báthory István) (1533–1586), wojewoda i książę siedmiogrodzki, król polski*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stefan-batory-bthory-istvn>.

⁷ M. Barański, S. Ciara, M. Kunicki-Goldfinger, *Poczet królów i ksiąg polskich Jana Matejki*, Warszawa 1998, s. 181.

bezkrólewia była walka z Békésem, który wraz ze starostą koszyckim J. Rueberem latem 1575 r. zaatakował Siedmiogród i podburzył Szeklerów⁸.

Magnateria obwołała królem cesarza Maksymiliana II 12 XII 1575 r.⁹. Szlachta 15 XII 1575 r. wybrała na króla Annę Jagiellonkę, córkę Zygmunta I Starego i Bony – jako „króla Piasta”. Na męża wybrano jej, głównie za namową Jana Zamoyskiego i z inicjatywy kasztelana bieckiego Stanisława Szafranca, Stefana Batorego¹⁰.

Jak do tego doszło? Otóż, gdy 12 grudnia prymas Jakub Uchański, mając poparcie prohabsburskiej większości senatu, nielicznych Litwinów i niewielkiej części szlachty koronnej, ogłosił poza polem elekcyjnym, na Nowym Mieście w Warszawie, wybór na króla Polski Maksymiliana II, z inicjatywy starosty bełskiego Jana Zamoyskiego, zapewne Stanisław Przyjemski lub kasztelan biecki Stanisław Szafraniec, zaproponował dwa dni później kandydaturę Batorego, co marszałek sejmu, podkomorzy chełmski Mikołaj Sienicki, zaakceptował i zgłosił formalny wniosek, by królem obrać królową Annę Jagiellonkę, jednocześnie wyznaczając jej na męża, z tytułem królewskim i pełnią władzy, Stefana Batorego. Wywołało to powszechny entuzjazm szlachty, która usiłowała dokonać wyboru przez aklamację. Obawiając się zapewne niebezpieczeństwa podważania prawomocności wyboru, Szafraniec zarządził ponowne głosowanie *viritem* w województwach. Głosowanie dowiodło bezspornie poparcia elektorów szlacheckich dla Anny i Stefana. Przeciwno opowiedzieli się jedynie nieliczni zwolennicy innych kandydatur, m.in. kasztelan raciański Stanisław Kryski i J. Zborowski, jednakże, jak podaje A. Lubieniecki, „iż to byli ludzie cnotliwi i dobro ojczyzny wspólnej miłujący, [...] dali się nam uprosić”. W ten oto sposób wybór został dokonany jednomyślnie. Wydany 15 grudnia akt elekcji zwoływał zjazd pospolitego ruszenia do Jędrzejowa w celu obrony wolności szlacheckich naruszonych przez nielegalną nominację Maksymiliana II; tego samego dnia A. Zborowski proklamował na rynku warszawskim obranie Jagiellonki i Batorego. 19 grudnia szlachta wysłała do elekta list powiadamiający go o wyborze¹¹. To postawa posłów wiszeńskich wpłynęła w dużym stopniu na stanowisko znacznej części szlachty zgromadzonej na polu elekcyjnym na Woli koło Warszawy. Batorego poparła też szlachta bełska, krakowska, lubelska i sandomierska. W trakcie sejmu elekcyjnego tylko senatorowie opowiedzieli się za kandydatem habsburskim¹². Ostatecznie podczas drugiej wolnej elekcji szlachta i kilku senatorów ogłosiło przyszlými panującymi Rzeczypospolitej księcia Siedmiogrodu Stefana

⁸ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

⁹ J. Jucha, *Odrzykoń – Zamek...*, s. 69.

¹⁰ M. Barański, S. Ciara, M. Kunicki-Goldfinger, *Poczet królów i książąt polskich...*, s. 187.

¹¹ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

¹² A. Prochaska, *Sejmiki wiszyńskie w czasie trzech elekcji pojagiellońskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1903, R. 17, s. 376–380; W. Sokołowski, *Politycy schyłku złotego wieku. Małopolscy przywódcy szlachty i parlamentarzyści w latach 1574–1605*, Warszawa 1997, s. 120.

Batorego i Annę Jagiellonkę, siostrę zmarłego Zygmunta Augusta¹³, natomiast zdecydowana większość senatorów wybrała na tron polski Maksymiliana II. Szlachta lwowska, przemyska i sanocka zgromadzona na sejmiku poelekcyjnym 31 XII 1575 r. zdecydowanie poparła wybór S. Batorego i A. Jagiellonki podczas elekcji¹⁴. Poprzez uchwałę konfederacką akceptującą pospolite ruszenie w wyprawie do Jędrzejowa dała kolejny wyraz ich poparcia¹⁵. W przekonaniu szlachty legitymizacja elekcji Batorego nastąpiła na zjeździe jędrzejowskim w styczniu 1576 r.¹⁶.

8 II 1576 r. w kościele parafialnym w Meggyes (Mediasz) (obecnie Mediaș) Stefan Batory uroczystie zaprzysiął *pacta conventa*. Zobowiązywał się w nich m.in. poślubić infantkę Annę Jagiellonkę – jednocześnie zaręczając się z nią *per procura*¹⁷, zapewnić królestwu polskiemu bezpieczeństwo przez wzmocnienie armii, utrzymać pokój z Imperium Otomańskim i odbić ziemie zagarnięte Rzeczypospolitej przez państwo moskiewskie¹⁸.

Wynik elekcji w Stambule przyjęto z aprobatą. W liście gratulacyjnym do Batorego Murad III, który w skierowanym do magnatów piśmie z 30 IX 1575 r. groził zniszczeniem całej Polski w przypadku wyboru innego władcy – pisał, że na wieść o wyborze, która dotarła do stolicy Imperium Otomańskiego 28 XII 1575 r., zarządził w stolicy uroczyste obchody sukcesu i obiecywał dołożyć starań, aby elekt mógł bez przeszkód objąć tron. 10 I 1576 r. Batory wysłał pismo do zjazdu jędrzejowskiego i oficjalne podziękowanie swym zwolennikom; osobny list z obietnicą przychylności otrzymał również Zamoyski. W odpowiedzi do Siedmiogrodu wyruszyło poselstwo pod kierunkiem wojewody lubelskiego Jana Tarły, które 25 I 1586 r. wręczyło Batoremu w Gyulaféhvár (Julaverwar, a obecnie Alba Julia) dyplom elekcyjny, artykuły henrykowskie i *pacta conventa*¹⁹.

3 III 1576 r. król elekt wyjechał z Gyulaféhvár i 21 marca opuścił Siedmiogród, przekraczając górkimi wąwozami granicę z Mołdawią, dzięki czemu uniknął zasadzki zastawionej przez Ruebera w Koszycach. 30 marca przekroczył granicę na rzece Prut i stanął w Śniatyniu na terenie Rzeczypospolitej, gdzie

¹³ E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólestwach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 304.

¹⁴ *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego*, wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego (dalej AGZ), t. 20, nr 27, s. 43–45.

¹⁵ E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie...*, s. 80.

¹⁶ Tejze, *Król i szlachta na sejmach batorskich. Konflikty i kompromisy [w:] Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 144.

¹⁷ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

¹⁸ <https://historykon.pl/8-lutego-1576-roku-w-kosciele-parafialnym-w-meggyes-stefan-batory-uroczyscie-zaprzysial-pacta-conventa/>

¹⁹ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

został powitany przez magnatów i szlachtę oraz spotkał się 3 kwietnia z ks. Janem Dymitrem Solikowskim, który miał za zadanie zbadanie przekonań religijnych elekta. Mimo szybkiego tempa pochodu król nie zdołał dotrzymać obiecanego terminu: 7 kwietnia stanął we Lwowie – jakkolwiek mieszczanie lwowscy byli nastawieni prohabsbursko, przyjęli Batorego życzliwie²⁰, 14 dotarł do Przemyśla i po odpoczynku w Mogile 23 kwietnia dotarł do Krakowa.

Warto tu przywołać fragment relacji wjazdu Stefana Batorego na koronację do Krakowa 1 maja (z rękopisu Orzelskiego): „siedział Pan ten na koniu rzadkiej dzielności. Dwa pyszne powodowe konie prowadzono przed nim. Mało się jeszcze król od klasztoru oddalił, gdy już grono najpierwszych Panów spotkało go na drodze. Każdy z przedniejszych wiódł z sobą okazałe konnych hufce. Wszystkie pola między stolicą a Mogiłą, rozwijając się, napelnione były zbrojnymi szykami, lśniły się przed słońcem kopie i tarcze, migwały proporce, trzęsły się u skrzydeł husarzy pióra srebrzyste, rozlegał się w powietrzu huk trąb i kotłów. Szła przy Królu jego piesza gwardia z hajduków, Węgrów, Polaków i Czerkiesów złożona: mieli oni długie rusznice, zakrzyżowane szable, siekierki do ciskania. Wiek wszystkich młody, wzrost ogromny. [...] Król ten nie zdaje się lubić zbytków: tak w pokarmie, jak i w ubiorze żołnierską widać w nim prostotę. [...] Postać ciała zwięzła, urodziwa, czerstwa; twarz przystojna i rycerska, w rękę i w wszystkich członkach widać siłę i zdrowie”. Potomni nazwali Stefana Batorego „królem niemalowanym”, co nawiązywało do jego wypowiedzi podczas jednego z sejmów. Szlachcie, która nie chciała się zgodzić na podatki, rzekł: „wyście mnie wybrali na króla, jestem waszym królem rzeczywistym, a nie malowanym”²¹. Marcin Bielski tak opisał postać króla: „Był to Pan wysokiej urody, i krasny dosyć, twarzy pociągłej, płci rumiano czarnej, włosów czarnych, a zębów dziwnie białych, nosa kęs zakrzywionego, z jakim popolicie Attylę malują”²².

Już 24 kwietnia Stefan Batory uczestniczył w obradach sejmiku koronacyjnego, wygłaszając wotum dotyczące uzdrowienia państwa i konieczności porozumienia z nieuznającymi jego władzy Litwinami. Podobnie jak część senatorów proponował odłożenie koronacji ze względu na nieobecność prymasa oraz reprezentacji Litwy i Prus. Większość jednak zebranych opowiedziała się za wyznaczeniem uroczystości na 29 kwietnia. Po krótkiej zwłoce, spowodowanej oporem Anny odmawiającej zrzeczenia się zapisanych jej przez Zygmunta Augusta posiadłości w Litwie²³, 1 V 1576 r. w katedrze wawelskiej Stefan Batory poślubił o 10 lat starszą Annę Jagiellonkę – siostrę ostatniego króla Polski z dynastii Jagiellonów – i został koronowany przez Stanisława Karnkowskiego, jedyne

²⁰ <http://www.nowastrategia.org.pl/stefan-batory/>

²¹ Podaję za: A. Niewiński, *Królem waszym jestem*, „Kurier Galicyjski” 2013, nr 5(177), 12–25 III.

²² Podaję za: <http://www.poczet.com/batory.htm>

²³ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

wśród biskupów zwolennika jego kandydatury²⁴. Była to pierwsza od 143 lat wspólna koronacja pary monarszej. Batory nie darzył jednak żony uczuciem i wręcz unikał kontaktów.

Po koronacji zwołano sejm, podczas którego wszyscy właściciele warowni przygranicznych mieli złożyć hołd nowemu władcy, Stefanowi Batoremu. Zwolenników cesarza natomiast oskarżono o zdradę ojczyzny. W Księstwie Litewskim nie uznano wyboru króla Stefana Batorego. Litwini oskarżali Polaków, że bez porozumienia z nimi obrali nowego władcę. Po zakończeniu obrad sejmu król Stefan pojechał do Warszawy w celu złożenia przysięgi Litwinom.

2 maja król przyjął przysięgę na wierność od senatorów, posłów, starostów zamków pogranicznych i starostów grodowych, a 3 maja – od burgrabiów krakowskich i przedstawicieli miast. W dniu kolejnym zaś zatwierdził prawa Rzeczypospolitej. 5 maja udzielił posłuchania legacji litewskiej pod przewodnictwem kasztelana mińskiego Jana Hlebowicza, która zgodnie z instrukcjami zjazdu grodzieńskiego złożyła protest przeciw koronacji, grożąc zerwaniem unii. Król, chwając Litwinów i wykazując znajomość spraw wojskowych, wywarł na posłach korzystne wrażenie. Jednocześnie starał się pozyskać dostojników litewskich, wysyłając listy m.in. do woj. wileńskiego Mikołaja Radziwiłła „Rudego”, z zapewnieniem zachowania praw i wolności. W rezultacie Litwini na zjeździe w Mścibohowie na przełomie maja i czerwca postanowili uznać elekcję Stefana i wysłać do Warszawy pojednawcze poselstwo²⁵.

W polityce zagranicznej Batory niczym „Spartanin lubujący się w prostocie i trudach obozowych” miał jeden nadrzędny cel: wciągnięcie Polski do wojny z Turcją i – w rezultacie – wyzwolenie i zjednoczenie Węgier. W rzeczywistości musiał jednak walczyć z Rosją o Inflanty²⁶. W II poł. XVI w. wywiązała się walka o „Dominium Maris Baltici”. Rywalizowały ze sobą: państwo polsko-litewskie, Moskwa, Szwecja i Dania. Od władania nad Inflantami zależał układ sił politycznych w basenie Morza Bałtyckiego²⁷. Wiedział o tym król Stefan Batory, którego politykę wschodnią zdominowała kwestia odzyskania tych ziem utraconych na rzecz Moskwy. Inflanty stanowiły łakomy kąsek dla agresywnego i ekspansywnego państwa Iwana IV Groźnego. Car potrzebował dostępu do morza, by bez problemu rozwijać handel rosyjskimi towarami. W 1577 r. Iwan zajął Inflanty²⁸.

11 VIII 1579 r. rozpoczęło się oblężenie Połocka. Twierdza ta była pierwszym celem kampanii Stefana Batorego przeciwko Rosji, która przyniosła mu

²⁴ <https://cozahistoria.pl/1586-smierc-stefana-batorego/>

²⁵ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

²⁶ https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,225,batory_i_gdansk.html

²⁷ <https://kresy24.pl/historia-malowana-batory-pod-pskowem-1582-r/>

²⁸ <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1579178,Batory-pod-Pskowem-%E2%80%93-93-gra-o-Inflanty>

nieśmiertelną sławę²⁹. 6 II 1582 r. zakończyło się nieudane oblężenie Pskowa przez króla Stefana Batorego. Mimo taktycznej porażki bitwa okazała się strategicznym zwycięstwem Rzeczypospolitej³⁰. Dzięki uporowi króla, mądrymu planowaniu i osobistemu zaangażowaniu w działania wojenne Inflanty wróciły do Polski³¹.

Jeszcze przed sejmem konwokacyjnym, który odbył się we wrześniu 1574 r., przybył do Rzeczypospolitej poseł sułtana Selima II, który zażądał w jego imieniu, żeby na przyszłej elekcji nie wybrano na króla żadnego z wrogów Turcji i zaproponował kandydaturę wojewody sandomierskiego Jana Kostki albo księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego³². Stefan Batory, mimo chęci wciągnięcia Polski do wojny z Turcją i wyzwolenia oraz zjednoczenia Węgier, utrzymywał dobre stosunki z Chanatem Krymskim i Imperium Osmańskim. Dopiero pod koniec jego rządów doszło do małego zgrzytu z Turcją. Powodem tego były plany Batorego i Ligii Antytureckiej rozpoczęcia wojny z Turcją w połowie lat osiemdziesiątych XVI w. Nawet ówczesny chan krymski Mehmed II Semiz zaproponował Batoremu sojusz przeciw Turcji. W 1584 r. prowadzona przez niego samodzielna polityka spowodowała na niego gniew sułtana Murada III, który skazał Mehmeda na śmierć. Na ogół jednak Stefan Batory w trakcie swego panowania utrzymywał dobre relacje z sułtanem. Odnowił przymierze z Wielką Portą, co zaowocowało pomocą tatarską w walce z Moskwą w czasie wojny o Inflanty w roku 1577–1582. Z rozkazu sułtana Tatarzy mieli najechać ziemie rosyjskie, by odciążyć wojska Rzeczypospolitej walczące na północy³³. 21 sierpnia zdobyto Ostrów, a 24 wojska Batorego stanęły pod Pskowem. Oblężenie było trudne dla strony polsko-litewskiej – szturm nie udawały się, brakowało prochu i amunicji, ceny rosły, zalegano z żołdem. Największym problemem była jednak zima³⁴. Iwan Groźny szukał pomocy w Rzymie. Car zdołał pozyskać przychylność papieża Grzegorza XIII, gdyż obiecano, że Moskwa przystąpi do organizowanej właśnie ligi antytureckiej i nawet ludzono papieża nadzieją unii religijnej z Rzymem, jeżeli ten skłoni Batorego do zawarcia z Moskwą pokoju. Za pośrednictwem dyplomaty watykańskiego Antoniego Possevina wojna zakończyła się w styczniu 1582 r. podpisaniem rozejmu w Jamie Zapolskim. Polska w całości odzyskała Inflanty i województwo połockie z Połockiem i Wieli-

²⁹ <https://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/940765,Stefan-Batory-%E2%80%93-krol-legenda>

³⁰ <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1579178,Batory-pod-Pskowem-%E2%80%93-gra-o-Inflanty>

³¹ <https://kresy24.pl/historia-malowana-batory-pod-pskowem-1582-r/>

³² A. Prochaska, *Sejmiki wiszyńskie...*, s. 376–380; W. Sokołowski, *Politycy schyłku złotego wieku...*, s. 120.

³³ L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 117–119.

³⁴ <http://www.nowastrategia.org.pl/stefan-batory/>

żem. Moskwa została odepchnięta od Bałtyku, czyli Europy, po zdobyciu przez Szwecję Narwy prawie na sto lat³⁵.

Turcja, która w czasie elekcji popierała Batorego w staraniach o koronę Polski, niepokojąco spoglądała na sukcesy króla polskiego w wojnie z Moskwą oraz wysuniętą przez papieża Grzegorza XIII propozycję utworzenia nowej Ligi Świętej przeciw Turcji. Polska pod rządami Batorego mogła okazać się dla sułtana poważnym zagrożeniem. Batory, który do końca życia prowadził tajne pertraktacje z papieżem, łączył możliwość przystąpienia do Ligi Świętej przede wszystkim z wyzwoleniem własnej ojczyzny – Węgier. Gdyby plany wojny z Turcją się powiodły, a konflikt zakończył się jego zwycięstwem, sytuacja w Europie Środkowo-Wschodniej uległaby diametralnym zmianom. Klęska Turcji oznaczałaby dla niej kres jej polityki mającej na celu dominację w tej części Europy. Batory uzyskałby realną szansę na zjednoczenie wszystkich ziem węgierskich pod swoim berłem. Również Habsburgom wyrósłby potężny rywal dążący do odebrania im tytułu króla Węgier. Wzrosłaby też znacząco pozycja Polski jako państwa, którego władca przyczynił się do odsunięcia zagrożenia i wpływów tureckich w Europie³⁶.

Stosunki polsko-tureckie regulował sojusz zawarty w 1577 r. przy pomocy posła Jana Sienieńskiego. Zapisy były skierowane przeciw polityce Habsburgów i Iwana IV Groźnego. Sukcesy Batorego sprawiły, że w Stambule zaczęto z uznaniem patrzeć na władcę Rzeczypospolitej. Pod Pskowem czausz turecki w imieniu Murada III zaproponował nieśmiało połączenie wojsk tureckich i polskich, którym w ówczesnym świecie nie byłoby równych. Tym razem to nie Stefan Batory występował w roli petenta u wrót Porty, był nim sułtan, który rozważał możliwość stworzenia wspólnej potęgi wojskowej, uznając tym samym króla polskiego za godnego sobie partnera do rozmów. Jednocześnie Porta w obawie o wzrost potęgi Rzeczypospolitej nie spuszczała jej z oczu. Podczas wypraw na Moskwę wysłannicy tureccy często bywali u króla w obozach wojennych, chcąc wybadać jego zamiary, liczebność wojsk oraz poznać wyniki wojny. Z obawy o nadmierny wzrost potęgi Batorego pod koniec jego panowania sułtan nie tylko przestał udzielać mu poparcia, lecz także zaczął współpracować z carem³⁷.

Stefan Batory po objęciu tronu Rzeczypospolitej dążył do utrzymania dobrych stosunków ze Szwecją. Z racji wspólnego interesu w działaniu przeciw Rosji widział w Szwecji naturalnego sojusznika. Jednak na drodze do scementowania przymierza obu państw stanął spór o przynależność Inflant³⁸. Podczas gdy wojska Batorego oblegały Psków, Szwedzi prowadzili działania zaczepne

³⁵ A. Niewiński, *Królem waszym jestem...*

³⁶ T. Sanecki, *Stefan Batory – król, który mógł zmienić dzieje Europy...*

³⁷ P. Kroll, *Wasal turecki na tronie polskim i jego polityka wobec sułtana*, http://www.wilapalac.pl/6_wasal_turecki_na_tronie_polskim_i_jego_polityka_wobec_sultana.html

³⁸ A. Szelągowski, *Sprawa północna w wiekach XVI i XVII, cz. 1: Walka o Bałtyk*, Kraków 1904, s. 100.

w Inflantach³⁹. Gdy w 1583 r. zmarła Katarzyna Jagiellonka, całkowicie rozluźniły się i tak nadwyrężone już więzi polsko-szwedzkie.

W Rzeczypospolitej król musiał walczyć z Gdańskiem, który demonstrował lojalność wobec wcześniej wybranego na władcę Maksymiliana. 4 VI 1576 r. miasto złożyło nawet Habsburgowi deklarację wierności. Batory postanowił bronić swych praw w tak ważnym strategicznie i gospodarczo miejscu i w 1576 r. rozpoczął przygotowania wojenne. Gdańsk, prowadząc wojnę z królem, nie umieścił na swych monetach wizerunku monarchy, ale głowę Chrystusa z napisem *Christe salvator defende nos* – Chryste Zbawicielu, obroń nas⁴⁰. Do starć w otwartym polu doszło wiosną 1577 r. 17 kwietnia wojska królewskie pokonały armię gdańską. Mimo sukcesu siły Batorego nie były w stanie przełamać obrony miasta. We wrześniu gdańszczanie zaatakowali Frombork i o mały włos nie zdobyli Elbląga. Być może dalsze zmagania przechyliłyby szalę zwycięstwa na stronę króla, ale wzrastające zagrożenie ze wschodu zmusiło monarchę do szukania kompromisu. Po zwycięskiej dla Batorego bitwie pod Tczewem Gdańsk ukorzył się przed królem. Za karę gdańszczanie musieli wpłacać co roku 200 tys. fl. przez okres 5 lat na koszt wojenne⁴¹. 8 XII 1577 r. w Malborku zawarto porozumienie, które przewidywało, że Gdańsk przeprosi króla, uzna jego władzę i zapłaci kontrybucję⁴².

Stefan Batory postanowił uporządkować sprawy na Zaporozżu i podporządkować sobie ziemie kresowe. Wydał w tym celu uniwersał do starostów tamtych ziem nakazujący im usunięcie wszystkich kozaków z Niżu. Zaporozzczów, którzy byliby oporni, kazał karać śmiercią za odmowę wykonania rozkazu króla. Do tego zakazał starostom sprzedawania prochu, saletry, broni oraz ołowiu. Zamierzeniem Batorego było zlikwidowanie samodzielności Kozaczyzny, która coraz bardziej dawała się we znaki⁴³. Dwukrotnie za jego panowania napady kozackie o mało nie doprowadziły do wojny z Turcją. Pierwszy raz miało to miejsce w 1577 r., kiedy Iwan Podkova najechał na Mołdawię i zdobył Jassy. Ten watażka kozacki wstąpił nawet na tron hospodarski. Król, chcąc utrzymać pokój, poparł innego pretendenta, a samego Podkowę i kilku z jego mołojców stracił na oczach posła tureckiego. W 1583 r. kozacy dokonali napadu i zburzenia Tehinii. Sułtan ponownie zagroził rozpoczęciem działań wojennych przeciw Polsce. Król, by ratować pokój z Turcją, postąpił tak samo jak w pierwszym przypadku⁴⁴.

Podzielił Kozaków na dwie części: uprzywilejowanych Zaporozzczów, którzy wchodzili w skład rejestru, związanych z magnatami kresowymi, oraz resztę ukraińskiej społeczności zrównaną z chłopami. Kozacy za czasów panowania króla Stefana Batorego uczestniczyli w walkach na wszystkich frontach

³⁹ J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 345–358.

⁴⁰ <https://globalquiz.org/pl/pytanie/dlaczego-na-awersie-tej-gda%C5%84skiej-monety-z-1577-wybito/>

⁴¹ S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. 9, Warszawa 1869, s. 708.

⁴² https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,225,batory_i_gdansk.html

⁴³ J. Besala, *Stefan Batory*, Poznań 2010, s. 220–221.

⁴⁴ P. Kroll, *Wasal turecki na tronie polskim...*

w każdej wojnie. Walczyli i zasłużyli się dla ojczyzny. Batory, widząc znaczne korzyści z Kozaków w oddziałach, podniósł im żołd do 20 zł rocznie i do 5 łokci sukna. Zwiększył także rejestr do 600 ludzi. Nadał Zaporozcom także miasto Trechtymirów nad Dnieprem, a w sporze Kozaków ze starostami, stanął i wsparł tych pierwszych⁴⁵. Batory jako pierwszy wykorzystał możliwość kozackiego wsparcia militarnego podczas zbrojnych wypraw Rzeczypospolitej. Kontyngenty Kozaków posiłkowały wojsko podczas wojny z carem Iwanem Groźnym na przełomie lat 70. i 80. XVI w. Jeszcze przed pierwszą wyprawą skierowaną na Połock podczas wojny o Inflanty Kozacy uczestniczyli w oblężeniu w 1577 r. Dyneburga, zdobywając go brawurowo⁴⁶. W 1578 r. Stefan Batory nakazał sporządzenie kolejnego rejestru liczącego 500 osób⁴⁷. W tych czasach na kresach zrodziła się legenda batoriańska. Przywileje Batorego były bardzo ważnym punktem w stosunkach polsko-kozackich, ale były one korzystne wyłącznie dla Kozaków rejestrowych. Problemem było to, że nadania i przywileje dla Zaporozców, którzy znajdowali się w rejestrze, wykorzystywali zwykli chłopię⁴⁸. Król był sprawiedliwy i umiał nagrodzić Kozaków, którzy oddali swe nieocenione usługi podczas wypraw na Połock i Psków. Nadał im za pomoc w walkach monaster w Trechtymirowie, który stał się nieoficjalną stolicą Kozaczyzny i bardzo ważnym ośrodkiem wpływającym na podniesienie poziomu religijności Kozaczyzny. Jeszcze w 1648 r.⁴⁹, podczas powstania Bohdana Chmielnickiego, rejestrowi, powołując się na postanowienia przywilejów otrzymanych od Stefana Batorego, odmówili wypełniania powinności feudalnych i opowiedzieli się po stronie powstańców⁵⁰.

Król Stefan Batory nigdy nie nauczył się mówić w języku swoich poddanych. Znał za to inne języki, m.in. włoski, którego nauczył się, studiując w Padwie⁵¹. Ze swoimi polskimi poddanymi porozumiewał się w języku łacińskim, szeroko wówczas znanym wśród szlachty i duchowieństwa. Kiedyś podczas rozmowy z rzymskokatolickim arcybiskupem Lwowa hierarcha zarzucił monarsze pełną błędów łaciną, jak to jest możliwe, aby król polski nie władał językiem swoich poddanych. Na to Stefan Batory odparł pytaniem, jak to jest możliwe, aby łaciński arcybiskup nie mówił po łacinie?⁵². Nie władał językiem polskim,

⁴⁵ J. Besala, *Stefan Batory*, Poznań 2010, s. 245–246.

⁴⁶ D. Kupisz, *Połock 1579*, Warszawa 2003, s. 77.

⁴⁷ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 20.

⁴⁸ N. Jakowenko, *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 95–97.

⁴⁹ AGZ, t. 21: *Lauda sejmikowe*, t. 2: *Lauda wiszeńskie 1648–1673 r.*, Lwów 1911, nr 3, s. 7.

⁵⁰ P. Kroll, *Kozaczyzna i społeczeństwo ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVII wieku – wzajemne wpływy i relacje*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria nowa” 2015, t. 4, s. 85; W.A. Serczyk, *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Kraków 2009, s. 70.

⁵¹ Niektórzy badacze podważają jego studia w Padwie, uważając, że źródła mówią o innym Stefanie Batorym.

⁵² <https://polki.pl/po-godzinach/kobiece-pasje, czy-wiesz-ze-stefan-batory-do-konca-zycianie-nauczyl-sie-polskiego,10326099,artykul.html>

ale czy zaakceptował Polskę? Tajemniczo brzmią słowa Batorego zapisane przez niego w jednym z listów, że Polska jest dla niego czyśćcem⁵³.

Szlachta była niesforna, a Batory był królem niepozwalającym sobą manipulować. Zwłaszcza w ostatnich latach jego panowania wystąpiły zatargi z polską szlachtą, która zarzucała mu zapędy despotyczne i chęć ograniczenia przywilejów szlacheckich. Będąc zwolennikiem silnych rządów, Batory ostro zwalczał samowolę szlachty i magnaterii, zrzekł się jednak władzy naczelnej sądowniczej w 1578 r., powołując Trybunał Koronny i Litewski. Przeprowadził poważne reformy systemu podatkowego i oczywiście wojska⁵⁴.

Uznanie Samuela Zborowskiego za szpiega i stracenie go na dziedzińcu wawelskim z pewnością nie przysporzyło mu zwolenników⁵⁵. Rodzina Zborowskich należała pod koniec panowania Zygmunta Augusta i w pierwszych latach rządów Stefana Batorego do wąskiej grupy najbardziej wpływowych rodzin magnackich. Ich stanowisko zadecydowało o wyniesieniu na tron w 1573 r. Henryka Walezego. W 1574 r. na Wawelu, pod bokiem monarchy, Samuel zranił śmiertelnie czekanem kasztelana przemyskiego Andrzeja Wapińskiego. Czyn taki zagrożony był karą śmierci, lecz Henryk Walezy, nie chcąc zrażać do siebie oddanej sobie rodziny, ograniczył się do skazania Samuela na konfiskatę dóbr i banicję. Po koronacji Batorego w 1576 r. wpływy Zborowskich zaczęły słabnąć, głównie za sprawą Jana Zamoyskiego. Pretekstem do rozprawienia się ze Zborowskimi był ciężący na Samuelu wyrok banicji. Batory w rozmowie z kanclerzem Janem Zamoyskim w 1584 r. przytoczył łacińskie adagium: *mortuus canis non mordat* – nieżywy pies nie gryzie⁵⁶ jako zawołaną zgodę na zgładzenie Samuela Zborowskiego.

Śmierć Samuela Zborowskiego do dzisiaj rozpała emocje historyków. Zborowscy przyczynili się do wyboru Batorego na króla, a gdy ten zasiadł na tronie, czuli się pominięci w obsadzie stanowisk i uważali, że Stefan nie wynagrodził ich wystarczająco. Na Samuelu nadal ciążyła banicja. Krzysztof Zborowski knuł zatem przeciwko Batoremu. Ród Zborowskich zmontował też opozycję przeciwko królowi i Zamoyskiemu, chcąc ich zabić. Batory nakazał pojmanie Samuela. Ujęto go 11 V 1584 r., a już 26 maja został ścięty. Egzekucja wykonana na Samuelu podkopała autorytet króla i Zamoyskiego w oczach szlachty. Kampania propagandowa mszczących się Zborowskich podtrzymała ten stan rzeczy⁵⁷.

⁵³ <https://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/940765,Stefan-Batory-%E2%80%93-krol-legenda>

⁵⁴ A. Niewiński, *Królem waszym jestem...*

⁵⁵ <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=17834&st=45>

⁵⁶ M. Wilamowski, „Nieżywy pies nie gryzie”. Dlaczego Stefan Batory kazał zabić jednego z najpotężniejszych polskich magnatów?, <https://twojahistoria.pl/2018/01/19/niezywy-pies-nie-gryzie-dlaczego-stefan-batory-kazal-zabic-jednego-z-najpoteczniejszych-polskich-magnatow/>

⁵⁷ <http://www.nowastrategia.org.pl/stefan-batory/>

Jan Zamoyski był postacią wielce wpływową na dworze Stefana Batorego. Zwano go nawet wicekrólem. Największe sukcesy Jana Zamoyskiego przypadają na okres panowania właśnie króla Stefana Batorego. W 1576 r. zdobył tytuł podkanclerza koronnego, w 1578 r. kanclerza wielkiego koronnego, w 1581 r. hetmana wielkiego koronnego i starosty generalnego krakowskiego – tym samym osiągnął najważniejsze urzędy w państwie⁵⁸.

Monarcha dążył do uzyskania jednolitości w wojsku. Dzięki reformom wojskowym ujedynolicił piechotę polską, nadając jej bardziej strzelecki charakter. Pojawiła się piechota węgierska⁵⁹. Począwszy od czasów króla Stefana Batorego jej rola nabierała coraz większego znaczenia⁶⁰. Ten władca w 1578 r. powołał z dóbr królewskich tzw. piechotę wybraniecką. W ogólnych zasadach formowania tej jednostki oparto się na tych stosowanych na Węgrzech. Miały one dotyczyć chłopów z dóbr królewskich, po jednym z każdych 20 łanów⁶¹. Pierwszy raz za Stefana Batorego pojawiły się oddziały piechoty cudzoziemskiej – niemieckiej i szkockiej⁶². Również husaria w wyniku reform Stefana Batorego stała się jazdą ciężką⁶³. To za jego panowania nastąpił szczytowy okres rozwoju i zdolności militarnych tej konnicy⁶⁴. W swoich listach przypowiadnich Stefan Batory pisał, aby każdy pocztowy posiadał odpowiedni rodzaj uzbrojenia składający się ze zbroi, kopii i szyszaka⁶⁵. W formacji tej służyli Węgrzy, Serbowie, a nawet Niemcy. Jednak wraz ze wzrostem jej prestiżu zaczęło przybywać coraz więcej rekrutów „dobrze urodzonych” z kręgów szlacheckich⁶⁶. Pierwsza bitwa, która sprawdziła siłę uderzenia zmodernizowanej husarii, miała miejsce 17 IV 1577 r. pod Lubieszewem. To tam wojska królewskie starły się z najemną armią Gdańska⁶⁷. Kolejnym przykładem dominacji husarii na polach bitewnych były trzy wielkie kampanie prowadzone przez Stefana Batorego na Połock, Wielkie Łuki oraz Psków⁶⁸. Za panowania Stefana Batorego pojawiła się w wojsku Rzeczypospolitej

⁵⁸ Zob. M. Kupczewska, *Od Jana Sariusza Zamoyskiego do Jana „Sobiepana” Zamoyskiego – analiza karier magnackich trzech pierwszych ordynatów zamojskich* [w:] *Male Miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok–Dynów–Supraśl 2021, s. 239–240.

⁵⁹ M. Rostafiński, *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce (992–1792)*, Poznań 1922, s. 49–0; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902, s. 341–343.

⁶⁰ J. Wimmer, *Dawne wojsko polskie*, Warszawa 2006, s. 283.

⁶¹ W. Majewski, *Polskie tradycje wojskowe*, t. 1, Warszawa 1990, s. 186.

⁶² J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 146.

⁶³ J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 2004, s. 6–8.

⁶⁴ R. Sikora, *Fenomen husarii*, Toruń 2005, s. 102; M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2009, s. 403; J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria...*, s. 9–10.

⁶⁵ R. Sikora, *Taktyka walki, uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576–1710*, bmrw., s. 215.

⁶⁶ *Husaria – najpiękniejsza i najlepsza kawaleria świata*, www.historia.org.pl [dostęp: 1.03.2017].

⁶⁷ R. Sikora, *Lubieszów 17 IV 1577*, Zabrze 2005, s. 59.

⁶⁸ M. Markiewicz, *Historia Polski...*, s. 407.

arkabuzeria konna, mająca charakter ciężkozbrojnej jazdy strzelczej zorganizowanej według wzorców zachodnioeuropejskich⁶⁹. Również za jego rządów na Litwie uformował się rodzaj średniozbrojnej jazdy, jaką stanowiły chorągwie petyhorskie⁷⁰. W ich uzbrojeniu zaczepnym charakterystyczne były rohatyny⁷¹. Nazwa tej formacji pochodzi od czerkieskich plemion Kaukazu – Piatihorców (Piatigorców). W wojsku Rzeczypospolitej za Stefana Batorego w 1579 r. pojawiły się pierwsze oddziały rajtarii⁷². W okresie wojen z Wielkim Księstwem Moskiewskim liczne zagony na tyłach przeciwnika prowadziła kawaleria, zamykając mu tym samym dostęp do zaopatrzenia⁷³. Król Stefan Batory był dobry dla żołnierzy⁷⁴. Z jego osobą wiązany jest najważniejszy typ broni – szabla polska określana mianem „batorówki”.

Przyznana przez króla Stefana Batorego Janowi Zamoyskiemu nominacja na dożywotniego hetmana stanowi przełom w formowaniu się urzędu hetmana wielkiego koronnego. Miało to miejsce 11 VIII 1581 r. w obozie pod Woroncem⁷⁵. Wobec dożywotności wszystkich polskich urzędów, fakt nadania godności hetmańskiej Zamoyskiemu aż do chwili śmierci wskazywać może na ostateczne uformowanie się hetmaństwa jako nowego urzędu⁷⁶. W przygotowanym dla niego dyplomie nominacyjnym stwierdzono, że pozostanie on najwyższym wodzem i generalnym starostą „do ostatnich dni jego życia”. Dodatkowo król obiecał, że nie pozbawi Zamoyskiego urzędu hetmana „przez ciąg jego życia”⁷⁷. Od tego momentu hetmaństwo uzyskało podstawy prawne, dzięki czemu formalnie stało się urzędem dożywotnim⁷⁸. Nadanie urzędu hetmana Janowi Zamoyskiemu rozpoczęło epokę dożywotniego sprawowania owej godności⁷⁹. Pod względem kompetencji militarnych decyzja Batorego okazała się trafna, gdyż Jan Zamoyski jako hetman wykazał się wielkim talentem przywódczym i umysłem wybitnego stratega. Jednak z punktu widzenia politycznego była decyzją szkodliwą dla funkcjonowania państwa, ponieważ wprowadzała zasadę „nieusuwalności hetmanów”. Funkcja hetmana wielkiego koronnego wiązała się z olbrzymimi kompetencjami wojskowymi, które z biegiem czasu pozwoliły na wyniesienie hetmaństwa do rangi urzędu niemal niezależnego od władzy królewskiej.

⁶⁹ J. Wimmer, *Wojsko polskie...*, s. 49.

⁷⁰ *Mala encyklopedia wojskowa*, t. 1: A-J, Warszawa 1967, s. 247.

⁷¹ Rohatyna – broń drzewcowa o długości od 200–250 cm z hakiem przy grocie.

⁷² K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 109.

⁷³ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795...*, s. 407.

⁷⁴ J. Związek, *Rzeczywistość historyczna w kazaniach*, Częstochowa 2009, s. 252.

⁷⁵ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 2: *Epoka przedrozbiorowa*, Lwów–Kraków–Warszawa 1923, s. 68–69.

⁷⁶ S. Woliński, *Urzędy hetmańskie w świetle ustawodawstwa polskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1933, t. 6, nr 1, s. 65.

⁷⁷ T. Korzon, *Dzieje wojen...*, s. 68.

⁷⁸ S. Woliński, *Urzędy hetmańskie*, s. 65.

⁷⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, Warszawa 1901, s. 250.

„Buława” stawała się symbolem politycznych ambicji magnatów, którzy w coraz mniejszym stopniu zwracali uwagę na dobro Rzeczypospolitej⁸⁰.

Powołaniem Trybunału Koronnego Stefan Batory pozbawił władców Rzeczypospolitej władzy sądenia. Dzięki tej zmianie zostało wykluczone stawianie się króla poza prawem, ale też ponad prawem. Posunięcie to z pewnością osłabiło władzę króla, ale czy było błędem? Z konieczności dokonania reform polskiego systemu sprawiedliwości zdawał sobie sprawę już Zygmunt August⁸¹. W związku z przeprowadzoną przez Stefana Batorego reorganizacją sądownictwa i utworzeniem w 1578 r. Trybunału Koronnego pojawiła się nowa forma zgromadzeń sejmikowych – zgromadzenia deputackie, na których szlachta miała wybierać swoich przedstawicieli – deputatów – do nowo powstałej instytucji⁸². Określane były one w laudach mianem *electionis deputata*⁸³. Zgodnie z ordynacją batoriańską ustanawiającą trybunał sędziowie świeccy mogli sprawować swoją funkcję tylko przez rok, a ponowny wybór tej samej osoby mógł nastąpić dopiero po upływie czterech lat. Natomiast sprawa cykliczności wyboru deputatów duchownych nie została w ordynacji w ogóle poruszona. Doprowadziło to do sytuacji, że niektóre kapituły powierzały tym samym duchownym funkcję deputacką przez kolejne lata⁸⁴.

Batory wpisał się w dzieje sejmu polskiego w XVII w. W wyniku jego polityki wobec sejmu zaczęła zwać decentralizacja⁸⁵. Na Litwie szlachta, poza sejmikiem generalnym, zbierała się także od czasów Stefana Batorego na odrębnym zjeździe zwanym konwokacją wileńską. Formalnie to zgromadzenie było nazywane Zjazdem Głównym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Głównym zadaniem konwokacji wileńskiej było dyskutowanie nad sprawami podatkowymi i bezpieczeństwem Litwy. Poza tym debatowano też nad zasadami ustroju Litwy, jej stosunkami z Koroną, kwestiami wyznaniowymi czy działalnością sejmu. Do podjęcia uchwały wymagana była powszechna zgoda, którą osiągnano na różny sposób. Każda propozycja uchwały musiała uzyskać sankcję królewską. Monarcha każdą z nich mógł zawetować⁸⁶.

Dopiero Stefan Batory wypełnił zapisaną w unii lubelskiej z 1569 r. unifikację pieniądza w Koronie i na Litwie. W 1580 r. wprowadził on system monetarny wią-

⁸⁰ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 74.

⁸¹ <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=17834&st=45>

⁸² K. Mazur, *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006, s. 56; O. Вінниченко, *З історії діяльності депутатських сеймиків Руського воєводства в першій чверті XVII ст.*, „Вісник Львівського університету. Серія історична”, Вип. 35–36(2001), s. 511.

⁸³ R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648–1717*, Lublin 2006, s. 44.

⁸⁴ H. Karbownik, *Deputaci duchowni na Trybunałach Koronnym i Litewskim*, „Kościół i Prawo” 1992, nr 10(1992), s. 193.

⁸⁵ W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696* [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 164.

⁸⁶ H. Wisner, *Sejmiki litewskie w czasach Zygmunta III i Władysława IV. Konwokacja wileńska oraz sejmiki przedsejmowe i relacyjne*, „Miscellanea Historica-Archivistica” 1989, t. 3, s. 51–53.

żący polski pieniądź z cesarskim, co ułatwiło przeliczenia i handel. Jednocześnie wprowadził monety, których wartość realna była bardzo zbliżona do nominalnej. Monarcha prócz monet polsko-litewskich bił pieniądź siedmiogrodzki w mennicy w Nagy Baya. Te piękne monety były w Polsce chętnie przyjmowane⁸⁷.

Batory wniósł znaczący wkład w rozwój komunikacji na ziemiach polskich, aczkolwiek początki jego panowania wcale na to nie wskazywały. Po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 r. stracił moc przywilej prowadzenia poczty królewskiej wydany dla Sebastiana Montelupiego. Ten zdecydował się jednak utrzymać pocztę na własny koszt i uzyskał sojusznika w osobie Anny Jagiellonki, która zawarła z Montelupim umowę na świadczenie usług pocztowych. Początkowo Stefan nie był, jak się zdaje, zainteresowany kwestią utrzymywania dotychczasowego modelu komunikacji pocztowej. Jej znaczenie uzmysłowiła mu dopiero przewidywana wojna z Portą Otomańską oraz zmagania z Moskwą. Wydał on zatem 29 I 1583 r. w Niepołomicach tak ważny dla dziejów komunikacji pocztowej przywilej. Nie tylko zatwierdził w nim dotychczasową organizację poczty, ponownie powierzając jej kierownictwo Sebastianowi Montelupiemu oraz jego bratankowi Waleremu, lecz również wprowadził dla przesyłek prywatnych w kraju bez względu na odległość jednolitą taryfę listową. Wyprzedził tym samym o prawie 250 lat reformę poczty angielskiej dokonaną przez Rowlanda Hilla. Poczta polska – jako jedyna w Europie – stosowała do 1840 r. jednolite opłaty za korespondencję. W tym samym przywileju zobowiązał Montelupich do utrzymywania na własny koszt stałej komunikacji między Krakowem i Wenecją dwa razy w miesiącu. Trasę tę pokonywano w obie strony w ciągu 15 dni. Poczta była również zobowiązana do przekazywania – na koszt Montelupich – wszelkiej korespondencji monarchy do Warszawy, gdy tam przebywała para królewska. Poczta Montelupich była instytucją królewską, a jej pracownicy nosili na ubraniach herb królewski. Montelupi uzyskali zgodę na rozbudowę sieci urządzeń komunikacyjnych na obszarze całego państwa, co pozwoliło na włączenie Rzeczypospolitej do europejskiego systemu komunikacji pocztowej. Utrzymywali oni również komunikację w cyklu 10-dniowych kursów między Krakowem, Warszawą a Wilnem. Przywilej niepołomicki zwalniał z opłat za korzystanie z usług poczty zakony: franciszkanów, dominikanów, bernardynów, karmelitów i augustianów⁸⁸.

Stefan Batory był człowiekiem wyrozumiałym, poważnym, głęboko wierzącym katolikiem, dla różnowierców tolerancyjnym i przestrzegającym konfederacji warszawskiej. Już na początku rządów okazał swoje stanowisko wobec Kościoła katolickiego. Pokonany Gdańsk musiał odbudować opactwo cysterskie w Oliwie, które zostało zniesione przez tłum. Stefan Batory pragnął uporządko-

⁸⁷ W. Kalwat, *Pieniądże władców elekcyjnych*, cz. 1: *Od Batorego do Władysława IV*, http://www.wilanow-palac.pl/pieniazde_wladcow_elekcyjnych_cz_1_od_batorego_do_wladyslawaiv.html

⁸⁸ R. Zgorzelski, *Przywilej niepołomicki Stefana Batorego (29 stycznia 1583 roku)*, http://wilanow-palac.pl/przywilej_niepolomicki_stefana_batorego_29_stycznia_1583_roku.html

wać także sprawy kościelne. Król popierał katolicyzm z przekonaniem i podziwem dla potęgi Kościoła⁸⁹.

Dzięki królowi Batoremu i jego inicjatywie Kościół polski na synodzie piotrkowskim w 1577 r. przyjął ustawy Soboru Trydenckiego. Król doprowadził do zwołania synodu prowincjonalnego 17 V 1577 r. w Piotrkowie Trybunalskim pod przewodnictwem nuncjusza papieskiego Wincentego Laureo i prymasa Jakuba Uchańskiego. Biskupi obydwu prowincji kościelnych, delegaci kapituł katedralnych i opaci zakonów mniszych przyjęli wszystkie uchwały soborowe⁹⁰.

Zgodnie z życzeniem papieża Grzegorza XIII Batory mocno popierał jezuitów, którzy za jego panowania prowadzili szeroko zakrojoną działalność kościelną⁹¹. W jezuitach, ich hierarchii i posłuszeństwie król widział wzór do naśladowania⁹². Znana jest jego hojność dla zakonu, ufundował wielkie kolegia w Połocku, Rydze i Dorpacie w celu rekatolicyzacji Inflant, które od niedawna były protestanckie. Szkoły jezuickie posiadały bardzo nowoczesny program humanistyczny ceniony w Europie. Były otwarte dla wszystkich i darmowe. Zyskały wyjątkową popularność nie tylko wśród katolików, ale też i protestantów.

Na dworze Batorego działali nadworni kaznodzieje. W 1576 r. funkcję tę przy królu Stefanie Batorym zaczął pełnić ks. Stanisław Sokołowski. Był protegowany na to stanowisko przez biskupa Karnkowskiego wraz z kanclerzem Zamoy-skim. Miał on czuwać nad prawowiernością króla i utrzymywać go w wierze katolickiej⁹³. Sokołowski zdobył szybko zaufanie monarchy i sam przywiązał się do niego. Towarzyszył królowi podczas jego pierwszej wyprawy moskiewskiej w 1579 r. Głosił dla króla kazania po łacinie, a dla dworu po polsku. Były one opracowane z wielką erudycją i wygłaszane z niezwykłym zapałem⁹⁴. W przemówieniu, które wygłosił na Sejmie Warszawskim, w obecności króla Batorego, odważnie mówił o obowiązkach biskupów oraz o stosunku władzy świeckiej i duchowej⁹⁵. Po nim kaznodziejami Batorego byli ks. Hieronim Powodowski⁹⁶ oraz ks. Marcin Laterna⁹⁷.

⁸⁹ J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1982, s. 396.

⁹⁰ B. Kumor, *Historia Kościoła, cz. 5: Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 1976, s. 217.

⁹¹ Tamże, s. 231.

⁹² J. Besala, *Stefan Batory*, Poznań 2010, s. 356–357.

⁹³ H.E. Wyczawski, *S. Sokołowski* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4: S–Ż, red. L. Grzebień SJ, H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1983, s. 133.

⁹⁴ W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999, s. 189.

⁹⁵ M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa* [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3, cz. 2, red. M. Rechowicz, Lublin 1976, s. 382.

⁹⁶ E. Ozorowski, *Powodowski (Powodowa) Hieronim* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3: M–R, red. L. Grzebień SJ, H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1982, s. 430–432.

⁹⁷ L. Grzebień, *Laterna Marcin* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2: H–Ł, red. L. Grzebień, H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1982, s. 497–498.

Stefan Batory był mocno związany ze sprawą tworzenia Akademii Wileńskiej, była to pierwsza uczelnia wyższa we wschodniej i północnej Europie⁹⁸. 7 VII 1578 r. król podpisał we Lwowie akt utworzenia Akademii, a papież potwierdził to bullą z 29 X 1578 r. W roku 1579 król przeznaczył środki na przekształcenie Kolegium Jezuitów w Wilnie w Akademię i Uniwersytet Wileński Towarzystwa Jezusowego (łac. *Academia et Universitas Vilnensis Societatis Jesu*). 1 IV 1579 r. król Batory otworzył Uniwersytet Wileński jako trzeci uniwersytet w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Absolwentami tej uczelni było wielu wybitnych Polaków. Oficjalnym językiem wykładowym była łacina, wykładowcami zaś uczeni pochodzący z różnych części Europy. Akademia początkowo posiadała wydziały filozoficzny i teologiczny, później również wydział prawa. Uczelnia bardzo długo była jedyną wyższą szkołą na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego założoną w celu krzewienia kultury polskiej na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej, a jej największy rozkwit i oddziaływanie przypada na I poł. XVII w.⁹⁹.

Powołanie uczelni o statusie uniwersyteckim mogło wpływać z osobistych zainteresowań króla nauką. Pociągała go szczególnie medycyna, co wynikało nie tylko z samego stanu zdrowia króla, lecz z zamiłowania, bo wolne chwile poświęcał studiom nad medycyną. W świetle świadectwa, jakie wystawił królowi jego lekarz nadworny Wojciech Oczko, Stefan Batory posiadał głęboką i wszechstronną wiedzę medyczną. Z uznaniem, a nawet z podziwem odnosił się Oczko do jego wiedzy medycznej i ogólnej znajomości nauk przyrodniczych. Można bez odbiegania od faktów wyobrazić sobie Batorego, który wolne chwile poświęca uczonej rozmowom i dysputom z lekarzami dworskimi oraz czytającego dzieła autorytetów lekarskich. Był biegłym samoukiem w zakresie nauk medycznych¹⁰⁰. Interesował się balneologią i był zapewne inicjatorem i prekursorem w badaniu leczniczych właściwości polskich wód mineralnych. Podczas pobytu we Lwowie w 1577 r. król polecił doktorowi Oczce, by zbadał źródła lecznicze w Szkle i Jaworowie koło Lwowa, „jakie są i do czego dobre”¹⁰¹. Był również król *spiritus movens* dzieł lekarskich. Jego lekarz, Szymon Simonius, zapisał, że był przez króla Stefana „non invitatus modo sed etiam incitatus”¹⁰² – nie tylko zaproszonym, ale również zachęcony. Podobnie jak wielu medyków tamtego czasu Szymon Simonius stronił od anatomii i chirurgii jako nie-

⁹⁸ J. Besala, *Stefan Batory*, Poznań 2010, s. 231.

⁹⁹ <https://polskaniepodlegla.pl/wydarzenia/item/6277-437-lat-temu-król-stefan-batory-zalozyl-uniwersytet-wilenski-jedna-z-najstarszych-polskich-uczelni>

¹⁰⁰ A. Knot, *Dwór lekarski Stefana Batorego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Nauk Przyrodniczych” 1928, t. 8, z. 2, s. 157–158.

¹⁰¹ Tamże, s. 168.

¹⁰² Tamże, s. 179.

godnej doktora medycyny¹⁰³, stąd być może dlatego nigdy nie zoperowano wrzodu na ciele króla.

Również pokrewni lekarzom aptekarze znajdowali się w orbicie zainteresowań i troski Batorego. Gdy w 1571 r. Rada Miasta Torunia, na skutek długotrwałych sporów pomiędzy aptekarzami a korzennikami, wydała dekret ograniczający liczbę aptek w mieście do trzech, król w czasie pobytu w tym mieście na sejmie walnym 28 XII 1576 r. nadał aptekarzom toruńskim przywilej powołujący trzech dziedzicznych aptekarzy¹⁰⁴.

Król Stefan Batory, podobnie jak wielu współczesnych mu władców, np. cesarz Rudolf II Habsburg, interesował się naukami tajemnymi. Wyjeżdżając z Siedmiogrodu do Polski w 1576 r., radził się astrologów, z którymi ustalał również termin swego ślubu z Anną Jagiellonką. Na jego dworze przebywał czarnoksiężnik Wawrzyniec Gradowski herbu Lubicz z Gradowa, wysłannik biskupa poznańskiego Łukasza z Kościelca¹⁰⁵.

Śledząc źródła, można uważać Batorego za człowieka o silnym zdrowiu. W ich świetle Batory występuje przede wszystkim jako żołnierz, wódz, organizator i polityk. Tryb życia króla, częste podróże, wyprawy wojenne, polowania nie budziły wątpliwości co do jego zdrowia. Umysł niezwykle sprawny, sprężysta postać nie zdradzały objawów choroby. Najwięcej danych dla określenia zdrowia Batorego dostarczają dzieła polemiczne pisane już po jego śmierci. Ojciec króla umarł 3 lata po jego urodzeniu. Powodem dolegliwości i śmierci króla, w przekonaniu dwu królewskich lekarzy przybocznych, Mikołaja Buccelliego i Szymona Simoniusa, był wrzód na nodze. W ich przekonaniu było to obciążenie dziedziczne. Zdaniem Buccelliego cierpienie Batorego pochodzących z owrzodzenia nie należy przypisywać jedzeniu i picciu w nadmiernej ilości, lecz obciążeniu dziedzicznemu¹⁰⁶. Po przybyciu do Polski król za pośrednictwem nuncjusza prosił papieża o dyspensę zezwalającą mu na jedzenie podczas postu mięsnych potraw. Dyspensę otrzymał w grudniu 1577. Częste ataki i napady chorobowe powodowały nierzadko częściowe ubezwładnienie ciała, często też płynąca z rany wydzielina wydawała przykry zapach¹⁰⁷. Zachowanie się króla uległo na skutek dolegliwości zmianie. Coraz częściej nie panował nad sobą, stronił od ludzi, chętnie przebywał w samotności, stał się gniewny i zgryźliwy. W latach 1585–1586 choroba spowodowała rozluźnienie, a nawet zupełne zerwanie relacji Stefana z królową Anną. Ostatnie dwa lata rządów Batorego obfi-

¹⁰³ S. Szpilczyński, *Dogmatyk w sporze z Metodykiem. Polemika lekarzy po zgonie Stefana Batorego* [w:] *Problemy kultury i wychowania*, Warszawa 1963, s. 192–205.

¹⁰⁴ M. Spychaj, *Przywilej króla Stefana Batorego dla aptek toruńskich*, http://wilanow-palac.pl/przywilej_krola_stefana_batorego_dla_aptek_torunskich.html

¹⁰⁵ H. Widacka, *Król Stefan Batory i magia*, http://www.wilanow-palac.pl/krol_stefan_batory_i_magia.html

¹⁰⁶ A. Knot, *Dwór lekarski Stefana Batorego...*, s. 152–153.

¹⁰⁷ Tamże, s. 155.

towały w napady depresji duchowej, melancholii i przygnębienia, co wynikało ze świadomości choroby króla, którego jasny umysł przepełniony był dalekosiężnymi planami. Stąd też monarcha chętniej i więcej niż dotąd dawał posłuch lekarzom i medycynie, a nawet uciekał się do astrologii¹⁰⁸.

Król często myślał o śmierci. Dręczyło go i nękało złowróżbne przeczucie. Z tego też czasu pochodzą jego testamenty, które zachowały się w kilku redakcjach. Jako typowy człowiek renesansu, którego wprawdzie nie można posądzać o zbytne przywiązanie do przyjemności i rozkoszy życiowych, to jednak znamienne było u niego usiłowanie przedłużenia życia dla dokonania wielkich czynów i zrealizowania swych planów, które po śmierci dałyby mu pamięć potomnych o jego sławie¹⁰⁹. Współczesny anonimowy pamiętnikarz pisał, że Batory nie lubił zbytków tak w pokarmie, jak i w ubiorze. „Żołnierską widać w nim prostotę. Mało używa spoczynku, z łatwością znosi głód i trudy, wstrzemięźliwy, czynny. Nie lubił życia siedzącego, czasu sejmów na przykład. Chętnie wyruszał na łowy. Nieraz cierpienia moralne gnały króla w pole. Prostota żołnierska panowała na dworze i w obozie. A do obozu śpieszył chętnie, chociaż wypadło po drodze żywić się wędzonką, odpoczywać w namiocie na posłaniu z liścia brzoźowego i chrustu. A że lekko się odziewał, nie bacząc na mrozy, stąd łatwo ulegał przeziębieniu. Na kilka dni przed śmiercią król zażywał uciechy myśliwskiej i czuł się dobrze”. W końcu listopada 1586 r. król udał się do Grodna na łowy. W czasie drogi powrotnej 3 grudnia doznał nagle jakiegoś napadu duszności, uczucia „ściśnienia piersi” i mrowienia na ciele, co trwało około 10 minut. Nazajutrz powtórzył się atak duszności. W nocy król wstał bez niczyjej pomocy, stracił przytomność i upadł, kalecząc się w czoło i w prawą nogę poniżej kolana. W następnych dniach duszności, połączone z drgawkami i utratą przytomności, ponawiały się. Lekarze nie zgadzali się co do diagnozy, a właściwie nie potrafili jej postawić. Wreszcie w piątek, 12 grudnia, po dwóch napadach duszności król ducha wyzionął. Sekcja potwierdziła chorobę nerek, które były nienaturalnej wielkości. Czy ostatecznie wyjaśnia to chorobę i przyczynę śmierci króla Stefana?¹¹⁰.

12 XII 1586 r. zmarł niespodziewanie w Grodnie „z Bożej łaski król Polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podlaski, inflancki i książę siedmiogrodzki”. Rozpowiadano plotki o otruciu króla, ale przyczyną śmierci była być może skrywana przez Batorego niewydolność nerek. Pogłoski o otruciu Batorego nie znajdują wprawdzie potwierdzenia w źródłach, niemniej jednak król miał obawiać się zamachu na swoje życie. Z całą pewnością taki zamach miał miejsce. Szpieg Rudolfa II Habsburga w Polsce, doktor Scharff, poseł i szpieg cesarza, pisał 4 IV 1578 r. do kamery śląskiej, że jakiegoś Gradowskiego, czarnoksiężnika, wtrącono w Rawie do wię-

¹⁰⁸ Tamże, s. 156.

¹⁰⁹ Tamże, s. 157.

¹¹⁰ Podaję za: Z. Wiśniewski, *Kto winien jest śmierci Stefana Batorego?*, <http://www.oil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2008/n200812/n20081218>

zienia, bo chciał, jak zeznawał, jakoby za namową biskupa poznańskiego Łukasza Kościeleckiego, gorliwego stronnika domu austriackiego, otruć króla¹¹¹.

Królowa sprowadziła jego ciało do Krakowa i Batory spoczął na Wawelu w Kaplicy Mariackiej. Z uwagi na sytuację polityczną pogrzeb króla Stefana Batorego odbył się dopiero po koronacji Zygmunta III Wazy, 23 V 1588 r., i był ostatnim pogrzebem z trzydniowym ceremoniałem. Ciało królewskie w cynowej trumnie sprowadzono z Grodna do Krakowa. Naprzeciw wyszły mu wszystkie procesje, „każdy swoim zwyczajem i obrzędem”. Za wozem postępowali: król Zygmunt III i królowa Anna Jagiellonka, królowna szwedzka Anna Wazówna oraz kardynał Jerzy Radziwiłł, poseł papieski, trzech marszałków oraz dwóch braci Batorych – kardynał Jerzy i Baltazar¹¹². Na pogrzebie kazanie wygłosił ks. Powodowski, wskazując, że nie można zapomnieć o licznych cnotach króla Batorego oraz że Polska poniosła ciężką stratę po śmierci Batorego¹¹³. Kronikarz zanotował, że: „cały obchód żałobny odprawił się kosztem publicznym, która to cześć tym się tylko królom wyrządza, co zarobili sobie na szczególniejszą życzliwość narodu”¹¹⁴. Historiografia, będąc w dużej mierze pod wielkim urokiem dokonań króla Stefana, nie poświęcała zbyt wiele uwagi problemom jego zdrowia¹¹⁵.

Bezpośrednio po śmierci nie cieszył się Stefan Batory popularnością. Piotr Lilie w dedykowanym Zygmuntowi III Wazie łacińskim panegiryku *Salomon sive pro religione catholica et dignitate sacerdotali* (Cracoviae 1588) uznał go za idealnego monarchę, a Michel de Montaigne wymienił „wśród największych władców XVI w. W Rzeczypospolitej zarzucano mu dążenia do wzmocnienia władzy i «absolutum dominium», «tyraństwo» nad Zborowskimi i «zajuszenie się» krwią szlachecką”. Różnowiercy posądzali go o dążenie do zniszczenia wyznań reformowanych, co mają potwierdzać słowa Jana Tęczyńskiego, który oświadczył oplakującym zmarłego innowiercom: „Nie macie czego żałować, bo na was Pan Bóg łaskaw, że go zniósł, bo on już tak był rzeczy spraktykował, żeby was był z Polski i z Litwy wygładził”. Dobrego imienia króla bronił oczywiście Jan Zamoyski. W 1592 r. wykonał w sali weselnej pałacu w Zamościu dekorację stanowiącą apoteozę polityki Stefana Batorego. Utrwalił ten fakt poeta Szymon Szymonowic (*Imagines diaetae Zamoscianaes*, Zamosci 1604). W XVII w. pamięć o królu powoli powracała do łask Polaków. Szymon Starowolski umieścił jego życiorys w pracy *Sarmatiae bellatores* (Coloniae 1631). Upadek świetności Rzeczypospolitej, a nade wszystko utrata niepodległości i czas zaborów spowodowały, że zaczęto dostrzegać zalety Batorego: porządek w państwie, silna władza centralna, zwycięstwa nad Moskwą. Historycy okresu niewoli narodowej niemal zgodnie ukazywali zasługi króla, którego śmierć

¹¹¹ A. Knot, *Dwór lekarski Stefana Batorego...*, s. 196.

¹¹² H. Widacka, *Pogrzeb króla Stefana Batorego*, http://www.wilanow-palac.pl/pogrzeb_kro-la_stefana_batorego.html

¹¹³ W. Pazera, *Kaznodziejstwo w Polsce...*, s. 196.

¹¹⁴ Podaję za: A. Niewiński, *Królem waszym jestem...*

¹¹⁵ A. Knot, *Dwór lekarski Stefana Batorego...*, s. 152–153.

była niemal złowrózba: „I tak praca dziejowa Stefana Batorego pozostała w historii jak złamana kolumna, jak berło olbrzyma, którego nikt po śmierci właściciela dźwignąć nie umiał” – pisał Józef Szujski. Jednym z wyjątków był Jędrzej Moraczewski, wskazywał on, że król „o prawa się nie pytał, często był niesprawiedliwym”. Lewicujący, o poglądach republikańskich historyk Joachim Lelewel uważał, że król dał podwaliny pod późniejsze wicherzenia szlachty. Inny historyk, Wincenty Zakrzewski, uznał tego monarchę za ulubieńca polskich historyków. Tadeusz Korzon to zakwestionował. W okresie międzywojennym wychwalano króla Batorego, głównie jako zwycięzcę w wojnie z Moskwą. Król cieszył się też sympatią władz politycznych. Uroczyście świętowano w 1933 r. czterechsetną rocznicę urodzin króla. W PRL-u krytykowano politykę Batorego wobec Gdańska i Prus Książęcych, wprowadzenie dożywotniego hetmaństwa, osłabienie królewskiej władzy sądowniczej, obniżenie autorytetu sejmu w wyniku odwoływania się bezpośrednio do sejmików, lekceważenie problemów wewnętrznych państwa. Zarzucano mu, że „mało był związany z krajem, w którym panował [...], widział w Rzeczypospolitej odskocznię do dalszych, obcych jej planów”. W odbiorze społecznym przyjęła się jednak teza Pawła Jasienicy o „właściwym człowieku”. Stanisław Grzybowski, charakteryzując króla, dostrzegał jego energię, „żelazny upór i konsekwencję w dążeniu do celu”. Pamięć o Batorym przetrwała do dzisiaj dzięki obszytej barankiem i ozdobionej piórem lub kitą czapki bez daszka oraz szabli o głowni z wyrytymi napisami, herbami lub portretami odnoszącymi się do osoby króla noszącymi nazwy batorówki (J. Besala, A. Biedrzycka)¹¹⁶. Batory jest bohaterem wielu dzieł literackich¹¹⁷, bardzo często przedstawiany jest wizerunkowo na obrazach, w rzeźbie, płaskorzeźbie i reliefie oraz plakacie¹¹⁸. Imię króla Stefana Batorego nosiło i nosi wiele instytucji oraz ważnych obiektów. Patronuje ono też stowarzyszeniom¹¹⁹. Poświęcono mu bardzo liczne prace z zakresu historii i historii sztuki¹²⁰.

¹¹⁶ J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

¹¹⁷ Podaję za: J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

¹¹⁸ Podaję za: J. Besala, A. Biedrzycka, *Stefan Batory...*

¹¹⁹ Imię Stefana Batorego w latach 1919–1939 nosił Uniwersytet w Wilnie; jego nazwiskiem ochrzczono w 1936 r. pierwszy polski transatlantyk „Batory” eksploatowany do 1969 r. oraz jego następcę „Stefan Batory”, dawny holenderski statek pasażerski „Maasdam IV” pozostający w polskiej flocie w latach 1970–1987. W okresie międzywojennym imię króla nosił 3. Pułk Artylerii Ciężkiej, 27. Pułk Ułanów i 81. Pułk Strzelców Grodzieńskich. Obecnie Stefan Batory jest patronem chorzowskiej huty stali „Batory” (dawniej „Bismarck”) i dzielnicy Chorzowa, jednej z fundacji G. Sorosa, działającej w Polsce od 1988 r. pod nazwą Fundacji im. Stefana Batorego, sformowanej w 1994 r. w Braniewie 9. Brygady Kawalerii Pancernej, wielu polskich szkół i ulic, a także szpitala w Wałbrzychu, hoteli w: Krakowie, Poznaniu i Szczawnicy oraz centrum handlowego w Gdyni. Imię Batorego przyjęła również działająca od 1989 r. w Grodnie na Białorusi 1. Grodzieńska Drużyna Harcerska „Victoria”. Na Litwie w 1994 r. tablicę z łacińskim tekstem ku czci Stefana Batorego wmurowano na dziedzińcu Piotra Skargi Uniwersytetu Wileńskiego, a w 1999 r. rektorzy dziewięciu wyższych uczelni krajów Europy Środkowo-Wschodniej podpisali w Uniwersytecie Wileńskim akt założycielski Konsorcjum Uniwersyteckiego pod nazwą Kolegium im. Stefana Batorego.

¹²⁰ Najbardziej znane wizerunki Batorego to: anonimowy plakat propagandowy, drzeworyt kolorowany z lat 1575–1576 księcia Si edmiogrodu w Archiwum Państwowym w Dreźnie, akwa-

Przez wielu historyków uważany jest za je dnego z najwybitniejszych polskich królów. Był władcą o szerokich horyzontach politycznych, aż ocierających się o utopię. Błysk jego zwycięskiej szabli rzuca blask na całe jego panowanie. Legenda Batorego zaczęła się już w XVII stuleciu wraz z kłeskami militarnymi, które spadały wtedy na Polskę. To wiek XVII ukuł określenie Stefan Wielki. Potem mit Batorego rozrastał się w XIX w. Uważano go za króla, który zwyciężył najstraszniejszego zaborcę – Rosję. Chciał podbić Moskwę, żeby z jej pomocą ruszyć na Turcję i odzyskać niepodległość dla Węgier. To było myślenie w skali Europy Środkowo-Wschodniej (J. Tazbir)¹²¹. Batory zapisał się na kartach historii jako władca, który prowadził mądrą politykę wewnętrzną i zagraniczną. Uniknął wojny z Turcją i zobowiązał się do odbicia Inflant utraconych wskutek zaniedbań Zygmunta Augusta. Zrobił wszystko, żeby dotrzymać słowa. Zorganizował trzy wyprawy, Iwan IV Groźny zgodził się na rozejm i ziemie te wróciły do Polski (J. Besala)¹²².

„Stefan Batory panował krótko, zaledwie 10 lat. Ale dokonał wiele. Jego wielkość polega na odepchnięciu państwa moskiewskiego i ogromnych sukcesach na wschodzie. Za Jagiellonów straciliśmy Smoleńsk, Połock za Zygmunta Augusta. Batoremu udało się odzyskać dawne ziemie Jagiellonów, a także Inflanty i to bez walki, co jest wielką sztuką” (M. Nagielski)¹²³.

Najpoważniejszym zarzutem pod adresem króla Stefana Batorego jest to, że zaczynając w 1575 r. rządzić Rzeczpospolitą Obojga Narodów – państwem, które dopiero powstawało po unii lubelskiej w 1569 r. – nie zrobił nic, co by sprzyjało zrastaniu się dwu odrębnych państw, Korony i Litwy. Batory swoimi decyzjami sprzyjał ich odrębności – aprobował zjazd Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli pozostałość dawnego sejmu litewskiego, który zlikwidowano na mocy aktu unii lubelskiej. Zgadzał się też na utrzymanie odrębnych trybunałów i sejmików, czym obniżał autorytet sejmu państwa. Jego decyzje otworzyły drogę do połączenia Prus i Brandenburgii i to w sytuacji, kiedy Prusy wystąpiły o wyznaczenie polskiego gubernatora w Królewcu i błagały o przejęcie zwierzchnictwa przez króla Polski. Można powiedzieć, że to Batory stworzył podwaliny późniejszej potęgi pruskiej. Wielu historyków poczytuje mu to za

forta Josta Ammana z 1576 r. w Nemzeti Muzeum w Budapeszcie, drzeworyt, prawdopodobnie Łukasza Meyera, z ok. 1576 r., obraz Marcina Kobera z roku 1583, olejne płótno w klasztorze Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie, anonimowy portret przypisywany Wojciechowi Stefanowskiemu z lat ok. 1576–1588, olejne płótno we Lwowskiej Galerii Obrazów, oddział w Olesku, portret trumienny według obrazu Kobera, olejny obraz, blacha w Skarbcu Katedralnym na Wawelu, anonimowy portret z II poł. XVI w., olejne płótno w Zamku Królewskim w Warszawie, szytych Tomasza Tretera.

¹²¹ <https://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/940765,Stefan-Batory-%E2%80%93-król-i-legenda>

¹²² <https://www.polskieradio.pl/7/4814/Artykul/1689236,Stefan-Batory-wybitny-strateg>

¹²³ Podaję za: <https://www.polskieradio.pl/7/163/Artykul/1017854,Tych-trzech-królów-specjalnie-za-służyło-sie-Polsce>

błąd. Batory popełniał różne błędy i chociaż bilans jego rządów jest dodatni zarówno militarnie, jak i w zakresie polityki wewnętrznej, dla niektórych historyków zawsze pozostanie wojewodą siedmiogrodzkim, osobą o niskich horyzontach myślowych (H. Wisner)¹²⁴.

Król Stefan Batory cieszył się i cieszy wielką popularnością wśród Polaków. Warto na koniec przytoczyć słowa historyka Jerzego Samuela Bandtkiego: „Zaden z królów polskich tey dzielności nie miał, jednego Stefana Batorego wyjąwszy, któremu los zawisny życie wydarł, gdy właśnie o poprawie Rzeczypospolitey pierwsze kroki czynić zamysłał”¹²⁵. Królowi poświęcono długi poemat ludowy chwalący jego dokonania¹²⁶:

Uczą nas dzieje i obraz nie sprzeczny
Ciągłych zwycięstw pod Stefanem,
Co może Polska, kiedy król waleczny
Umie być wodzem i panem.

Ledwie Batory osiągnął koronę,
Car Iwan wkroczył do Litwy,
Rewel i Ryga wojskiem oblężone,
Już się zwodzą ciężkie bitwy.

W Wendzie przemożna gdy już siła godzi,
Lud chce poddać bramy miasta,
Gdy wśród strwożonych urzędników wchodzi
Cudnej urody niewiasta.

„I mniej to, – rzecze – mnie słabej kobiecie
Wspominać, co polska cnota?
Że was kajdany czekają nie wiecie,
A nas okropna sromota.

Ja nie chcę z wami wstydnęj dzielić winy,
Przed obcym czoła nie zegnę,
Nie będę patrzeć na niegodne czyny,
Wolną niewiastą polegę”.

Tu jedną ręką sztylet biorąc lśniący
Uderza w śnieżne swe łono,
Drugą na prochy ciska lont tlejący
I gubi niemęskie grono.

Słyszy to Stefan, gniewem się zapala,
Gromadzi swoich rycerzy,

¹²⁴ <https://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/940765,Stefan-Batory-%E2%80%93-krol-legenda>

¹²⁵ Podają za: A. Niewiński, *Królem waszym jestem...*

¹²⁶ *W górę serca! Drugi zbiór pieśni narodowych i patriotycznych*, cz. 2: *Słowa*, zebrał F. Barański, Lwów–Warszawa 1920, s. 9–10.

Jak mórz spienionych wzdęta wichrem fala,
Zwycięski oręż swój szerzy.

Przy królu Bekierz z węgierską piechotą,
Zamojski z pułki czarnemi
Walczyli, kto się więcej dzielną cnotą,
I czyny wsławi świetnemi.

Już dziełem męstwa i wojennej sztuki,
Połock, Uświata, Rewela
I najeżone spżem Wielkołuki
Poznały swego mściciela.

Radziwiłł niosąc śmierć i spustoszenie
Nad ogromną Wołą staje,
Uczuły ciężar polskiego ramienia,
Niezwidzone dotąd kraje.

Car z gmachów swoich z niewielu stronniki,
Widzi rzeż, pogorzeliśka,
Patrzy na swoje pierzchające szyki,
Żal ciężki serce mu ścisła.

Już go ostatnia czekała zniewaga,
Lud tyrana odstępował,
Wtenczas ugięty, gdy pokoju błagał,
Król polski winę darował.

Jak tylko boje ukończył zawzięte,
Innym się trudem zajmuje,
Wskrzusza nauki, daje prawa święte,
I szczęście Państwa gruntuje.

W stolicy Litwy, kędy szczęk oręża,
Kędy trąb raziły brzmienia,
Na głos naukom przychylnego męża,
Muz dziewięciu brzmiały pienia.

Batory wszystek dla kraju wylany,
Wrócił Polsce wieki złote,
Przestępstwu srogi i nieubłagany,
Korzył dumę, wznosił cnotę.

Dzielnością swoją on mógł być poprawić
Naród pogrążon w swych wadach,
I możne państwo na przyszłość postawić
Na wiekuistych zasadach.

Inaczej geniusz zawistny narodu
Inaczej wyroki chciały,
Wśród zbawiennego dla Polski zawodu
Skończył dni szczęścia i chwały.

Bibliografia

- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie w skutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego*, wyd. staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. 20: *Lauda sejmikowe*, t. 1: *Lauda wiszeńskie 1572–1648 r.*, Lwów 1909; t. 21: *Lauda sejmikowe*, t. 2: *Lauda wiszeńskie 1648–1673 r.*, Lwów 1911.
- Barański M., Ciara S., Kunicki-Goldfinger M., *Poczet królów i książąt polskich Jana Matejki*, Warszawa 1998.
- Besala J., *Stefan Batory*, Warszawa 1982.
- Besala J., *Stefan Batory*, Warszawa 1992.
- Besala J., *Stefan Batory*, Poznań 2010.
- Besala J., Biedrzycka A., *Stefan Batory (Báthory István) (1533–1586), wojewoda i książę siedmiogrodzki, król polski*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stefan-batory-bthory-istvn>
- Brzozowski M., *Teoria kaznodziejstwa* [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3, cz. 2, red. M. Rechowicz, Lublin 1976.
- Cichowski J., Szulczyński A., *Husaria*, Warszawa 2004.
- Czapliński W., *Sejm w latach 1587–1696* [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1, red. J. Michalski, Warszawa 1984.
- Dubas-Urwanowicz E., *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewicach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998.
- Dubas-Urwanowicz E., *Król i szlachta na sejmach batoriańskich. Konflikty i kompromisy* [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994.
- Głogier Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2–3, Warszawa 1901–1902.
- Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
- Grzebień L., *Laterna Marcin* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 2: *H–Ł*, red. L. Grzebień, H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1982, s. 497–498.
- Husaria – najpiękniejsza i najlepsza kawaleria świata*, www.historia.org.pl [dostęp: 1.03.2017].
- Jakowenko N., *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Jucha J., *Odrzykoń – Zamek. Studium historyczne. 650 lat Odrzykonia 1348–1998*, „Zeszyty Odrzykońskie” 1998, z. 4(1998).
- Kalwat W., *Pieniądze władców elekcyjnych*, cz. 1: *Od Batorego do Władysława IV*, http://www.wilanow-palac.pl/pieniadze_wladcow_elekcyjnych_cz_1_od_batorego_do_wladyslawa_iv.html
- Karbownik H., *Deputaci duchowni na Trybunałach Koronnym i Litewskim*, „Kościół i Prawo” 1992, nr 10(1992).
- Knot A., *Dwór lekarski Stefana Batorego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Nauk Przyrodniczych” 1928, t. 8, z. 2.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 2: *Epoka przedrozbiorowa*, Lwów–Kraków–Warszawa 1923.

- Kozyński R., *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648–1717*, Lublin 2006.
- Kroll P., *Kozaczyzna i społeczeństwo ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVII wieku – wzajemne wpływy i relacje*, „Społeczeństwo Staropolskie. Seria nowa” 2015, t. 4.
- Kroll P., *Wasal turecki na tronie polskim i jego polityka wobec sultana*, http://www.wilanow-palac.pl/6_wasal_turecki_na_tronie_polskim_i_jego_polityka_wobec_sultana.html
- Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, cz. 5: *Czasy nowożytne. Rozłam w chrześcijaństwie zachodnim*, Lublin 1976.
- Kupczewska M., *Od Jana Sariusza Zamoyskiego do Jana „Sobiepana” Zamoyskiego – analiza karier magnackich trzech pierwszych ordynatów zamojskich [w:] Małe Miasta. Dom polski w refleksji badawczej*, red. M. Zemło, Białystok–Dynów–Supraśl 2021, s. 233–258.
- Kupisz D., *Połock 1579*, Warszawa 2003.
- Majewski W., *Polskie tradycje wojskowe*, t. 1, Warszawa 1990.
- Mała encyklopedia wojskowa*, t. 1: A–J, Warszawa 1967.
- Markiewicz M., *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2009.
- Mazur K., *W stronę integracji z Koroną. Sejmiki Wołynia i Ukrainy w latach 1569–1648*, Warszawa 2006.
- Niewiński A., *Królem waszym jestem*, „Kurier Galicyjski” 2013, nr 5(177), 12–25 III.
- Orgelbrand S., *Encyklopedia powszechna*, t. 9, Warszawa 1869.
- Ozorowski E., *Powodowski (Povodovius, z Powodowa) Hieronim [w:] Słownik polskich teologów katolickich*, t. 3: M–R, red. L. Grzebień SJ, H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1982, s. 430–432.
- Pazera W., *Kaznodziejstwo w Polsce od początku do końca epoki baroku*, Częstochowa 1999.
- Podhorodecki L., *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII wieku*, Warszawa 1987.
- Prochaska A., *Sejmiki wiszyńskie w czasie trzech elekcji pojagiellońskich*, „Kwartalnik Historyczny” 1903, R. 17.
- Rostański M., *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce (992–1792)*, Poznań 1922.
- Sanecki T., *Stefan Batory – król, który mógł zmienić dzieje Europy*, <http://mojhistorycznyblog.pl/stefan-batory-ndash-krol-ktory-mogl-zmienic-dzieje-europy>
- Serczyk W.A., *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Kraków 2009.
- Sikora R., *Fenomen husarii*, Toruń 2005.
- Sikora R., *Lubieszów 17 IV 1577*, Zabrze 2005.
- Sikora R., *Taktyka walki, uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576–1710*, bmrw.
- Sokołowski W., *Politycy schyłku złotego wieku. Małopolscy przywódcy szlachty i parlamentarzyści w latach 1574–1605*, Warszawa 1997.
- Spychaj M., *Przywilej króla Stefana Batorego dla aptek toruńskich*, http://wilanow-palac.pl/przywilej_krola_stefana_batorego_dla_aptek_torunskich.html
- Szelągowski A., *Sprawa północna w wiekach XVI i XVII*, cz. 1: *Walka o Bałtyk*, Kraków 1904.
- Szpilczyński S., *Dogmatyk w sporze z Metodykiem. Polemika lekarzy po zgonie Stefana Batorego [w:] Problemy kultury i wychowania*, Warszawa 1963.
- W górę serca! Drugi zbiór pieśni narodowych i patriotycznych*, cz. 2: *Słowa*, zebrał F. Barański, Lwów–Warszawa 1920.
- Widacka H., *Król Stefan Batory i magia*, http://www.wilanow-palac.pl/krol_stefan_batory_i_magia.html
- Widacka H., *Pogrzeb króla Stefana Batorego*, http://www.wilanow-palac.pl/pogrzeb_krola_stefana_batorego.html
- Wilamowski M., *„Nieżywy pies nie gryzie”. Dlaczego Stefan Batory kazał zabić jednego z najpotężniejszych polskich magnatów?*, <https://twojahistoria.pl/2018/01/19/niezywy-pies-nie-gryzie-dlaczego-stefan-batory-kazal-zabic-jednego-z-najpotężniejszych-polskich-magnatow/>

Wimmer J., *Dawne wojsko polskie*, Warszawa 2006.
 Wimmer J., *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.
 Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
 Wisner H., *Sejmiki litewskie w czasach Zygmunta III i Władysława IV. Konwokacja wileńska oraz sejmiki przedsejmowe i relacyjne*, „Miscellanea Historica-Archivistica” 1989, t. 3.
 Wiśniewski Z., *Kto winien jest śmierci Stefana Batorego?*, <http://www.oil.org.pl/xml/nil/gazeta/numery/n2008/n200812/n20081218>
 Woliński S., *Urzędy hetmańskie w świetle ustawodawstwa polskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1933, t. 6, nr 1.
 Wyczawski H.E., S. *Sokołowski* [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4: S-Ż, red. L. Grzebień SJ, H.E. Wyczawski OFM, Warszawa 1983.
 Zgorzelski R., *Przywilej niepolomicki Stefana Batorego (29 stycznia 1583 roku)*, http://wilanow-palac.pl/przywilej_niepolomicki_stefana_batorego_29_stycznia_1583_roku.html
 Związek J., *Rzeczywistość historyczna w kazaniach*, Częstochowa 2009.

Вінниченко О., *3 історії діяльності депутатських сеймиків Руського воєводства в першій чверті XVII ст.*, „Вісник Львівського університету. Серія історична”, Вип. 35–36(2001).

http://genealogia.okiem.pl/tron/batory_stefan.htm.
<http://www.historycy.org/index.php?showtopic=17834&st=45>
<http://www.nowastrategia.org.pl/stefan-batory/>
<http://www.poczta.com/batory.htm>
http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl/bitwa_pod_Mohaczem.
<https://cozahistoria.pl/1586-smierc-stefana-batorego/>
<https://globalquiz.org/pl/pytanie/dlaczego-na-awersie-tej-gda%C5%84skiej-monety-z-1577-wybito/>
<https://historykon.pl/8-lutego-1576-roku-w-kosciele-parafialnym-w-meggyes-stefan-batory-uroczyscie-zaprzyasiagl-pacta-conventa/>
<https://kresy24.pl/historia-malowana-batory-pod-pskowem-1582-r/>
<https://polki.pl/po-godzinach/kobiece-pasje,czy-wiesz-ze-stefan-batory-do-konca-zycia-nie-nauczyl-sie-polskiego,10326099,artykul.html>
<https://polskaniepodlegla.pl/wydarzenia/item/6277-437-lat-temu-krol-stefan-batory-zalozyl-universytet-wilenski-jedna-z-najstarszych-polskich-uczelni>
https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,225,batory_i_gdansk.html
<https://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/940765,Stefan-Batory-%E2%80%93-krol-legenda>
<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1579178,Batory-pod-Pskowem-%E2%80%93-gra-o-Infanty>
<https://www.polskieradio.pl/7/15/Artykul/1238573,Polak-Wegier-dwa-bratanki-Skad-wzial-sien-fenomen>.
<https://www.polskieradio.pl/7/163/Artykul/1017854,Tych-trzech-krolow-specjalnie-zasluzyl-sie-Polsce>
<https://www.polskieradio.pl/7/4814/Artykul/1689236,Stefan-Batory-wybitny-strateg>

KING STEFAN BATORY IN THE EYES AND ASSESSMENT OF POLES

Summary

Stefan Batory, the elected king of the Poland was one of the most prominent monarchs on the Polish throne. Although he was not a “Piast”, he gained great popularity in Poland not only in his contemporaries, but his fame has survived to this day and it lives own life, sometimes the life of

a legend. However, historians and non-professional experts in our history highly appreciate his rule in the Polish-Lithuanian Commonwealth. Numerous literary texts and paintings were devoted to Batory and his name has been borne and still bears numerous institutions, among which the Stefan Batory University in Vilnius, which was founded by the same monarch, should be mentioned in the first place. The emerging words of criticism of King Batory are much less numerous than the words of appreciation and praise.

Keywords: Stefan Batory, Transylvania, Stefan Batory University in Vilnius, free election, wars with Moscow, Pskov

Ks. Sławomir Zabraniak

(Rzeszów)

SAKRAMENTALIA ZASTRZEŻONE DUSZPASTERZOM W XVII-XVIII W. (NA PRZYKŁADZIE ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ)

W okresie potrydenckim w Kościele w Polsce używano rzymskich ksiąg liturgicznych z niewielkimi adaptacjami do polskich zwyczajów. Na synodzie metropolii gnieźnieńskiej odprawionym w Piotrkowie w 1621 r. nakazano biskupom dostarczyć bezpłatnie do parafii nowe księgi i zdecydowano także o przyjęciu *Rytuału rzymskiego*. Wyznaczona wówczas komisja miała przygotować wydanie tej księgi z uwzględnieniem polskich tradycji liturgicznych. *Rytuał*, zwany potocznie *piotrkowskim*, ukazał się drukiem w 1631 r. w krakowskiej drukarni Andrzeja Piotrkowczyka jako *Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae Caeremoniarum ex decreto Synodi Provinc: ad uniformem Ecclesiarum Regni Polon: usum recens editum*. Wprowadzono do niego 45 odrębności polskich. Publikacja miała kilkadziesiąt wydań do 1763 r. W większości były one skrótami lub wyciągami *Rytuału rzymskiego*. Tylko trzy z nich – z 1634, 1647 i 1725 r. (drugą część wydano w 1730 r.) – były przedrukami pierwszego wydania¹.

¹ Z. Wit, *Troska liturgiczna o człowieka chorego w świetle polskich rytuałów potrydenckich (1631–1964)*, Lublin 1995, s. 29; I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 128–129; W. Wrona, *Dzieje rytuału piotrkowskiego*, „Polonia Sacra”, 4(1951), z. 4, s. 337–340, 468–469; S. Ch[odyński], *Rytuały polskie* [w:] *Encyklopedia kościelna* (dalej Ekośc.), t. 24, Warszawa 1900, s. 29–30; *Acta et constitutiones synodi gnesnensis provincia. Anno Domini, Millesimo Sexcentesimo Vigesimo Primo. Die Vigesima sexta Mensis Aprilis inchoatae, et ad primam diem Maii continuatae* [w:] I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 270.

W *Rytuale piotrkowskim* przewidziano kilkadziesiąt różnych formuł sakramentaliów². Zalicza się do nich wiele ceremonii ustanowionych przez Kościół na przestrzeni wieków w celu uświęcenia człowieka i udzielenia mu pomocy. Kościół pragnie przez sakramentalia uświęcać codzienne życie ludzkie. Wśród nich znajdują się egzorcyzmy, błogosławieństwa i poświęcenia. Wiele spośród nich jest zastrzeżonych proboszczom.

Liczba sakramentaliów bardzo wzrosła w okresie średniowiecza. Egzorcyzmowano, święcono i błogosławiono ludzi, zwierzęta, rośliny, domy, miejsca pracy i różne przedmioty. Do najczęściej praktykowanych egzorcyzmów należały egzorcyzmy przy chrzcie świętym, przy poświęceniu wody i soli, nad opętanymi, dla ochrony osób i rzeczy. Do najbardziej znanych błogosławieństw należało błogosławieństwo matek po porodzie. Z poświęceń dla proboszczów były zarezerwowane m.in. poświęcenie gromnic w uroczystość Oczyszczenia NMP (2 lutego), ziół w dzień Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) oraz różnych pokarmów, ze znaną dziś powszechnie tradycją święcenia pokarmów wielkanocnych. Z powodu wspomnianego zastrzeżenia dochodziło nawet do sporów sądowych na tym tle³.

Jednym z sakramentaliów był wywód – obrzęd wprowadzenia kobiety do kościoła po porodzie. Przychodziła ona ze swoim ochrzczonym dzieckiem po specjalne błogosławieństwo. Dziękowała jednocześnie za szczęśliwe rozwiązanie i ofiarowywała swoje potomstwo Bogu, prosząc o pomoc w jego dobrym wychowaniu. Nawiązywano do starotestamentalnej praktyki i Matki Bożej, która po 40 dniach przybyła do świątyni jerozolimskiej z małym Jezusem⁴.

Obrzęd liturgiczny wyvodu miał następujący przebieg. Mężatka przybywała do kościoła i czekała przed jego drzwiami, klęcząc na stopniach i trzymając zapaloną świecę w ręku. Wychodził do niej kapłan ubrany w komżę i białą stulę z ministrantem i kropił ją święconą wodą. Potem wypowiadał słowa: *Adiutorium*

² *Ritualis altera pars, De Caeremonis Ecclesiasticis, ut pote De Benedictionibus, Et Exorcismis, Ex Decreto Synodi Provinc; Petricoviensis, Ad Uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae Usum, Reimpressa Cum Gratia et Privilegio S. R. M.*, Cracoviae 1730, s. 1–40, 133–160, 250–264; W. Schenk, *Błogosławieństwo. W liturgii* [w:] *Encyklopedia katolicka* (dalej EK), t. 2, Lublin 1989 (dodruk), kol. 685; W. Głowa, *Egzorcyzm* [w:] EK, t. 4, Lublin 1989 (dodruk), kol. 736; *Wykład Obrzędów Kościelnych historyczny i duchowy z Historii Kościelnej, Liturgii, z Dziel przez znakomitych Autorów o niej napisanych, niemniej z Ducha tychże Obrzędów wyczerpiony*, Warszawa 1839², s. 160–163.

³ W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982, s. 95; Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej ADWł.), sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 52(1720), k. 194v–195.

⁴ J. Kracik, *Chrzest w staropolskiej kulturze duchowej*, „Nasza Przeszłość” (dalej NP), 74(1990), s. 200–203; M. B[artynowski], *Wywód* [w:] *Ekośc.*, t. 32, Płock 1913, s. 422–423; W. Łubiński, *List Pastorski do Owieczek Archidiecezyi Metropolitalney Gnieźnieńskiej tak w Duchownym iako i Swieckim Stanie będących*, Łowicz 1761, k. Ev.

nostrum in nomine Domini i antyfonę z psalmem 23. Później, podając kobiecie koniec stuy, wprowadzał ją do świątyni i mówił: *Ingredere in templum Dei, adora Filium Beatæ Mariæ Virginis, qui tibi foecunditatem tribuit prolis*. Następnie kobieta kłękła przed ołtarzem i modliła się, dziękując za otrzymane łaski. Kapłan w tym czasie odmawiał po cichu *Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison, Pater noster*, kończąc dialogiem *Et ne nos inducas in tentationem. Sed libera nos a malo. Salvam fac ancillam tuam Domine. Deus meus sperantem in te. Mitte ei Domine auxilium de sancto. Et de Sion tuere eam. Nihil proficiat inimicus in ea. Et filius iniquitatis non apponat nocere ei. Domine exaudi orationem meam. Et clamor meus ad te veniat*. Obrzęd kończył wezwaniem do modlitwy i formułą: *Dominus vobiscum. Et cum spiritu tuo. Oremus. Omnipotens sempiternus Deus, qui per Beatæ Virginis partum fidelium parientium dolores in gaudium vertisti, respice propitius super hanc famulam tuam et praesta, ut post hanc vitam eiusdem Beatæ Mariæ meritis et intercessione, ad aeternae beatitudinis gaudia cum prole sua pervenire mereatur. Per Christum Dominum nostrum. Amen*. Pokropienie w formie krzyża i wezwanie *Pax et benedictio Dei omnipotentis, Patris + et Filii, et Spiritus Sancti, descendat super te, et maneat semper. Amen* zamykały obrzędy⁵.

Zdarzało się, że na tle wywodu dochodziło do sporów między duszpaste-rzami. W aktach sądów kościelnych odnotowano oskarżenia o naruszanie praw parafialnych i ich zaniedbywanie⁶.

Święcenie świec, zwanych gromnicami, było kolejnym *sacramentale*. Odbywało się ono w święto Oczyszczenia NMP, czyli 2 lutego. Świece składano na środku kościoła przed głównym ołtarzem lub po jego prawej stronie, patrząc od wejścia. Kapłan ubrany w kapę lub ornat podchodził w procesji z ministrantami do ołtarza i błogosławił świece. Pozdrawiał zebranych słowami: *Dominus vobiscum* i rozpoczynał modlitwy z mszału: *Oremus. Domine sancte, Pater omnipotens, aeternus Deus, qui omnia ex nihilo creasti, et jussu tuo per opera apum hunc liquorem ad perfectionem cerei venire fecisti, et qui hodierna die petitionem justi Simeonis implesti: te humiliter deprecamur, ut has Candelas ad usus hominum, et sanitatem corporum, et animarum, sive in terra, sive in aquis, per invocationem tui sanctissimi nominis, et per intercessionem beatæ Mariæ semper Virginis, cujus hodie festa devote celebrantur, et per preces omnium Sanctorum tuorum, bene + dicere, et sancti + ficare digneris, et hujus plebis tuae, quae illas honorifice in manibus desiderat portare, teque cantando*

⁵ *Pars prima Ritualis. De sacramentis, Ex Decreto Synodi Provinc; Petricoviensis, Ad Uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae Usam, Reimpressa Cum Gratia et Privilegio S. R. M., Cracoviae 1725, s. 179–180.*

⁶ ADWł., sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 52(1718), k. 86.

laudare, exaudias voces de coelo sancto tuo, et de sede majestatis tuae, et propitius sis omnibus clamantibus ad te, quos redemisti pretioso sanguine Filii tui. Qui tecum vivit, et regnat in unitate Spiritus Sancti Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Oremus. Omnipotens sempiterne Deus, qui hodierna die Unigenitum tuum ulnis sancti Simeonis in templo sancto tuo suscipiendum praesentasti: tuam supplices deprecamur clementiam, ut has Candelas, quas nos famuli tui, in tui nominis magnificentiam suscipientes, gestare cupimus luce accensas, bene + dicere, et sancti + ficare, atque lumine supernae benedictionis accendere digneris: quatenus eas tibi Domine Deo nostro offerendo, digni, et sancto igne dulcissimae charitatis tuae succensi, in templo sancto gloriae tuae repraesentari mereamur. Per eundem Dominum. Amen.

Oremus. Domine Jesu Christe lux vera, quae illuminas omnem hominem venientem in hunc mundum: effunde bene + dictionem tuam super hos Cereos, et sancti + fica eos lumine gratiae tuae, et concede propitius: ut sicut haec luminaria igne visibili accensa, nocturnas depellunt tenebras, ita corda nostra invisibili igne, id est, sancti Spiritus splendore illustrata, omnium vitiorum caecitate careant, ut purgato mentis oculo, ea cernere possimus, quae tibi sunt placita, et nostrae saluti utilia: quatenus post hujus saeculi caligiosa discrimina, ad lucem indeficientem pervenire mereamur: per te Christe Jesu salvator mundi, qui in Trinitate perfecta vivis, et regans Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen.

Oremus. Omnipotens sempiterne Deus, qui per Moysen famulum tuum, purissimum olei liquorem ad luminaria ante conspectum tuum jugiter concinnanda preparari jussisti: bene + dictionis tuae gratiam super hos Cereos benignus infunde, quatenus sic administrent lumen exterius, ut te donante, lumen Spiritus tui, nostris non desit mentibus interius. Per Dominum in unitate ejusdem... Amen.

*Oremus. Domine Jesu Christe, qui hodierna die in nostrae carnis substantia inter homines apparens, a parentibus in templo es praesentatus: quem Simeon venerabilis senex lumine Spiritus tui irradiatus, agnovit, suscepit, et benedixit: praesta proprius, ut ejusdem Spiritus sancti gratia illuminati, atque edocti te veraciter agnoscamus, et fideliter diligamus: Qui cum Deo Patre in unitate ejusdem Spiritus sancti vivis et regnas Deus, per omnia saecula saeculorum. Amen*⁷. Potem celebrans nakładał ogień do turybularza, kropił trzykrotnie świece wodą święconą, zaczynał antyfonę *Asperges me*, ale bez śpiewu i psalmu, trzy razy spalał kadzidło. Później odpalano świecę od świec na ołtarzu i celebrans, stojąc na środku kościoła, podawał zebrany świece, które odpalano od jego świecy. Wierni, przyjmując świece, kłękali. W tym czasie śpiewano antyfonę *Lumen ad revelationem gentium* i kanty

⁷ *Missale romanum ex decreto sacrosancti Concilii Tridentini restitutum, S. Pii 5. pontificis max. jussu editum, Clementis 8. & Urbani 8. Auctoritate recognitum, Venetiis 1743, s. 406–407.*

Nunc dimittis. Następnie rozpoczynano procesję, niosąc zapalone świece w rękę. Płonęły one aż do czytania Ewangelii i potem od Podniesienia do obrzędów komunii św.⁸

Kolejnym *sacramentale* zastrzeżonym duszpasterzom parafialnym było święcenie pokarmów wielkanocnych. Nawiązywano w nim do starotestamentalnych praktyk paschalnych⁹. W XVII–XVIII w. święcono różne pokarmy. W *Rytuale piotrkowskim* przewidziano formuły poświęcenia baranka paschalnego, jaj i chleba. Pierwsze obejmowało formuły wstępne, modlitwę i pokropienie wodą święconą. Kapłan zaczynał obrzęd słowami: *Adiutorium nostrum in nomine Domini*. Po wezwaniu do modlitwy mówił: *Deus, qui per famulum tuum Moysen, in liberatione populi tui de Aegypto, agnum occidi jussisti, in similitudinem Domini nostri Iesu Christi, et utrosque postes domorum de sanguine ejusdem Agni perungi praecepisti ita benedicere + et sanctificare + digneris hanc creaturam carnis, quam nos famuli tui ad laudem tuam sumere desideramus, per resurrectionem ejusdem Domini nostri Iesu Christi, qui tecum vivit, et regnat in saecula saeculorum. Amen*. Potem kropił pokarmy mięsne wodą święconą¹⁰.

Podobnie wyglądało poświęcenie jaj. Po formułach wstępnych kapłan odmawiał nad nimi modlitwę i skrapiał je wodą święconą. Modlił się słowami: *Subveniat, quaesumus Domine, tuae benedictionis + gratia huic ovorum creaturae, ut cibus salubris fidelibus tuis, in tuarum gratiarum actione sumentibus, ob. Resurrectionem Domini nostri Iesu Christi, qui tecum vivit et regnat, in saecula saeculorum. Amen*¹¹.

Następnie ksiądz błogosławił chleb. Po wprowadzeniu odmawiał modlitwę błogosławieństwa: *Domine, Iesu Christe, Panis Angelorum, Panis Vivus aeternae vitae, benedicere + dignere panem istum, sicut benedixisti quinque panes in deserto, ut omnes ex eo gustantes, inde corporis et animae percipiant sanitatem. Qui vivis et regnas, in saecula saeculorum. Amen*¹².

O święceniu pokarmów wielkanocnych wspominano w aktach kościelnych¹³. Najprawdopodobniej dokonywano go w Wielką Sobotę, choć badacze dawnych tradycji wspominali także o Wielkim Piątku i Wielkanocy¹⁴. Duszpasterz najczęściej objeżdżał dwory szlacheckie lub inne miejsca w parafii i tam

⁸ Tamże, s. 408–409.

⁹ M. Pisarzak, *Błogosławieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych w Polsce. Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1979, s. 26, 29–31; tenże, *Błogosławienie pokarmów wielkanocnych w Kościele Zachodnim do wydania „Rytuału rzymskiego” w 1614 roku [w:] Studia z dziejów liturgii w Polsce*, t. 2, red. M. Rechowicz, W. Schenk, Lublin 1976, s. 171.

¹⁰ *Ritualis altera pars...*, s. 17; *Wykład Obrzędów Kościelnych...*, s. 182.

¹¹ *Ritualis altera pars...*, s. 18.

¹² Tamże.

¹³ Np. ADWł., sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 41(1682), k. 192v–193.

¹⁴ M. Pisarzak, *Błogosławieństwo pokarmów i napojów...*, s. 156–165.

dokonywał poświęcenia pokarmów przygotowanych przez parafian. Mieszkańcy wsi kościelnej przybywali z pokarmami najczęściej do kościoła lub na przykościelny cmentarz¹⁵.

Wśród produktów święconych na wielkanocny stół były różne pokarmy i napoje. Na pierwszym miejscu był początkowo baranek pieczony na rożnie, choć już w XVII w. zaczęto zastępować go figurką wykonaną często z ciasta, cukru, masła lub innego materiału. Święcono także różne mięsa i potrawy z nich przygotowane. Obowiązkowym pokarmem były jaja oraz sery, masło, twaróg i inne produkty mleczne. Nie zapomniano również o chlebie i innych wypiekach. Przygotowywano poza tym owoce i warzywa, m.in. czosnek, chrzan, oraz przyprawy, m.in. sól i pieprz. Spośród napojów święcono najczęściej piwo i wino, a także gorzałkę¹⁶.

Starą tradycją było święcenie ziół w sierpniu, w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Kapłan dokonywał go w kościele, zaczynając od formuł wprowadzających. Potem odmawiano psalm 64: *Te decet hymnus Deus in Sion* i responsorium. Później celebrans wzywał do modlitwy i błogosławił zioła słowami: *Omnipotens sempiterna Deus, qui Coelum, terram, mare et omnia visibilia et invisibilia, verbo tuo ex nihilo creasti; quique herbas arboresque ad usum hominum animaliumque terram gignere, et unum quodque juxta sementem in semetipso fructum habere praecepisti atque non solum, ut herbae animantibus ad victum, sed aegris etiam corporibus prodessent ad medicamentum, tua ineffabili pietate concessisti, te supplici mente et ore deprecamur, ut has diversi generis herbas et fructus, tua clementia bene + dicas et supra naturalem a te inditam virtutem, eis benedictionis tuae novae gratiam infundas, ut ad usum hominibus et jumentis in Nomine tuo applicatae, omnium morborum et adversitatum efficiantur praesidium. Per Dominum nostrum Iesum Christum filium tuum.*

Deus, qui per Moysen famulum tuum mandasti filiis Israel, ut manipulos novorum fructuum benedicendos deferent ad sacerdotes, tollerentque fructus arboris pulcherrimae, et laetarentur coram te Domino Deo suo; adesto propitius invocationibus nostris, et effunde tuae bene + dictionis abundantiam super nos, et super hos manipulos novarum frugum, uvarum, herbarum, et fructuum collectionem, quae cum gratiarum actione tibi representamus, et in Nomine tuo in hac solemnitate bene + dicimus, et concede, ut hominibus, pecoribus, pecudibus, et jumentis, contra morbos, pestes, ulcere, maleficia, incantationes, veneficia, serpentum, et aliorum venenosorum animalium et bestiarum morsus, necnon quaecunque venena, remedium praestent, atque contra diabolicas illusiones, et machinationes, et fraudes tutamen ferant, in quocunque loco positum, vel portatum, aut habetur

¹⁵ Tamże, s. 166–170; np. ADWł., sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 41(1682), k. 192v–193.

¹⁶ M. Pisarzak, *Błogosławieństwo pokarmów i napojów...*, s. 177–180.

aliquid ex eis. Quatenus cum manipulis bonorum operum, meritis Beatae Mariae Virginis, cuius Assumptionis Festum colimus, quo ipsa assumpta est, suscipi mereamur: Per Dominum nostrum Iesum Christum Filium tuum.

Oremus. Deus, qui virgam Iesse, Genetricem Filii tui Domini nostri Iesu Christi, hodierna die ad caelorum fastigia ideo evexisti, ut per eius suffragia et patrocinia fructum ventris illius, eundem Filium tuum mortalitati nostrae communicares, te supplices exoramus, ut eiusdem Filii tui virtute, eiusdem Genitricis glorioso patrocinio, istorum terrae fructuum praesidiis, per temporalem ad aeternam salutem disponamur. Per eundem Christum Dominum nostrum.

Et benedictio Dei Omnipotentis, Pa + tris, et Fi + lii, et Spiritus + Sancti descendat super has creaturas, et maneat semper. Amen. Potem składał ofiarę z ziół i kropił wodą święconą¹⁷.

Ziół używano później przy różnych okazjach. Służyły jako lekarstwa i pokarm dla ludzi i zwierząt. Okadzano nimi, dodawano je do kąpieli i obmywano¹⁸.

Sacramentale należącym do czynności zastrzeżonych proboszczowi były obrzędy pogrzebowe, określane niekiedy mianem egzekwii¹⁹. W średniowiecznych zbiorach prawnych przyjmowano zasadę, że zmarłych należało grzebać tam, gdzie pochowano ich rodziców. Dopuszczano jednak pochówki w innych miejscach, kiedy ktoś opuścił rodzinną parafię lub wybrał bardziej godne miejsce. Regułą było więc grzebanie wiernych na cmentarzu własnej parafii, jeśli wcześniej nie zarządzili oni inaczej²⁰. Zdarzały się także pochówki w obrębie kościołów, cmentarzy zakonnych i szpitalnych oraz przy kościołach filialnych. Były one skrzętnie odnotowywane w księgach zmarłych i przy okazji wizytacji²¹. Zalecano, by nie odprawiać pogrzebów przed upływem 12 godzin od zgonu, a w przypadku osób nagle zmarłych nie wcześniej niż przed upływem doby²².

Zgodnie z ustawodawstwem kościelnym należało odmówić pogrzebu m.in. poganom, żydom, heretykom i ich zwolennikom, apostatom, schizmatykom, ekskomunikowanym publicznie, obłożonym interdyktem i tym, którzy przebywali w miejscu interdylktu, samobójcom, poległym w pojedynkach, nawet jeśli

¹⁷ *Ritualis altera pars...*, s. 203–204; *Wykład Obrzędów Kościelnych...*, s. 183–184.

¹⁸ B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 202; O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria 23: *Kaliskie*, cz. 1, Kraków 1890, s. 108.

¹⁹ R. Niparko, *Egzekwie* [w:] EK, t. 4, Lublin 1989 (dodruk), kol. 730–731.

²⁰ W. Wójcik, *Ze studiów nad synodami...*, s. 91, 93–94.

²¹ Np. Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Władysława Patykiewicza w Częstochowie, sygn. KM 1169, k. 2, 5v, 6v; sygn. KM 903, s. 354, 407; sygn. KM 904, s. 295; ADWł, sygn. AAG Wiz. 15, s. 251.

²² A. Tylkowski, *Praxis parochialis ex variis Synodiis, SS. Canonibus, Decisionibus Apostolicis [...] collecta*, Varsaviae 1693, s. 109–110.

przed śmiercią wyrażali skruchę, publicznym grzesznikom, jeśli zmarli bez pokuty. Pozbawiano także chrześcijańskiego pochówku osoby, o których publicznie było wiadomo, że zaniedbywały spowiedź i komunię wielkanocną i umierały bez oznak skruchy. Wyłączono również dzieci nieochrzczone. Jeśli zachodziła jakaś wątpliwość, należało zwrócić się wówczas do ordynariusza²³.

W *Rytuale piotrkowskim* przewidziano dwa rytury pogrzebowe. Jeden został przejęty z *Rituale Romanum*. Składał się z obrzędów odprawianych w domu zmarłego, podczas drogi do kościoła, z oficjum za zmarłych, mszy świętej, procesji do grobu i modlitw przy nim. Drugi, krótszy, był dostosowany do polskich zwyczajów. Określono go jako *Ordo exequiarum brevior ex usu Provinciae huius*. Składał się z obrzędów w domu zmarłego, drogi do kościoła, egzekwii i modlitw przy grobie z charakterystycznymi rysami polskich tradycji²⁴.

W rycie rzymskim obrzędy pogrzebowe zaczynało od przeniesienia ciała zmarłego z domu do kościoła parafialnego lub innego. Kapłan wchodził do domu żałoby ubrany w komżę i stułę koloru czarnego oraz niekiedy czarną kapę poprzedzony przez kleryków lub ministrantów, jednego niosącego krzyż i drugiego wodę święconą. Tam kropił wodą święconą ciało i zaczynał antyfonę *Si iniquitates* z psalmem *De profundis clamavi ad te*, kończąc słowami *Requiem aeternam dona ei, Domine et lux perpetua luceat ei* i antyfoną. Potem rozdzielano świece i zapalano je oraz formowano procesję z krzyżem na czele. Za nim postępowali członkowie bractw ze świecami i duchowni, jeśli uczestniczyli w pogrzebie, potem ksiądz poprzedzający trumnę, a za nimi reszta żałobników modląca się w ciszy. Ksiądz intonował antyfonę *Exultabunt Domino*, a kantorzy zaczynali psalm *Miserere mei Deus, secundum magnam* na przemian z duchownym. Podczas dłuższej drogi śpiewano także psalmy gradualne i inne z oficjum za zmarłych, kończąc każdy słowami: *Requiem aeternam dona ei, Domine*. Przy wejściu do kościoła ksiądz powtarzał antyfonę *Exultabunt Domino ossa humiliata*. Po wejściu do świątyni intonowano śpiew: *Subvenite, Sancti Dei*. Potem kładziono mary lub trumnę na środku kościoła, świeckiego stopami w kierunku ołtarza, duchownego – głową. Później odprawiano oficjum za zmarłych i sprawowano mszę świętą za zmarłego. Skończywszy mszę świętą, ksiądz zdejmował ornat i manipularz, a zakładał czarną kapę. Następnie udawał się procesyjnie z ministrantami niosącymi krzyż, świece, turybularz z łódką i wodę święconą do katafalku. Stawał u stóp zmarłego i zaczynał modlitwę *Nos intres*, po której śpiewano responsorium *Libera me Domine de morte aeterna*. W tym czasie ce-

²³ A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania „Rytuału Piotrkowskiego” (1631). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1983, s. 240; S. Ch[odyński], *Pogrzeb* [w:] Ekość., t. 20, Warszawa 1894, s. 128; *Acta et constitutiones synodi gnesnensis provinciae 1628* (Bernardus Maciejowski) [w:] I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 307; *Pars prima Ritualis. De sacramentis...*, s. 111.

²⁴ A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce...*, s. 208–210, 221–222; *Pars prima Ritualis. De sacramentis...*, s. 109–121; *Wykład Obrzędów Kościelnych...*, s. 191–192.

lebrans zasypywał kadzidło do kadzielnicy. Potem kantor podejmował śpiew *Kyrie eleison*, po którym ksiądz zaczynał głośno modlitwę *Pater noster* podejmowaną przez zebranych. W tym czasie brał do ręki kropidło, zanurzał je w wodzie święconej, kropił ciało zmarłego i okadzał je, obchodząc wokoło katafalk. Kończył modlitwą: *Oremus. Deus cui proprium est miserere*. Następnie wynoszono ciało do grobu. W tym czasie śpiewano antyfonę *In paradisum deducant te Angeli*. Przy grobie ksiądz intonował antyfonę *Ego sum resurrectio*, potem *Kyrie eleison* i *Pater noster*, kończąc modlitwą *Oremus. Fac quaesumus Domine i Requiem aeternam dona ei Domine, et lux perpetua luceat ei. Requiescat in pace. Amen. Anima ejus et animae omnium fidelium defunctorum per misericordiam Dei requiescant in pace*. W drodze powrotnej do kościoła lub zakrystii odmawiano antyfonę *Si iniquitates* z psalmem *De profundis* i *Requiem aeternam*²⁵.

W rubrykach rytuału przewidziano także możliwość skrócenia obrzędów pogrzebowych. Można było skrócić oficjum za zmarłych lub je opuścić w całości. Można było także opuścić mszę pogrzebową, jeśli zachodziła taka konieczność²⁶.

W skróconym rycie polskim obrzędów pogrzebowych przewidywano dwie możliwości, jedną z wyjściem z domu zmarłego, a drugą zaczynającą się w kościele lub na cmentarzu. W przypadku przyścia księdza do domu żałoby zaczynało obrzędy od śpiewu *Libera me Domine*. Jeśli zaczynało w kościele lub na cmentarzu, to ksiądz, stając przy głowie zmarłego, intonował responsorium *Qui Lazarum* z werselem *Requiem aeternam*. Potem mógł, klęcząc, odmówić wersetu *Kyrie eleison*, *Pater noster* i wstając modlitwę *Oremus. Omnipotens sempiterna Deus*. Po złożeniu ciała do grobu kropił je wodą święconą i rzucał grudkę ziemi, mówiąc: *De terra formasti me Domine, et carne induisti me, resuscita me in novissimo die, Redemptor meus Domine*. Następnie podczas zasypywania grobu śpiewano antyfonę *Salve Regina*²⁷.

Obrzędem pogrzebowym towarzyszyły dzwony. Po raz pierwszy uderzano w nie w momencie konania. Wzywano w ten sposób do modlitwy za zmarłych. Potem dzwoniło na rozpoczęcie obrzędów pogrzebowych, podczas procesji do kościoła i do grobu oraz na zakończenie pogrzebu w czasie śpiewu *Salve Regina*²⁸.

Inny charakter miały pogrzeby małych dzieci ochrzczonych. Nie dzwoniło wtedy, a trumnę i katafalk przybierano kwiatami. Szaty liturgiczne były białe, a nie żałobne. Cała liturgia miała charakter radosny i uwielbienia Boga. Wierzono bowiem, że dusze dzieci poszły prosto do nieba. Ksiądz zaczynał obrzędy

²⁵ J.L. Łunkiewicz, *Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów rzymsko-katolickiego Kościoła ze względu na ich duchowne znaczenie*, Wilno 1899⁷, s. 145–146; *Pars prima Ritualis. De sacramentis...*, s. 111–120.

²⁶ *Pars prima Ritualis. De sacramentis...*, s. 120.

²⁷ J.L. Łunkiewicz, *Wykład obrzędów...*, s. 145–146; *Pars prima Ritualis. De sacramentis...*, s. 120–121.

²⁸ A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce...*, s. 214–215.

w domu zmarłego dziecka od pokropienia i antyfony: *In nomen Domini* z psalmem 112: *Laudate pueri Dominum*. W drodze do kościoła odmawiano antyfonę *Sit nomen Domini* z psalmem *Beati immaculati* i ewentualnie *Laudate Dominum de coelis*. Po przybyciu do świątyni odmawiano antyfonę *Hic accipiet* z psalmem 23: *Domini est terra*. Potem modlono się słowami *Kyrie eleison* i *Pater noster*, a ksiądz kropił ciało wodą święconą i kończył modlitwą: *Oremus. Omnipotens et mitissime Deus*. W drodze do grobu modlono się słowami antyfony *Juvenes et virgines* i psalmu *Laudate Dominum de coelis*. Przy grobie ksiądz odmawiał *Kyrie eleison* i *Pater noster* z zebranymi i kończył modlitwą: *Oremus. Omnipotens sempiternus Deus*, kropił ciało wodą święconą, okadzał je i grób. Potem grzebano ciało, a wracając, modlono się słowami antyfony *Benedicite Dominum* i *Kantyku trzech młodzieńców: Benedicite omnia opera Domini Domino*. Przy ołtarzu ksiądz wzywał do modlitwy: *Dominus vobiscum* i modlił się: *Oremus. Deus, qui miro ordine Angelorum ministeria, hominumque dispensas, concede propitius, ut a quibus tibi ministrantibus in coelo semper assistitur, ab his in terra vita nostra muniatur. Per Christum Dominum nostrum. Amen*²⁹.

Obrzędy pogrzebowe zamykały ziemski etap ludzkiego życia, ale nie kończyły troski o los człowieka. Wyrażały chrześcijańską prawdę o ludzkim ciele stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, któremu z tego tytułu należały się szacunek i godny pochówek. Złożenie go w grobie było tylko kolejnym etapem w oczekiwaniu na zmartwychwstanie.

Sakramentalia w minionych wiekach były istotnym elementem życia religijnego. Obrzędy ich sprawowania zawierały różne księgi liturgiczne. Kościół wciąż o nich przypomina i udziela ich, by uświęcać codzienne życie ludzkie. Wśród nich znajdują się egzorcyzmy, błogosławieństwa i poświęcenia. Wiele spośród nich jest zastrzeżonych proboszczom.

Bibliografia

I. Źródła

1. Archiwalne

Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Władysława Patykiewicza w Częstochowie: sygn. KM 903; sygn. KM 904; KM 1169.

Archiwum Diecezjalne we Włocławku (ADWł.):

sygn. AAG Wiz. 15; sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 41; sygn. AAG A. Kons. Kaliskiego 52.

2. Drukowane

Acta et constitutiones synodi gnesnensis provincia. Anno Domini, Millesimo Sexcentesimo Vigesimo Primo. Die Vigesima sexta Mensis Aprilis inchoatae, et ad primam diem Maii

²⁹ Tamże, s. 224, 233; J.L. Łunkiewicz, *Wykład obrzędów...*, s. 147; *Wykład Obrzędów Kościelnych...*, s. 193; *Pars prima Ritualis. De sacramentis...*, s. 164–170.

- continuae* [w:] I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981.
- Acta et constitutiones synodi gnesnensis provinciae 1628* (Bernardus Maciejowski) [w:] I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981.
- Lubieński W., *List Pasternski do Owieczek Archidiecezyi Metropolitalney Gnieźnieńskiej tak w Duchownym iako i Swieckim Stanie będących*, Łowicz 1761.
- Missale romanum ex decreto sacrosancti Concilii Tridentini restitutum, S. Pii 5. pontificis max. jussu editum, Clementis 8. & Urbani 8. Auctoritate recognitum*, Venetiis 1743.
- Pars prima Ritualis. De sacramentis, Ex Decreto Synodi Provinc; Petricoviensis, Ad Uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae Usum, Reimpressa Cum Gratia et Privilegio S. R. M.*, Cracoviae 1725.
- Ritualis altera pars, De Caeremonis Ecclesiasticis, ut pote De Benedictionibus, Et Exorcismis, Ex Decreto Synodi Provinc; Petricoviensis, Ad Uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae Usum, Reimpressa Cum Gratia et Privilegio S. R. M.*, Cracoviae 1730.
- Tylkowski A., *Praxis parochialis ex variis Synodiis, SS. Canonibus, Decisionibus Apostolicis [...] collecta*, Varsaviae 1693.

II. Opracowania

- B[artynowski] M., *Wywód* [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 32, Płock 1913.
- Baranowski B., *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975.
- Ch[odyński] S., *Pogrzeb* [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 20, Warszawa 1894.
- Ch[odyński] S., *Rytuały polskie* [w:] *Encyklopedia kościelna*, t. 24, Warszawa 1900.
- Głowa W., *Egzorcyzm* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1989.
- Kolberg O., *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria 23: *Kaliskie*, cz. 1, Kraków 1890.
- Kracik J., *Chrzest w staropolskiej kulturze duchowej*, „*Nasza Przeszłość*”, 74(1990).
- Labudda A., *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania „Rytuału Piotrkowskiego” (1631). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1983.
- Lunkiewicz J.L., *Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów rzymsko-katolickiego Kościoła ze względu na ich duchowne znaczenie*, Wilno 1899⁷.
- Niparko R., *Egzekwie* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1989.
- Pisarszak M., *Błogosławienie pokarmów wielkanocnych w Kościele Zachodnim do wydania „Rytuału rzymskiego” w 1614 roku* [w:] *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, t. 2, red. M. Rechowicz, W. Schenk, Lublin 1976.
- Pisarszak M., *Błogosławieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych w Polsce. Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1979.
- Schenk W., *Błogosławieństwo. W liturgii* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1989.
- Subera I., *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981.
- Wit Z., *Troska liturgiczna o człowieka chorego w świetle polskich rytuałów potrydenckich (1631–1964)*, Lublin 1995.
- Wójcik W., *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982.
- Wrona W., *Dzieje rytuału piotrkowskiego*, „*Polonia Sacra*”, 4(1951), z. 4.
- Wykład Obrzędów Kościelnych historyczny i duchowy z Historii Kościelnej, Liturgii, z Dziel przez znakomitych Autorów o niej napisanych, niemniej z Ducha tychże Obrzędów wyczerpniony*, Warszawa 1839².

SACRAMENTALS RESERVED FOR PRIESTS IN THE 17TH–18TH CENTURIES. THE EXAMPLE OF THE GNIEZNO ARCHDIOCESE IN POLAND

Summary

Following the Council of Trent, the Church in Poland used Roman liturgical books with minor adaptations to accommodate Polish traditions. The Piotrków Ritual (1631) – Polish edition of the Roman Ritual – describes several dozen different sacramental rites. Sacramentals have constituted an important part of religious life. And many of those were reserved for parish priests.

Keywords: Poland, Gniezno Archdiocese, Council of Trent, Roman Ritual, Piotrków Ritual, sacramentals

Bernadetta Wójtowicz-Huber

(Warszawa)

OBÓZ INTERNOWANYCH W THALERHOFIE - MIEJSCE PAMIĘCI PODZIELONEJ

Historia obozu thalerhofskiego, funkcjonującego w okresie I wojny światowej w Styrii na południu Austrii, jest nie tylko wciąż żywa w społeczności ukraińskiej, lecz często wywołuje wiele kontrowersji. Problem rodzi się w chwili próby określenia opcji ideologicznej/politycznej więzionych tam ofiar, co do dzisiaj dzieli współczesnych Ukraińców i (Karpato-)Rusinów¹ dążących do wpisania wydarzeń z Thalerhofu wyłącznie do własnej koncepcji historii. Dotychczasowa historiografia nie poświęciła temu zagadnieniu zbyt wielu szerszych obiektywnych opracowań, a zatem problem obozu w Thalerhofie i jego percepcja wciąż czekają na rzetelną analizę naukową².

¹ Idea nurtu rusińskiego wykrystalizowała się po I wojnie światowej w Ameryce Północnej w środowisku potomków XIX- i XX-wiecznej emigracji z Rusi Karpackiej (Rusi Podkarpackiej lub Ukrainy Zakarpackiej) i Galicji. Szerzej zaczęto ją popularyzować w latach 70. XX wieku, kiedy utworzono *Carpatho-Rusyn Research Center* z organem *Carpatho-Rusyn American*. Celem nowej organizacji była m.in. kreacja odrębnej pamięci historycznej rusińskich imigrantów w Starym Świecie. Proces demokratyzacji w Europie po 1989 r. spowodował ożywienie kulturowe kręgów rusińskich Ukrainy Zakarpackiej, Słowacji oraz Polski, gdzie powołano organizacje pragnące zerwać dotychczasowe, mniej lub bardziej dobrowolne, więzy z ukraińskimi instytucjami mniejszościowymi. Współpraca rusińskich organizacji przebiega pod egidą Światowej Koordynacyjnej Rady Rusinów. Por.: P.R. Magocsi, *Carpatho-Rusyns: Their Current Status and Future Perspectives* [w:] *Of the Making of Nationalities There is No End*, New York 1999; tenże, *The Shaping of National Identity. Subcarpathian Rus' 1848–1948*, Londyn 1978; T. Trier, *Focus on the Rusyns. International Colloquium on the Rusyns of East Central Europe*, Kopenhaga 1999.

² Przy tej okazji należy wskazać na cenną pracę trzech autorów, którzy na podstawie licznych dokumentów z archiwów austriackich podjęli się próby opisu historii obozu w Thalerhofie:

Celem artykułu jest przedstawienie krótkiej historii obozu w Thalerhofie, a następnie dążeń stronnictwa rusińskiego, by historię tę wpisać w wyłączne ramy własnej pamięci historycznej. Postawimy tutaj następujące pytania: kim byli więźniowie Thalerhofu i jak dokonywano ich selekcji? Jakie mechanizmy inkluzji/exkluzji stosowano w obozie? Czy członkowie opcji ukraińskiej rzeczywiście odegrali rolę denuncjatora, ewentualnie czy podejmowali próby ratowania rusofilów z opresji w obozie?

We wstępnej części artykułu przedstawiona zostanie sytuacja ideologiczna ruskiej ludności galicyjskiej w przededniu I wojny światowej, następnie prześlędzona będzie historia obozu, a w końcu omówiony zostanie problem zawłaszczania pamięci o Thalerhofie przez ugrupowanie współczesnych (Karpato-) Rusinów.

Podczas analizy problemu, oprócz dokumentacji archiwalnej, wykorzystany zostanie materiał filmu zatytułowanego „Przemienieni przez Thalerhof”.

Rusini galicyjscy w przededniu wybuchu I wojny światowej

Najważniejszą cechą społeczności ruskiej w Galicji była jej polaryzacja na dwa obozy: ukrajinofilski popierający odrębność kulturową przyszłego nowoczesnego narodu ukraińskiego oraz rusofilski/moskwofilski hołdujący wzorcom czerpanym z kultury rosyjskiej oraz szukający bliskości politycznej z Rosją carską. Ostateczna polaryzacja Rusinów galicyjskich dokonała się już w latach siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy to wzrosła konkurencyjność opcji ukrajinofilskiej, a Rosja zaangażowała się bardziej we wspieranie, także finansowe, nurtu rusofilskiego. Na początku XX wieku, w obliczu nasilającej się radykalizacji opcji rusofilskiej, wykrystalizowało się stronnictwo moskwofilskie, które jawnie głosiło ideę politycznej jedności z Rosją carską oraz otwarcie deklarowało swą przynależność do narodu rosyjskiego. Pojawienie się nowej frakcji flirtującej z Rosją zaniepokoiło dodatkowo władze austriackie. Widziały one nie tylko w moskwofilach, lecz także w działalności bardziej umiarkowanych rusofilów, a nierzadko również ukrajinofilów, zagrożenie dla egzystencji monarchii. Austriacy nie zawsze byli w stanie rozróżnić płynne granice pomiędzy stronnictwami ruskimi, przez co pojawienie się moskwofilów na scenie politycznej Galicji umocniło wizerunek wszystkich Rusinów jako podejrzanych lub wręcz zdrajców i szpiegów na rzecz Rosji.

Tym niemniej zbliżająca się zawierucha wojenna wymagała od Rusinów jasnej deklaracji ideologiczno-politycznej. I tak podczas gdy rusofile/moskwofile

G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936. Die Geschichte eines vergessenen Lagers und seiner Opfer* [w:] *Mitteleuropäische Studien der Andrássy Universität Budapest*, IV, red. D.A. Binder, G. Kastner, A. Suppan, Herne 2010, s. 207.

trwali przy sympatii do cara i carskiej Rosji oraz prawosławia, przedstawiciele partii ukraińskich utworzyli 27 czerwca 1914 r. Naczelną Radę Ukraińską we Lwowie, która ogłosiła poparcie dla Austro-Węgier w walce przeciwko Rosji³. Na początku maja 1914 r. komitet ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej przyjął postanowienie o przeciwdziałaniu ruchowi rusofilskiemu/moskwofilskiemu i przeprowadził propagandową antyrusofilską kampanię protestacyjną⁴. W obliczu wojny także hierarchia Kościoła greckokatolickiego wyraziła swą lojalność w stosunku do dynastii i monarchii, a metropolita Andrej Szeptycki opublikował odezwę wzywającą żołnierzy Rusinów do wiernej służby wojskowej oraz składania przysięgi na wierność cesarzowi austriackiemu⁵.

Obóz w Thalerhofie

Jeszcze przed rozpoczęciem inwazji rosyjskiej oraz w trakcie jej pierwszych tygodni władze austriackie aresztowały prawdziwych i rzekomych sympatyków frakcji rusofilskiej/moskwofilskiej w obozach internowanych w Thalerhofie, Grazu, Theresienstadt i Munkaczu. Głównym miejscem aresztowań rusofilów i niejako punktem koordynującym akcję internowania stał się Thalerhof w Styrii, miejsce zsyłek głównie ludności ruskiej i duchowieństwa o przekonaniach rusofilskich. Aresztowania dokonywane były najczęściej przez wojsko i żandarmię. Bardzo często podstawę do aresztowania stanowiły anonimowe doniesienia, informacje z list osób prenumerujących pisma rusofilskie, wykonane przed wojną spisy rusofilów i nierzadko chwilowy kaprys władz wojskowych. Jednocześnie pojawił się chaos w samym postępowaniu prawnym związanym z aresztowaniami. Otóż decyzje odnośnie losu aresztowanych przez organa wojskowe podejmować miały czynniki wojskowe, natomiast sprawy osób znajdujących się pod nadzorem policyjnym rozpatrywały władze polityczne. Kwestia komplikowała się, ponieważ często nie było wiadomo, kto znajdował się w areszcie śledczym, a kto był „tylko” politycznie podejrzany⁶.

Transporty do Thalerhofu podążały przez dzisiejszą Słowację i Węgry: Komarno, Trenczyn, Presov, Budapeszt i Graz, a sama podróż trwała trzy doby.

³ S.A. Makarczuk, *Ukraińska Republika Halyczan*, Lwów 1997, s. 29. 3 sierpnia Rada, mająca być ponadpartyjnym przedstawicielstwem wszystkich Rusinów w monarchii austriackiej, ogłosiła manifest z wytycznymi dalszej polityki, do których zaliczyła lojalność wobec Austro-Węgier, prezentowanie sprawy ukraińskiej na forum międzynarodowym oraz powołanie jednostek wojskowych.

⁴ M. Demkowycz-Dobrianskyj, *Potočkyj i Bobrznyskyj. Cisarški namistnyky Halyczyny 1903–1913*, Rzym 1987, s. 107.

⁵ A.J. Bachturina, *Politika rosijskoj imperii w wostocznoj Galicii w gody pierwoj mirowoj wojny*, Moskwa 2000, s. 143.

⁶ G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 67.

Areał Thalerhofu położony był w odległości około 10 kilometrów od Grazu i obejmował przestrzeń liczącą 110 hektarów, która od dawna służyła jako teren ćwiczeń wojskowych dla kawalerii i artylerii. Biorąc pod uwagę fakt, że w momencie przybycia pierwszych więźniów do Thalerhofu brak było tu odpowiedniej infrastruktury, uznać należy, że decyzję o stworzeniu obozu dla internowanych podjęto dosyć spontanicznie. Za stworzeniem miejsca przetrzymywania podejrzanych o szpiegostwo właśnie w tym regionie przemawiały następujące czynniki: duża odległość od linii frontu, dobre połączenie z siecią kolejową oraz odosobnienie, czyli duża wolna przestrzeń dzieląca obóz od punktów zamieszkania⁷. Pierwszy transport mężczyzn, kobiet i dzieci z Galicji wschodniej dotarł tu 4 września 1914 roku, kiedy to administracja obozu absolutnie nie była jeszcze przygotowana na przyjęcie internowanych. Jesienią w obozie przebywało już około 6 tysięcy więźniów⁸. Zamieszkali oni w szopach i prowizorycznych namiotach, co spowodowało, że sytuacja higieniczna i sanitarna stawała się coraz bardziej dramatyczna. Dopiero 9 września w północnej części graniczącej z lotniskiem rozpoczęto budowę obozu, w której czynnie uczestniczyli także i ternowani.

Przełom lat 1914 i 1915 zaliczyć należy do okresu najwyższej śmiertelności więźniów. W skutek tragicznej sytuacji sanitarnej oraz przeludnienia wybuchały tu liczne epidemie⁹: tyfus plamisty i brzusznym, cholera, odra, czerwonka i różyczka, które od listopada 1914 do kwietnia 1915 r. pochłonęły 1350 istnień (dla porównania, liczba wszystkich ofiar obozu w Thalerhofie wyniosła 1767 osób)¹⁰. Wzrastająca ilość ofiar pochłanianych przez epidemię wymagała z jednej strony konieczności stworzenia miejsc pochówku dla zmarłych, z drugiej zaś poprawy sytuacji sanitarnej w obozie. Wkrótce też po stronie zachodniej areału obozu wyznaczono miejsce na cmentarz (*Interniertenfriedhof*), zorganizowano obiekty przeznaczone do prania, mycia, dezynfekcji i odwszarzania. Wykopano studnie z wodą pitną, którą poddawano regularnej kontroli, a także zintensyfikowano okresowe badania medyczne więźniów.

⁷ Tamże, s. 207.

⁸ Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi (CDIAL), 146/4/3091, (Abschrift) *K.k. Kriegsüberwachungsamt an k.k. Statthaltereie in Graz*, 5.12.1914 [*Sprawozdanie z czynności w Grazu do Wysokiego Prezydium c.k. Namistnictwa*], s. 87.

⁹ Tylko w lutym 1915 na tyfus zmarło już 332 osoby. Por.: G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 120.

¹⁰ W statystyce ofiar Thalerhofu pojawiają się znaczne rozbieżności. O ile T.A. Olszański szacuje, że w żadnym okresie funkcjonowania obozu nie przebywało w nim więcej niż 6 tys. osób, a przeszło przez niego nie więcej niż 8 tys., to M. Demkowycz-Dobriański uważa, że już pod koniec 1914 r. w obozie przebywało 8 tys. więźniów, a w latach 1914–1916 rejestracja aresztowanych obejmowała oficjalnie 14 tys. osób. Por.: M. Demkowycz-Dobriański, *Potočkyj i Bobrzyński...*, s. 110; T.A. Olszański, *Austriackie represje w Galicji i obóz w Thalerhofie* [w:] *I wojna światowa w Karpatach*, red. T.A. Olszański, Warszawa 1985, www.cmentarze.gorlice.net.pl/talerhofstrona.htm

Po przegranej bitwie pod Gorlicami stoczonej w pierwszych dniach maja 1915 r. wojska rosyjskie wycofały się na wschód, a oswobodzone terytorium poddane zostało „oczyszczeniu” z sympatii rusofilskich. Do Thalerhofu zaczęły trafiać nowe transporty aresztowanych i to nie tylko rusofilów, lecz także Ukraińców, jak i Polaków¹¹, Żydów oraz jeńców rosyjskich i włoskich¹².

Na początku 1916 r. zauważalny staje się ponowny wzrost śmiertelności więźniów, która tym razem wiązała się z niedożywieniem i katastrofalnymi warunkami życia w obozie wskutek pogarszającej się ogólnej sytuacji na froncie. Jednocześnie odnotowano liczne przypadki nielegalnego handlu żywnością, które nie tylko spowodowały eksplozję cen na produkty spożywcze, lecz także przyczyniły się do nierównego rozdziału pożywienia, a w efekcie głodu¹³. Skrajnie niedożywieni internowani wykorzystywani byli w dalszym ciągu do różnych prac: zajmowali się wytwarzaniem słomianych butów, budową i remontem okolicznych dróg oraz pracą na rzecz pobliskich gospodarstw rolnych. Wielu zabrano także do prac w głębi Austrii, przy czym procederem tym zajmowali się specjalnie w tym celu wykształceni pośrednicy. Już w połowie 1915 r. planowano skierować trzystu thalerhofskich więźniów do pracy w głębi Austrii¹⁴. Podobnie dużą część internowanych zatrudniono w fabrykach produkcyjnych w Grazu lub też wysłano do pracy na roli u okolicznych chłopów. Ciężka praca pogarszała stan zdrowia i tak już osłabionych i wyczerpanych więźniów.

Szykany wobec ludności greckokatolickiej wzbudziły ostry sprzeciw hierarchii unickiej oraz skłoniły środowiska ukrainofilskie do protestów przeciwko prześladowaniom – sympatycy nurtu rusofilskiego uznani przez władze austriackie za wrogów monarchii – z naturalnych względów nie mogli otwarcie sprzeciwić się represjom. Ukrainofile zarzucali Austriakom uleganie szerzonej w prasie polskiej hysterii skierowanej przeciwko Rusinom galicyjskim oraz nieuwzględnianie w trakcie aresztowań polaryzacji społeczności Rusinów na lojalnych obywateli państwa oraz rzeczywistych sympatyków Rosji i prawosławia. Podczas ewakuacji zsyłano bowiem do Thalerhofu ludzi przypadkowych: duchownych, urzędników wszelkich kategorii, właścicieli kamienic, kupców i chłopów. Prezydium Ukraińskiego Przedstawicielstwa Parlamentarnego utrzymywało, że wielu ruskich chłopów oraz księży unickich zostało bezpodstawnie uwięzionych, a podczas ewakuacji ludność ruska nie była traktowana przez woj-

¹¹ T. Kuryllo podaje, że 22 grudnia 1914 r. do Thalerhofu trafił transport Polaków z Krakowa, którzy dowiedziawszy się o epidemii tyfusu w obozie, wpadli w rozpacz. T. Kuryllo, *Dziennik Lemka iz Talerhofa (z 14/go sientjabrja 1914 g. po 22-oje avgusta 1915 g.)*, „Talergofskij Almanach”, 3(1930), s. 52.

¹² T.A. Olszański, *Austriackie represje w Galicji...*

¹³ T. Kuryllo, *Dziennik Lemka iz Talerhofa...*, s. 32.

¹⁴ Tamże, s. 132.

ska austriackie na równi z Polakami czy Żydami¹⁵. Nie bez znaczenia był także fakt, że żołnierze austriaccy nie zawsze byli świadomi różnic pomiędzy wrogimi Rosjanami a Rusinami galicyjskimi i często poprzez pryzmat języka, alfabetu czy wyznania kwalifikowali tych ostatnich jako członków wrogiego narodu rosyjskiego¹⁶. Dlatego też Prezydium Ukraińskiego Przedstawicielstwa Parlamentarnego w oskarżycielskim tonie pisze o stosowaniu zasady zbiorowej odpowiedzialności w odniesieniu do określenia przynależności wyznaniowej: „aby zostać wziętym za zdrajcę, wystarczy jedynie przynależność do obrządku greckokatolickiego”¹⁷.

Istotne miejsce w historii obozu zajmuje praca administracyjna jego zarządu ukierunkowana na wyjaśnienie prawnej podstawy przetrzymywania internowanych. Jeszcze 9 listopada 1914 r. w celu badania poszczególnych przypadków rusofilstwa powołano Thalerhofska Komisję Śledczą (*Thalerhof-Untersuchungskommission*), która nie zawsze nadążała ze sprawdzaniem licznych akt więzionych osób¹⁸. Niecały miesiąc później urząd nadzoru wojny (*Kriegsüberwachungsamt*) skierował pismo do namiestnictwa w Grazu, w którym podkreślano, że Komisja nie może ograniczać się tylko do przyjmowania próśb internowanych, lecz powinna zająć się faktyczną lustracją uwięzionych. Pierwszym zadaniem Komisji i lekarzy obozowych powinna być selekcja tych, „którzy już poprzez swoją konstytucję ciała lub umysłową chorobę nie stanowią zagrożenia dla przebiegu działań wojennych”¹⁹. Ponadto rozporządzenie postanawiało, że osoby powyżej 60. roku życia należy zwolnić z obozu, a następnie osiedlić pod stałym nadzorem w Styrii w charakterze uchodźców. W miejscach odosobnienia mogą zostać umieszczeni także więźniowie, którzy są w stanie sami się utrzymać, o ile nie znajdują się na listach zdeklarowanych rusoflickich agitatorów. W dalszej kolejności pismo wymieniało starców, chorych fizycznie i psychicznie, których należało odesłać do szpitala na koszt administracji politycznej²⁰. Wkrótce zwolniono 684 więźniów, przy czym duża ich część została zatrzymana w Styrii albo zmuszona do osiedlenia się w konkretnych miejscowościach Austrii i Czech²¹. Uzasadnioną przyczynę internowania potrafiiono podać w zaledwie 66 przypadkach, a 197 dochodzeń znajdowało się jeszcze w toku postępowania²². Sytuacja więźniów była o tyle niejasna, że zgodnie z prawem nie mu-

¹⁵ CDIAL, 146/6/1376, (Abschrift) *Vom Präsidium der ukrainischen parlamentarischen Vertretung an das Hohe k. und k. AOK (hohes Oberkommando)*, Wiedeń 11.08.1915, s. 505.

¹⁶ Tamże, s. 505–506.

¹⁷ Tamże, s. 505.

¹⁸ G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 41.

¹⁹ Allgemeines Verwaltungsarchiv (AVA), sygn. 67, K. 901, *k.k. Kriegsüberwachungsamt an die k.k. Statthaltereie in Graz*, Wiedeń 5.12.1914, s. 89.

²⁰ Tamże.

²¹ Chodzi tu o więźniów, którzy byli w stanie utrzymać się sami i nie figurowali w ewidencji jako agitatorzy rusofilscy, CDIAL, 146/4/3091, (Abschrift) *K.k. Kriegsüberwachungsamt an k.k. Statthaltereie in Graz*, 5.12.1914, s. 89.

²² CDIAL, 146/4/3091, (Abschrift) *K.k. Kriegsüberwachungsamt...*, s. 87.

sieli być oni oskarżeni o popełnienie czynu zabronionego: by zostać internowanym wystarczyło samo podejrzenie o taki czyn²³. Z tego powodu rozpatrywanie wniosków o zwolnienie lub też konfinację (przeniesienie do konkretnej miejscowości, w której konfinowany znajdował się pod nadzorem policyjnym) trwały miesiącami, a niejednokrotnie wręcz latami. W wielu przypadkach internowani nie mogli doczekać się rozpatrzenia własnej sprawy i często zanim to się stało, umierali na skutek choroby lub wycieńczenia. W dokumentach austriackiego urzędu nadzoru wojny z 1914 r. czytamy, że w większości przypadków nieznany był powód aresztowania, często podawano informację o dostarczeniu „politycznie podejrzanych”, które to określenie odnosiło się do całego transportu aresztowanych. Sytuacja ta spowodowała, że Prezydium Ukraińskiego Przedstawicielstwa Parlamentarnego podejmowało coraz to nowe próby ukierunkowane na wyjaśnienie położenia i ewentualne zwolnienia więźniów z Thalerhofu. W oficjalnych pismach zwracano przede wszystkim uwagę na fakt lojalności Rusinów galicyjskich wobec monarchii austro-węgierskiej, podkreślając odwieczną wrogość Rosji wobec mieszkających na jej terytorium Ukraińców. W piśmie Prezydium czytamy: „Jest faktem, że Ukraińcy są nieprzejednanymi wrogami Rosjan, że właśnie oni w czasie zajęcia Galicji wschodniej przez Rosjan byli w sposób najbardziej brutalny prześladowani i że Rosja w trakcie inwazji dążyła do zniszczenia wszystkich przejawów znienawidzonego przez nią życia narodowego Ukraińców w Galicji”²⁴. Rozczarowane sytuacją Prezydium Ukraińskiego Przedstawicielstwa Parlamentarnego wystosowało we wrześniu 1916 r. kolejny oficjalny protest przeciw niezgodnemu z prawem traktowaniu więźniów thalerhofskich. Czytamy w nim, że dotychczas w sprawie żadnego aresztowanego Ukraińca nie padł ani wyrok skazujący, ani też nie wydano żadnego aktu oskarżenia. Użyte tu pojęcie „Ukraińiec” miało podkreślać dystans wobec Rosji, co w trakcie postępowania władz austriackich o zwolnienie z obozu było najważniejszym argumentem.

Dalej Prezydium krytykuje stosowanie praktyki pozbawiania wolności na podstawie domniemania: „Do Thalerhofu zabiera się Ukraińców, co do których Thalerhofska Komisja Śledcza w ogóle nie wie, co im się zarzuca (...) odpowiednie akta nie są dostarczane wraz z przybyciem internowanego, lecz docierają do obozu często po kilku tygodniach od jego internowania. W ostatnim czasie mnożą się wręcz przypadki, że niewinnie aresztowani Ukraińcy, zwolnieni później przez Thalerhofska Komisję Śledczą, znowu bez przyczyny i dowodów zostają zatrzymani i internowani w Thalerhofie”²⁵.

²³ G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 65.

²⁴ CDIAL, 146/6/1376, (Abschrift) *Vom Präsidium der ukrainischen parlamentarischen Vertretung an das Hohe k. und k. AOK (hohes Oberkommando)*, Wiedeń 11.08.1915, s. 505.

²⁵ Steiermärkisches Landesarchiv w Grazu (StLA), Statth. Präs. „Thalerhofakten“ E91 1916, *Thalerhof – Internierung von Ukrainern, Präsidium ukrainische parlamentarische Vertretung*, 07.09.1916, T.K. Nr. 6316, cyt. za: G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 72–73.

Ostry sprzeciw Prezydium zmusił władze austriackie do zmierzenia się z problemem, tym bardziej że wraz z kończącą się wojną „zagrożenie rusofilskie” zdawało się tracić na znaczeniu. 8 marca 1917 r. cesarz Karol I wydał rozkaz przeprowadzenia lustracji wszystkich internowanych oraz rewizji przyczyn ich odosobnienia, w przypadku zaś braku istnienia jasnego podejrzenia o szpiegostwo nakazał zwalnianie więźniów. Wskutek wprowadzenia w życie cesarskiego rozkazu liczba aresztowanych szybko spadała: w czerwcu 1917 r. w Thalerhofie przebywało jeszcze 589 osób (124 więźniów, 190 cywilnych internowanych, 15 rusofilów z Galicji, 260 jeńców wojennych)²⁶. Kilka miesięcy później, 1 września 1917 r., po trzech latach egzystencji obóz w Thalerhofie, przez który przewinęło się w sumie 16 400 więźniów, został rozwiązany na mocy nowego dekretu cesarskiego.

Po obozie pozostał cmentarz składający się z 517 pojedynczych mogił (w tym 14 żydowskich) oraz 20 masowych grobów, w których złożono od 51 do 76 ciał²⁷. Nie budził on większego zainteresowania aż do momentu, kiedy w latach 30. ubiegłego wieku władze austriackie podjęły decyzję o rozbudowie obiektów wojskowych na lotnisku w Thalerhofie. Decyzja ta zakładała konieczność przebudowy cmentarza oraz ekshumacji kości, co dokonano ostatecznie w 1936 r. Szczątki 1747 ofiar złożono w cylindrycznej mogile, na której wzniesiono okrągłą kaplicę wraz z pomieszczeniem upamiętniającym ofiary Thalerhofu (szczątki 14 ofiar żydowskich złożono na cmentarzu żydowskim, a dziewięć ciał będących w trakcie rozkładu pochowano oddzielnie w metalowych trumnach)²⁸. Z przeprowadzonej analizy dostępnych danych statystycznych wynika, że prawdopodobieństwo przeprowadzenia pełnej ekshumacji wynosi 99,88%. Kostnica z pomieszczeniem upamiętniającym ofiary obozu w Thalerhofie istnieje po dzień dzisiejszy i jest utrzymywana ze środków państwa austriackiego. Usunięcie śladów obozu z ich pierwotnego miejsca oraz zabudowanie terenu obiektami cywilnej i militarnej infrastruktury lotniczej przyczyniło się do przerwania ciągłości powszechnej – szczególnie austriackiej – pamięci o obozie²⁹. Thalerhof znalazł jednak trwałe miejsce w pamięci rusofilów/Rusinów oraz Ukraińców.

Kreacja pamięci na przykładzie filmu „Przemienieni przez Talerhof”

Wskutek wydarzeń wojennych nowy element, historia obozu thalerhofskego i jego ponad 1700 ofiar, na stałe zakorzenił się w historycznej pamięci rusofi-

²⁶ Tamże, s. 63.

²⁷ Tamże, s. 128, 131.

²⁸ Tamże, s.167.

²⁹ Stronie austriackiej zarzuca się na przykład wypieranie z pamięci zbiorowej ponurej historii obozu w Thalerhowie, por.: *Wo Flugzeuge über Gräber rollen*, „Kleine Zeitung”, 10.12.2007.

łów/Ukraińców. Niemalże równoległe do wydarzeń stronnictwo rusofilskie rozpoczęło proces kreacji wizerunku rusofilów jako męczenników i ofiar, a ukrajinofilów jako sprawców, którzy w upowszechnianej propagandzie występowali najczęściej w roli donosicieli, denuncjatorów i szpiegów ludności o przekonaniach rusofilskich/moskwofilskich³⁰. Ukraińców/ukrajinofilów nazwano we wrogiej retoryce „mazepińcami” i „braćmi-Kainami”, co w wolnym przekładzie oznaczać miało zdrajców i bratobójców.

O ile rusofile uznawali siebie za niewinne ofiary, o tyle retoryka ukrajinofilska podkreślała, iż moskwofile sprowokowali Austriaków swą działalnością, a więc sami są sobie winni prześladowań, które spadły na nich, a przy okazji na całą ludność ruską, w tym także na ukrajinofilów. Austriacy oskarżyli rusofilów o sprzyjanie rosyjskiej armii, co w konsekwencji doprowadziło do prześladowań całej społeczności ruskiej oraz uwięzienia jej przywódców w obozach odosobnienia³¹.

Wroga retoryka obu stronnictw rozwijana była przez oba obozy na przestrzeni dziesiątek lat w kraju, jak i na emigracji w USA. Za jej kontynuację uznać można film poświęcony kwestii obozu internowanych zatytułowany „Przemienieni przez Talerhof”, którego premiera odbyła się w marcu 2015 r. Centralną część filmu stanowią opinie i oceny historyków oraz znawców problematyki, a także opowieści wnuków i dzieci ofiar, które do dzisiaj nie do końca uporały się z traumą spowodowaną przez represje państwa Habsburgów.

W prezentowanych w filmie opiniach przewija się głównie argumentacja (Karpato-)Rusinów, którzy z jednej strony odrzucają opcję ukraińską, z drugiej zaś zachowują postawę pełną rezerwy wobec Rosji. I choć stworzenie filmu na temat Thalerhofu jest cenną próbą uporania się z upiorami przeszłości i ze zdecydowaną większością opinii można się zgodzić, to jednak pojawiają się w nim echa retoryki rusofilskiej.

Pewien ekwilibrystyczny zabieg zostaje zastosowany już w momencie próby określenia świadomości narodowej czy ideologicznej ofiar obozu, co ujawnia się w stwierdzeniu, iż internowani byli Łemkami, Rusnakami i Rusinami, a pojęcia te są antonimami terminu „Ukrainiec”. Mamy w tym wypadku do czynienia z dużym nadużyciem i zniekształceniem rzeczywistości, bowiem Ukrainiec jest także Rusinem, tyle tylko, że o opcji ukrajinofilskiej. Termin Rusin jest pojęciem szerszym, ponieważ obejmuje on nie tylko Rosjan czy Białorusinów, o czym mowa w filmie, ale także i Ukraińców, wokół których w filmie zapada zmowa milczenia – przynajmniej w tym kontekście (H. Duć-Fajfer). Aby bliżej zobrazować ten fakt należy dodać, iż w dokumentach austriackich aż do 1918 r. stosowane jest wobec całej ruskiej ludności galicyjskiej określenie „Ruthenen”

³⁰ http://pl.wikipedia.org/wiki/Centralny_Komitet_Talerhofski [dostęp: 19.02.2014].

³¹ P. Antonyszyn, *Szczo kożnyj Lemko powynen znaty pro Talerhof*, „Nasz Lemko”, 1.06.1934, nr 11, s. 4.

(Rusini), których dzieli się na ukrajinofilów (Jungruthenen) i rusofilów (Altruthenen). Dopiero pod koniec I wojny światowej wprowadzono do oficjalnego użytku specjalnym dekretem władz wiedeńskich pojęcie „Ukrainiec” – w miejsce stosowanego dotychczas terminu „Rusin” (der Ruthene).

W filmie nie wspomina się także o znaczącej roli propagandy rosyjskiej, która na początku XX w. została zintensyfikowana nie tylko w Europie, ale także w Stanach Zjednoczonych, dokąd napływały duże ilości emigrantów z Galicji i stykając się z prawosławiem oraz propagandą rosyjską ulegały jej wpływow. Wyjaśnienie, że w USA mogła się swobodnie kształtować świadomość chłopów ruskiego – hamowana i kontrolowana w Galicji przez władze państwowe – jest pewnym uproszczeniem (A. Zięba), ponieważ ruski emigrant w Ameryce znalazł się pod bezpośrednim wpływem świetnie zorganizowanej rosyjskiej Cerkwi prawosławnej oraz świeckiej propagandy rosyjskiej. W filmie pada także stwierdzenie, jakoby władze austriackie finansowały wyłącznie organizacje ukrajinofilskie i z tego względu instytucje rusofilskie musiały czerpać środki z Rosji. Nie do końca jest to prawdą, ponieważ na przykład zarówno ukrajinofilska „Prosvita”, jak i rusofilskie „Towarzystwo Kaczkowskiego” otrzymywały środki z austriackiej kasy państwowej.

Bezdiskusyjne jest, iż szczególne represje, włącznie z internowaniem w Thalerhofie, spadły na mieszkańców Łemkowszczyzny, gdzie dominowało stronnictwo rusofilskie, względnie bardziej umiarkowane staroruskie. Władze austriackie mocno przekonane o prorosyjskich nastrojach na Łemkowszczyźnie nazywały region Łemków „małą Rosją”. Dodać należy, że region ten w przededniu wybuchu I wojny światowej należał do jednego z trzech ośrodków w Galicji – oprócz Załucza i Cielęża, w których przed wybuchem wojny doszło do masowych konwersji na prawosławie³². A zatem nie było tajemnicą, iż na Łemkowszczyźnie upowszechniały się nastroje prorosyjskie, a władze austriackie nie musiały być informowane o zaangażowanych rusofilach przez ukrajinofilów.

Ofiary

W filmie pojawia się pewien rodzaj wybiórczości w doborze opisu ofiar. W zaproponowanym ujęciu tematyka koncentruje się na więźniach pochodzących z Łemkowszczyzny oraz Rusi Zakarpackiej. Zupełnie nie wspomina się o internowanych pochodzących z innych regionów Galicji Wschodniej, choć w momencie, kiedy w filmie pojawia się zbliżenie księgi ofiar okolic Gorlic, widnieją w niej także miejscowości z najbardziej wschodnich zakątków Galicji.

³² B. Wójtowicz-Huber, „Ojcowie narodu”. *Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918)*, Warszawa 2008, s. 185–190.

To prawda, że do Thalerhofu, który był pomyślany jako miejsce odosobnienia rusofilów jako wrogów państwowych i szpiegów, trafiali często przypadkowi niewinni ludzie. Było to spowodowane nie tylko faktem, iż w przedkładanych rządowi sprawozdaniach informacje na temat rozprzestrzeniania się rusofilstwa były mocno przesadzone, lecz również tym, że także ukrajinofilów uważano za element niegodny zaufania. W ten sposób większość Rusinów galicyjskich postrzegana była jako podejrzani obywatele państwa austriackiego. W atmosferze chaosu, braku kontroli oraz bezprawia ewakuowano ze strefy przyfrontowej ludność oskarżaną o rusofilstwo, a władze lokalne nie wiedziały, jak traktować aresztowanych i jaką decyzję podjąć w sprawie ich przyszłych losów. Sytuację utrudniał brak jasnych urzędowych wytycznych w tym zakresie, co w sposób niekorzystny musiało odbić się na psychicznej i fizycznej kondycji uwięzionych. Chaotyczne działania władz potwierdza choćby fakt, że na początku wojny w trakcie ewakuacji więźni z Lwowa, Stanisławowa i Przemysła dochodziło do przypadkowego internowania aresztowanych, pomyłkowych przesyłek akt osobowych lub wręcz utraty wielu dokumentów³³. Na początku wojny internowano w Thalerhofie głównie rusofilów, starorusinów, ale także ukrajinofilów, jeńców wojennych, a nawet Żydów i Polaków oraz wielu zupełnie przypadkowych i apolitycznych osób. We wspomnianym już wyżej rozporządzeniu cesarskiego urzędu nadzoru wojny z 27 sierpnia 1914 r. czytamy, iż internowaniem mają być objęte osoby, których „obecność w strefie przyfrontowej stwarza co prawda zagrożenie dla prowadzenia działań wojennych, ale którym nie sposób jest dowieść popełnienia karalnego czynu i z tego powodu nie mogą one być postawione przed sądem”³⁴. Rozporządzenie to pozostawiało duży margines dobrowolności władzom lokalnym. Selekcja internowanych miała nastąpić dopiero później – już w Thalerhofie, dla wielu zbyt późno, bowiem zanim to nastąpiło, wielu aresztowanych zmarło w skutek epidemii lub wycieńczenia.

Ukraińcy: sprawcy czy obrońcy?

W filmie „Przemienieni przez Talerhof” pojawia się stwierdzenie oskarżające Ukraińców o denuncjacje, na podstawie których osadzano podejrzanych w obozie thalerhofskim. Przekonanie to nie jest nowe, bowiem już w 1914 r. moskalofilska „Prikarpackaja Rus” opublikowała artykuł o roli „mazepińców” (Ukraińców – negatywnie od Mazepy) w prześladowaniach, które spadły na lemkowski rusofilów na początku mobilizacji³⁵. Oczywiście nie da się wyklu-

³³ G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 25.

³⁴ Tamże, s. 72.

³⁵ „Prikarpackaja Rus” 1914, nr 1477, cyt. za: „Talergofskij Almanach”, nr 2, s. 48.

czyć, iż denuncjacje ukrajinofilów o charakterze politycznym się zdarzały, jednak częściej były to donosy sąsiedzkie, u których podłoża leżała zwykła ludzka zawzięć czy chęć przejęcia majątku, jak w przypadku Sofrona Krynickiego, jedyne- go chłopca posiadającego w Krynicy-Zdroju własny dom, który stał się ofiarą zazdrosnego konkurenta chcącego przejąć jego majątek. Na marginesie dodać należy, iż do jego konkurentów zaliczono właścicieli okolicznych domów nale- żących do Polaków i Żydów³⁶. Twierdzenie o masowych denuncjacjach Ukraiń- ców, a często nawet o tworzeniu przez nich wykazu rusofilów, jest o tyle przesad- zone, że władze państwowe posiadały doskonałą orientację w scenie rusofil- skiej/ruskiej w Galicji – zresztą w drugiej części filmu pojawia się informacja o zestawianiu takich spisów przez władze państwowe na podstawie członkow- stwa w towarzystwach rusofilskich czy też abonamentów rusofilskich gazet (B. Horbal). Autorka niniejszego tekstu w ciągu wieloletnich prac badawczych w archiwach Lwowa, Wiednia czy Przemyśla nie natrafiła na spisy rusofilów, które tworzone byłyby przez ukrajinofilów. O istnieniu takich wykazów nie wspominają także inni historycy zajmujący się tematyką galicyjską. Co prawda istniał pomysł władz wiedeńskich co do inwigilacji emigracyjnego środowiska ruskiego w USA przez greckokatolickich księży, ale został on w sposób dyploma- tyczny odrzucony przez metropolitę Szeptyckiego³⁷. Na Łemkowszczyźnie zaś w przededniu wojny zdarzały się donosy na konwertytów prawosławnych o charakterze porachunków sąsiedzkich, które przez lokalne władze były najczę- ściej ignorowane. Podkreślić należy, że w tym czasie warstwa inteligencji ukra- ińskiej na Łemkowszczyźnie była tak wątła, że trudno mówić o jej zorganizowa- nej akcji przeciw lokalnej ludności. Wręcz przeciwnie, władze Cerkwi greckoka- tolickiej i partie ukrajinofilskie, które na początku wojny opowiedziały się otwar- cie po stronie austriackiej, podejmowały działania na rzecz tejże ludności. Już w pierwszych miesiącach wojny około połowę aresztowanych zwolniono bez przesłuchania na podstawie „lojalnościowej” listy przedstawionej przez ukrajin-ofilów – w tym wypadku należy przyjąć, iż zwolnieni faktycznie byli zwolenni- kami opcji ukrajinofilskiej. W późniejszym czasie jednak, w obliczu trudności i oporów władz obozu, Prezydium Ukraińskiego Parlamentarnego Przedstawi- cielstwa zmuszone zostało podejmować coraz to nowe próby wyjaśniania prob- lemy związanych z sytuacją internowanych. W oficjalnych pismach zwracano uwagę na fakt lojalności Rusinów galicyjskich wobec monarchii austro- węgierskiej oraz na bezpodstawne uwięzienie wielu ruskich chłopów, księży unickich, dzieci i starców. Rozczarowane sytuacją Prezydium Ukraińskiego Par- lamentarnego Przedstawicielstwa składało jeszcze na przełomie 1916 i 1917 r.

³⁶ G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–1936...*, s. 76–77.

³⁷ Haus-, Hof- und Staatsarchiv (HHStA) w Wiedniu, k.k. Ministerium des Äusseren an k.k. Ministerpräsident Graf Strukh, Ministerpräsident Graf Tisza, Herrn Dumba in Washington, Generalkonsul von Hann in Montreal, Wiedeń 5.05.1914, s. 21–39.

oficjalne protesty przeciw niezgodnemu z prawem traktowaniu więźniów thalerhofskich. Oczywiście prawdą jest, że więźniowie, którzy złożyli deklarację, iż są Ukraińcami, mieli dużo większe szanse na opuszczenie obozu. A zatem przedstawiciele partii ukraińskich namawiający internowanych, by podpisywali tego typu deklaracje, nie mogą być potępiani w czambuł. W końcu nie ukraińscy podejmowali decyzję o zwolnieniu internowanych, a specjalna austriacka obozowa komisja śledcza wymagająca na pierwszym miejscu odniesienia się aresztanta do zarzutu o sympatie rusofilskie.

W omawianym filmie pojawia się także inny ważny logiczny zgrzyt: bo jeśli ukraińscy – zgodnie z zarzutami – zostali uwolnieni z Thalerhofu już w pierwszych miesiącach wojny i w zasadzie nie mogą być ofiarami, to o uwolnienie jakich więźniów starało się Prezydium ukraińskie pod koniec istnienia obozu? Odpowiedź narzuca się sama:

1. Prezydium ukraińskie podejmowało wysiłki, by uwolnić rusofilów,
2. Jeśli natoamist Prezydium starało się o zwolnienie ukraińców, to nie może być prawdą, iż zgodnie z retoryką rusofilską zostali oni zwolnieni z obozu na początku wojny.

Według dostępnych źródeł archiwalnych do najbardziej wytrwałych posłów ukraińskich piszących interpelacje w sprawie uwolnienia internowanych należał nie tylko Nikołaj von Wasilka, lecz także dr Kost Lewickij, którego omawiany film przedstawia w negatywnym świetle. Prawdą natomiast jest, że dr Lewickij podczas całego okresu istnienia obozu w Thalerhofie, poczynając od października 1914 r., kierował ostre protesty do władz austriackich w obronie osadzonych tam więźniów³⁸. Dodać należy, iż nie mógł on oficjalnie starać się o uwolnienie z Thalerhofu rusofilów, gdyż byłoby to nieskuteczne. Osoba pragnąca opuścić obóz musiała zadeklarować swą lojalność wobec monarchii i odżegnać się od rusofilstwa.

Po zakończeniu wojny organizacje rusofilskie rozpoczęły ofensywę ideologiczną mającą na celu wpisanie historii obozu w ekskluzywne ramy własnej pamięci. Dzisiaj dążenie to kontynuowane jest przez głównych ideologów karpatorusinizmu w Europie Środkowo-Wschodniej³⁹, co znalazło także odzwierciedlenie w niektórych akcentach omawianego filmu. Wszystko to powoduje, iż w tym przypadku rzetelna i poparta źródłami archiwalnymi debata jest wręcz niezbędna. Przy tym należy pozostać szczególnie uwrażliwionym na cierpienia wszystkich ofiar obozu, tych o przekonaniach rusofilskich, ukraińskich, jak i tych nieposiadających żadnych politycznych preferencji.

³⁸ Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu (ÖStA), Kriegsüberwachungsamt 1914, Abschrift der Note des k.k. Ministerrats-Präsidiums vom 20.10.1914 an das k.u.k. A.O.K., k.u.k. Kriegsüberwachungsamt, 20.10.1914, K.Ü.A 9848, cyt. za: G. Hoffmann, N.-M. Goll, Ph. Lesiak, *Thalerhof 1914–193...*, s. 81–82.

³⁹ Por.: przypis nr 1 niniejszego tekstu.

Wykaz skrótów

AVA – Allgemeines Verwaltungsarchiv w Wiedniu
CDIAL – Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi
HHSStA – Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu
StLA – Steiermärkisches Landesarchiv w Grazu
ÖStA – Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu

Bibliografia

Literatura

- AVA, Sygn. 67, K. 901, *k.k. Kriegsüberwachungsamt an die k.k. Statthalterei in Graz*, Wiedeń 5.12.1914.
- CDIAL, 146/4/3091, (Abschrift) *K.k. Kriegsüberwachungsamt an k.k. Statthalterei in Graz*, 5.12.1914.
- CDIAL, 146/6/1376, (Abschrift) *Vom Präsidium der ukrainischen parlamentarischen Vertretung an das Hohe k. und k. AOK (hohes Oberkommando)*, Wiedeń 11.08.1915.
- HHSStA, k.k. Ministerium des Äussern an k.k. Ministerpräsident Graf Strukh, Ministerpräsident Graf Tisza, Herrn Dumba in Washington, Generalkonsul von Hann in Montreal, Wiedeń 5.05.1914.
- ÖStA, Karten und Plansammlung, Kriegsüberwachungsamt 1914, Abschrift der Note des k.k. Ministerrats-Präsidiums vom 20.10.1914 an das k.u.k. A.O.K., k.u.k. Kriegsüberwachungsamt, 20.10.1914, K.Ü.A 9848.
- StLA, Statth. Präs. „Thalerhofakten” E91 1916, *Thalerhof – Internierung von Ukrainern, Präsidium ukrainische parlamentarische Vertretung*, 07.09.1916, T.K. Nr. 6316.
- Antonyshyn P., *Szczęko kożnyj Lemko powynen znaty pro Talerhof*, „Nasz Lemko”, 1.06.1934, nr 11.
- Bachturina A.J., *Politika rosijskoj imperii w wostocznoj Galicii w gody pierwoj mirowoj wojny*, Moskwa 2000.
- Demkowycz-Dobrianskyj M., *Potoćkyj i Bobrznyskyj. Cisarški namistnyky Halyczyny 1903–1913*, Rzym 1987.
- Hoffmann G., Goll N.-M., Lesiak Ph., *Thalerhof 1914–1936. Die Geschichte eines vergessenen Lagers und seiner Opfer* [w:] *Mitteleuropäische Studien der Andrassy Universität Budapest*, IV, red. D.A. Binder, G. Kastner, A. Suppan, Herne 2010.
- Kuryllo T., *Dniwnik Lemka iz Talerhofa (z 14/go sentjabrja 1914 g. po 22-oje avgusta 1915 g.)*, „Talergofskij Almanach”, 3(1930), s. 27–86.
- Magocsi P.R., *Carpatho-Rusyns: Their Current Status and Future Perspectives* [w:] *Of the Making of Nationalities There is No End*, New York 1999.
- Magocsi P.R., *The Shaping of National Identity. Subcarpathian Rus' 1848–1948*, Londyn 1978.
- Makarczuk S.A., *Ukrajinska Respublyka Halyczan*, Lwów 1997.
- Olszański T.A., *Austriackie represje w Galicji i obóz w Thalerhofie* [w:] *I wojna światowa w Karpatach*, red. T.A. Olszański, Warszawa 1985.
- „Priкарпатська Русь” 1914, nr 1477.
- Trier T., *Focus on the Rusyns. International Colloquium on the Rusyns of East Central Europe*, Kopenhaga 1999.
- Wo Flugzeuge über Gräber rollen*, „Kleine Zeitung”, 10.12.2007.

Wójtowicz-Huber B., „*Ojcowie narodu*”. *Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918)*, Warszawa 2008.
http://pl.wikipedia.org/wiki/Centralny_Komitet_Talerhofski [dostęp: 19.02.2014].
www.cmentarze.gorlice.net.pl/talerhofstrona.htm

INTERMENT CAMP IN THALERHOF – A PLACE OF MEMORY DIVIDED

Summary

This article discusses the history and attempts to create the memory of Thalerhof, a camp functioning during the First World War in Styria in the south of Austria. Most of his prisoners were Galician Ruthenians, especially representatives of the Russophile movement. During the three years of the camp's existence, 16,400 internees passed through it, and 1,767 people lost their lives in it. While the history of the camp has been repressed from the memory of the Austrians, for the descendants of the victims it is still an undeveloped trauma. It is all the deeper because Thalerhof has become the subject of a dispute between the (Carpat-)Ruthenians and Ukrainians, because both sides of the conflict want to write the memory of him only within the framework of their own history. Thus, the camp in Thalerhof can be considered a typical divided memorial site.

Keywords: Internment camp in Thalerhof, Ruthenians, memory

Ks. Paweł Kostrzewski

(Częstochowa)

**WARUNKI PRACY DUSZPASTERSKIEJ
W POWIECIE WIELUŃSKIM
W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939–1945**

Wprowadzenie

Powiat wieluński w województwie łódzkim, położony na zachodnich rubieżach II Rzeczypospolitej, jako jeden z pierwszych padł ofiarą niemieckiej agresji we wczesnych godzinach rannych 1 września 1939 r. Zbombardowanie Wielunia zapoczątkowane nalotami o godz. 4.40 było aktem terroru, który przyniósł śmierć 1200 osobom i w 70% zniszczył zabudowę miejską. W wyniku bombardowania ucierpiały również budynki sakralne na czele z XIII-wieczną kolegiatą pełniącą funkcję kościoła parafialnego¹.

¹ B. Bojarska, *Zniszczenie miasta Wielunia w dniu 1 września 1939 r.*, „Przegląd Zachodni” (dalej: PZ), 1962, nr 2, s. 310; Taż, *Napaść hitlerowskiego lotnictwa na Wieluń*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” (dalej: BGKBZHWP), 1977, t. 27, s. 13–25; Cz. Tomczyk, *Diecezja częstochowska w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 4, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1978, s. 228–229; W. Kulesza, *Zbrodnia i sprawcy. Bombardowanie Wielunia w dniu 1 IX 1939 r. w świetle akt Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* [w:] *Wieluń miastem pokoju i pojednania. Centralne obchody 65. rocznicy wybuchu II wojny światowej i dnia weterana 1 września 2004 r.*, red. B. Abramek, J. Książek, Wieluń 2004, s. 13–16; T. Olejnik, *Zniszczenie miasta Wielunia 1 IX 1939 r. przez hitlerowskie lotnictwo w świetle literatury i źródeł* [w:] *Wieluń miastem pokoju i pojednania...*, s. 45–54; Tenże, *Wieluń – polska Guernica*, Wieluń 2009; Tenże, *Wojenne losy kościoła farnego i koncepcje jego upamiętnienia* [w:] *Siedem wieków fary wieluńskiej*, red. J. Książek, Wieluń 2009, s. 59–64; Tenże, *Wieluńska hekatomba. Początek wojny totalnej*, Wieluń 2014.

W dniu 26 października 1939 r. weszło w życie rozporządzenie Adolfa Hitlera „O strukturze i zarządzie obszarów wschodnich” z 8 października tr., na mocy którego północne i zachodnie ziemie polskie zostały włączone do III Rzeszy Niemieckiej. Powiat wieluński znalazł się w Reischgau Posen, przemianowanym z dniem 29 stycznia 1940 r. na Warthegau. 9 listopada 1939 r. terytorium powiatu zostało powiększone o 5 południowo-zachodnich gmin powiatu radomszczańskiego: Brzeźnica, Pajęczno, Rząśnia, Sulmierzyce i Zamość. Powiat wieluński w granicach wojennych obejmował obszar 2600 km² i był zamieszkały przez 260 tys. mieszkańców².

Pod względem administracji kościelnej powiat wieluński należał do diecezji częstochowskiej, która na tym terenie posiadała 62 parafie³. Były one skupione w 6 dekanatach: bolesławieckim (11 parafii), brzeźnickim (11), gorzkowickim (2), praszowskim (8), wieluńskim (18), wieruszowskim (12)⁴.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie warunków pracy duszpasterskiej w powiecie wieluńskim w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945. Podstawową bazę źródłową stanowiły archiwalia proveniencji kościelnej zdeponowane przede wszystkim w Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza i Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie, jak i państwowej – Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu i w Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Choć temat nie jest nowatorski i był już podejmowany przez licznych historyków, to jednak wnikliwe badania pozwoliły skorygować utrwalone w literaturze przedmiotu twierdzenia dotyczące np. losu kapelanów wojskowych pochodzących z ziemi wieluńskiej, co stanowi niewątpliwie wartość niniejszego opracowania. Na uwagę zasługuje również spis duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego posługującego w parafiach powiatu wieluńskiego w okresie okupacji niemieckiej, który porządkuje i uzupełnia dotychczasowy stan badań w tym zakresie, i co godne podkreślenia, nie był jak dotąd nigdzie opublikowany. Ponadto w artykule przybliżono wynikające z polityki okupanta ograniczenia w pracy duszpasterskiej oraz posługę duszpasterską ks. Józefa Kubicy i ks. Józefa Pruchnickiego, jedynych duszpasterzy ludności polskiej w powiecie wieluńskim po 6 października 1941 r., kie-

² T. Olejnik, *Przeszłość administracyjna Ziemi Wieluńskiej*, Wieluń 1996, s. 30, 42.

³ K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (Ziemie Zachodnie)*, Poznań 1946, s. 10; J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945* tzw. *Okręgi Rzeszy: Gdańsk – Prusy Zachodnie, Kraj Warty i Regencja Katowicka*, Poznań 1970, s. 67–68; K. Śmigiel, *Kościół katolicki w tzw. okręgu Warty 1939–1945*, Lublin 1979, s. 20–21; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 217; Cz. Łuczak, *Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej. Dzieje Polski i Polaków*, Poznań 1995, s. 41; Tenże, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 3–4, 299.

⁴ *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1939*, Częstochowa 1939, s. 47–57, 71–72, 86–90, 100–113.

dy to aresztowano i wywieziono do obozu w Dachau niemal wszystkich kapłanów z omawianego terytorium.

1. Duchowieństwo parafialne

W chwili rozpoczęcia wojny na omawianym terytorium posługę duszpasterską pełniło 61 proboszczów i administratorów, jeden kapelan zakonny, 19 wikariuszy, dwóch kapłanów było zatrudnionych jako nauczyciele w Gimnazjum Biskupim w Wieluniu i dwóch prefektów szkolnych. Ponadto było dwóch księży emerytów i jeden kapłan rezydent przybyły ze Stanów Zjednoczonych. Do liczby 87 kapłanów diecezjalnych należy dodać zakonników żyjących w dwóch klasztorach – Księża Misjonarzy i Ojców Franciszkanów-Reformatów, a mianowicie: 13 kapłanów, 6 nowicjuszy i 14 braci zakonnych. Zakonnicy nie prowadzili działalności parafialnej i dlatego pozostawali poza strukturami duchowieństwa diecezjalnego⁵.

Funkcję dziekanów pełnili: ks. Stefan Jarzębiński (Żdźdźary) w dekanacie bolesławieckim, ks. Leopold Berent (Rudniki) w dekanacie praszowskim, ks. Wincenty Przygodzki w dekanacie wieluńskim, ks. Hipolit Zieliński (Cieszęcin) w dekanacie wieruszowskim. Wicedziekanami byli: ks. Marian Kluszczyński (Bolesławiec) w dekanacie bolesławieckim, ks. Adolf Gozdek (Brzeźnica) w dekanacie brzeźnickim, ks. Stanisław Sukiennicki (Żytniów) w dekanacie praszowskim, ks. Wawrzyniec Głogowski (Wierzchlas) w dekanacie wieluńskim i ks. Wincenty Glass (Lututów) w dekanacie wieruszowskim⁶.

Wiadomość o zbombardowaniu Wielunia i wkroczeniu wojsk niemieckich szybko dotarła do mieszkańców powiatu wieluńskiego⁷. W obawie o własne życie ludność w popłochu zaczęła uciekać przed zbliżającą się linią frontu, szukając schronienia za rzeką Wartą. Według powszechnej opinii na linii tej rzeki armia polska miała stawić najeźdźcom zdecydowany opór⁸. Również wielu kapłanów opuściło swoje placówki duszpasterskie, ratując się ucieczką przed nacierającym wojskiem niemieckim⁹. Tak postąpił m.in. ks. Wincenty Przygodzki

⁵ *Katalog kościołów...*, s. 47–57, 71–72, 86–90, 100–113; Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 300.

⁶ *Katalog kościołów...*, s. 23–24.

⁷ Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza (dalej AACz), sygn. Akta Personalne (dalej: AP) 227, Wspomnienia ks. Franciszka Wtorkiewicza z okresu posługi duszpasterskiej w parafii Rudlice (1932–1952), k. nlb; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (dalej: AKMCz), sygn. 100/60, Sprawozdanie o stratach i zbezczeszczeniach w okresie okupacji hitlerowskiej w parafii Chotów, s. 29–35.

⁸ T. Olejnik, *Gmina Wydrzyn w Czarnożyłach w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)* [w:] *Monografia gminy Czarnożyły*, red. Z. Włodarczyk, Czarnożyły 2009, s. 342.

⁹ AACz, sygn. Księgi biskupie (dalej: KB) 102, Kwestionariusz, czyli dane do rocznika jubileuszowego 1926–1949, parafia Wieruszów, s. 796; T. Olejnik, *Zbrodnie Wehrmachtu popelnione*

z Wielunia. W huku spadających bomb wraz z tysiącami ocalałych parafian opuścił miasto. Kierował się w kierunku Osjakowa. Razem z ks. Emanuelem Hadasiem (Osjaków) zamierzał dotrzeć do Warszawy. Inni z kolei chcieli znaleźć schronienie na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. W tej grupie znalazł się m.in. ks. Jan Massalski z Sokolnik. Kiedy jednak otrzymali wiadomość o oblężeniu stolicy przez Niemców i wkroczeniu 17 września 1939 r. Rosjan do Polski, postanowili wrócić do swoich parafii¹⁰.

Sześciu kapłanów diecezji częstochowskiej pełniących posługę w parafiach powiatu wieluńskiego w sierpniu 1939 r. otrzymało karty mobilizacyjne do Wojska Polskiego jako kapelani wojskowi, ale w większości wypadków nie zdążyli dotrzeć do swoich jednostek wojskowych, dlatego wrócili na swoje placówki duszpasterskie¹¹. Wyjątkiem w tym gronie był ks. Marian Kluszczyński z Bolesławca, który o świcie 1 września pośpiesznie opuścił parafię w celu jak najszybszego dołączenia do wyznaczonej w karcie mobilizacyjnej jednostki wojskowej. Warto bliżej poznać jego losy, gdyż w dotychczasowej literaturze przedmiotu uważano, że żaden z kapłanów ziemi wieluńskiej nie podjął funkcji kapelana wojskowego¹².

Ks. Kluszczyński w pierwszych dniach września dotarł do Warszawy, gdzie był kapelanem Szpitala Ruchomego nr 206 w Warszawie, ewakuowanego następnie do Czortkowa. Z 17 na 18 września 1939 r. przedostał się do Rumunii. Zgodnie z postanowieniami V konwencji haskiej z 1907 r. o „prawach i obowiązkach mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej” jako kapelan nie został internowany. Miał prawo prowadzić posługę duszpasterską wśród polskich żołnierzy przebywających w obozach internowania. Brak źródeł nie pozwala określić, w którym obozie pracował ks. Kluszczyński. Z całą pewnością tak jak inni kapelani odprawiał msze św., w trakcie których wygłaszał kazania przypominające o obowiązkach żołnierzy wobec Boga i Ojczyzny, spowiadał, opiekował się chorymi. Indywidualnie rozmawiał z żołnierzami, podnosząc na duchu załamanych klęską wrześniową. W październiku 1939 r. zbiegł do Polskich Sił Zbrojnych formowanych przez gen. W. Sikorskiego we Francji. Początkowo przebywał w Paryżu. Wiosną 1940 r. został przydzielony do 3 Dywizji

na ludności cywilnej powiatu wieluńskiego w okresie od 1 września do 25 października 1939 r., „Nad Górną Prosną” 1971, t. 1, s. 64; *Wspomnienia ks. Józefa Pruchnickiego (1894–1963) o pracy duszpasterskiej w powiecie wieluńskim w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. J. Kapuściński, J. Związek, Częstochowa 2012, s. 288.

¹⁰ AKMCz, sygn. 133/320, Pismo ks. Wincentego Przygodzkiego z Wielunia do bp. Kubiny z 19 września 1939 r., k. nlb; AKMCz, sygn. 150/144, Pismo ks. Jana Massalskiego z 28 września 1940 r; Muzeum Ziemi Wieluńskiej (dalej: MZW), sygn. 065/1/97, Relacja ks. Romualda Szczyńskiego z dn. 16.04.1997, s. 2.

¹¹ J. Związek, *Aresztowanie i męczeństwo kapłanów ziemi wieluńskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Wieluński” 2002, t. 2 (2002), s. 12.

¹² Tamże.

Piechoty stacjonującej w Guer, gdzie wspomagał w pracy duszpasterskiej ks. ppłk. Jana Szymałę. Po kapitulacji Francji w czerwcu 1940 r. ewakuował się do Wielkiej Brytanii. Od listopada 1940 r. do marca 1941 r. służył w 2 P.A.L. Od marca do listopada 1941 r. był kapelanem w 10 P.S.K., a od listopada 1941 do czerwca 1942 r. w 16 Brygadzie Pancernej. Od czerwca 1942 do grudnia 1943 r. pracował w Szpitalu Wojennym nr 2. Od stycznia 1944 do 6 października 1944 r. był przydzielony do 1 Brygady (Bat.p.), natomiast od 6 października 1944 r. pełnił funkcję kapelana w szpitalu wojskowym w Taymouth Castle w Szkocji. Jego bezpośredni przełożony ks. Antoni Kosiba w opinii dołączonej do wniosku awansowego na stopień starszego kapelana napisał, że ks. Marian Kluszczyński był obowiązkowy i sumienny w pracy, choć mało wymagający. Wobec przełożonych był lojalny. Pewną trudność w wygłaszaniu kazań starał się pokonać starannym przygotowaniem swoich przemówień. Z kolei komendant szpitala dr Julian Pedzich podkreślał jego wysokie poczucie patriotyzmu. W 1949 r. ks. Marian Kluszczyński powrócił do diecezji częstochowskiej i objął urząd proboszcza parafii św. Barbary w Sosnowcu¹³.

W literaturze przedmiotu można znaleźć informację dotyczącą ks. Józefa Pruchnickiego, który 1 września 1939 r. miał brać czynny udział w bitwie pod Mokrą. Ubrany w komżę i stułę miał błogosławić ułanom z Wołyńskiej Brygady Kawalerii podejmującym walkę z nacierającymi siłami 4 DPanc.¹⁴. Taka informacja nie znajduje uzasadnienia w źródłach. W chwili wybuchu II wojny światowej ks. Józef Pruchnicki był proboszczem w parafii Mokrosko, a nie Mokra, jak błędnie możemy przeczytać w niektórych publikacjach. W napisanych po wojnie wspomnieniach z okresu wojny nic nie wspomina o swoim udziale w bitwie pod Mokrą¹⁵.

¹³ AKMCz, sygn. 150/71, Pismo ks. M. Kluszczyńskiego do bp. T. Kubiny z 31 marca 1947 r., k.nlb; Tamże, Pismo bp. Kubiny do ks. M. Kluszczyńskiego z 2 lipca 1949 r., k.nlb; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), sygn. AXII86/30/56, Wniosek awansowy kapelana ks. Mariana Kluszczyńskiego, k. nlb.; T. Dubicki, *Wojsko polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994, s. 66–68, 181–182; J. Odziemkowski, S.Z. Frątczak, *Polskie duszpasterstwo wojskowe*, Warszawa 1996, s. 159–160; M. i F. Rojkwie, *Ocalić od zapomnienia. Szkice z dziejów Bolesławca nad Prosną*, Kraków 2007, s. 61, 64, 75; L. Woźniak, *Wrzesień 1939 roku w oczach ułana* [w:] M. i F. Rojkwie, *Ocalić od zapomnienia. Szkice z dziejów Bolesławca nad Prosną*, Kraków 2007, s. 133; W. Włazlak, *Duszpasterstwo wojskowe w diecezji częstochowskiej*, „Ziemia Częstochowska” (dalej: ZCz), 2005, t. 32(2005), s. 114; *Kapelani wrzesniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2001, s. 594.

¹⁴ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1971, s. 21; J. Odziemkowski, S.Z. Frątczak, *Polskie duszpasterstwo wojskowe...*, s. 152; W.K. Cygan, W.J. Wysocki, *Kampania polska 1939 r. (Kampania wrzesniowo-październikowa)* [w:] *Kapelani wrzesniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2001, s. 83.

¹⁵ *Wspomnienia ks. Józefa Pruchnickiego...*, s. 288–313.

Z kolei ks. Franciszek Szuba pomagał ks. mjr. J. Słonińskiemu z 28 DP pochować 20 poległych żołnierzy na cmentarzu parafialnym w Konopnicy¹⁶.

Do opuszczonych parafii kierowani byli nowi duszpasterze. W pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej bp Teodor Kubina, ordynariusz diecezji częstochowskiej, miał możliwość dokonywania zmian personalnych i przenoszenia kapłanów na parafie położone w Generalnym Gubernatorstwie, Prowincji Górnośląskiej i Kraju Warty. W pierwszej kolejności należało obsadzić parafie pozbawione opieki duszpasterskiej. Do takich należał Działoszyn. Wraz z wycofującym się Wojskiem Polskim na wyraźne polecenie ks. proboszcza Ignacego Chartlińskiego opuścił miasto wikariusz ks. Bolesław Lis, który pełnił również funkcję kapelana wojskowego. Udał się w kierunku Pajęczna, gdzie znajdowało się dowództwo polskiej obrony pod zwierzchnictwem gen. Jana Leopolda Cehaka. Tam z pewnością dotarła do niego wiadomość o tragicznej śmierci ks. Chartlińskiego zamordowanego przez żołnierzy Wehrmachtu. Ks. Lis powrócił do Działoszyna dopiero 11 października 1939 r. Spalona plebania nie nadawała się do zakwaterowania. Dlatego po rozmowie z ks. dziekanem Aureliuszem Chwiłowiczem z Pajęczna zdecydował się zamieszkać we wsi Szczyty oddalonej o 3 km od Działoszyna. Codziennie odprawiał mszę św. w znajdującym się tu kościółku, a w niedzielę i święta dojeżdżał do kościoła parafialnego w Działoszynie. Sprawy kancelaryjne załatwiał w Szczytach¹⁷.

Po tym jak 9 listopada 1939 r. ks. Lis został aresztowany w ramach akcji przeciw polskiej inteligencji i osadzony w więzieniu w Radogoszczu k. Łodzi, Kuria Biskupia zleciła duszpasterstwo w Działoszynie ks. Walerianowi Bylce, dotychczasowemu wikariuszowi w parafii św. Rocha w Częstochowie. Podobnie jak ks. Lis zamieszkał on w Szczytach i posługę duszpasterską wykonywał analogicznie jak jego poprzednik. Opiekę duszpasterską spełniał jedynie w listopadzie i grudniu 1939 r. Na początku 1940 r. opuścił miasto ponieważ, nowym proboszczem parafii w Działoszynie został mianowany 8 stycznia 1940 r. ks. Zygmunt Pomian z Kruszyny¹⁸. Z kolei w Bolesławcu ks. Mariana Kluszczyń-

¹⁶ J. Słoniński, *Byłem kapelanem twierdzy Modlin* [w:] *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych*, red. J. Humeński, Warszawa 1969, s. 135; W.K. Cygan, W.J. Wysocki, *Kampania polska 1939 r...*, s. 83.

¹⁷ AKMCz, sygn. 133/102, Pismo ks. B. Lisa do bp. T. Kubiny o sytuacji w parafii Działoszyn z 15 października 1939 r., k.nlb; Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu (dalej: APŁOS), sygn. 110/85, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej na terenie gminy Działoszyn, s. 21; J. Związek, *Z przeszłości kościelnej Działoszyna i okolicy*, Częstochowa 2011, s. 231–232.

¹⁸ AACz, sygn. AP 280, Pismo bp. T. Kubiny do ks. Z. Pomiana z 8 stycznia 1940 r., k.nlb; AKMCz, sygn. 133/102, Pismo ks. Zygmunta Pomiana do bp. T. Kubiny o stanie parafii Działoszyn z 5 maja 1940 r., k.nlb; J. Związek, *Z przeszłości kościelnej Działoszyna...*, s. 232–233.

skiego (kapelan wojskowy¹⁹) zastąpił 16 listopada 1939 r. ks. Ignacy Tochowicz z Mieleszyna²⁰. Funkcję proboszcza w Mieleszynie objął natomiast ks. Zygmunt Jaworski²¹. W Kielczygłowie ks. Stanisława Dąbrowskiego (opuścił parafię 19 listopada 1939 r.) początkowo zastąpił ks. Franciszek Figura ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy (od 22 listopada 1939 do 10 marca 1940), a następnie ks. Wincenty Kruk, wikariusz z Rzaśni (od 10 marca 1940 r.)²². Ks. Jana Krawieckiego z Naramic zastąpił ks. Franciszek Deja ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy Św. Rodziny²³. Ks. Jana Massalskiego w Sokolnikach zastąpił ks. Stanisław Waclawik²⁴. Ks. Mieczysław Janecki z Kłobucka został mianowany administratorem parafii Przedmość. Zastąpił na tym stanowisku ks. Józefa Barteckiego, który został zmuszony przez władze okupacyjne do opuszczenia Kraju Warty²⁵.

Wobec niewystarczającej liczby kapłanów do pracy duszpasterskiej skierowani zostali nauczyciele Prywatnego Gimnazjum Męskiego im. T. Kościuszki Diecezji Częstochowskiej. Ks. Maksymilian Binkiewicz został mianowany proboszczem w parafii Konopnica, a ks. Ludwik Gietyngier proboszczem w parafii Raczyn²⁶. Po ucieczce do Gau Oberschlesien wikariusza parafii Rudniki ks. Wacława Stępnia o pomoc duszpasterską został poproszony ks. Tomasz Gryszka, rezydent z Żytniowa²⁷. W pracy duszpasterskiej pomagali kapłani ze Zgromadzenia Misjonarzy Św. Rodziny: ks. Józef Drzazga i ks. Marian Łosoś w Wieluniu, ks. Jan Wujek w Lututowie, ks. Franciszek Deja w Naramicach, ks. Franciszek Figura w Kielczygłowie i w Skomlinie (od 7 marca 1940 r.)²⁸. Zastąpili na tych stanowiskach kapłanów zbiegłych do GG. Na mocy rozporządzenia namiestnika Rzeszy z dnia 12 maja 1941 r. translokacja duszpasterzy stała się niemożliwa²⁹.

¹⁹ AKMCz, sygn. 150/71, Pismo ks. M. Kluszczyńskiego do bp. Kubiny z 31 marca 1947 r., k.nlb; M. Mikołajczyk, *Ks. Marian Kluszczyński (27.11.1894–25.11.1987)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” (dalej: CzWD), 1990, nr 7–8, s. 199.

²⁰ AACz, sygn. AP 285, Pismo bp. T. Kubiny do ks. I. Tochowicza z 16 listopada 1939 r., k.nlb.

²¹ AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., s. 102.

²² AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., parafia Kielczygłów, s. 329.

²³ AKMCz, sygn., 133/209, Pismo ks. Franciszka Dyja do bp. Kubiny z 18 listopada 1939 r., k.nlb.

²⁴ AACz, sygn. AP 242, Pismo ks. S. Waclawika do bp. Kubiny z 7 czerwca 1941 r., k.nlb.

²⁵ AACz, sygn. AP 264, Pismo bp. Kubiny do ks. Mieczysława Janeckiego z 30 stycznia 1940 r., k.nlb.

²⁶ AACz, sygn. Księgi parafialne (dalej: KP) 266, Pismo ks. Ludwika Gietyngiera do ks. Wincentego Czarneckiego z dn. 16 grudnia 1939 r., k. 47; AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Raczyn, s. 285; J. Związek, *Błogosławieni i Słudzy Boży z Archidiecezji Częstochowskiej*, Częstochowa 1999, s. 53, 61; Tenże, *Aresztowanie...*, s. 12–13.

²⁷ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Rudniki, s. 325.

²⁸ T. Dusza, *Działalność Polskiej Prowincji Misjonarzy Św. Rodziny, cz. 1: lata 1921–1945*, Poznań 1992, s. 79–81; J. Związek, *Przeszłość kościelna Lututowa (1406–2006)* [w:] *Sześć wieków Lututowa*, red. T. Olejnik, Wieluń 2007, s. 78–79.

²⁹ Cz. Tomczyk, *Diecezja częstochowska.*, s. 290; J. Związek, *Diecezja częstochowska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 212.

Konsekwencją tego stanu rzeczy był fakt prowadzenia przez jednego kapłana pracy duszpasterskiej w kilku parafiach. Przykładem może być ks. Bolesław Sokół prowadzący pracę duszpasterską w Ostrówku i od 9 czerwca 1941 r. w Galewicach³⁰, ks. Stanisław Waclawik w Sokolnikach i Walichnowach³¹, ks. Józef Barczyk w Radostowie i Czastarach.

Z upływem czasu położenie polskiego duchowieństwa stawało się coraz trudniejsze. Kapłani byli stale inwigilowani. Zbierano na ich temat szczegółowe informacje³². Poza obrębem kościoła i cmentarza nie wolno im było nosić stroju duchownego³³. W tej sytuacji wielu z nich postanowiło opuścić swoje parafie i wyjechało do Generalnego Gubernatorstwa lub Prowincji Górnośląskiej. W 1940 lub na początku 1941 r. terytorium Warthegau opuścili: ks. Stanisław Rychlewski z Praszki³⁴, ks. Bogusław Tuora proboszcz z Galewic³⁵, ks. Edward Kubik proboszcz z Wierzbia³⁶, ks. Zygmunt Lipa proboszcz z Walichnow, ks. Wincenty Glass z Lututowa³⁷ oraz wikariusze: ks. Stefan Królik, ks. Adam Skrzypiec³⁸, ks. Waclaw Stępień i ks. Józef Małek³⁹. W głąb III Rzeszy został

³⁰ Archiwum Diecezji Kaliskiej (dalej: ADK), brak sygn., Pismo bp. Kubiny do ks. Bolesława Sokoła z 9 czerwca 1941 r., k. nlb.

³¹ ADK, brak sygn., Pismo ks. Stanisława Waclawika do bp. Kubiny z 24 listopada 1940 r., k. nlb.

³² AKMCz, sygn. 133/327, Pismo ks. Stanisława Ogłazy do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie z 9 lipca 1941 r., k.nlb; *Wspomnienia ks. Józefa Pruchnickiego...*, s. 289.

³³ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 246–247.

³⁴ Z relacji ks. Leona Poprawy wynika, że ks. Rychlewski wyjechał z Praszki w 1940 r. Z koleżki siostry felicjanki, posiadającej dom w Praszce, pozostawiły informację mówiącą o opuszczeniu Praszki przez ks. Rychlewskiego w maju 1941 r. W każdym razie ks. Rychlewski po opuszczeniu Praszki administrował parafią Niwka w Zagłębiu Dąbrowskim. – AKMCz, sygn. 150/192, Życiorys ks. Leona Poprawy, k.nlb; Archiwum Prowincjalne Sióstr Felicjanek w Krakowie (dalej: AP-SFK), Kronika Domu Zakonnego Sióstr Felicjanek w Praszce, s. 60.

³⁵ Ks. Tuora wyjechał w 1941 r. W dniu 10 września 1941 r. został mianowany administratorem parafii Poczesna. – AACz, sygn. AP 214, Pismo bp. Kubiny do ks. B. Tuory z dnia 10 września 1941 r., k.nlb; Tamże, Pismo ks. Tuory do bp. Kubiny z 31 maja 1948 r., k.nlb.

³⁶ Ks. Kubik opuścił parafię na początku 1941 r. Zamieszkał w Częstochowie. Zmarł 2 grudnia 1943 r. Został pochowany na cmentarzu św. Rocha. – AACz, sygn. Teki Patykiewiczza (dalej TP), Życiorys ks. Edwarda Kubika, k.nlb.

³⁷ Ks. Glass wyjechał w 1940 r. W dniu 21 sierpnia 1940 r. został mianowany administratorem parafii Borowno. – AACz, sygn. AP 44, Pismo bp. Kubiny do ks. W. Glassa z 21 sierpnia 1940 r., k.nlb.

³⁸ Ks. Adam Skrzypiec po porozumieniu z delegatem biskupim, ks. Franciszkiem Wtorkiewiczem, 8 lipca 1941 r. opuścił Lututów i wyjechał do Generalnego Gubernatorstwa. Pracował w Radziechowicach i na Rakowie w Częstochowie. – J. Związek, *Ks. Skrzypiec Adam Eugeniusz (1916–1984)*, „CzWD” 1985, nr 9–10, s. 198–202.

³⁹ Ks. Józef Małek 6 marca 1941 r. został mianowany wikariuszem parafii Rozprza. W dniu 21 grudnia 1943 r. bp Kubina powierzył mu administrację ekspozyturą w Lubojnie. Pozostał na tym stanowisku do zakończenia wojny. – J. Związek, *Ks. Józef Małek (1908–1976)*, „CzWD” 1976, nr 10–11, s. 263.

wysiedlony wraz z ludnością cywilną proboszcz parafii Chróscin, ks. Stefan Stoiński⁴⁰.

Niemcy przeprowadzali częste rewizje na plebaniach. W ich trakcie dochodziło do pobicia kapłanów. Kończyły się one często konfiskatą mienia⁴¹. Np. w wyniku jednej z rewizji przeprowadzonej na plebanii w Chotowie Niemcy zabrali ze sobą meble, pościel, wozy, sanie i bryczkę⁴². Z kolei w sierpniu 1941 r. w Rudlicach Niemcy skonfiskowali ziemię, jak również wszystkie narzędzia rolnicze, inwentarz żywy i zbiory znajdujące się w stodole⁴³. Księżom odbierano posiadane przez nich księgozbiory⁴⁴.

Często zdarzało się, że Niemcy wyrzucali kapłanów z ich mieszkań, a plebanie wraz z całym wyposażeniem przejmowali na własne potrzeby. W Czastarach i Żytniowie na plebanii zorganizowano posterunek żandarmerii⁴⁵, w Mieleszynie szkołę dla niemieckich dzieci⁴⁶, w Mierzycach na plebanii zamieszkał komisarz gminny⁴⁷, a w innych przypadkach wprowadzali się do nich niemieccy urzędnicy lub osiedleńcy⁴⁸. W tej sytuacji kapłani byli zmuszeni mieszkać u zaprzyjaźnionych gospodarzy albo wynajmować mieszkania u niemieckich osiedleńców⁴⁹. Tak m.in. postąpił ks. Maciej Namysło proboszcz z Łękińska. W lipcu 1941 r. został wyrzucony z plebanii. Wobec tego zamieszkał w sąsiedniej wsi Wola Grzymalina u niemieckiego osiedleńca, płacąc mu za mieszkanie 30 marek miesięcznie. W każdą niedzielę pokonywał 3,5-kilometrową drogę do kościoła w Łękińsku i odprawiał mszę św. dla wiernych. W dni powszednie celebrował mszę św. w drewnianym kościółku w Woli Grzymalinie⁵⁰.

⁴⁰ AACz, sygn. AP 44, Pismo ks. bp. T. Kubiny do ks. W. Glassa z dn. 21 sierpnia 1940 r., k.nlb; AACz, sygn. AP 214, Pismo ks. Bogusława Tuory z 10 września 1941 r., k.nlb; AACz, sygn. AP 227 Pismo bp. Kubiny do ks. Franciszka Wtorkiewiczza z dn. 17 lipca 1941 r., k.nlb; AACz, AP 242, Pismo ks. Stanisława Waclawika do bp. T. Kubiny z dn. 7 czerwca 1941 r., k.nlb; Cz. Tomczyk, *Diecezja częstochowska...*, s. 364.

⁴¹ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Osjaków, s. 235.

⁴² Tamże, Sprawozdanie..., parafia Chotów, s. 29–35.

⁴³ Tamże, Sprawozdanie... parafia Rudlice, s. 307.

⁴⁴ *Wspomnienia ks. Macieja Namysły (1892–1979) z pobytu w obozach koncentracyjnych w Konstancyńowie i Dachau spisane przez ks. Stanisława Ufniarskiego* [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. J. Kapuściński, J. Związek, Częstochowa 2012, s. 203.

⁴⁵ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Czastary, s. 47–51; Tamże, Sprawozdanie..., parafia Żytniów, s. 421.

⁴⁶ Tamże, Sprawozdanie..., parafia Mieleszyn, s. 185.

⁴⁷ Tamże, Sprawozdanie..., parafia Mierzycy, s. 197.

⁴⁸ Tamże, Sprawozdanie..., parafia Żdzary, s. 417; AKMCz, sygn. 133/327, Pismo ks. Stanisława Ogłazy do Kurii Diecezjalnej w Częstochowie z 9 lipca 1941 r., k.nlb; *Wspomnienia ks. Macieja Namysły...*, s. 202–203.

⁴⁹ AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., parafia Pajęczno, s. 551; AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Makowiska, s. 139; Tamże, Sprawozdanie..., parafia Pątnów, s. 254.

⁵⁰ Tamże, Sprawozdanie..., parafia Łękińsko, s. 146.

Niemcy przy pomocy miejscowych volksdeutsche'w i bandytów publicznie znęcali się nad kapłanami. Tak było w przypadku ks. Władysława Wilczyńskiego z Makowisk. Edward Kuc, mieszkaniec wsi Łęczycy, kierowany osobistą zemstą przy pomocy dwóch żandarmów prowadził ks. Wilczyńskiego drogą w kierunku Pajęczna. Raz po raz kapłan musiał padać na twarz i czołgać się. Następnie wykonywał polecenia „padnij”, „powstań”. Tortury trwałyby z pewnością dużej, gdyby na drodze nie pojawiły się kobiety. Widząc je, E. Kuc kazał proboszczowi obrócić się w stronę wsi i strzelając ponad głowę z rewolweru, kazał uciekać na plebanię. Po zakończeniu II wojny światowej E. Kuc został zastrzelony przez ruch oporu⁵¹.

2. Ograniczenia w działalności duszpasterskiej

Pierwsze ograniczenia w działalności duszpasterskiej zostały wydane w okresie zarządu wojskowego i dotyczyły czasu trwania nabożeństw. Pod pretekstem nadużywania celebracji liturgicznych do celów politycznych Arthur Greiser szef zarządu cywilnego w Poznaniu wydał 25 i 28 września 1939 r. rozkazy, na mocy których nabożeństwa mogły odbywać się jedynie w niedzielę pomiędzy 9.00 a 11.00. W dni powszednie kapłani mogli odprawiać msze przy zamkniętych drzwiach kościołów. Chrzty, pogrzeby i odwiedziny chorych mogły odbywać się bez przeszkód⁵².

Nowe uregulowanie godzin służby Bożej nastąpiło 24 lipca 1940 r. Nabożeństwa mogły odbywać się w niedzielę i uznane przez władze święta w godzinach od 7.00 do 11.30. W dni powszednie tzw. ciche msze mogły być sprawowane od 7.00 do 8.00. Wierni mogli w nich uczestniczyć tylko w środy i soboty. Spowiedź mogła odbywać się w soboty w godzinach 15.00–20.00. Nie podlegały ograniczeniom następujące posługi religijne: chrzty, pogrzeby, śluby, zaopatrywanie chorych⁵³.

Powyższe przepisy zostały zaostrzone na terenie regencji łódzkiej jesienią 1940 r. Tajna policja państwowa zezwoliła wiernym uczestniczyć w nabożeństwach jedynie w niedzielę i święta w godz. od 7.00 do 11.00. W dni powszednie kościoły musiały być zamknięte. Słuchanie spowiedzi mogło odbywać się jedynie w niedzielę. Wyjątek stanowiły chrzty, śluby, pogrzeby i posługa sakramentalna udzielana chorym⁵⁴.

⁵¹ Tamże, Sprawozdanie..., parafia Makowiska, s. 163; *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 2 (do 10 XII 1942)* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004, s. 233–234.

⁵² AACz, sygn. TP, Szkic dziejów diecezji częstochowskiej w latach okupacji 1939–1945, s. 4; *Pismo bp. W. Dymka do abp. C. Orsenigo z 8 lutego 1940 r.* [w:] *Le Saint Siege et la situation religieuse en Pologne et dans le pays baltes 1939–1945*, t. 3, Citta del Vaticano 1967, s. 215; J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s. 141–142; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 125.

⁵³ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s. 143; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 126.

⁵⁴ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Mierzyce, s. 197, 205; Tamże, Sprawozdanie..., parafia Rudniki s. 321; AKMCz, brak sygn., Pismo ks. Juliana Koniecznego do bp. Ku-

Ograniczenie czasu trwania nabożeństw do godzin przedpołudniowych wyeliminowało nabożeństwa popołudniowe – nieszpory, majowe, czerwcowe, różaniec, gorzkie żale, drogę krzyżową. Z reguły urządzano je jedynie po ostatniej niedzielnej mszy. W dni powszednie pozostawała praktyka prywatna w domach. Pierwszopiątkowe nabożeństwo do Serca Pana Jezusa przeniesiono na pierwszą niedzielę miesiąca. Podobnie odpusty parafialne organizowano tylko w niedzielę. Obchodzono je bez zewnętrznej okazałości⁵⁵.

W okresie okupacji niemieckiej nie odprawiano pasterki w godzinach wieczornych, lecz porannych⁵⁶. W 1940 r. nabożeństwa Wielkiego Tygodnia odbywały się przy zamkniętych drzwiach kościołów. W 1941 r. władze wyraziły zgodę na udział wiernych w nabożeństwie Męki Pańskiej w Wielki Piątek i w liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę. Procesja rezurekcyjna mogła zostać zorganizowana jedynie wewnątrz kościoła⁵⁷.

Pod byle pretekstem Niemcy zamykali kościoły na określony czas⁵⁸. Najczęściej jako powód zamknięcia podawano szalejącą w powiecie epidemię pryszczycy. Zdarzało się jednak, że nakazywano zamknięcie kościołów bez podania przyczyny. Proboszcz parafii Chotów ks. Wincenty Czarnecki otrzymał pismo od Amtskommissara gminy Mokrsko z datą 7 sierpnia 1941 r., w którym możemy przeczytać: „Zarządzam, aby w niedzielę t.j. dn. 10 sierpnia 1941 r. kościół był przez cały dzień zamknięty i w związku z tym, żadne czynności religijne w tym dniu nie mogą być prowadzone”⁵⁹. W tej sytuacji kapłani odprawiali msze św. w domach prywatnych, u wiernych, których mogli obdarzyć najwyższym zaufaniem⁶⁰. Przykładem może być ks. Leopold Berent z Rudnik, który po tym, jak Niemcy w sierpniu 1941 r. zamknęli kościół, odprawiał mszę św. o godz. 3.00 rano u państwa Tobisów, u których znalazł schronienie po wyrzuceniu z plebanii. W nabożeństwie z reguły uczestniczyli tylko domownicy i od czasu do czasu przychodzący wierni⁶¹. Podobnie postępował ks. Leon Poprawa z Praszki⁶².

W związku z zakazem organizowania procesji poza obrębem kościoła zabroniono organizowania tradycyjnej procesji Bożego Ciała i pielgrzymek na

biny z 8 sierpnia 1941 r., k. nlb; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 127; *Wspomnienia ks. Józefa Pruchnickiego...*, s. 288.

⁵⁵ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s. 145; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 129–130.

⁵⁶ AACz, sygn. KP 266, Pismo ks. Ludwika Gietyniera do ks. Wincentego Czarneckiego z dn. 16 grudnia 1939 r., k. 47.

⁵⁷ K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 129.

⁵⁸ Tamże, s. 130.

⁵⁹ AACz, sygn. KP 266, Pismo Amtskommissara gminy Mokrsko do proboszcza parafii Chotów z dn. 7 sierpnia 1941 r., k. 81.

⁶⁰ AACz, sygn. AP 44, Pismo ks. W. Glassa do bp. Kubiny z dnia 27 listopada 1939 r., k.nlb.

⁶¹ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Rudniki, s. 325.

⁶² APSFK, brak sygn., Kronika Domu Zakonnego Sióstr Felicjanek w Praszce, s. 61.

Jasną Górę. Kondukty pogrzebowe na cmentarz musiały być prowadzone w zupełnej ciszy, bez chorągwi, krzyży i ministrantów. Odbywały się one z reguły w godzinach przedpołudniowych. Mogła wziąć w nich udział jedynie najbliższa rodzina⁶³. Najdrobniejsze uchybienia były surowo karane⁶⁴.

1 sierpnia 1940 r. na mocy rozporządzenia namiestnika Rzeszy zniesiono następujące święta katolickie obowiązujące w okresie II Rzeczypospolitej: Trzech Króli (6 stycznia), Oczyszczenia NMP (2 lutego), Św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie NMP (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia). Boże Ciało i Wniebowstąpienie Pańskie na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Wilhelma Fricka z 27 października 1941 r. przesunięto na najbliższą niedzielę. Dozwolono jedynie obchodzić: Nowy Rok, Poniedziałek Wielkanocny, Poniedziałek Zielonych Świątek, Boże Narodzenie, Św. Szczepana (26 grudnia)⁶⁵.

Zgodnie z rozkazem A. Hitlera z 24 czerwca 1940 r. obowiązywał bezwzględny zakaz bicia w dzwony kościelne. W świątyniach nie wolno było wywieszać chorągwi i innych atrybutów wiary katolickiej⁶⁶. W czasie nabożeństw zakazane było dzwonienie dzwonek, zbieranie na tacę i organizowanie procesji⁶⁷. Zabroniono modlitw i pieśni o charakterze religijno-patriotycznym na czele z nabożeństwem do Matki Bożej Królowej Polski i pieśni takich jak „Boże coś Polskę” i „Serdeczna Matko”⁶⁸. Referat spraw kościelnych urzędu Namiestnika Rzeszy w Kraju Warty pismem z dn. 13 sierpnia 1941 r. skierowanym do urzędów gestapo w Poznaniu, Inowrocławiu i w Łodzi nakazał skonfiskowanie i zniszczenie wszystkich książeczek do nabożeństwa z tekstem pieśni „Boże coś Polskę”. Odpowiedzialnymi za zebranie książeczek od wiernych uczyniono duchownych⁶⁹.

⁶³ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Mierzyce, s. 205; *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 2 (do 10 XII 1942)...*, s. 27; K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem...*, s. 166; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 245–246; Cz. Łuczak, *Arthur Greiser hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997, s. 97.

⁶⁴ AACz, sygn. AP 242, Pismo ks. Stanisława Waclawika do bp. T. Kubiny z dn. 7 czerwca 1941 r., k.nlb.

⁶⁵ K.M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem...*, s. 165; J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s. 151; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 132–133; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 243.

⁶⁶ Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Poznań 2012, s. 80.

⁶⁷ AACz, sygn. TP, Szkic dziejów..., s. 5; AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Mierzyce, s. 205.

⁶⁸ AACz, sygn. KB 1, Pismo bp. Kubiny do księży dziekanów diecezji częstochowskiej z 13 stycznia 1941 r., k.319.

⁶⁹ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s. 140–141; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 138–139; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 228–229.

Zakazana została działalność chórów kościelnych poza świątynią. Szczegóły w tej kwestii regulowało rozporządzenie Greisera z 12 maja 1941 r., według którego w Kraju Warty w trybie natychmiastowym zarządzono oddzielenie chórów kościelnych od świeckich. Chóry kościelne mogły występować jedynie w czasie uroczystości religijnych. Udział w innych imprezach był zakazany. Chórom świeckim z kolei zabroniono występów w nabożeństwach religijnych⁷⁰.

Proboszczowie byli zmuszani do ogłaszania z ambony zarządzeń władz okupacyjnych i przypominania o obowiązku kłaniania się Niemcom. Przykładem może być zachowane w aktach parafii Chotów zarządzenie landrata wieluńskiego o obowiązkowym wprowadzeniu kartek na różne artykuły z 13 marca 1940, które miało zostać odczytane przez proboszcza w czasie niedzielnych nabożeństw⁷¹. Niektórzy kapłani nie przestrzegali ściśle tych zarządzeń. Należał do nich ks. Wincenty Czarnecki z Chotowa, który z tego powodu narażał się na częste wizyty żandarmów i represje⁷².

W lutym 1941 r. niemiecka policja zakazała, pod groźbą kar, by polscy kapłani pomagali księżom z sąsiednich parafii przy spowiedziach. Wyjątkiem mogła być choroba lub nagła przeszkoda sąsiada⁷³.

W Kraju Warty władze okupacyjne zezwoliły na posługiwanie się językiem polskim w życiu religijnym. Modlitwa, śpiew były prowadzone w języku polskim. Również kazania były wygłaszane w języku ojczystym. Ogłoszenia parafialne były natomiast odczytywane w języku polskim i niemieckim. Inskrypcje w kościołach i na cmentarzach musiały mieć jednak brzmienie niemieckie⁷⁴.

Na mocy rozporządzenia landrata wieluńskiego z 27 lutego 1940 r. zakazano urzędom parafialnym, które były jednocześnie urzędami stanu cywilnego posługiwania się pieczętkami z polskimi napisami i symbolami. Od tej pory należało używać pieczętki z niemieckim tekstem. Metryki i akty urodzenia, ślubu i zgonu należało wypisywać w języku niemieckim lub jednocześnie w języku polskim i niemieckim. W razie niespełnienia tego rozporządzenia, które miało obowiązywać od 1 marca 1940 r., osoba wypisująca wskazane dokumenty miała być karana grzywną w wysokości 20 Rm⁷⁵.

⁷⁰ Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska...*, s. 80.

⁷¹ AACz, sygn., KP 266, Rozporządzenie landrata wieluńskiego o obowiązkowym wprowadzeniu kartek na różne artykuły z 13 marca 1940 r., k. 65–66.

⁷² AACz, sygn. AP 242, Pismo ks. Stanisława Waclawika do bp. T. Kubiny z dn. 7 czerwca 1941 r., k.nlb; AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Chotów, s. 29–35; Archiwum Parafialne w Chotowie (dalej: APCh), brak sygn., T. Jaskuła, Parafia Chotów w czasie wojny 1939–1945, s. 83–91; Cz. Tomczyk, *Diecezja częstochowska...*, s. 293.

⁷³ Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska...*, s. 74.

⁷⁴ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s. 122, 136–137; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 138–139; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 229.

⁷⁵ AACz, sygn. KP 266, Pismo landrata wieluńskiego do wszystkich katolickich i ewangelickich parafii w powiecie wieluńskim z dn. 27 lutego 1940 r., k. 61; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) sygn. Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (dalej:

Landrat wieluński z dniem 1 lutego 1940 r. wprowadził stałe opłaty za usługi kancelaryjne i sakramentalne. Za wypisanie skróconego aktu urodzenia, ślubu i zgonu nie wolno było zażądać opłaty większej niż 0,50 Rm, zaś za pełny akt więcej niż 1,50 Rm. Chrztosć św. razem ze spisaniem aktu kosztował od 1 do 4 Rm, ślub od 5 do 20 Rm. Pogrzeb z mszą św. w kościele i wyprowadzeniem na cmentarz 50 Rm. Za przemówienie na cmentarzu można było pobrać dodatkową opłatę, ale nie większą niż 15 Rm. Pokropek kosztował 4 Rm⁷⁶.

W trakcie nabożeństw dochodziło nierzadko do niemiłych incydentów sprowokowanych przez Niemców. Np. w czasie mszy św. sprawowanej w Makowiskach w Środę Popielcową 1941 r. do kościoła wszedł żandarm i demonstracyjnie chodził po świątyni w czapce⁷⁷.

W okresie przedwojennym ważną rolę w życiu duszpasterskim odgrywały stowarzyszenia, bractwa i zrzeszenia religijne. Do najprężniej działających należały stowarzyszenia wchodzące w skład Akcji Katolickiej: Katolickie Stowarzyszenie Mężczyzn (KSM), Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (KSK), Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (KSMM) i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ). Działalnością dobroczynną zajmowało się Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo oraz Towarzystwo Dobroczynności. Duszpasterstwo robotników było prowadzone w ramach Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Wśród dzieci i młodzieży szkolnej działała Krućcjata Eucharystyczna i Sodalicia Mariańska. Pogłębianiem pobożności zajmowały się: III Zakon św. Franciszka, Apostolstwo Modlitwy, Żywy Różaniec, Straż Honorowa Serca Jezusowego i Arcybractwo Różańcowe⁷⁸. Wszystkie stowarzyszenia i organizacje katolickie zostały rozwiązane, a ich majątek skonfiskowany na mocy zarządzenia wydanego przez A. Greisera, szefa zarządu cywilnego, 21 września 1939 r. W kwietniu 1941 r. zostały zlikwidowane parafialne oddziały Caritasu⁷⁹.

Poza wymienionymi w powyższym zestawieniu stowarzyszeniami swojej działalności musiało zaprzestać funkcjonujące w Wieruszowie Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich skupiające w swoich szeregach 68 członków oraz zajmujące się niesieniem pomocy ubogim Towarzystwo Dobroczynności z Wie-

GK) 178/228, Rozporządzenie urzędu Namiestnika Rzeszy z 5 grudnia 1940 r. w Poznaniu dotyczące uregulowania spraw stanu cywilnego, k. 2.

⁷⁶ AACz, sygn. KP 266, Pismo landrata wieluńskiego do Katolickiego Urzędu Parafialnego w Chotowie z 31 stycznia 1940 r., k. 59–60.

⁷⁷ AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Makowiska, s. 149.

⁷⁸ J. Związek, *Katolickie stowarzyszenia społeczne w diecezji częstochowskiej (1925–1939)*, Częstochowa 1994.

⁷⁹ S. Nawrocki, *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego. Wrzesień–październik 1939*, Poznań 1966, s. 227; Tenże, *Terror policyjny w Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1973, s. 103; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 103, 123, 202; Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 303.

lunia, do którego należało 65 członków. W związku z zamknięciem szkół dla polskich dzieci niemożliwa stała się działalność Krucjaty Eucharystycznej i Sołdalicji Mariańskiej⁸⁰.

3. Eksterminacja duchowieństwa

W wyniku akcji przeciwko polskiej inteligencji przeprowadzonej w dniach 8–9 listopada 1939 r. zostało aresztowanych 11 kapłanów diecezji częstochowskiej. Ostatecznie do obozu w Radogoszczy trafiło 7 kapłanów⁸¹, 4 pozostałych po dwóch dobach zwolniono⁸². Aresztowani kapłani odzyskali wolność 15 stycznia 1940 r., otrzymali jednak nakaz opuszczenia Warthegau w ciągu 8 dni⁸³.

W tym gronie znalazł się ks. Wincenty Przygodzki z Wielunia. Po jego wyjeździe do Częstochowy administratorem parafii Wieluń został mianowany z dniem 4 marca 1941 ks. Józef Drzazga⁸⁴. Funkcję tę pełnił do końca czerwca 1941 r. Od początku lipca tr. nowym administratorem został mianowany ks. Marian Łosoś⁸⁵. Był dwukrotnie aresztowany przez gestapo. Powodem pierwszego aresztowania były znalezione w kościele sztandary narodowe polskie oraz inne emblematy państwa polskiego. Za drugim razem został pozbawiony wolności za to, że bez pozwolenia władz okupacyjnych spełniał opiekę duszpasterską nad chorymi w miejscowym szpitalu⁸⁶.

W pozostałych parafiach pracę podjęli następujący kapłani: w Działoszynie ks. Zygmunt Pomian (dotychczas wikariusz w Kruszynie), w Konopnicy ks. Maksymilian Binkiewicz (prefekt w Gimnazjum Biskupim w Wieluniu),

⁸⁰ AACz, sygn. KB 5, Zestawienia liczbowe stowarzyszeń Akcji Katolickiej 1938, k. nlb.

⁸¹ Ks. Józef Bartecki z Przedmościa, ks. Władysław Derbis z Ostrów, ks. Bolesław Lis z Działoszyna, ks. Jan Massalski z Sokolnik, ks. Wincenty Przygodzki z Wielunia, ks. Franciszek Szuba z Konopnicy, ks. Wincenty Śliwiński z Ochędzyna.

⁸² Ks. Józef Piekliński z Jaworzna, ks. Adam Skrzypiec z Lututowa, ks. Bolesław Sokół z Ostrówka, ks. Ewaryst Szopiński z Rudy.

⁸³ AIPN Oddział w Łodzi (dalej: Ld) 9/96, Fotokopia wykazu duchownych rzymskokatolickich osadzonych w więzieniu policyjnym w Radogoszczy z 13 stycznia 1940 r., k. 9-10; AACz, sygn. TP, Dokumentacja o księżach prześladowanych w czasie okupacji hitlerowskiej, k.nlb; T. Olejnik, *Przebieg i skutki hitlerowskiej akcji przeciw kierowniczym warstwom polskiego społeczeństwa na ziemi wieluńskiej w latach 1939–1940*, „Rocznik Wieluński” 2003, t. 3(2003), s. 35–36.

⁸⁴ T. Dusza, *Działalność Polskiej Prowincji Misjonarzy...*, s. 80.

⁸⁵ Na podstawie zapisów znajdujących się w Raptularzu Zaślubionych parafii Wieluń 1938–1945 możemy stwierdzić, że ks. Józef Drzazga błogosławił jako administrator parafii pierwszy związek małżeński 6 marca 1941, a ostatni 29 czerwca 1941 r., ks. Marian Łosoś pierwszy 5 lipca 1941 r., a ostatni 5 października 1941 r. – Archiwum Parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Wieluniu (dalej: APNNMPW), brak sygn., Raptularz Zaślubionych parafii Nawiedzenia NMP w Wieluniu 1938–1945.

⁸⁶ J. Związek, *Ks. Łosoś Marian (1910–1978)*, „CzWD” 1979, nr 4–5, s. 113.

w Ochędzynie ks. Bolesław Kobierski (prefekt szkół powszechnych w Wieruszowie), w Przedmościu ks. Mieczysław Janecki (wikariusz w Kłobucku), w Sokolnikach ks. Stanisław Waclawik (sekretarz generalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Mężów)⁸⁷.

Ofiarą eksterminacyjnej polityki niemieckiego okupanta padł ks. Bolesław Stradowski z Czastary, zamordowany na polecenie miejscowego komendanta żandarmerii Fritza Bednarowskiego 21 maja 1940 r.⁸⁸ oraz ks. Jan Krawiecki pozbawiony życia w bliżej nieokreślonych okolicznościach wiosną 1941 r. w pobliżu wsi Dębółka⁸⁹. Z kolei ks. Tadeusz Lubas, wikariusz z Osjakowa, na skutek załamania psychicznego trafił do szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie pod Krakowem i znalazł się wśród 566 pacjentów wywiezionych 23 czerwca 1942 r. do Auschwitz i tam zagazowanych⁹⁰.

Po śmierci ks. Stradowskiego opiekę duszpasterską nad wiernymi parafii Czastary przejął ks. Franciszek Figura ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy z Wielunia, a następnie ks. Józef Barczyk z Radostowa. Przerażony zaistniałymi wydarzeniami wikariusz parafii ks. Mieczysław Mazanek, pochodzący z okolic Krakowa, podpisał listę lojalności wobec okupanta. Za ten czyn ruch oporu wydał na niego wyrok śmierci, jednakże uprzedzony wcześniej ksiądz volksdeutsch zdążył zbiec na teren Gau Oberschleisen⁹¹. Ks. Jana Krawieckiego zastąpił natomiast ks. Franciszek Deja ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy Św. Rodziny. W parafii Osjaków ks. Lubasa zastąpił ks. Władysław Zmysłowski⁹².

⁸⁷ AKMCz, sygn. 150/144, Pismo ks. J. Massalskiego do bp. Kubiny z 28 września 1940 r., k.nlb.; Cz. Tomczyk, *Diecezja częstochowska...*, s. 359.

⁸⁸ AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., parafia Czastary, s. 175; AKMCz sygn. 100/60, Protokół w sprawie śmierci ks. Bolesława Stradowskiego, proboszcza parafii Czastary, s. 47–51; APŁOS, sygn. 110/85, Ankieta..., gmina Czastary, s. 16; J. Związek, *Martyrologium...*, s. 275–276, Tenże, *Represje wobec duchowieństwa diecezji częstochowskiej w latach 1939–1945* [w:] *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1945*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1992, s. 75–84.; A. Galiński, *Martyrologia duchowieństwa w świetle akt Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi* [w:] *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1956*, Łódź 1992, s. 199.

⁸⁹ AACZ, sygn. AP 297, Pismo wiernych z parafii Naramice do bp. Kubiny z 11 maja 1940 r., k.nlb; Tamże, Pismo ks. Jana Krawieckiego do bp. Kubiny z 15 maja 1940 r., k.nlb; AKMCz, sygn. 100/60, Sprawozdanie..., parafia Naramice, s. 211; J. Związek, *Represje...*, s. 79; A. Galiński, *Martyrologia duchowieństwa...*, s. 199.

⁹⁰ J. Związek, *Martyrologium...*, s. 259; Tenże, *Przeszłość kościelna parafii rzymskokatolickich na terenie gminy Osjaków* [w:] *Monografia Gminy Osjaków*, red. J. Książek, Wieluń 2012, s. 125–126.

S. Batawia, *Zagłada chorych psychicznie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” (dalej: BGKBZNwP), 1947, t. 3, s. 102

⁹¹ AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., parafia Czastary, s. 175; J. Związek, *Aresztowanie...*, s. 14.

⁹² J. Związek, *Przeszłość kościelna parafii rzymskokatolickich...*, s. 125–126.

6 października 1941 r. Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania duchownych na terytorium Warthegau. W ich wyniku aresztowano i zesłano do obozu koncentracyjnego w Dachau 55 kapłanów diecezji częstochowskiej z powiatu wieluńskiego⁹³.

Tabela 1. Wykaz kapłanów Kościoła Częstochowskiego aresztowanych w powiecie wieluńskim i wysłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Parafia	Stanowisko
1	2	3	4	5
1.	Banasiewicz Witalis	13 XII 1906	Strzelce Wielkie	Proboszcz
2.	Barczyk Józef	21 VIII 1903	Radostów	Proboszcz
3.	Berent Leopold	18 X 1875	Rudniki	Proboszcz
4.	Binkiewicz Maksymilian	21 II 1908	Konopnica	Proboszcz
5.	Brzeziecki Jan	3 VIII 1913	Rudlice	Wikariusz
6.	Chwiłowicz Aureliusz	13 IX 1873	Pajęczno	Proboszcz
7.	Czarnecki Wincenty	1 IV 1876	Chotów	Proboszcz
8.	Drojowski Roman	7 II 1882	Dzietrzkowice	Proboszcz
9.	Dyja Edward	13 X 1894	Dzietrzniki	Proboszcz
10.	Gałczyński Stefan	26 VIII 1888	Pątnów	Proboszcz
11.	Gietyngier Ludwik	16 VIII 1904	Raczyn	Proboszcz
12.	Głogowski Wawrzyniec	9 VIII 1867	Wierzchlas	Proboszcz
13.	Gozdek Adolf, dr	4 V 1876	Brzeźnica	Proboszcz
14.	Gryszka Tomasz	15 XII 1875	Żytniów	Rezydent
15.	Hadaś Emanuel	25 XII 1875	Osjaków	Proboszcz
16.	Hamerling Kazimierz	12 II 1887	Skomlin	Proboszcz
17.	Iwański Marian	23 I 1903	Szynkielów	Proboszcz
18.	Janecki Mieczysław	14 IX 1905	Przedmość	Proboszcz
19.	Jastrzębiński Stefan	4 VIII 1883	Żdźary	Proboszcz
20.	Jaworski Zygmunt	4 III 1905	Mieleszyn	Proboszcz
21.	Jung Marian ⁹⁴	31 III 1901	Kleszczów	Proboszcz
22.	Karczewski Apolinary	23 VII 1876	Mierzyce	Proboszcz
23.	Kobierski Bolesław	16 IX 1907	Ochędzyn	Proboszcz
24.	Konieczny Julian	9 XII 1897	Rząśnia	Proboszcz
25.	Konopka Aleksander	29 II 1911	Sulmierzyce	Wikariusz
26.	Kościów Karol	20 V 1911	Wieruszów	Wikariusz
27.	Kott Walenty, dr	11 II 1880	Wieruszów	Proboszcz
28.	Kowalski Stefan	18 V 1914	Rząśnia	Wikariusz
29.	Krawczyński Józef	18 IV 1900	Łyskornia	Proboszcz
30.	Krawczyński Roman	11 VII 1883	Siemkowice	Proboszcz
31.	Kruk Wincenty	8 II 1908	Kielczygłów	Proboszcz
32.	Łosoś Marian	22 VII 1910	Wieluń	Wikariusz
33.	Muchański Andrzej	29 X 1869	Biała Ostrzesz.	Proboszcz
34.	Namysło Maciej	23 II 1892	Łękińsko	Proboszcz

⁹³ Tenze, *Aresztowanie...*, s. 16.

⁹⁴ Ks. Marian Jung został aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Dachau na początku 1941 r. – AACz, sygn. AP 73, Pismo bp. A. Zimniaka do ks. Łochockiego administratora parafii Kleszczów z dn. 26 lutego 1941 r., k.nlb.

1	2	3	4	5
35.	Nowak Wincenty	30 VI 1896	Komorniki	Proboszcz
36.	Ogłaza Stanisław	28 III 1888	Wiewiec	Proboszcz
37.	Pabich Stanisław	7 II 1886	Dworszowice Kość.	Proboszcz
38.	Pawłowski Edward	7 XI 1876	Węglewice	Proboszcz
39.	Piekliński Józef	7 II 1897	Jaworzno	Proboszcz
40.	Pomian Zygmunt	2 XII 1892	Działoszyn	Proboszcz
41.	Poprawa Leon	11 IX 1909	Praszka	Wikariusz
42.	Pytlawski Roman	12 II 1886	Czajków	Proboszcz
43.	Rabsztyn Ignacy	30 I 1903	Wieluń	Kapelan
44.	Rożnowski Kazimierz	22 I 1903	Radoszewice	Proboszcz
45.	Strugała Franciszek	23 III 1904	Kraszewice	Proboszcz
46.	Sukiennicki Stanisław	8 V 1875	Żytniów	Proboszcz
47.	Szopiński Ewaryst	26 X 1910	Ruda	Wikariusz
48.	Tochowicz Ignacy	27 XII 1899	Bolesławiec	Proboszcz
49.	Wacławik Stanisław	29 IV 1906	Sokolniki	Proboszcz
50.	Wiktorowski Konstanty	26 I 1902	Mierzyce	Wikariusz
51.	Wilczyński Władysław	8 IX 1875	Makowiska	Proboszcz
52.	Wujek Jan	8 I 1906	Lututów	Proboszcz
53.	Wróblewski Michał	30 III 1889	Wójcin	Proboszcz
54.	Zbierski Marian	28 XI 1879	Krzyworzeka	Proboszcz
55.	Zmysłowski Władysław	30 VI 1905	Siemkowice	Wikariusz

Źródło: AACz, sygn. TP, Szkic dziejów..., s. 6–7; Cz. Tomczyk, *Diecezja częstochowska...*, s. 384–385.

Z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia z obozu przejściowego w Konstancynie zostali zwolnieni: ks. Wacław Chrzanowski (Ruda), Zenon Cwilong (Sulmierzyce), Franciszek Paterok (Dzietrzkowice), Franciszek Wtorkiewicz (Rudlice), Adam Żor (Czarnożyły). Z samochodu transportującego aresztowanych do Wielunia zbiegli ks. Władysław Adamus (Pajęczno) i ks. Julian Kowalski (Łubnice). Ks. Tadeusz Ojrzyński w momencie aresztowania zmylił czujność pilnujących żandarmów i uciekł, udając się na terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Z kolei ks. Bolesław Sokół skutecznie ukrył się na strychu obory, w której nocował po wyrzuceniu z plebanii. Aresztowania uniknęli – ks. Jan Szyca z Ożarowa, pochodzący z terenów województwa pomorskiego i w myśl ideologii nazistowskiej zaliczany do narodowości niemieckiej, cieszący się również wsparciem niemieckiego dziedzica Kuniberta Meskego, oraz ks. Franciszek Kruszyński posiadający włoskie obywatelstwo. Ks. Józef Kubica z Cieszęcina i ks. Józef Pruchnicki z Mokrska zostali oddelegowani do pracy duszpasterskiej wśród ludności polskiej w powiecie wieluńskim⁹⁵.

Spośród 55 kapłanów zesłanych do Dachau aż 37 poniosło tam śmierć, a jedynie 18 doczekało się wyzwolenia obozu przez wojska amerykańskie 29 kwietnia 1945 r. W tym gronie znaleźli się również ks. Bolesław Kobierski, ks. Alek-

⁹⁵ J. Związek, *Aresztowanie...*, s. 22–23.

sander Konopka, ks. Leon Poprawa i ks. Ewaryst Szopiński, którzy byli poddawani doświadczeniom pseudomedycznym⁹⁶. Godnym podkreślenia jest fakt, że wśród 108 męczenników z okresu II wojny światowej, ogłoszonych błogosławionymi przez papieża Jana Pawła II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie, było dwóch kapłanów diecezji częstochowskiej – ks. Maksymilian Binkiewicz i ks. Ludwik Roch Gietyngier⁹⁷.

4. Posługa duszpasterska ks. Józefa Kubicy i ks. Józefa Pruchnickiego

Po aresztowaniu 6 października 1941 r. i zesłaniu do obozu koncentracyjnego w Dachu 55 kapłanów ziemi wieluńskiej, jedynie ks. Józef Kubica, wikariusz z Cieszęcina, i ks. Józef Pruchnicki, proboszcz z Mokrska, otrzymali prawo prowadzenia pracy duszpasterskiej na terytorium powiatu wieluńskiego⁹⁸.

10 października 1941 r. zostali wezwani do siedziby gestapo w Wieluniu, gdzie oznajmiono im, że kościół w Rudzie to jedyna świątynia otwarta dla ludności polskiej, w której wolno im będzie celebrować msze święte. Niemcy uczynili ks. Kubicę głównym odpowiedzialnym za prowadzenie pracy duszpasterskiej. Jeszcze tego samego dnia przewieziono kapłanów do Rudy, w celu przekazania im kluczy do kościoła. Nakazano sporządzić inwentarz, a odpis dostarczyć gestapo⁹⁹.

Od samego początku kapłani musieli zmagać się z licznymi utrudnieniami w pracy duszpasterskiej. Pierwszym ograniczeniem było zdeponowanie kluczy do świątyni na posterunku żandarmerii. Jeżeli kapłani chcieli odprawić mszę św. albo udać się z Najświętszym Sakramentem do chorych, musieli zgłosić się po nie na posterunek. Na ich wydanie czekano nieraz kilkanaście minut, co znacznie utrudniało prowadzenie duszpasterstwa. Wobec powyższego kapłani zdecydowali, że w dni powszednie będą sprawować mszę św. w domu i tam również będą przechowywali Najświętszy Sakrament¹⁰⁰.

⁹⁶ Tenże, *Martyrologium...*, s. 288–298.

⁹⁷ Tenże, *Męczennicy częstochowscy wzorem nauczyciela i wychowawcy*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” (dalej: CzST), 2005, t. 33(2005), s. 230–231; tenże, *Nauczyciele i wychowawcy naszego Gimnazjum – błogosławionymi [w:] 100 lat historii, 100 lat tradycji. Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu w latach 1906–2006*, Wieluń 2006, s. 319.

⁹⁸ AACz, sygn. TP, Szkic dziejów diecezji częstochowskiej w latach okupacji 1939–1945, s. 5; *Wspomnienia ks. Józefa Kubicy o pracy duszpasterskiej w powiecie wieluńskim w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. J. Kapuściński i J. Związek, Częstochowa 2012, s. 136–137.

⁹⁹ AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., parafia Ruda, s. 661; *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 140–141; *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 289–291;

¹⁰⁰ *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 291; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 247–248.

Do końca 1941 r. odbyła się tylko jedna msza św. z udziałem wiernych. Na przełomie października i listopada 1941 r. komisarz gminy Wierzchlas – Stephan wydał zarządzenie, na mocy którego zamknięto kościół pod pretekstem szerzącej się w powiecie pryszczycy bydła. W tym czasie nie wolno było udzielać chrztów, ślubów i sprawować obrzędów pogrzebowych¹⁰¹.

Dzięki staraniom ks. Kubicy szef gestapo wyraził zgodę na otwarcie kościoła w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego 1942 r. Po świętach kościół ponownie zamknięto. Został on otwarty dopiero w pierwszą niedzielę lipca 1942 r. Od tej pory w każdą niedzielę odprawiano cztery msze św. – o godz. 7.30, 8.30, 9.30 i 10.30. O godz. 11.30 kościół musiał być zamknięty¹⁰².

Kapłani nie głosili kazań, ponieważ obawiali się, że ich słowa mogą zostać źle zrozumiane lub przeinaczone, co w efekcie mogło ściągnąć na nich nowe represje. Modlitwy i śpiewy były prowadzone w języku polskim¹⁰³. Msza św. o godz. 9.30 zawsze była odprawiana w intencji Ojczyzny. Po jej zakończeniu przy wystawionym Najświętszym Sakramencie śpiewano suplikację: „Święty Boże...”. Zakazano składania jakichkolwiek ofiar. Mimo to wierni zostawiali pieniądze na ołtarzu Matki Bożej Rudzkiej. Pozyskane w ten sposób środki przeznaczano na pokrycie bieżących wydatków związanych z utrzymaniem kościoła, opłacenie organisty i niezbędne remonty. W 1944 r. dzięki zgromadzonym środkom finansowym zorganizowano malowanie kościoła. Resztę przesyłano na potrzeby Kurii Częstochowskiej i Seminarium Duchownego¹⁰⁴.

Ks. Kubica i ks. Pruchnicki otrzymali prawo prowadzenia pracy duszpasterskiej na terenie całego powiatu wieluńskiego. Opiekę nad zachodnią częścią powiatu objął ks. Kubica, a nad wschodnią ks. Pruchnicki. Zgodnie z zarządzeniem A. Greisera z dn. 11 marca 1942 r. kapłani otrzymali prawo udzielania chrztów, słuchania spowiedzi św., udzielania Komunii Św. i prowadzenia pogrzebów (ale tylko w domu i na cmentarzu, kondukty były bowiem zakazane). Zakazano natomiast błogosławienia związków małżeńskich i sprawowania mszy św. poza kościołem w Rudzie. Mimo zakazu kapłani pod osłoną nocy odprawiali msze św. i błogosławili związki małżeńskie zaufanym wiernym¹⁰⁵.

¹⁰¹ *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 141, *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 291; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 130.

¹⁰² *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 150; *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, 292–293; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 128.

¹⁰³ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego...*, s.122, 136–137; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 138.

¹⁰⁴ AACz, sygn. KB 102, Kwestionariusz..., parafia Ruda, s. 659; *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 153–154.

¹⁰⁵ AACz, sygn. TP, Szkic dziejów..., s. 8; *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 297; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 132; A. Galiński, *Gmina Lututów w latach wojny i okupacji hitlerowskiej* [w:] *Sześć wieków Lututowa*, red. T. Olejnik, Wieluń 2007, s. 164.

Ks. Kubica w porozumieniu z organistami wyznaczył 9 punktów duszpasterskich, do których przyjeżdżał raz w miesiącu:

- Wieruszów – w domu p. Kijaka, a potem w mieszkaniu organisty Piekarskiego,
- Kraszewice – w domu organisty Piskorskiego,
- Galewice – w domu organisty Wójcika,
- Bolesławiec – w domu p. Kijaka,
- Praszka – w domu kościelnego Szymczyka,
- Lututów – w domu p. Larowej,
- Walichnowy – w domu p. Sadowej; po pewnym czasie spotkania przeniesiono do Kąt Walichnowskich, odbywały się one w domu p. Małeckiego,
- Wiewiórka – w domu p. Krzemińskiego,
- Rudlice – w domu organisty p. Kowalczyka¹⁰⁶.

Wbrew pierwotnym zamierzeniom nie udało się zorganizować podobnych placówek duszpasterskich w Czajkowie i Rudnikach. Na przeszkodzie stanął brak zaangażowania ze strony miejscowych organistów oraz możliwość uczęszczania na nabożeństwa do parafii położonych w Prowincji Górnośląskiej¹⁰⁷.

Ks. Kubica starał się odwiedzać wyznaczone ośrodki przynajmniej raz w miesiącu, w ustalony dzień tygodnia. Ze względu na śnieżyce i mrozy zimą 1941/1942 i 1942/1943, jak również z powodu choroby czy przymusowych wezwania na gestapo nie zawsze było to jednak możliwe¹⁰⁸.

Tabela 2. Wykaz ośrodków duszpasterskich odwiedzanych przez ks. Kubicę

Miejscowość	Liczba wizyt duszpasterskich
Bolesławiec	39
Dalachów	13
Galewice	36
Kąty Walichnowskie	27
Konopnica	4
Kraszewice	34
Lututów	38
Osjaków	9
Praszka	32
Rudlice	32
Walichnowy	6
Wieruszów	11

Źródło: *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 143–144.

¹⁰⁶ *Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich Nr 3 (do 31 XII 1942)* [w:] *Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944)*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004, s. 65; *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 142.

¹⁰⁷ *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 142

¹⁰⁸ Tamże, s. 143.

Ks. Kubica w dojazdach do wyznaczonych ośrodków duszpasterskich, tam gdzie było to możliwe, korzystał z transportu kolejowego, najczęściej jednak posługiwał się rowerem. Każdorazowy wyjazd rozpoczynał się o 5 rano i trwał 6–8 godzin. W okresie wiosenno-letnim ks. Kubica powracał na nocleg do Rudy, w jesienno-zimowym zatrzymywał się w Kraszewicach, Lututowie i Bolesławcu. Na czas podróży, aby nie narażać się na dodatkowe szykany, nie zakładał sutanny. Sakramentów św. udzielał jedynie w komży i stule¹⁰⁹.

Ks. Pruchnicki wyjeżdżał z Rudy w poniedziałek o 7.00 rano. O 10.00 był w Działoszynie. Spowiadał, a następnie udzielał chrztów. O godz. 16.00 udawał się do Pajęczna. Spowiadał wiernych, wieczorem natomiast odwiedzał chorych. W Pajęcznie pozostawał na nocleg. Korzystał z gościny sióstr westiarek. Siostry przed wojną prowadziły przedszkole i szyły szaty liturgiczne. W czasie okupacji opiekowały się chorymi i biednymi. W ich domu zakonnym ks. Pruchnicki w tajemnicy odprawiał mszę św., a w zwykłej szafce przechowywał Najświętszy Sakrament, który pod nieobecność kapłana siostry zanosily umierającym. W ten sposób trwała tu wieczysta adoracja Jezusa Eucharystycznego¹¹⁰.

Kolejnego dnia ks. Pruchnicki kontynuował spowiedź. Po jej zakończeniu udawał się do wsi Siedlec należącej do parafii Pajęczno. Po 2–3 godzinach wyruszał w kierunku wsi Wistki. Po spełnieniu obowiązków kapłańskich spożywał obiad u p. Jaworskich, którzy prowadzili własny sklep. Z Wistek udawał się do Strzelec Wielkich, a następnie do Dworszowic Pakoszowych, gdzie zatrzymywał się na nocleg.

Ks. Pruchnicki czasami zmieniał trasę. Z Pajęczna udawał się wówczas do Makowisk, Dworszowic Kościelnych, Brzeźnicy i Strzelec Wielkich. Wyżej wymienione parafie odwiedzał jednak rzadko, ponieważ były one położone w pobliżu parafii Wąsosz w Prowincji Górnośląskiej, gdzie posługę duszpasterską pełnili: proboszcz ks. Wincenty Spirra i wikariusze ks. Marian Minor, a później Franciszek Bar, którzy przekraczali granicę i wyręczali ks. Pruchnickiego. Jednocześnie ludność z przygranicznych miejscowości z Kraju Warty bez większych trudności uczestniczyła w nabożeństwach w kościele w Wąsosz¹¹¹.

Zdarzało się, że ks. Pruchnicki z Dworszowic udawał się do Górek Zamojskich, Dębowa, Krzywanic k. Wiewca, Sulmierzyc i Rzaśni. Tutaj nieocenioną pomoc stanowił dlań organista p. Niemczyk, który organizował spotkania

¹⁰⁹ Tamże, s. 144; M. i F. Rojkwie, *Ocalić od zapomnienia...*, s. 87; J. Związek, *Przeszłość kościelna Lututowa...*, s. 71.

¹¹⁰ *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 297–298; W. Kaczmarek, *Zakony i zgromadzenia zakonne w diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1974, nr 2(1974), s. 236; J. Związek, *Z przeszłości miejscowości i parafii Pajęczno* [w:] *Matka Boża Pajęczańska – z dziejów miasta i obrazu. Materiały z sesji naukowej z dnia 9 kwietnia 2005 roku*, Pajęczno 2005, s. 15; Tenże, *Z przeszłości kościelnej Działoszyna...*, s. 324.

¹¹¹ *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 297–299; *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1968*, red. J. Walicki, Częstochowa 1968, s. 217.

z wiernymi. Ok. godz. 12.00 zmierzał do Kielczygłowa, a następnie do wsi Lipnik. Kolejnego dnia kierował się w stronę Rudy, zatrzymując się w Siemkowicach i Bronikowie¹¹². W następnym tygodniu wyjeżdżał do Rychłocic, Konopnicy i Osjakowa. W pozostałe dni odwiedzał bliżej położone miejscowości, według ustalonego z wiernymi porządku¹¹³.

Należy nadmienić, że właściciele domów, w których odbywały się spotkania z duszpasterzami, byli niejednokrotnie szykanowani. W 1942 r. w Wieruszowie żandarmeria aresztowała p. Kijaka pod zarzutem, że w jego domu nielegalnie błogosławi się związki małżeńskie, zaś w 1944 r. komisarz gminy Schulze wciągnął na listę osób przeznaczonych do wysiedlenia organistę Piekarskiego za umożliwienie uprawiania w swoim domu polityki narodowo-kościelnej. Z tego samego powodu liczne nieprzyjemności spotkały rodzinę Stankowskich i kościelnego Szymczyka z Praszki¹¹⁴.

Represje nie omijały duszpasterzy. Komisarz gminy Praszka pod zarzutem odrywania ludzi od pracy zakazał ks. Kubicy przyjeżdżania z posługą sakramentalną do swojej gminy. Ponadto niewiele brakowało, aby ks. Kubica został pobity tylko za to, że kłaniając się komendantowi nie spojrzął na niego. Na polecenie gestapo komendant musiał powstrzymać dalsze represje i zezwolić na kontynuowanie pracy duszpasterskiej. Z kolei w Kraszewicach żandarmeria aresztowała na kilka godzin ks. Kubicę pod zarzutem nielegalnego sprawowania czynności duszpasterskich¹¹⁵.

30 listopada 1943 r. w Osjakowie został aresztowany ks. Pruchnicki. Był podejrzewany o przynależność i finansowanie organizacji podziemnych¹¹⁶. W tym celu miał spieniężać kartki żywnościowe. Na terenie powiatu wieluńskiego działali partyzanci należący do Armii Krajowej. Niemcy w Osjakowie aresztowali kilku z nich. W trakcie przesłuchań wydali, że pieniądze przekazał im ks. Pruchnicki. Stało się to przyczyną jego uwięzienia. Na szczęście ks. Kubicy udało się udowodnić, że w chwili aresztowania ks. Pruchnicki miał przy sobie nie więcej niż 700 marek, a nie jak pierwotnie zarzucano 13.000. Kartki żywnościowe otrzymywał w ramach wdzięczności za pełnioną posługę. 20 grudnia 1943 r., po oczyszczeniu z zarzutów, ks. Pruchnicki wyszedł na wolność¹¹⁷.

¹¹² *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 300–301; *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1968...*, s. 214.

¹¹³ *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 301; J. Związek, *Przeszłość kościelna parafii rzymskokatolickich...*, s. 126.

¹¹⁴ *Wspomnienia ks. J. Kubicy...*, s. 146–147.

¹¹⁵ Tamże, s. 145–146.

¹¹⁶ *Wierni Ojczyźnie. Kartki z dziejów martyrologii duchowieństwa polskiego w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1966, s. 150; K. Śmigiel, *Kościół katolicki...*, s. 120.

¹¹⁷ *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 303–304; T. Olejnik, *Gmina Radoszewice w Osjakowie w latach okupacji niemieckiej (1939–1945)* [w:] *Monografia Gminy Osjaków*, red. J. Książek, Wieluń 2012, s. 423.

W czasie kilkunastodniowego pobytu w więzieniu w Wieluniu ks. Pruchnicki spełniał potajemnie swoje obowiązki kapłańskie wobec znajdujących się tam więźniów. Okazją do spowiedzi było m.in. sobotnie golenie. Fryzjerzy wyznawali swoje grzechy w trakcie obsługi ks. Pruchnickiego. Kolejną okazją do spowiedzi był codzienny obowiązkowy spacer. W jego trakcie, co prawda nie wolno było rozmawiać, ale drewniaki, w których chodzili więźniowie, robiły tak dużo hałasu, że półszepsem porozumiewano się ze sobą¹¹⁸.

Z pełnioną posługą związane były również następujące zdarzenia. W pierwszych miesiącach ludzie traktowali ks. Kubicę i ks. Pruchnickiego z dużą nieufnością. Podejrzewali ich o współpracę z okupantem. Zdarzało się, że przechodząc obok podnosili po hitlerowsku prawą rękę do góry, mówiąc jednocześnie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”¹¹⁹.

Pewnego dnia w trakcie podróży z Siemkowic do Osjakowa ks. Pruchnicki spotkał dwoje bardzo biednych dzieci – rodzeństwo 10- 12-letnie. Zatrzymał się przy nich, pytając co się dzieje. Starsza siostra powiedziała, że niedawno zmarła im matka, a teraz umiera ich ojciec, a w domu jest jeszcze kilkoro ich rodzeństwa. Ze wzruszeniem udał się z dziećmi do ich domu. Kilka kobiet otaczało łóżko umierającego ojca. Kapłan wyspowiadał chorego, a po udzieleniu wiatyku przekazał najstarszej córce 100 Rm. Chory tak się wzruszył tym gestem, że wrzód na żołądku pękł, co pozwoliło mu powrócić do zdrowia. Rozeszła się wieść, że ksiądz cudownie uzdrowił chorego. Po kilku tygodniach, kiedy jechał tą samą drogą, we wsi Radoszewice zatrzymali go żandarmi i zaprowadzili do miejscowego dworu, w którym niemiecki zarządca ciężko chorował, a lekarze nie potrafili mu pomóc. Pełen obaw zauważył, że w mieszkaniu przygotowane było wystawne przyjęcie, jakiego nie widział w czasie okupacji. Był przyjmowany z szacunkiem. Pod koniec przyjęcia zarządca zwrócił się do niego z prośbą, aby go uzdrowił, bowiem lekarze niemieccy już nie mogli mu pomóc, a on słyszał, że ks. Pruchnicki cudownie uzdrowił umierającego człowieka. Ksiądz tłumaczył, że nie posiada ani wiedzy, ani umiejętności medycznych, jedyne, co może mu ofiarować, to modlitwę. Zarządca obiecał, że jeżeli zostanie uzdrowiony, nagrodi księdza. Ks. Pruchnicki nagrody nigdy nie otrzymał, ponieważ po kilku dniach zarządca zmarł¹²⁰.

Za pełnioną posługę ludzie odwdzięczali się, przekazując kapłanom żywność. Niekiedy księża otrzymywali od Polaków pracujących w sklepach towary przeznaczone wyłącznie dla Niemców. Pewnego dnia w okolicach Skomlina w trakcie rewizji takie towary zostały odnalezione u ks. Pruchnickiego. Kapłan został zaprowadzony na posterunek żandarmerii w Skomlinie. W trakcie przesłuchania zauważył, że komendant ma na oku jęczmień. Poradził jak go usunąć

¹¹⁸ *Wspomnienia ks. J. Pruchnickiego...*, s. 305–306.

¹¹⁹ Tamże, s. 308–309.

¹²⁰ Tamże, s. 309–310.

za pomocą pocierania złotą obrączką. Komendant wdzięczny za udzielenie „medycznej porady” potargał protokół i wypuścił na wolność ks. Pruchnickiego¹²¹.

W drugiej połowie 1944 r. wraz ze zbliżającą się klęską Niemiec zmienił się stosunek żandarmów do spraw religijnych. Od ks. Kubicy i ks. Pruchnickiego domagano się organizowania modlitwy o „odwrócenie nieszczęść, jakie zbliżają się ze Wschodu”. Niektóre kościoły ponownie otwarto i zorganizowano w nich nabożeństwa. Na święta Bożego Narodzenia pozwolono na odprawienie mszy św. w wyznaczonych ośrodkach duszpasterskich. Takie msze św. odbyły się m.in. w Rychłolicach, Osjakowie i Siemkowicach. W Osjakowie msze św. odprawiano na rynku. W tym celu Niemcy nakazali wybudować ołtarz polowy. W czasie tych mszy kapłani musieli wygłosić kazania¹²².

Pozostawieni na wolności obok ks. Pruchnickiego i ks. Kubicy księża – Wacław Chrzanowski, Zenon Cwilong, Franciszek Kruszyński, Franciszek Paterok, Jan Szyca, Franciszek Wtorkiewicz, Hipolit Zieliński i Adam Żor otrzymali zakaz prowadzenia pracy duszpasterskiej. Nie mogli przebywać na terenie miejscowości, w której znajdował się kościół parafialny¹²³. Ks. Wacław Chrzanowski mieszkał we wsi Przycłapy¹²⁴. Ks. Franciszek Wtorkiewicz we wsi Kopice¹²⁵, a ks. Hipolit Zieliński w majątku Jackowskie k. Wielunia¹²⁶. Pomimo zakazu ks. Franciszek Kruszyński potajemnie sprawował opiekę duszpasterską nad siostrami ze Zgromadzenia Sióstr Bernardynek w Wieluniu. Należy przypuszczać, że w miarę możliwości również pozostali kapłani wykonywali czynności duszpasterskie, przynajmniej wśród zaufanych ludzi. Wiosną 1944 r. władze niemieckie mianowały ks. Franciszka Wtorkiewicza duszpasterzem ludności polskiej w powiecie Kępno i Ostrzeszów. Zamieszkał w Doruchowie w domu prywatnym państwa Mosiów. Działalność duszpasterską prowadził tu razem z ks. Stanisławem Hundtem, przedwojennym proboszczem parafii pw. Św. Wawrzyńca i Andrzeja w Baranowie¹²⁷. Trzech księży zmarło śmiercią naturalną przed zakończeniem wojny: W. Chrzanowski (+29 maja 1942 r.), Franciszek Paterok (+20 marca 1942 r.)¹²⁸ i ks. Adam Żor (+10 listopada 1944 r.)¹²⁹.

¹²¹ Tamże, s. 311–312.

¹²² Tamże, s. 307–308; L. Kołek, *Czernice*, Czernice 2003, s. 20.

¹²³ AACz, sygn. AP 227, Wspomnienia ks. Franciszka Wtorkiewicza..., k. n.lb.; J. Związek, *Z przeszłości parafii Rudlice i Ostrówek k. Wielunia* [w:] *Monografia Gminy Ostrówek*, red. T. Olejnik, Wieluń 2006, s. 128; T. Olejnik, *Gmina Wydrzyn...*, s. 349.

¹²⁴ *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1968...*, s. 252.

¹²⁵ AACz, sygn. AP 227, Wspomnienia ks. Franciszka Wtorkiewicza..., k. n.lb.

¹²⁶ AACz, sygn. AP 242, Życiorys ks. Hipolita Zielińskiego, k. n.lb.

¹²⁷ AACz, sygn. AP 227, Wspomnienia ks. Franciszka Wtorkiewicza..., k. n.lb.; Ł. Jastrząb, *Archidiecezja poznańska...*, s. 324, 466.

¹²⁸ AACz, sygn. TP, Dokumentacja o księżach prześladowanych w czasie okupacji hitlerowskiej, k. n.lb.

¹²⁹ *Archidiecezja Częstochowska. Katalog 2011*, red. P. Wolnicki, Częstochowa 2012, s. 779.

4. Zakończenie

Powiat wieluński położony na zachodnich rubieżach II Rzeczypospolitej już od pierwszych chwil II wojny światowej stał się areną działań wojennych. W zgodnej opinii przeważającej części historyków od ataku bombowego na Wieluń o godz. 4.40 rozpoczął się jeden z najdramatyczniejszych okresów w polskich dziejach. W chwili rozpoczęcia wojny w parafiach wieluńskich pełniło posługę 61 kapłanów. Ze względu na dynamiczny przebieg działań wojennych nielicznym duchownym nie udało się powrócić na ziemię wieluńską po urlopiach wakacyjnych. W okresie okupacji niemieckiej w powiecie wieluńskim posługę duszpasterską pełniło 101 kapłanów i zakonników. Do najbardziej uciążliwych represji ograniczających ich pracę należały: zamykanie kościołów pod pretekstem np. szalejącej pryszczycy, zakaz uczestniczenia wiernych we mszach św. w dni powszednie, narzucanie ram czasowych, w jakich mogły odbywać się nabożeństwa i spowiedź wiernych. Ustawodawstwo niemieckie regulowało nawet liczbę świąt oraz określało repertuar pieśni religijnych, eliminując z niego wszystkie o charakterze patriotycznym. Chrzty, pogrzeby, odwiedziny chorych nie podlegały ograniczeniom. Na skutek nasilających się represji do Generalnego Gubernatorstwa lub Prowincji Górnośląskiej przeniosło się 25 kapłanów. Dramatycznym momentem był dzień 6 października 1941 r., kiedy to aresztowano i wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau 55 kapłanów z powiatu wieluńskiego. 37 z nich poniosło śmierć w obozie. Od momentu aresztowania pracę duszpasterską wśród polskiej ludności mogli prowadzić jedynie ks. Józef Kubica i ks. Józef Pruchnicki. Kościół w Rudzie był jedynym, w którym mogły odbywać się nabożeństwa, pozostałe zostały zamknięte i zamienione w większości na magazyny zboża.

Aneks

Tabela 3. Obsada personalna parafii powiatu wieluńskiego w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945

1. Dekanat bolesławiecki

Lp.	Nazwa parafii	Duszpasterze	Uwagi
1	2	3	4
1.	Bolesławiec	ks. Marian Kluszczyński /proboszcz/	W dn. 1.09.1939 r. opuścił parafię. Był kapłanem wojskowym. Przebywał we Francji i Wlk. Brytanii
		ks. Ignacy Tochowicz /proboszcz/	Zamordowany w Dachau 12.08.1942 r.
2.	Chróscin	ks. Stefan Stoiński /proboszcz/	Wysiedlony wraz z ludnością swojej parafii.

1	2	3	4
3.	Czastary	ks. Bolesław Stradowski /proboszcz/	Zamordowany na plebanii 21.05.1940 r.
		ks. Franciszek Figura /Zgromadzenie Misjonarzy Św. Rodziny/	Pełnił posługę duszpasterską po zamordowaniu ks. Stradowskiego
		ks. Józef Barczyk	Był proboszczem w Radostowie. Prowadził pracę duszpasterską w Czastarach po zamordowaniu ks. Stradowskiego.
		ks. Mieczysław Mazanek /wikariusz/	Po śmierci ks. Stradowskiego podejrzewany o współpracę z okupantem, w obawie o własne życie wyjechał na Śląsk.
4.	Dzietrzkowice	ks. Roman Drojewski	Zamordowany w Dachau 31.10.1941 r.
		ks. Franciszek Paterok /emeryt/	Zmarł 20.03.1942 r.
5.	Łubnice	ks. Julian Kowalski	Uciekł z samochodu transportującego aresztowanych księży. Wyjechał do GG.
6.	Mieleszyn	ks. Ignacy Tochowicz	We wrześniu 1939 r. przeniesiony do Bolesławca.
		ks. Zygmunt Jaworski	Objął parafię w 1940 r. Przeżył pobyt w Dachau. Nie powrócił do kraju.
7.	Mokrsko	ks. Józef Pruchnicki	Po 6.10.1941 r. przeniesiony do Rudy. Mianowany przez władze okupacyjne duszpasterzem powiatu wieluńskiego.
8.	Radostów	ks. Józef Barczyk	Przeżył pobyt w Dachau. Powrócił do kraju.
9.	Skomlin	ks. Antoni Karasiński	Po śmierci ks. Zygmunta Jędrzyckiego administrował parafią (08–11.1939 r.). Wyjechał do GG.
		ks. Kazimierz Hamerling	Objął parafię w listopadzie 1939 r. Zginął w Dachau 6.05.1942 r.
10.	Wójcin	ks. Michał Wróblewski	Zginął w Dachau 12.06.1942 r.
11.	Żdźary	ks. Stefan Jarzębiński	Zginął w Dachau 6.05.1942 r.

2. Dekanat brzeźnicki

Lp.	Nazwa parafii	Duszpasterze	Uwagi
1	2	3	4
1.	Brzeźnica	ks. dr Adolf Gozdek	Zginął w Dachau 6.05.1942 r.
		ks. Władysław Adamus	W 1940 r. zamienił się z ks. Ojrzyńskim i przeniósł się do Pajęczna.
		ks. Tadeusz Ojrzyński	Przybył na miejsce ks. Adamusa w 1940 r. Uniknął aresztowania. Wyjechał do GG.

1	2	3	4
2.	Dworszowice	ks. Stanisław Pabich	Zginął w Dachau 18.05.1942 r.
3.	Makowiska	ks. Władysław Wilczyński	Zginął w Dachau 11.05.1942 r.
4.	Pajęczno	ks. Aureliusz Chwiłowicz	Zginął w Dachau 4.05.1942 r.
		ks. Tadeusz Ojrzyński	W 1940 r. zamienił się z ks. Adamusem i przeniósł się do Brzeżnicy.
		ks. Władysław Adamus	Uciekł z samochodu transportującego aresztowanych księży. Wyjechał do GG.
5.	Rząśnia	ks. Julian Konieczny	Zginął w Dachau 18.05.1942 r.
		ks. Wincenty Kruk /wikariusz/	Z dniem 10.03.1940 r. przeniesiony do Kielczygłowa. Przeżył pobyt w obozie w Dachau. Nie powrócił do kraju.
6.	Strzelce Wielkie	ks. Witalis Banasiewicz	Przeżył pobyt w obozie w Dachau. Wyjechał do USA.
7.	Sulmierzyce	ks. Zenon Cwilong	Zwolniony z obozu w Konstantynowie z powodu podeszłego wieku.
		ks. Aleksander Konopka /wikariusz/	Przeżył pobyt w Dachau. Powrócił do kraju.
8.	Wiewiec	ks. Stanisław Ogłaza	Zginął w Dachau 18.05.1942 r.
9.	Działoszyn	ks. Ignacy Chartliński	Zamordowany na plebanii w Działoszynie 2.09.1939 r.
		ks. Bolesław Lis	Prowadził pracę duszpasterską w Działoszynie od września do listopada 1939 r.
		ks. Walerian Bylka	Prowadził pracę duszpasterską w Działoszynie na przełomie 1939/1940 r.
		ks. Zygmunt Pomian	Przybył do Działoszyna w 1940 r. Zginął w Dachau 20.05.1942 r.
		ks. Antoni Rawicki /prefekt/	W chwili wybuchu wojny nie był obecny w parafii, ponieważ nie zdążył powrócić z wakacji.
10.	Kielczygłów	ks. Stanisław Dąbrowski	Opuścił Kielczygłów 19 listopada 1939 r.
		ks. Franciszek Figura /Zgromadzenie Księża Misjonarzy Św. Rodziny/	Prowadził pracę duszpasterską w Kielczygłowie od 22.11.1939 r. do 10.03.1940 r.
		ks. Wincenty Kruk	Prowadził pracę duszpasterską w Kielczygłowie od 10.03.1940 r. Przeżył pobyt w Dachau.
11.	Siemkowice	ks. Roman Krawczyński	Zginął w Dachau 18.05.1942 r.
		ks. Władysław Zmysłowski /wikariusz/	Zginął w Dachau 11.06.1942 r.

3. Dekanat gorzkowicki

Lp.	Nazwa parafii	Duszpasterze	Uwagi
1.	Kleszczów	ks. Marian Jung	Aresztowany przez Niemców 20.03.1940 r. Przetrzymany w więzieniach i obozach koncentracyjnych w Łodzi, Dachau (od 5.07 do 16.08.1940), Gusen (od 16.08 do 8.12.1940 r.) i ponownie w Dachau (od 8.12.1940r.). Przeżył pobyt w Dachau. Nie powrócił do kraju.
		ks. Łochocki	Administrator parafii od 26 lutego 1941 r.
2.	Łękińsko	ks. Maciej Namysło	Przeżył pobyt w Dachau. Powrócił do kraju.

4. Dekanat praszowski

Lp.	Nazwa parafii	Duszpasterze	Uwagi
1.	Jaworzno	ks. Józef Piekliński	Zginął w Dachau 9.03.1942 r.
2.	Komorniki	ks. Wincenty Nowak	Zginął w Dachau 18.05.1942 r.
3.	Ożarów	ks. Jan Szyca	Uniknął aresztowania. Otrzymał zakaz prowadzenia pracy duszpasterskiej.
4.	Praszka	ks. Stanisław Rychlewski	Wyjechał do GG.
		ks. Leon Poprawa	Przeżył pobyt w Dachau.
5.	Przedmość	ks. Józef Bardecki	Aresztowany w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji (8–9.11.1939). Po zwolnieniu z Radogoszczy wyjechał do GG. Zastrzelony przez Niemców w czasie próby ratowania Najświętszego Sakramentu z palącego się kościoła w Garnku 13.05.1944 r.
		ks. Mieczysław Janecki	Przejął pracę duszpasterską po ks. Bardeckim. Zginął w Dachau 6.12.1942 r.
6.	Rudniki	ks. Leopold Berent	Zginął w Dachau 4.05.1942 r.
		ks. Stefan Królik	Wyjechał do GG.
		ks. Waław Stępień	Wyjechał do GG.
7.	Wierzbie	ks. Edward Kubik	Wyjechał do GG.
8.	Żytniów	ks. Stanisław Sukiennicki	Zginął w Dachau 14.05.1942 r.
		ks. Tomasz Gryszka	Pomagał w pracy duszpasterskiej ks. Leopoldowi Berentowi w Rudnikach. Zginął w Dachau 6.05.1942 r.

5. Dekanat wieluński

Lp.	Nazwa parafii	Duszpasterze	Uwagi
1	2	3	4
1.	Biała Ostrzeszowska	ks. Andrzej Muchański	Zginął w Dachau 10.04.1942 r.
2.	Chotów	ks. Wincenty Czarnecki	Zginął w Dachau 4.05.1942 r.
3.	Czarnożyły	ks. Adam Żor	Zwolniony z obozu w Konstantynowie z powodu podeszłego wieku. Zmarł śmiercią naturalną 10.11.1944 r.
		ks. Mieczysław Piega	W chwili wybuchu wojny nie był obecny w parafii, ponieważ nie zdążył powrócić z wakacji. W okresie okupacji był administratorem Ekspozytury Chrystusa Króla w Dąbrowie Górniczej.
4.	Dzietrzniki	ks. Edward Dyja	Zginął w Dachau 10.08.1942 r.
5.	Kadłub	ks. Franciszek Kruszyński	Nie został aresztowany ze względu na posiadanie obywatelstwa włoskiego. Otrzymał jednak zakaz prowadzenia pracy duszpasterskiej.
6.	Konopnica	ks. Franciszek Szuba	Aresztowany w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji (8–9.11.1939r.). Po zwolnieniu z Radogoszczy wyjechał do GG.
		ks. Maksymilian Binkiewicz	Zginął w Dachau 24.06.1942 r.
7.	Krzyworzeka	ks. Marian Zbierski	Zginął w Dachau 2.08.1942 r.
8.	Łyskornia	ks. Józef Krawczyński	Zginął w Dachau 12.05.1942 r.
9.	Mierzyce	ks. Apolinary Karczewski	Zginął w Dachau 6.05.1942 r.
		ks. Konstanty Polikarp Wiktorowski	Zginął w Dachau 17.09.1942 r.
10.	Osjaków	ks. Emanuel Hadaś	Zginął w Dachau 11.02.1942 r.
		ks. Tadeusz Lubas	Z powodu zaburzeń psychicznych trafił do szpitala w Kobierzynie. Wraz z innymi pacjentami wywieziony do Auschwitz, gdzie został zamordowany 29 czerwca 1942 r.
		ks. Władysław Zmysłowski	Przyszedł na miejsce ks. Lubasa. Zginął w Dachau 11.06.1942 r.
11.	Pątnów	ks. Stefan Gałczyński	Zginął w Dachau 4.05.1942 r.
12.	Raczyn	ks. Kazimierz Hamerling	W listopadzie 1939 r. został przeniesiony do parafii Skomlin. Zginął w Dachau 6.05.1942 r.
		ks. Ludwik Gietyngietr	Objął parafię w listopadzie 1939 r. Zginął w Dachau 30.11.1941 r.

1	2	3	4
13.	Radoszewice	ks. Kazimierz Rożnowski	Przeżył pobyt w Dachau. Nie powrócił do kraju.
14.	Ruda	ks. Wacław Chrzanowski	Zwolniony z obozu w Konstantynowie z powodu podeszłego wieku. Zmarł śmiercią naturalną 29.05.1942 r.
		ks. Ewaryst Szopiński	Przeżył pobyt w Dachau. Powrócił do kraju.
		ks. Józef Kubica	Po 6.10.1941 r. prowadził pracę duszpasterską w Rudzie i całym powiecie wieluńskim.
		ks. Józef Pruchnicki	Po 6.10.1941 r. prowadził pracę duszpasterską w Rudzie i całym powiecie wieluńskim.
15.	Rudlice	ks. Franciszek Wtorkiewicz	Zwolniony z obozu w Konstantynowie z powodu podeszłego wieku. W 1944 r. mianowany duszpasterzem w powiatach Ostrzeszów i Kępno.
		ks. Jan Brzeziecki	Zginął w Dachau 27.08.1942 r.
16.	Szynkielów	ks. Marian Iwański	Przeżył pobyt w Dachau. Nie powrócił do kraju.
17.	Wieluń	ks. Wincenty Przygodzki	Aresztowany w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji (8–9.11.1939 r.). W lutym 1941 r. wyjechał do GG.
		ks. Józef Małek	W lutym 1941 r. wyjechał do GG.
		ks. Ignacy Rabsztyń /kapelan siostr bernardynek/	Przeżył pobyt w Dachau. Nie powrócił do kraju.
		ks. Józef Drzazga /Zgromadzenie Misjonarzy Św. Rodziny/	Pełnił funkcję administratora parafii od marca do czerwca 1941 r. Pracował w landraturze. Uniknął aresztowania.
		ks. Marian Łosoś /Zgromadzenie Misjonarzy Św. Rodziny/	Administrator parafii od lipca 1941 r. Przeżył pobyt w Dachau. Powrócił do kraju.
18.	Wierzchlas	ks. Wawrzyniec Głogowski	Zginął w Dachau 6.05.1942 r.

6. Dekanat wierszowski

Lp.	Nazwa parafii	Duszpasterze	Uwagi
1	2	3	4
1.	Cieszęcin	ks. Hipolit Zieliński	Zwolniony z obozu w Konstantynowie.
		ks. Józef Kubica	Po 6.10.1941 r. przeniesiony do Rudy. Mianowany przez władze okupacyjne duszpasterzem powiatu wieluńskiego.

1	2	3	4
2.	Czajków	ks. Roman Pytlawski	Zginął w Dachau 20.05.1942 r.
3.	Galewice	ks. Bogusław Tuora	Wyjechał do GG.
		ks. Bolesław Sokół	Od 9.06.1941 r. administrator parafii.
4.	Kraszewice	ks. Franciszek Strugała	Zginął w Dachau 2.04.1942 r.
		ks. Leon Kempski /emeryt/	Zmarł śmiercią naturalną 26.10.1939 r.
5.	Lututów	ks. Wincenty Glass	Wyjechał do GG.
		ks. Czesław Muszkiet	W chwili wybuchu wojny nie był obecny w parafii, ponieważ nie zdążył powrócić z wakacji.
		ks. Adam Skrzypiec	Mianowany wikariuszem w Lututowie 21.10.1939 r. Wyjechał do GG (8.07.1941 r.).
		ks. Ludwik Gietyngier	Prowadził pracę duszpasterską po opuszczeniu parafii przez ks. Glassa.
		ks. Jan Wujek /Zgromadzenie Misjonarzy Św. Rodziny/	Przeżył pobyt w Dachau. Nie powrócił do kraju.
6.	Naramice	ks. Jan Krawiecki	Zastrzelony przez Niemców we wsi Dęboleka k. Sieradza.
		ks. Franciszek Deja /Zgromadzenie Misjonarzy Św. Rodziny/	Prowadził pracę duszpasterską po uwięzieniu ks. Jana Krawieckiego.
7.	Ochędzyn	ks. Wincenty Śliwiński	Aresztowany w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji (8–9.11.1939 r.). Wyjechał do GG.
		ks. Bolesław Kobierski	Prowadził pracę duszpasterską po opuszczeniu parafii przez ks. W. Śliwińskiego. Przeżył pobyt w Dachau.
8.	Ostrówek	ks. Bolesław Sokół	Ukrył się przed aresztowaniem. Wyjechał do GG.
9.	Sokolniki	ks. Jan Massalski	Aresztowany w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji (8–9.11.1939 r.). Wyjechał do GG.
		ks. Stanisław Waclawik	Przeżył pobyt w Dachau. Pozostał w Niemczech.
10.	Walichnowy	ks. Zygmunt Lipa	Wyjechał do GG.
		ks. Stanisław Waclawik	Był proboszczem w Sokolnikach. Prowadził pracę duszpasterską w Walichnowach po opuszczeniu parafii przez ks. Z. Lipę.
11.	Węglewice	ks. Edward Pawłowski	Zginął w Dachau 28.02.1942 r.
12.	Wieruszów	ks. Walenty Kott	Zginął w Dachau 18.05.1942 r.
		ks. Karol Kościów	Przeżył pobyt w Dachau. Powrócił do kraju.
		ks. Władysław Zmysłowski	Przeniesiony do Osjakowa na miejsce ks. Tadeusza Lubasa.
		ks. Bolesław Kobierski	W styczniu 1940 r. przeniesiony do Ochędzyna.

Bibliografia

I. Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie

Akta personalne

sygn.:

AP 44, Akta personalne ks. Wincenty Glass

AP 73, Akta personalne ks. Marian Jung

AP 214, Akta personalne ks. Bogusław Tuora

AP 227, Akta personalne ks. Franciszek Wtorkiewicz

AP 242, Akta personalne ks. Hipolit Zieliński

AP 264, Akta personalne ks. Mieczysław Janecki

AP 280, Akta personalne ks. Zygmunt Pomian

AP 285, Akta personalne ks. Ignacy Tochowicz

AP 297, Akta personalne ks. Jan Krawiecki

Księgi biskupie

sygn.:

KB 1, Okólniki diecezjalne 1926–1944

KB 5, Sprawozdania z działalności Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w diecezji częstochowskiej 1937–1939

KB 102, Kwestionariusz, czyli dane do rocznika jubileuszowego 1926–1949

Księgi parafialne

sygn.:

KP 266, Akta proboszczów parafii Chotów 1780–1941

Teki Patykiewicza

Brak sygn.:

Dokumentacja o księżach prześladowanych w czasie okupacji hitlerowskiej

Szkic dziejów diecezji częstochowskiej w latach okupacji 1939–1945

Życiorys ks. Edwarda Kubika

Archiwum Diecezji Kaliskiej

Brak sygn.:

Akta parafii Ostrówek

Akta parafii Sokolniki

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

sygn.:

IPN GK 178/228, Rozporządzenie urzędu Namiestnika Rzeszy z 05.12.1940 roku w Poznaniu dotyczące uregulowania spraw stanu cywilnego

IPN Ld 9/96, Fotokopia wykazu duchownych rzymskokatolickich osadzonych w więzieniu policyjnym w Radogoszczu z 13 stycznia 1940 roku

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

sygn.: AXII86/30/56, Wniosek awansowy kapelana ks. Mariana Kluszczyńskiego

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie

Akta personalne (zespół nr 150)

sygn.:

150/71, Akta personalne ks. Marian Kluszczyński

150/144, Akta personalne ks. Jan Massalski

150/192, Akta personalne ks. Leon Poprawa

Akta parafialne (zespół nr 133)

sygn.:

100/60, Protokoły (sporządzone w latach 1945–1947) strat wojennych i zbezczeszczeń za okupacji 1939–1945 w parafiach diecezji częstochowskiej

133/102, Akta parafii Działoszyn

133/209, Akta parafii Naramice

133/320, Akta parafii Wieluń

133/327, Akta parafii Wiewiec

Archiwum Państwowe w Łodzi Oddział w Sieradzu

Starostwo Powiatowe Wieluńskie

sygn.:

110/85, Ankiety dotyczące przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej na terenie powiatu wieluńskiego 1939–1945

Archiwum Parafialne w Chotowie

Brak sygn.:

T. Jaskuła, Parafia Chotów w czasie wojny 1939–1945 (wspomnienia)

Archiwum Parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Wieluniu

brak sygn.:

Raptularz Zaślubionych parafii Nawiedzenia NMP w Wieluniu 1938–1945

Archiwum Prowincjalne Zakonu Sióstr Felicjanek w Krakowie

brak sygn.: Kronika Domu Zakonnego Sióstr Felicjanek w Praszce

Muzeum Ziemi Wieluńskiej

sygn.:

065/1/97, Relacja ks. Romualda Szczecińskiego z dn. 16.04.1997 r.

II. Źródła drukowane

Archidiecezja Częstochowska. Katalog 2011, red. P. Wolnicki, Częstochowa 2012.

Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1939, Częstochowa 1939.

Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej na rok 1968, red. J. Walicki, Częstochowa 1968.

Le Saint Siege et la situation religieuse en Pologne et dans le pays baltes 1939–1945, t. 3, Citta del Vaticano 1967.

Raporty z ziem wcielonych do III Rzeszy (1942–1944), red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, M. Rutowska, Poznań 2004.

Wspomnienia ks. Józefa Kubicy o pracy duszpasterskiej w powiecie wieluńskim w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. ks. J. Kapuściński, ks. J. Związek, Częstochowa 2012, s. 136–155.

Wspomnienia ks. Józefa Pruchnickiego (1894–1963) o pracy duszpasterskiej w powiecie wielunskim w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. ks. J. Kapuściński, ks. J. Związek, Częstochowa 2012, s. 288–313.

Wspomnienia ks. Macieja Namysły (1892–1979) z pobytu w obozach koncentracyjnych w Konstantynowie i Dachau spisane przez ks. Stanisława Ufniarskiego [w:] *Wspomnienia wojenne 1939–1945 księży diecezji częstochowskiej*, oprac. J. Kapuściński, J. Związek, Częstochowa 2012.

III. Opracowania

Batawia S., *Zagłada chorych psychicznie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1947, t. 3, s. 91–106.

Bojarska B., *Napaść hitlerowskiego lotnictwa na Wieluń*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1977, t. 27, s. 13–25.

Bojarska B., *Zniszczenie miasta Wielunia w dniu 1 września 1939 r.*, „Przegląd Zachodni” 1962, nr 2, s. 305–317.

Cygan W.K., Wysocki W.J., *Kampania polska 1939 r. (Kampania wrześniowo-październikowa)* [w:] *Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2001.

Dubicki T., *Wojsko polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994.

Dusza T., *Działalność Polskiej Prowincji Misjonarzy Św. Rodziny*, cz. 1: lata 1921–1945, Poznań 1992.

Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.

Galiński A., *Gmina Lututów w latach wojny i okupacji hitlerowskiej* [w:] *Sześć wieków Lututowa*, red. T. Olejnik, Wieluń 2007, s. 156–217.

Galiński A., *Martyrologia duchowieństwa w świetle akt Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi* [w:] *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939–1956*, red. B. Bejze, A. Galiński, Łódź 1993, s. 197–210.

Jastrząb Ł., *Archidiecezja poznańska w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Poznań 2012.

Kaczmarek W., *Zakony i zgromadzenia zakonne w diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1974, nr 2(1974), s. 227–246.

Kapelani wrześniowi. Służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r. Dokumenty, relacje, opracowania, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2001.

Kołek L., *Czernice*, Czernice 2003.

Kulesza W., *Zbrodnia i sprawcy. Bombardowanie Wielunia w dniu 1 IX 1939 r. w świetle akt Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu* [w:] *Wieluń miastem pokoju i pojednania. Centralne obchody 65. rocznicy wybuchu II wojny światowej i dnia weterana 1 września 2004 r.*, red. B. Abramek, J. Książek, Wieluń 2004, s. 13–16.

Łuczak Cz., *Arthur Greiser hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997.

Łuczak Cz., *Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej. Dzieje Polski i Polaków*, Poznań 1995.

Łuczak Cz., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.

Mikołajczyk M., *Ks. Marian Kluszczyński (27.11.1894–25.11.1987)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1990, nr 7–8, s. 198–200.

Nawrocki S., *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego. Wrzesień–październik 1939*, Poznań 1966.

Nawrocki S., *Terror policyjny w Kraju Warty 1939–1945*, Poznań 1973.

- Odziemkowski J., Frątczak S.Z., *Polskie duszpasterstwo wojskowe*, Warszawa 1996.
- Olejnik T., *Gmina Radoszewice w Osjakowie w latach okupacji niemieckiej (1939–1945)* [w:] *Monografia Gminy Osjaków*, red. J. Książek, Wieluń 2012, s. 411–446.
- Olejnik T., *Gmina Wydrzyn w Czarnożyłach w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)* [w:] *Monografia Gminy Czarnożyły*, red. Z. Włodarczyk, Czarnożyły 2009, s. 341–375.
- Olejnik T., *Przebieg i skutki hitlerowskiej akcji przeciw kierowniczym warstwom polskiego społeczeństwa na ziemi wieluńskiej w latach 1939–1940*, „Rocznik Wieluński” 2003, t. 3(2003), s. 33–47.
- Olejnik T., *Przeszłość administracyjna Ziemi Wieluńskiej*, Wieluń 1996.
- Olejnik T., *Wieluń – polska Guernica*, Wieluń 2009.
- Olejnik T., *Wieluńska hekatomba. Początek wojny totalnej*, Wieluń 2014.
- Olejnik T., *Wojenne losy kościoła farnego i koncepcje jego upamiętnienia* [w:] *Siedem wieków fary wieluńskiej*, red. J. Książek, Wieluń 2009, s. 59–64.
- Olejnik T., *Zbrodnie Wehrmachtu popełnione na ludności cywilnej powiatu wieluńskiego w okresie od 1 września do 25 października 1939 r.*, „Nad Górną Prosną” 1971, t. 1, s. 53–74.
- Olejnik T., *Zniszczenie miasta Wielunia 1 IX 1939 r. przez hitlerowskie lotnictwo w świetle literatury i źródeł* [w:] *Wieluń miastem pokoju i pojednania. Centralne obchody 65. rocznicy wybuchu II wojny światowej i dnia weterana 1 września 2004 r.*, red. B. Abramek, J. Książek, Wieluń 2004, s. 45–54.
- Podlewski S., *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1971.
- Pospieszalski K.M., *Polska pod niemieckim prawem 1939–1945 (Ziemie Zachodnie)*, Poznań 1946.
- Rojkowie M. i F., *Ocalić od zapomnienia. Szkice z dziejów Bolesławca nad Prosną*, Kraków 2007.
- Słoniński J., *Byłem kapelanem twierdzy Modlin* [w:] *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych*, red. J. Humeński, Warszawa 1969.
- Sziling J., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945 tzw. Okręgi Rzeszy: Gdańsk – Prusy Zachodnie, Kraj Warty i Regencja Katowicka*, Poznań 1970.
- Śmigiel K., *Kościół katolicki w tzw. okręgu Warty 1939–1945*, Lublin 1979.
- Tomczyk Cz., *Diecezja częstochowska w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. 4, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1978, s. 207–515.
- Wierni Ojczyźnie. Kartki z dziejów martyrologii duchowieństwa polskiego w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1966.
- Włażlak W., *Duszpasterstwo wojskowe w diecezji częstochowskiej*, „Ziemia Częstochowska” 2005, t. 32(2005), s. 101–115.
- Woźniak L., *Wrzesień 1939 roku w oczach ulana* [w:] M. i F. Rojkowie, *Ocalić od zapomnienia. Szkice z dziejów Bolesławca nad Prosną*, Kraków 2007.
- Związek J., *Aresztowanie i męczeństwo kapłanów ziemi wieluńskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Wieluński” 2002, t. 2(2002), s. 5–36.
- Związek J., *Błogosławieni i Słudzy Boży z Archidiecezji Częstochowskiej*, Częstochowa 1999.
- Związek J., *Diecezja częstochowska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 187–217.
- Związek J., *Katolickie stowarzyszenia społeczne w diecezji częstochowskiej (1925–1939)*, Częstochowa 1994.
- Związek J., *Ks. Józef Małek (1908–1976)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1976, nr 10–11, s. 262–263.
- Związek J., *Ks. Łosoś Marian (1910–1978)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1979, nr 4–5, s. 112–115.

- Związek J., *Ks. Skrzypiec Adam Eugeniusz (1916–1984)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1985, nr 9–10, s. 198–202.
- Związek J., *Martyrologium kapłanów diecezji częstochowskiej w czasie II wojny światowej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1976, nr 4(1976), s. 185–300.
- Związek J., *Męczennicy częstochowscy wzorem nauczyciela i wychowawcy*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2005, nr 33(2005), s. 227–241.
- Związek J., *Nauczyciele i wychowawcy naszego Gimnazjum – błogosławionymi [w:] 100 lat historii, 100 lat tradycji. Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu w latach 1906–2006*, Wieluń 2006, s. 307–320.
- Związek J., *Przeszłość kościelna Lututowa (1406–2006) [w:] Sześć wieków Lututowa*, red. T. Olejnik, Wieluń 2007, s. 31–86.
- Związek J., *Przeszłość kościelna parafii rzymskokatolickich na terenie gminy Osjaków [w:] Monografia Gminy Osjaków*, red. J. Książek, Wieluń 2012, s. 105–142.
- Związek J., *Z przeszłości kościelnej Działoszyna i okolicy*, Częstochowa 2011.
- Związek J., *Z przeszłości miejscowości i parafii Pajęczno [w:] Matka Boża Pajęczańska – z dziejów miasta i obrazu. Materiały z sesji naukowej z dnia 9 kwietnia 2005 roku*, Pajęczno 2005, s. 2–17.
- Związek J., *Z przeszłości parafii Rudlice i Ostrówek k. Wielunia [w:] Monografia Gminy Ostrówek*, red. T. Olejnik, Wieluń 2006, s. 97–138.

THE CONDITIONS OF PASTORAL SERVICE IN WIELUN DISTRICT IN THE TIME OF GERMAN OCCUPATION

Summary

The conditions of pastoral service in Wielun district situated in the west borders of the Second of Commonwealth. In the times of the Second World War in Wielun district 101 priests and monks serviced. The closing of churches under the pretext of foot-and-mouth disease, ban of faiths participation in messes in the week days, imposing the timeframes when services and confessions could take place were the most disruptive repressions limiting the pastoral service. The German legislation even regulated the number of holidays and the repertory of religious songs and eliminated all those patriotic ones. The sacrament of baptism, funerals and visiting the ill were not limited. Because of increasing repressions 25 priests escaped to General Government and Gau Oberschlesien. The dramatic moment was October 6, 1941 when 55 priests from Wielun district were arrested and taken to Dachau camp. 37 priests died there. Only fr Józef Kubica and fr Józef Pruchnicki could only serve the pastoral ministry as long as they were arrested. The church in Ruda was the only one where religious services could take place. The rest of churches were closed and converted into the grain stores.

Keywords: Second World War, German occupation, Wielun district, conditions of pastoral service

Wojciech J. Cynarski

(Rzeszów)

**PATRIOTYZM W TURYSTYCE WYJAZDOWEJ
NA PRZYKŁADZIE DECYZJI WYBRANYCH POLSKICH
POLITYKÓW, ARTYSTÓW I DZIAŁACZY
SPOŁECZNYCH**

1. Wprowadzenie

Wypada się wstępnie zgodzić, że dziedzictwo kulturowe stanowi szansę dla rozwoju turystyki w regionie¹, a bogactwo polskich miast i wsi jest zależne od rozwoju branży turystycznej. To znaczy, rozwój turystyki krajowej i międzynarodowej najczęściej (choć niekoniecznie²) wpływa korzystnie na „rozwinęty turystycznie” region i kraj.

Patriotyzm w turystyce może przejawiać się na różne sposoby. W turystyce górskiej (odmiana turystyki kwalifikowanej) na przykład akcentowany jest umocowaniem narodowej flagi na zdobytym górskim szczycie. Aczkolwiek ten wymiar symboliczny bywa zapewne czasem swego rodzaju rytuałem – powtarzaniem formy, która została już społecznie przyjęta, zinstytucjonalizowana. Podobnie dotyczy to oficjalnej reprezentacji danego państwa na zagranicznym kongresie, gdy wchodzimy w obszar turystyki naukowej, kongresowej³.

¹ *Dziedzictwo kulturowe szansą rozwoju turystyki w regionie*, red. K. Obodyński, M. Ďuriček, Anna Nizioł, Rzeszów 2009.

² Mogą mianowicie występować również zjawiska niepożądane, zwane dysfunkcjami turystyki, co opisuje m.in. Z. Krawczyk, *O turystyce i rekreacji. Studia i szkice*, Warszawa 2007, s. 121–134.

³ Więcej: W.J. Cynarski, *Turystyka naukowa w perspektywie socjologii wizualnej*, Rzeszów 2015.

O ile w turystyce wyjazdowej wykorzystywane są narodowe barwy i symbole, w turystyce przyjazdowej jest to zwłaszcza oferta narodowego dziedzictwa – od narodowej kuchni po historyczne miejsca, zamki i kościoły⁴.

Czy patriotyzm ekonomiczny przekłada się na decyzje wyjazdowe (turyistyczne) Polaków i miejsce spędzania przez nich czasu urlopowego? Celem podjętych tu badań było poszukiwanie i omówienie relacji pomiędzy turystyką wyjazdową polityków (różnych orientacji), działaczy społecznych i innych członków elit a patriotyzmem. Są to na razie analizy wstępne w tej kwestii.

Zastosowana tu metodologia jest jakościową analizą treści przekazów masowych oraz analizą treści literatury przedmiotu. Ogólnie jest to analiza szerszego dyskursu tej problematyki⁵. Wybór źródeł jest celowy – są to felietony z wybranych tygodników opinii, zwłaszcza konserwatywnego „wSieci”, z lat 2015–2016. Tu, w prasie prawicowej/konserwatywnej, sprawy patriotyzmu są jakby mocniej akcentowane. Ale uwzględniono także inne źródła i opracowania⁶.

W artykule przytoczono nazwiska m.in. dziesięciu polskich polityków, z lat minionych i aktualnie działających, oraz ich wybory wyjazdów wakacyjnych. Podano też przykłady postaw innych przedstawicieli elity intelektualnej naszego kraju. Krajoznawstwo, które historycznie pełniło znaczącą rolę w wychowaniu patriotycznym polskiego społeczeństwa, jest wciąż aktualne. Czy jednak zachodzi tu zależność od poglądów politycznych?

Dodatkowo przeprowadzono mały sondaż diagnostyczny techniką ankiety wśród (N = 20) polskich polityków, kierując internetowo pytanie o miejsce letniego odpoczynku w ostatnich dwóch latach do dziesięciu (N₁) reprezentantów prawicowej koalicji oraz do dziesięciu (N₂) osób z partii opozycyjnych, liberalnych (po pięć osób z „Platformy Obywatelskiej” i partii „Nowoczesna.pl Ryszarda Petru”). W pierwszej grupie uzyskano dwie odpowiedzi (20% zwrotów), w drugiej – tylko jedną (10%).

Nawiązano do idei krajoznawstwa w aspekcie związku tegoż z turystyką. Przytoczono też znamieny przykład elit II Rzeczypospolitej – ich stosunku do turystyki i wyboru miejsc spędzania urlopów.

⁴ Por.: O. Maciuk, *Zamki i twierdze Ukrainy Zachodniej. Wędrowki historyczne*, Lwów 2008; A. Mikos von Rohrscheidt, *Medieval defense objects in Poland as tourist purposes and attractions for cultural tourism*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture” 2010, vol. 10, no. 1, pp. 102–117; W.J. Cynarski, *Zamki obronne na ziemiach polskich. Wykorzystanie dziedzictwa sztuki fortyfikacji w turystyce kulturowej*, „Folia Turistica” 2012, nr 26, s. 195–212; tenże, *Following the trail of cultural traditions – travelling in the sphere of values and symbolism* [in:] *Tourism in Poland*, ed. E. Puchnarewicz, Warsaw 2015, pp. 35–46; *Tourism in Poland*, ed. E. Puchnarewicz, Warsaw 2015.

⁵ K. Krippendorf, *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, Sage, Thousand Oaks, CA 2004; W.J. Cynarski, *Metodologia badań społecznych i antropologiczno-kulturowych w naukach o kulturze fizycznej i w obszarze turystyki*, Rzeszów 2021.

⁶ Według metodologii badań w turystyce kulturowej. *Vide: Cultural Tourism Research Methods*, eds. G. Richards, W. Munsters, CABI, Oxfordshire–Cambridge 2010.

2. Perspektywa teoretyczna i język pojęciowy

Problem relacji między turystyką wyjazdową polityków a patriotyzmem rozpatrywany będzie tutaj w perspektywie socjologicznej, antropologiczno-kulturowej oraz systemowo-antropologicznej teorii turystyki. Ta systemowo-antropologiczna teoria turystyki i rekreacji została opisana w książce *Spotkania, konflikty, dialogi. Analiza wybranych obszarów kultury fizycznej i turystyki kulturowej*⁷. Ogólnie biorąc, w badaniach dotyczących turystyki należy uwzględniać konteksty społeczno-kulturowe, a człowieka, jako bohatera zdarzeń turystycznych – ujmować całościowo⁸. Uwzględniamy więc jego wybory, wartości, przekonania i motywy działań.

Nawiązujemy tu jednocześnie do wybranych koncepcji z obszaru socjologii czasu wolnego, socjologii turystyki i socjologii kultury⁹. Wychodząc z perspektywy socjologii kultury, autor proponuje następującą definicję stylu życia (wg Cynarskiego): „Styl życia obejmuje powtarzające się cechy i działania jednostek i grup, które są specyficzne dla ich osobistych i społecznych wartości”¹⁰.

Aktywność fizyczna oraz „aktywność czasu wolnego” są typowe dla ludzi czynu i współtworzą ich styl życia. Ważne miejsce zajmuje tu turystyka. Ale szczególnie interesujące dla podjętego problemu jest pojęcie destynacji – miejsca docelowego wyjazdu turystycznego. Czy występuje tu (lub może dominuje) motywacja patriotyczna?

Na czym zaś polega „patriotyzm” i jak należy to pojęcie rozumieć? Według Gadowskiego: „Patriotą jest ten, kto działa na rzecz wzmocnienia polskiego państwa, jest nim także człowiek gotowy bronić interesów swojego narodu w gospodarce, kulturze, życiu społecznym”¹¹. Należy, *summa summarum*, odpowiedzieć w każdym przypadku na pytanie: „co Polska z tego ma? Jak dzięki temu Polacy poprawią swoje życie i zabezpieczą to, co wyróżnia ich spośród innych wspólnot narodowych?”¹². Ogólnie chodzi tu o miłość do Ojczyzny, realizowaną w życiu¹³, nie zaś „bezbjawową”.

⁷ W.J. Cynarski, *Spotkania, konflikty, dialogi. Analiza wybranych obszarów kultury fizycznej i turystyki kulturowej*, II wyd. zm., UR, Rzeszów 2010.

⁸ Por. M. Malikowski, *Problemy i dylematy ujęcia systemowego* [w:] M. Malikowski, *Socjologiczne problemy miasta*, Rzeszów 1998, s. 92–104; W. Munsters, *Culture and tourism: from antagonism to synergism*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture” 2008, vol. 8, pp. 165–173; *Anthropology as a Driver for Tourism Research*, eds. W. Munsters, M. Melkert, Garant, Antwerpen–Apeldoorn 2015.

⁹ M. Golka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008; W.J. Cynarski, *Czas wolny, turystyka i rekreacja w perspektywie socjologicznej*, Kraków 2017.

¹⁰ W.J. Cynarski, R. Grzywacz, *Tourist, ecological and recreational behaviours in leisure time – contribution to the sociology of leisure time*, „Prace Naukowe Akademii im. J. Długosza Kultura Fizyczna” 2016, t. 15, no. 1, p. 81; doi: 10.16926/kf.2016.15.05.

¹¹ W. Gadowski, *Patrioci*, „wSieci” 2016, nr 26 (27 VI–3 VII), s. 111.

¹² Tamże.

¹³ Por. J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, Cywilizacja*, Komorów 1999; Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Kraków 2005.

Z kolei polski patriotyzm ekonomiczny polega na wyborach polskich produktów i usług, aby zarabiały – w naszym przypadku – polskie firmy płacące podatki na rzecz polskiego państwa i aby wzmacniać polską gospodarkę. Tak więc ekonomiczny patriotą jeździ autem produkowanym we własnym kraju, kupuje produkty polskich firm i daje zarobić polskiej branży turystycznej. Patriotyzm gospodarczy w turystyce to jest kreowanie mody na wypoczynek w Polsce, rozwój edukacji turystycznej i pomoc polskim przedsiębiorcom.

Przejawem miłości do Ojczyzny jest też świadome krajoznawstwo, aby lepiej poznać własny kraj i narodowe dziedzictwo kultury. Turystyka krajoznawcza zawiera (lub zawierać może i powinna) walory poznawcze i autokreacyjne, element wysiłku fizycznego, nadrzędny motyw powinności i aspekt satysfakcji. Czy kwestia ta może się mieścić w koncepcjach turystyki edukacyjnej i antropologii turystyki¹⁴? Zapewne tak i jako taka jest uwzględniana w systemowo-antropologicznej teorii turystyki i rekreacji. Ponadto Lucjan Turowski zachęca do krajoznawstwa, w zasięgu własnych wypraw rowerowych, dla lepszego poznania własnej „małej ojczyzny” (co może być przejawem tzw. patriotyzmu lokalnego).

3. Wypoczynek polskich polityków i artystów

„...Józef Piłsudski ostro protestował, gdy dla poratowania zdrowia wysłał go w grudniu 1930 r. na kilka miesięcy na Maderę. «Polak powinien odpoczywać i kurować się w Polsce, bo [w przeciwnym razie] cudzoziemcom daje odczuć, że nie ceni własnego kraju» – mówił. Kiedy wrócił, stwierdził, że Madera wypada marnie przy jego ukochanych Druskiennikach, przy Jastrzębiej Górze i Zakopanem. Elity II Rzeczypospolitej uznawały spędzanie wakacji w Polsce za patriotyczną i obywatelską powinność. Dlatego Ignacy Mościcki urlopy spędzał w Gdyni Orłowie, Jastrzębiej Górze, Juracie, Spale czy Ciechocinku. Dlatego jego poprzednik Stanisław Wojciechowski odpoczywał w Spale. Trudno znaleźć znanego polityka II RP, który wyjeżdżałby na wakacje poza Polskę. Za politykami ciągnęli znani aktorzy, pisarze, malarze i artyści kabaretowi”¹⁵.

Nie tylko elita polityczna starała się promować rozwój krajowej turystyki. Sławny śpiewak Jan Kiepura za pieniądze zarobione na scenach świata wybudował w roku 1932 w Krynicy-Zdroju luksusowy modernistyczny hotel „Patria” – miejsce kręcenia kilku filmów pod koniec lat 30. XX w. W „Patrii” zachował się oryginalny wystrój z tamtych lat. Przed wojną do hotelu należał też basen i kort tenisowy. Dach hotelu zwieńczony był ogromnym stalowym masztem, na którym wywieszano polską flagę z okazji świąt narodowych. Było to wówczas miejsce spotkań ludzi kultury i dyplomatów.

¹⁴ L. Turowski, *Antropologia turystyki*, Warszawa 2003; tenże, *Autokreacja i turystyka edukacyjna*, „Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2005, t. 8, z. 1–2, s. 90–94.

¹⁵ S. Janecki, *Niezbędnik Andrzeja Dudy*, „wSieci” 2015, nr 30 (27 VII–2 VII), s. 28–30.

A jak to było i jest w III RP? Swoją funkcję zachował ośrodek prezydencki na Helu. Wypoczywali tam wszyscy prezydenci III RP – Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski i Andrzej Duda. A inni przedstawiciele polskiej klasy politycznej?

Przed kilku laty politycy opowiedzieli dziennikarzom, gdzie wybierali się na wakacje lub jak spędzili czas wolny. Dziennik „Rzeczpospolita” zebrał kilka takich oświadczeń. Zaobserwowano grupę miłośników ojczystego kraju: Marek Kuchciński i Stanisław Zając (Prawo i Sprawiedliwość) wybierali się w Bieszczady, dr Jarosław Gowin (wówczas Platforma Obywatelska) – w Beskid Sądecki. Bliska zagranica stanowiła cel wyprawy Grzegorza Napieralskiego (SLD) – jechał do węgierskiego spa w Hajduszoboszlo. Jan Rokita (PO) wybierał się do hiszpańskiej Pampeluny, zaś jego partyjny kolega Mirosław Drzewiecki „jechał do Szkocji grać w golfa, co liberalnemu elektoratowi z pewnością podziało na wyobraźnię. Zwłaszcza, że potem poseł miał ruszyć za ocean, by podróżować od Nowego Jorku po Miami”¹⁶.

Z prasy codziennej wiemy, że Donald Tusk wypoczywał w Dolomitach, natomiast Beata Szydło, Jarosław Kaczyński i Joachim Brudziński preferują urokliwe tereny Polski. O ile prezydent RP, dr Andrzej Duda, wakacje 2015 r. spędził we Włoszech, w lecie 2016 odpoczywał wraz z małżonką w Juracie. Lider koalicji patriotycznej, dr Jarosław Kaczyński, urlop 2016 r. spędził nad Zalewem Szczecińskim i nad mazurskimi jeziorami. Być może, iż politykom z partii prawicowych mniej imponuje wyjazd do egzotycznego kurortu, a bardziej starają się poznać lub także doceniają własny kraj (?). Nie wiemy, na ile działa tu miłość do Ojczyzny lub przykład marszałka Piłsudskiego, wpływając na wakacyjne wybory.

Sposób spędzania wolnego czasu wpływa na społeczny wizerunek osoby – urlopowicza. Może służyć do ukazania aspiracji do wyższej pozycji społecznej lub, co najmniej, potwierdzenia własnego obecnego statusu. Do niedawna sam wyjazd na wczasy zagraniczne był oznaką wysokiego statusu społecznego. Dziś to już nie robi takiego wrażenia; wczasy zagraniczne zdemokratyzowały się. Toteż dalsza zagranica jest w tej perspektywie bardziej interesująca niż bliższa, a destynacje na innych kontynentach ciekawsze niż europejskie. Zwłaszcza dla osób zapatrzonych na bogatszą zagranicę i modny dziś konsumpcjonizm.

Autorskie badanie sondażowe w dobranej losowo grupie polskich polityków zawierało pytanie o miejsca spędzania urlopu wakacyjnego, bez pytania o powody danego wyboru. A więc kto gdzie wyjeżdża? Z liczby $N = N_1 + N_2 = 20$ odpowiedziało tylko 3 osoby (dwie z grupy N_1 oraz jedna z grupy N_2). W grupie polityków prawicowych (N_1 – „Prawo i Sprawiedliwość” oraz partie koalicyjne) 100% odpowiedzi wskazywało na Polskę, Pojezierze Mazurskie lub wybrzeże Bałtyku. Jedyne głosy z partii liberalnej (lub liberalno-lewicowej, grupa N_2) także

¹⁶ A. Grzeszak, *Przemysł czasu wolnego. Raport*, „Polityka” 2007, nr 31 (z 1 sierpnia).

wskazywał na Polskę – „góry, Mazury i morze”. Przy skali odpowiedzi rządu (średnio) 15%, trudno wyciągać stąd dalej idące wnioski. Można jedynie przypuszczać, że dla niektórych ministrów, senatorów lub posłów miłość do własnego kraju wpływa na takie, a nie inne wybory turystycznych destynacji.

4. Elita a wypoczynek w Polsce

Znakomity polski poeta Wojciech Wencel spędził swój urlop w Przemyślu, przepięknym historycznym mieście¹⁷, choć dzisiaj bardzo zaniedbanym. A przecież: „To najbardziej kresowe z naszych miast, prawdziwy relikwiarz I Rzeczypospolitej, sarmacka Jerozolima”¹⁸. Austriacki zaborca nazwał tę ziemię Galicją, podczas gdy polską nazwą – funkcjonującą do II wojny światowej – jest tu: Małopolska Wschodnia. Miastem wojewódzkim był tu Lwów.

Przykładów, gdy elity świata kultury i polityki zachęcają społeczeństwo do turystyki na terenie Polski, jest więcej. I rzecz dotyczy zarówno ziem polskich w obecnych granicach państwa, jak też historycznych, na których realizowana jest specyficzna turystyka kulturowa, etniczna i sentymentalna¹⁹. Dotyczy to zwłaszcza Lwowa i Wilna. Ale kulturowe *polonica* można odkrywać także w innych częściach świata, na przykład w Paryżu (pamiętki po XIX-wiecznej emigracji) i Wiedniu. To tu po zwycięstwie nad Turkami powstała pierwsza na świecie kawiarnia założona przez Polaka. *Nota bene* Jan III Sobieski i polska husaria²⁰ rozgromiły armię turecką, ratując wówczas chrześcijańską Europę (1683) i skandalem jest, że do tej pory w Wiedniu nie ma pomnika tegoż polskiego króla.

Wielu ojców stara się pokazać swym dzieciom miejsca ważne dla polskiej historii i kultury. Służą temu też wycieczki szkolne i działalność różnych instytucji społecznych. Zjawiskiem specyficznie polskim są pielgrzymki na Jasną Górę do Częstochowy i do innych miejsc kultu. Bywają tam także przedstawiciele polskiej elity. Ponadto w tradycji wielu polskich organizacji jest coroczne organizowanie letnich spotkań w różnych miejscach kraju.

Także działacze społeczni ze Stowarzyszenia Idokan Polska spędzali swe letnie urlopy, wraz z rodzinami, we Władysławowie. To jednak może wynikać z celów statutowych tego stowarzyszenia, wśród których znajduje się kształto-

¹⁷ Zob.: A. Bujak, *Przemyśl*, Olszanica 2009; J. Kamińska-Kwak, *Powojenny Przemyśl i jego mieszkańcy (1944–1956)*, Rzeszów–Przemyśl 2014.

¹⁸ W. Wencel, *Ocalić Przemyśl*, „wSieci” 2016, nr 35 (29 VIII–4 IX), s. 89.

¹⁹ *Vide*: O. Maciuk, *Zamki i twierdze Ukrainy Zachodniej...*; W.J. Cynarski, *Turystyka sentymentalna w aspekcie symboliki odwiedzanego miasta na przykładzie Lwowa* [w:] *Aktywność turystyczno-rekreacyjna w obiektach dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego*, red. J. Rut, P. Rut, Rzeszów 2009, s. 13–21; M. Motyka, *Turystyka etniczna a turystyka sentymentalna*, „Social Space” 2016, nr 1, s. 1–22.

²⁰ Z. Hundert, *Husaria konna w wojnie polsko-tureckiej 1672–1676*, Oświęcim 2012.

wanie postaw patriotycznych²¹. Tutaj cele wychowania młodzieży i rozwijania kultury fizycznej realizowane są łącznie.

5. Dyskusja i wnioski

Trudno określić w poszczególnych przypadkach, na ile decydującym o spędzeniu urlopu w Polsce jest motyw patriotyczny, na ile zaś względy ekonomiczne lub inne, pragmatyczne. Zwłaszcza w sytuacji, gdy wzrasta globalna percepcja popularności turystycznej dzisiejszej Polski – jako kraju zarówno interesującego, jak i bezpiecznego. Jak wygląda popularność turystyczna dzisiejszej Polski – *anno Domini* 2016 lub 2017? Otóż jest ona wymieniona wśród 10 najbardziej atrakcyjnych miejsc na świecie na spędzenie wakacji w 2016 r., według „Lonely Planet”, wydawcy przewodników turystycznych. Dzięki temu Polsce przynależy tytuł „Best in Travel 2016”. Wynika to zwłaszcza z bezpieczeństwa naszego kraju i szeregu walorów turystycznych²².

Rzeczywiście, popularność Polski stale wzrasta, zwłaszcza dzięki wzrostowi stanu wiedzy o naszym kraju²³. Rośnie liczba turystów zagranicznych przybywających do Polski. Ale także, z racji obiektywnie pięknych miejsc – zarówno dziedzictwa przyrodniczego, jak i kulturowego – sami Polacy chętniej zwiedzają Polskę. I nie bez znaczenia jest tutaj też sytuacja powtarzających się zamachów terrorystycznych w krajach chętnie wcześniej odwiedzanych przez Polaków – Egipcie, Tunezji, Turcji.

Patriotyzm traktowany jest jako kontrpropozycja dla kosmopolityzmu lub imperializmu. Pojęcie to postrzegane jest w większości krajów pozytywnie²⁴, aczkolwiek przez środowiska lewicowe i lewicowo-liberalne kojarzone jest z nacjonalizmem, a nacjonalizm z szowinizmem lub nawet faszyzmem.

Polskie elity polityczne nie odcinają się od pojęcia patriotyzmu, choć bywa ono różnie rozumiane. Zróżnicowany jest też w tym gronie rozkład akcentów na zagadnienie patriotyzmu ekonomicznego. Natomiast utożsamiający się z polskością przedstawiciele autentycznych polskich elit, jak przytoczeni wyżej działacze i ludzie kultury, zdecydowanie preferują krajoznawstwo. Jest to kontynuacja

²¹ W.J. Cynarski, *Training trips of martial artists – Władysławowo 2016*, „Scientific Review of Physical Culture” 2016, vol. 6, no. 4, pp. 184–189; zob. także: L. Sieber, W.J. Cynarski, J. Słopecki, P. Ziemiński, *Patriotic education through Budō and combat sports: On the example of Idōkan Poland Association* [in:] *Martial Arts and Combat Sports – Humanistic Outlook*, ed. W.J. Cynarski, Rzeszów 2009, pp. 137–144; W.J. Cynarski, R. Grzywacz, *Tourist, ecological and recreational...*

²² E. Wesółowska, *Kierunek: Polska*, „wSieci” 2016, nr 28 (11–17 VII), s. 48–49.

²³ Zob.: W.J. Cynarski, *Following the trail of cultural traditions...; Tourism in Poland...*

²⁴ A. Gal, *Evaluations of patriotism across countries, groups, and policy domains*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2017, <https://doi.org/10.1080/1369183X.2017.1319761>.

krajoznawstwa zalecanego w XIX wieku przez Komisję Edukacji Narodowej a później – polskich działaczy niepodległościowych z czasu zaborów²⁵.

Obecnie w Polsce wzrasta liczba wyjazdów turystycznych zarówno krajowych, jak i zagranicznych²⁶, co wynika zapewne z poprawiającej się sytuacji ekonomicznej Polaków. Do najczęściej odwiedzanych województw należały: małopolskie i pomorskie (po 13,1%), mazowieckie (12,2%), zachodniopomorskie (11,5%) oraz dolnośląskie (7,4%).

Przytoczone wyżej wybory mężów stanu II Rzeczypospolitej (marszałka J. Piłsudskiego i innych) wynikały zapewne wprost z patriotyzmu. A jak to jest aktualnie? Coraz częściej politycy, i nie tylko oni, wybierają polskie destynacje. Trudno jednak określić, na ile decydującym o spędzeniu urlopu w Polsce jest motyw patriotyczny, na ile zaś względy ekonomiczne lub inne, pragmatyczne. Niewątpliwie rzecz wymaga dalszych badań – bardziej pogłębionych i rozszerzonych.

Bibliografia

Źródła

„wSieci”, tygodnik opinii, lata 2015–2016; m.in.:

Gadowski W., *Patrioci*, „wSieci” 2016, nr 26 (27 VI–3 VII), s. 111.

Janecki S., *Niezbędnik Andrzeja Dudy*, „wSieci” 2015, nr 30 (27 VII–2 VIII), s. 28–30.

Wencel W., *Ocalić Przemysł*, „wSieci” 2016, nr 35 (29 VIII–4 IX), s. 89.

Wesołowska E., *Kierunek: Polska*, „wSieci” 2016, nr 28 (11–17 VII), s. 48–49.

Oraz:

Bujak A., *Przemysł*, Olszanica 2009.

Grzeszak A., *Przemysł czasu wolnego. Raport*, „Polityka” 2007, nr 31 (z 1 sierpnia).

Ministerstwo Sportu i Turystyki (2017), *Raport Ministerstwa Sportu i Turystyki*, <https://www.msit.gov.pl/pl/turystyka/aktualnosci/7403,Charakterystyka-podrozy-mieszkancow-Polski-w-2016-r.html> [dostęp: 23.12.2017].

Opracowania

Anthropology as a Driver for Tourism Research, eds. W. Munsters, M. Melkert, Garant, Antwerpen–Apeldoorn 2015.

Bieńczyk G., *Krajoznawstwo i jego związki z turystyką*, Warszawa 2003.

Bocheński J.M., *Polski testament. Ojczyzna, Europa, Cywilizacja*, Komorów 1999.

Cultural Tourism Research Methods, eds. G. Richards, W. Munsters, CABI, Oxfordshire–Cambridge 2010.

Cynarski W.J., *Czas wolny, turystyka i rekreacja w perspektywie socjologicznej*, Kraków 2017.

Cynarski W.J., *Following the trail of cultural traditions – travelling in the sphere of values and symbolism* [in:] *Tourism in Poland*, ed. E. Puchnarewicz, Warsaw 2015, pp. 35–46.

²⁵ Por. G. Bieńczyk, *Krajoznawstwo i jego związki z turystyką*, Warszawa 2003.

²⁶ Ministerstwo Sportu i Turystyki (2017), *Raport Ministerstwa Sportu i Turystyki*, <https://www.msit.gov.pl/pl/turystyka/aktualnosci/7403,Charakterystyka-podrozy-mieszkancow-Polski-w-2016-r.html> [dostęp: 23.12.2017].

- Cynarski W.J. *Metodologia badań społecznych i antropologiczno-kulturowych w naukach o kulturze fizycznej i w obszarze turystyki*, Rzeszów 2021.
- Cynarski W.J., *Promocja turystyki w działalności Stowarzyszenia Idokan Polska i IMACSSS* [w:] *Rola organizacji pozarządowych w rozwoju i promocji turystyki*, red. B. Sawicki, A. Nizioł, M. Obodyński, Rzeszów 2012, s. 244–251.
- Cynarski W.J., *Spotkania, konflikty, dialogi. Analiza wybranych obszarów kultury fizycznej i turystyki kulturowej*, II wyd. zm., UR, Rzeszów 2010.
- Cynarski W.J. *Training trips of martial artists – Władysławowo '2016*, „Scientific Review of Physical Culture” 2016, vol. 6, no. 4, pp. 184–189.
- Cynarski W.J. *Turystyka naukowa w perspektywie socjologii wizualnej*, Rzeszów 2015.
- Cynarski W.J., *Turystyka sentymentalna w aspekcie symboliki odwiedzanego miasta na przykładzie Lwowa* [w:] *Aktywność turystyczno-rekreacyjna w obiektach dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego*, red. J. Rut, P. Rut, Rzeszów 2009, s. 13–21.
- Cynarski W.J. *Zamki obronne na ziemiach polskich. Wykorzystanie dziedzictwa sztuki fortyfikacji w turystyce kulturowej*, „Folia Turistica” 2012, nr 26, s. 195–212.
- Cynarski W.J., Grzywacz R., *Tourist, ecological and recreational behaviours in leisure time – contribution to the sociology of leisure time*, „Prace Naukowe Akademii im. J. Długosza Kultura Fizyczna” 2016, t. 15, no. 1, pp. 79–87.
- Dziedzictwo kulturowe szansą rozwoju turystyki w regionie*, red. K. Obodyński, M. Ďuriček, A. Nizioł, Rzeszów 2009.
- Gal A., *Evaluations of patriotism across countries, groups, and policy domains*, „Journal of Ethnic and Migration Studies” 2017, <https://doi.org/10.1080/1369183X.2017.1319761>.
- Golka M., *Socjologia kultury*, Warszawa 2008.
- Hundert Z., *Husaria konna w wojnie polsko-tureckiej 1672–1676*, Oświęcim 2012.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
- Kamińska-Kwak J., *Powojenny Przemysł i jego mieszkańcy (1944–1956)*, Rzeszów–Przemysł 2014.
- Krawczyk Z., *O turystyce i rekreacji. Studia i szkice*, Warszawa 2007.
- Krippendorff K., *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*, Sage, Thousand Oaks, CA 2004.
- Maciuk O., *Zamki i twierdze Ukrainy Zachodniej. Wędrówki historyczne*, Lwów 2008.
- Malikowski M., *Problemy i dylematy ujęcia systemowego* [w:] M. Malikowski, *Socjologiczne problemy miasta*, Rzeszów 1998, s. 92–104.
- Mikos von Rohrscheidt A., *Medieval defense objects in Poland as tourist purposes and attractions for cultural tourism*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture” 2010, vol. 10, no. 1, pp. 102–117.
- Motyka M., *Turystyka etniczna a turystyka sentymentalna*, „Social Space” 2016, nr 1, s. 1–22.
- Munsters W., *Culture and tourism: from antagonism to synergizm*, „Ido – Ruch dla Kultury / Movement for Culture” 2008, vol. 8, pp. 165–173.
- Sieber L., Cynarski W.J., Słopecki J., Ziemiński P., *Patriotic education through Budō and combat sports: On the example of Idōkan Poland Association* [in:] *Martial Arts and Combat Sports – Humanistic Outlook*, ed. W.J. Cynarski, Rzeszów 2009, pp. 137–144.
- Tourism in Poland*, ed. E. Puchnarewicz, Warsaw 2015.
- Turoś L., *Antropologia turystyki*, Warszawa 2003.
- Turoś L., *Autokreacja i turystyka edukacyjna*, „Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2005, t. 8, z. 1–2, s. 90–94.

PATRIOTISM IN OUTGOING TOURISM BASED ON THE DECISIONS OF SELECTED POLISH POLITICIANS, ARTISTS AND SOCIAL ACTIVISTS

Summary

Does economic patriotism translate into tourist travel decisions of Poles and their place of spending their vacation time? The aim of the research undertaken here was to search for and discuss the relationship between the outgoing tourism of politicians (of various orientations), social activists and other elite members and patriotism.

The methodology used here is a qualitative analysis of the content of mass media and the literature on the subject. Overall, it is an analysis of a broader discourse on this issue. Additionally, a diagnostic survey was conducted among $N = 20$ Polish politicians, asking on the internet about the place of summer rest in the last two years to ten representatives of the ruling coalition and up to ten people from opposition parties.

Press releases suggest that the political right prefers native sightseeing. All respondents confirmed that they spend their holidays in Poland, but the scale of returns / answers given was very low (15%). While in the Second Republic of Poland the choice of Poland as a holiday destination was in a good tone, at present it is difficult to state a clear correlation between patriotic (or cosmopolitan) orientation and the choice of a tourist destination.

Keywords: sociology of leisure, tourism theory, recreation, travel destinations, patriotism

Adam Drozdek

(Pittsburgh, USA)

IAKOV KNIAZHNNIN: "DEATH, THE ONLY ESCAPE FROM DESPAIR"

Iakov Kniazhnin was one of the most accomplished playwrights of the second half of the eighteenth century in Russia, an author of fairly popular tragedies, comedies, and operas. In his *Interpretative dictionary* written with tongue in cheek, he wrote, "Theatrical ending: death in tragedy, wedding in comedy. Therefore, it can be seen that it isn't much more joyous to be married than to die" (2.662)¹. That death is the end of tragedy was nothing new; however, in Kniazhnin's works death appears with increased intensity as a solution for every problem and an offer of self-sacrifice and suicide is made at the drop of a hat.

Death

On a suicidal note ends *Orpheus* (1763), when despaired Orfei/Orpheus after his failure to lead Evidika/Eurydice from Tartarus says, "I am ending my life with a sword" since death is a consolation of the misfortunate (1:2/2.328)².

In *Didona* (1769), based on Virgil's well-known theme of the tragic end of the love of Aeneas and Dido, a queen of Carthage, Kniazhnin spares no effort to show Didona's/Dido's desire to die when the lasting union with Enei/Aeneas

¹ (volume.page) is a reference to *Сочинения Княжнина*, Санктпетербург: В типографии книжного магазина П. Крашенинникова и компании 1847–1848⁴, vols. 1–2.

² (act:scene/page number); for *Olga* and *Vadim of Novgorod* page number is from Kniazhnin's *Избранные произведения*, Ленинград: Советский писатель 1961, for remaining plays and operas, it is from *Сочинения Княжнина*.

becomes impossible because “Zeus... ordered [Enei] to seek fatherland in Italia” (4:13/1.55). Torn between love and duty, he wonders, what to do while hating life and seeing his consolation only in death. When Enei tells her that he loves her but he must leave, she responds, “When I lose you, I’ll die” (40). After her pleading, he relents and wants to stay. The wedding should take place the same day (3:7/41) and later, “I only want my own death” (4:6/46) and after he left the city, “Everything vanished, only death remained” (5:3/61) and so Didona exclaims, “I’ll die” (5:4/64). Iarb/Iarbas, a king of Gaetulia, appears with an ultimatum: he will burn the city or she will marry him. She refuses, the city is burned and Didona throws herself into the flames.

Vladimir and Iaropolk (1772) takes from the *Primary chronicle* a bloody subject of the relation between two brothers. Vladimir killed the father of Rogneda, whom he loves, and destroyed her city. His brother Iaropolk, prince of Kiev, loves Greek princess Kleomena, who is in his captivity and asks her to marry him so that her imprisoned brother could be released. This is after he abandoned Rogneda, who is angry at him that he had abandoned her after she sacrificed “the wreath of Novgorod” for him. Eventually, Iaropolk promises to abandon Kleomena and to marry Rogneda. Vladimir’s reaction: “I should die, but I should also avenge myself?”; I’ll be forced to kill Iaropolk “who blocks my way to Rogneda” (3:1/1.345). Svadel wants Vladimir to kill Iaropolk and also to offer his own life if need be. Iaropolk abandons Kleomena and prepares for a wedding with Rogneda ready to kill Kleomena’s brother and invade Constantinople, but Vladimir threatens, “Torment me today and shed my blood, / Or without regret I’ll shed yours” (3:4/354). Kleomena threatens that if Iaropolk kills her brother, she will die. He still tries to convince her to marry him and says, “I will strike [your] brother, you will die, I will die as well!” (3:6/358). The fact that Iaropolk wants to marry Kleomena, appalls Svadel, “Here is my chest, strike! I don’t want to live” (3:7/360), for which Iaropolk exiles him. Rogneda is appalled that a slave woman is elevated to the throne and she will live in shame: “But death will even everything up and will make us equal in the grave” (4:2/362). She wants Vladimir to kill Iaropolk as a condition to marry Vladimir (4:3/364). He hesitates. She says that she will ask Iaropolk to take her and if he refuses, she will kill him and herself: “I’m running to my death with joy / Only to avenge myself” (4:4/368). Iaropolk got married with Kleomena. Vladimir kills Iaropolk, but Rogneda wants him to go away. Vladimir tries to commit suicide, but Vladimir takes him away to protect from vengeance of Kievians. This is a rather abrupt ending in a play where the threat of suicide abounds. In the *Primary chronicle*, Rogneda was Vladimir’s wife who preferred Iaropolk, but Vladimir attacked her city of Polotsk, killed her father and took her by force. Iaropolk, on the other hand, was married to a nameless Greek woman who was a nun. Having killed Iaropolk, Vladimir took the Greek woman as his concubine.

In *Olga* (1776–1778), loosely based on the *Primary chronicle*, the deadly atmosphere permeates the entire play. Mal, a Drevlian prince, kills Igor, Olga's husband. Her son Sviatoslav raised in seclusion by Volod, appears to kill a man in an unexpected squabble and is arrested. Not recognizing him and thinking that he killed her son, Olga wants him dead, but Volod appears revealing to her Sviatoslav's true identity. Mal, after learning about this identity, wants to adopt Sviatoslav and teach him the ropes of governing, but Sviatoslav refuses; he wants "to die – or to have revenge" for Igor's death and is seconded by Olga: "I'll die with you," to which he says, "Death is not frightening to someone / Who is not afraid of his own death, [And] he has control over the life of his evildoers." Saving the fatherland from a tyrant, "I will come down with *slava*" (5:2/177). Olga encourages him to do it. When Mal gives a conciliatory speech in a temple, Sviatoslav kills him with an ax in response and takes the throne.

In *Titus' mercy* (*Титово милосердие* (1778)), Vitelliia/Vitellia wants her lover, senator Sekst/Sextus, to kill the emperor Tit/Titus to avenge the death of her father Vitellii/Vitellius. However, Sext is loyal to Tit who is a fatherly figure to him and who wants to marry his sister Servilliia/Servilia. Manipulative Vitellia thinks only about ascending to the throne: "Love! You are the share of the weak mortals" (2:5/98), but Sekst truly loves her: "I'll die when I lose Vitelliia" (2:6/1.100). Titus gets an anonymous letter about an attempt on his life and Sekst is in mortal danger, but his sister wants to die with him if he is found guilty. Ashamed Sekst exclaims, "Oh, death, end my suffering" (3:12/135). At that point, Vitelliia also wants "only death" (3:13/136); however, merciful Tit pardons both of them and orders them to marry. This is quite a revenge of a merciful monarch since this union does not spell out good prospects for a happy marriage considering the manipulative character of Vitelliia.

In spite of the happy ending, the shadow of death hangs heavily over *Rosslav* (1784). A Danish usurper Khristiern/Christian II is on the Swedish throne. Gustav Vasa, the rightful contender, hides somewhere in Russia and Rosslav, who is in Khristiern's captivity, knows where. Khristiern wants to marry princess Zafira, who is loved by Rosslav and by general Kedar, whereas she loves Rosslav. Khristiern promises to free Rosslav if he tells him where Gustav is, but Rosslav refuses. Zafira comes to prison to save Rosslav, but he refuses and says that she should follow him to his death: "He is free, / Who is not afraid of death and doesn't try to please tyrants" (3:3/1.192). Khristiern sentences Zafira and Rosslav to torture and death. Zafira now says, "Without fear I follow you to an unknown land / Where I'll meet with your celestial soul, / Where you'll replace for me the beauty of heaven itself" (195–196). Zafira is forgiven, but not Rosslav. Rosslav rejects the prospect of happiness with her: "This is not for me, I have to die" (4:1/203). After all, in his view, "Love is the tyrant of weak souls, [love is] a slave of a hero. / When happiness can't be reconciled with duty, / Then he is discredited who wants to be happy" (1:2/160). Again, she wants him

to escape from prison, but he prefers honorable death over her love: “with *slava* I go to the grave” (4:3/208). In the nick of time Gustav arrives with troops and saves Rosslav from execution. On this news, Zafira announces to Khristiern: “Kill me! since Rosslav is alive, my death is sweet to me” (5:4/224). Russlav does not want to “repay persecution with persecution,” whereby Khristiern should see the character of a Russian. He forgives him, but Khristiern tries to kill Russlav and commits suicide. Rosslav is united with Zafira³.

Death appears to be a favorite topic of the protagonists of *Sofonisba* (1786). In Cirta, supported by Rome, Massinissa/Masinissa wants to overthrow Numidian king Sifaks/Syphax and his wife Sofonisba who wrote to Massinissa in secret trying him to relent. She once loved him and almost married him. Her letter is intercepted by Sifaks. Upon her pronouncement, “Death is flying around us”, Sifaks says, “Death is flying and I hasten to meet her” when battling with Massinissa (1:3/1.395); and he adds, “live and I go to die with *slava*” (396), whereupon she immediately declares that she would die with him. Massinissa comes to see her, she rejects him as a traitor, but he wants “To experience silently death from the beloved hands”; when rejected by her, he “Has come to cut the deplorable time of life, / An unbearable burden, himself, with his [own] hand” (2:2/401). When she says she would cry over his death, he says joyfully he wished her husband appeared to kill him: “Because of the dear tears, experiencing the sweet death / I prefer this short moment over the whole life” (402). Out of love for her, he surrenders to Sifaks “to accept death” (2:3/404). She tells Sifaks that he should direct his anger at her and she is ready “to bring herself in offering” and shed her blood (406). Sifaks frees him. Also, sensing that the end of his rule is near, he tells him that they will meet on the battlefield where he, Sifaks will die as a hero. Similarly, Sofonisba, in expectation of battle, says, “pleasant for me are terrible gates of the grave ... / Death will shorten all woes” (2:4/408) and “death is a pleasant gift” (3:1/409). Sifaks is defeated and killed and “*slava* led him to the temple of immortality” (3:2/410). During the battle, Sifaks fought with Massinissa who only defended himself so Sifaks killed himself “ashamed of looking for death which was evading him” and so none of his commanders wanted to live and so “*Slava* covered each of them with the wreath of laurels” (412). Massinissa is on the throne and wants to marry Sofonisba, to which she agrees. However, Romans consider her to be their enemy and want to enslave her. Massinissa wants to defend her, but his troops are overpowered by the Romans. Sofonisba, seeing that all this is because the Romans want to enslave her, wants Massinissa to kill her to end her woes and being his wife she

³ We can only wonder if Rosslav’s neurotic rush to suicide wasn’t one of the main reasons why Stoiunin said rather harshly about this play that in it “everything is weak, false, everything is sweated out from fantasy”, В.Я. Стоюнин, Княжнин-писатель, *Исторический вестник* 5 (1881), p. 448.

would go happily to the grave. She is captured by the Romans, leading to Massinissa's desperation: "O, death! the only escape from despair, / Given by the gods to the unfortunate" (5:1/439); he intends to kill her and himself: "We will die! and how could we console ourselves in this world?" (5:4/442); "O, cruel gods, as my life is your gift, / Take it, it torments me; / I give back to you this unbearable gift" (443). He is allowed to see her and says, death is "the precious gift of Heaven, pleasant and sweet" to escape shame (445). Sofonisba kills herself, which is followed by Massinissa's suicide.

The action of *Vladisan* (1786) is in an imaginary Russian past. Vitoraz instigated the invasion of Pechenegs which was fought by king Vladisan who is then assumed dead and Plamira, his wife, is in mourning. Vitoraz takes the reins of power and wants to marry Plamira, but she still loves her husband without whom she sees her only hope in death. Repeating a thread of action from *Olga*, Vitoraz wants to adopt her son Vel'kar⁴; however, a Pecheneg envoy demands from Vitoraz to give them Plamira's son. To save him, Vitoraz offers her again marriage and he is ready to die for her son. She agrees when her son is ready to die with *slava*. Vitoraz orders preparations for marriage. Vamir tells Vladisan about it who, saddened by her infidelity, wants to commit suicide. Plamira comes to Vladisan's grave in which he is hiding and he reveals himself. He wants to kill her, but Vamir intervenes. Learning that she did it for their son, Vladisan says it would be happiness for him to die at her beloved feet. Vitoraz comes with his confidant Izbar and also Vladisan appears. Vitoraz, seeing his end, kills himself and so does Izbar.

The *Nikon chronicle* very briefly mentions Vadim the Bold as being killed by Rurik/Riurik two years after Rurik was invited to save Novgorod. It may be because Vadim incited mutiny against him – and such a mutiny becomes a topic of Kniazhnin's *Vadim of Novgorod* (1789). In the play, Vadim is ready to die for the people to liberate them from oppressive Rurik. Possibly taking the cue from Joshua 15:16, Vadim offers his daughter Ramida to anyone who liberates Novgorod. However, Ramida loves Rurik and even though she is loved back she says, "I'll die, but I won't neglect my duty / And I'll submit myself to the parental authority" (2:1/263) and then to her father, "for fatherly love / Should I in this minute shed all my blood? / Shed it! It's yours!" (2:3/267). He scolds her for her love for Rurik, to which she responds, "Here's my chest, pierce it! / Crush the heart [that is] captive to him [Rurik]. / Losing everything with him – both heavens and earth – / I'll welcome your mortal blow as a great gift" (268). For his preparations to overthrow Rurik, Vadim promises Ramida to Prenest. In this situation, Ramida sees as "the only consolation – death in this unbearable suffering"; "I desire death" (3:1/276); and again, "When it is prohibited for me to live

⁴ For similarities between *Olga* and *Vladisan* see А.П. Могилянский, „Ольга”, трагедия Я.Б. Княжнина, *XVIII век* 3 (1958), pp. 503–504.

for Rurik, / [I should be] mourned by Rurik in the grave!” (4:3/288). Prenest inadvertently reveals to Rurik the preparations to mutiny and is ready to die for it: “For whom death is not fearful, your scepter is nothing for him” (3:4/281). In the ensuing battle, Rurik captures Vadim who sighs, “I hate life / And, unfortunate, I don’t see a way to die” (5:2/295). Ramida says that whether Rurik defeats Vadim or is defeated by him, she cannot be with him: “my life is nothing” (296). Vadim rejects disdainfully Rurik’s proposal of reconciliation and chastises Ramida who commits suicide, to which Vadim exclaims, “Oh, joy!” and also kills himself (303).

The deadly pall is spread over all Kniazhnin’s tragedies in which the first solution for problems is suicide. Actions are undertaken with the prevailing death wish as though it were the best that can happen in one’s life. Protagonists try to outdo one another in showing that they are more ready to die than the next man. In all these bodies piling up the viewer can easily be desensitized to death and its significance – if any. It becomes quite possible that Kniazhnin’s own words said in jest in his *Dictionary* may be applicable here: “Tragedy – a miserable work in which actors weep but the public laughs” (2.667)⁵.

This prevalence of death in tragedies seeps also into Kniazhnin’s comedies.

In *The braggart* (*Хвастун* (1784–1785)), Zamir, thinking he was rejected by Milena in favor of Verkholet (HighFlyer), challenges Verkholet to a duel with the desperation: “I should die or should you!” (4:5/1.546).

In *Weirdos* (*Чудаку* (1790)), when Lentiagin (Idle) by confessing that his father was a blacksmith, apparently ruins Ulinka’s prospects of marriage with Vetromakh (Thoughtless), distressed Lentiagina, Lentiagin’s wife, almost fainted and when Trusim (Coward) offers help, she quite sincerely says, “Go away, let me die” (2:4/1.623). Also, exceedingly shy Priiat (Nice), who loves Ulinka and in the words of Marina, Ulinka’s maid, “he wants to shed his blood before you,” is ready to say to Ulinka, “I should die not being loved” (4:10/680). Also, Prolaz (Cunning) in Priiat’s name confesses Priiat’s love for Ulinka and with some exaggeration says that in the case of rejection “my master will die and I’ll die with him” (4:11/683). Eventually, permission for marriage is granted resulting in Priiat’s exclamation, “I was born to this world to live and to die for her” (5:9/713).

In *The bitten seller* (*Сбитенщик* (1783)), when Stepan advises Boltai (Babbler) to perish the thought of marrying Pasha, he says, “I’ll die first before I abandon it” (1:6/2.17). However this is not because of the ardency of his love, but because of her riches.

In *Misfortune from a carriage* (*Несчастие от кареты* (1779)) when he is about to be sold to the military to fund a carriage of Firiulin (Fool) and be separated from Aniuta, despaired Luk’ian says, “In death I’ll find escape”

⁵ Stoiunin said that *Rosslav*’s exaggerations sometimes reach [the level] of comicality”, Стоюнин, *op. cit.*, p. 453.

(2:1/2.127). The landlord orders Aniuta to be married to his steward. The jester then advises Luk'ian: "Spit at everything, die, that's the best way... As a friend, I advise you to die" (1:4/129–130), which fits very well Luk'ian's mood of hopelessness.

Slava

What was a motivation for such a widespread self-sacrificial readiness? There could be personal reasons – disenchantment with friendship, love, or with life generally, but these would be the wrong reasons. The right reason is *slava* which means at the same time glory and being well-known or being famous⁶.

Rosslav (consider his name: Ros-*slav*) wants just one thing: He wants to die with *slava* (3:2/1.190). He will not relent to Zafira's request to escape from prison stating that he is insulted by such a request since he has to protect his *slava* (3:5/198).

Vadim scolds his compatriots, "How can you rely only on the help of the gods / And crawl without *slava* in the herd of men?" (1:2/255). And thus Vadim himself wants to march to "the temple of eternal *slava*" (2:3/269). Also, the fact that Prenest and Vidor are dead is not as important as the fact that they "descended to the darkness of the grave on the [battle]field of *slava*" (5:2/296).

Iaropolk's sin lies in the fact that blinded by passions, he does not care about *slava* (2:2/1.334). On the other hand, an exemplary behavior is provided by Svadel who is ready to meet death for the fatherland and for the *slava* of Russians (3:2/349). Patriotism, then?

It is interesting in that respect that Massinissa who alone wants to oppose the Romans "to die gloriously (*slavno*)" (4:2/1.430) opposes Scipio in whose opinion everything should be sacrificed to Rome; for the Romans, "the love of fatherland – this is the source of their *slava*" and Scipio himself would be ready to sacrifice himself for Rome (4:3/435). Both parties here are vying for *slava*; does this mean that it does not really matter on which side one is fighting as long as their desire for *slava* stems from their love of their fatherlands and from no other source? In fact, in the case of Massinissma this source appears to be as much, if not more, his love for Sofonisba. Would he be in the wrong and Scipio, an invader, in the right since for Massinissma his patriotic impulses are not the sole reason for self-sacrifice?

⁶ In Vasilii Levshin's fable, the two knights, who significantly contributed to winning a battle and when the sovereign offered a reward, say that they did not do it for a reward, "*slava* is our reward", Василий А. Левшин, *Вечерние часы, или Древняя сказка славян древлянских*, Москва: В Типографии Компании Типографической 1787–1788, vol. 1, p. 116; cf. a response of another knight (in fact, a woman in man's disguise): "*slava* is my reward, I need nothing else", vol. 3, p. 65.

However, in his *Stanzas on death* Kniazhnin apparently recanted his praises on *slava*. For example, a warrior seeks *slava* on the battlefield (2.469, 470): “What of this *slava*, which flattered [you]? / Although you got it, / Death opened the door to eternity / You were, but you descended to the grave. / You don’t see it / That your name resounds here. / You are perishing in the dark grave / And the light of *slava* does not flatter you. / We are all led by vanity, / We live our life in torment / And enslaved by flattering dream, / We won’t find direct happiness” (471). This is in a rather stark contrast to the statement made apparently in earnest in the comedy *The wake* (*Трап*): “To die in war is not death, it’s *slava*” (1:5/433). The *Stanzas on death* end with the appeal: Life passes very quickly, “Before eternity – life is nothing. / Death leads us to infinity, / Nothing will hide from it. / Friends! don’t forget death, / It is our universal share. / Protect only the rectitude of [your] spirit, / And always be afraid of evil deeds” (473). A renunciation of *slava*? Not quite – a redirection.

Two things. First, all *slava* is not desirable. For instance, Enei, seeing that he can cause Didona’s death, laments, “Can I by famous (*slaven*) in the world because of my barbarity? / I’ll be just like the most cruel evildoers” (4:13/1.57). In *Titus’s mercy*, Sekst castigates Lentul that he seeks “*slava* in evildoing” (2:8/106). Incidentally, in a similar vein Kniazhnin made a statement through Prenest, which incurred Catherine II’s ire: “What hero with wreath was not diverted from [his] path? / Drunk with the poison of his greatness, / Who among the tsars in the purple was not corrupts? / Autocracy is everywhere a cause of woes, / Corrupts even the purest virtue itself / And by opening unhindered paths for passions, / It gives to tsars freedom to be tyrants” (*Vadim* 2:4/271)⁷.

Second, *slava* in Kniazhnin’s theater has very strong bellicose accents, which may look good on the scene for theatrical effects. However, it is not all and Kniazhnin acknowledged other aspects of *slava* in regular life outside the battlefield. In his speeches to graduate students (1779)⁸ and to cadets he asked rhetorically, can anyone having no lofty feelings stirred by education like *slava*? What good is anyone for who does not like *slava*? “The love of *slava* supported by virtue is the ladder on which a gifted man surpasses humanity itself” (2.592).

⁷ Catherine could hardly consider as innocuous the statements of Svadel’: “Magnates (*вельможи*) are the stronghold of nations and of tsars. / When people are concerned about the impetuosity of the throne, / It’s the duty of magnates to stop its urges” and “When the tsar goes beyond the limits of his sacred rights, / Then the duty of the magnates is to bring him back into his limits” (*Vadim* 1:1/314). Because of such sentiments, *Vadim* is seen as merely “a political tract-r pamphlet” by М. [О.] Габель, *Литературное наследство Я. Б. Княжнина, Литературное наследство* 9–10 (1933), p. 363.

⁸ Reportedly, Kniazhnin was prompted by his boss Ivan I. Betskii to give a speech about “the dignity of man and about personal *slava* of an enlightened artist”, Сергей Н. Глинка, *Заметки*, Санкт-Петербург: Издание редакции журнала „Русская старина“ 1895, p. 36, although Glinka is off by 10 years.

People who find their benefits in the benefits of society make *slava* to be their passion and don't waste time (597). The path to the temple of science is arduous⁹, but how gratifying it is to be there where "*slava* is before the eyes of the entire fatherland" (601). Who desires *slava* rejecting a lazy life and "unworthy quietness" will "greatly multiply/develop oneself"; "in all generations, great people were made only through *slava*" (602). In his versified *Letter to students of liberal arts* he stated, "Raphael was not collegiate assessor (*коллежский асессор*) / Only with his life-giving brush / Was no less famous (*slaven*) as famous (*slaven*) is a hero" (499)¹⁰. Kniazhnin makes his Tit also say, "I seek *slava* for myself only in virtue" (3:13/1.138) and Rosslav to declare "I'll die for virtue" (1:3/1.164).

Virtuous as this *slava* may be, it is still *slava*, fame and glory in this world. Why should anyone be concerned about it? What difference would it make whether this *slava* is good or bad after a person is gone? The thing is that there is an eschatological aspect to it. When a person is gone the person is not quite gone; the person only changes the residence from this world to the next and the deeds done here have eternal consequences. However, Kniazhnin speaks very little about it and if he does, he speaks in rather general terms.

Eschatology

Yearning for his death, Rosslav directed his speech to death: "I'll adorn my life with you / And showing how a Russian should end his life, / I'll put a stamp of immortality with you. / Oh death! with what peace meets you someone / Whose voice of conscience doesn't accuse of anything. / Oh virtue! everything is included in you / What righteous/saintly (*праведна*) soul expects as reward; / Not reaching yet these eternal joys, / It senses through you the happiness of the paradise" (4:1/1.201). So, in his mind, eternal happiness in the paradise awaited him after death. After Sofonisba's suicide, Massinissa says, "If there are gods, she flew to heavens / With contempt she looks now at fruitless anger of Rome" and in her beauty the heaven "showed the mortal its image" (5:6/450). Paradise or heaven would be a desirable place to be. This is also very faintly reflected in the *Stanzas on death*: "Oh death! inescapable fate! / You turn everyone into dust, / Call before the necessary court, / To answer for all their deeds. / ... You are a consolation for suffering mortals, / The hope for eternity and peace; / You are the only reward for tears, / The unhappy are happy only through you" (2.468).

⁹ "The road to *slava* is always difficult", says crafty Prolaz, although, admittedly, it is said for a comedic effect (*Weirdos* 1:6/1.607).

¹⁰ A case was made that his was a kind of self-reference: Kniazhnin was a secretary of Betskii, but he wanted to be remembered as a playwright "not expecting from his literary activity nothing except for *slava* which in the depth of his heart was not indifferent to him", Юрий Веселовский, *Я. В. Княжнин (жизнь и творчество)*, Москва: Звезда 1911, p. 35.

This is a disappointingly vague statement in the poem which is devoted to death, death as consolation at that. Last words of the *Reminiscence of an old man* are no better: “[It is only] one step to immortality through death” (2.489), nor is the sigh of Liza after her beloved Flor marries another woman: “O death! I’ll find peace in you” (*Punished innocence* 2.493).

Is there another side of the hereafter? Voldyrev, thinking that Pasha was speaking about her intended marriage with Boltai, says that it was a great sin “for which they boil in hell in hot pitch” (*The sbiten seller* 2:12/2.69). This was done for comedic effect, but was it also a sincere recognition by Kniazhnin of the existence of hell? In the *Letter to G.D. and A.*, he wrote that the Creator created the world for us to be happy, “But man for laughter / Transforming all into sin, / Converts paradise into hell” (2.519; cf. 2.466). Was that a reference to the hereafter or to the situation on earth after the fall? There is, of course, a descent to hell or rather Tartarus in *Orpheus*, but this is clearly playing on the mythological theme. Incidentally, an entry in the *Dictionary* which was intended to be amusing, defines Tartarus as “a place which it’ll be more crowded than the paradise” (2.666).

Thus, somewhat obliquely and almost timidly, Kniazhnin acknowledged the prospect of judgment after death which leads the dead to a new life, in paradise or in hell. The judgment, of course, implies the Judge and Kniazhnin in a few places also acknowledged the existence of the Judge, God, the Creator of all things to whom he also referred as heavens or as the gods. Through a soliloquy of Rurik Kniazhnin stated that “Although weak mortals are immersed in vice, / Although they, burdened in their mindlessness by their fate, / Bring the thunder of heavens by [their] ingratitude, / But the gods shine upon them with the sunbeam, / Giving a feast by the gifts of nature of the entire universe, / Not looking at evil, they shed generosity into the world” (*Vadim* 4:2/287). It is “the Creator of the universe / And the source and the Maker of virtue”, in words of Sviatoslav (*Olga* 2:2/136). In his speech Kniazhnin urged cadets to study hard sciences not only because sciences are important on their own right, but they also have spiritual relevance; in particular, physics “shows the infinite wisdom of the Creator and thus it brings man closer to Him.” This is important since “to sense God through all senses in all His creation, to know how to glorify Him and . . . to know how to live virtuously – this is as necessary and breathing” (2.599). However, the fullest expressions of Kniazhnin’s sentiment concerning God is found in his beautiful *Stanzas to God* (1780) (2.465–467), which deserve to be fully quoted:

The source of life! good Giver!
To you, oh God! do I cry out;
And before you, my Maker,
I’ll spill out all my soul.
Fill with the light of wisdom
My thought soaring toward You!
[Me,] thinking about You,

Count among Your slaves.
Among slaves? ... You don't have slaves:
[You're] the Father of children who love You;
You rule only through [Your] goodness
And your rule is full of joy.
In vain mortals want
To make themselves like You:
Stern, fearsome, proud, malicious,
By putting God on equal footing with themselves.
I don't believe these wild hearts
That only through ferocity
Show You to us to be Great,
Not Your image they show to us, [but] theirs.
Every hour You show their lie
By the endlessness of [Your] generosity,
And by [Your] mercy you refute
The proof of morose sages.
You said softly to the sun: "Forever
Shining, proclaim the Creator;
May people always see
Me in the bounty without end."
Every day the sun repeats it,
This pledge of Your goodness,
And all nature reveals us,
That God cannot not be God.
Only we are ungrateful,
Not sensing Your generosity,
One time weak, another pompous,
We destroy our life with [our] passions.
Having bestowed freedom upon mortals,
You revealed the multitude of ways to happiness;
You subdued nature
To Your power only by joy.
And if sometimes sorrows
Make us taste bitter poison,
It's not Your fault that we created
For ourselves terrible hell from paradise.
It's not Your fault that we, humans,
Wanting all to be gods,
Raising proudly our breasts,
Dared to forget ourselves.
Created by You to be happy,
We fly above ourselves
And we want in our foolishness
To make ourselves equal to You in wisdom.
Sensitivity! oh, divine gift!
You lead us better to the end;
And the triumphal flight of your wings

Elevates the heart to the Creator.
Creator! not trying to understand You,
I love [You] with all [my] heart like [my] father;
Not tormenting myself about who You are,
I sense You with delight.
You were, You are, You always will be:
Heaven and earth proclaim that;
I am, [You] won't forget me:
All my senses say that.

The poem is, in a way, continued by Derzhavin's poem *God* (1784): the first verse of the *Stanzas* is directly quoted by Derzhavin, and there is also a near-quotation ("You were, You are, You always will be")¹¹. Derzhavin's poem is more theologically profound and is not theologically generic like Kniazhnin's; for instance, it speaks about the triune Divinity, whereas Kniazhnin's God could fit pretty much any religion. This is not accidental. In none of his works did Kniazhnin mention Christ, the Virgin, the church or its rituals; not once did he make any reference to Orthodoxy. Nothing is known about his personal spirituality. His biographer only briefly stated that at his deathbed Kniazhnin was accompanied by "a spiritual physician" and "as though ... seeing the presence of consoling hope of the Christian, he stretched his hands toward his priest who took his confession and crowned his path with fulfillment of all duties," after which Kniazhnin "gave his spirit to the Father of all worlds"¹².

However, isolated as a religious work *Stanzas to God* are in Kniazhnin's corpus, they very forcefully radiate with profound faith in the goodness of providential God, the God not completely accessible to imperfect human reason, but the God who makes His presence clear to humans through His creation. There is no mention of human *slava* before the majesty of God, only repudiation of human desire to be in their pride like gods: the greatness of human *slava* is meaningless before God's greatness. There is no rush to death; there is only the trust in God's own good timing as to human transition to the afterlife: as a good Father, God knows best what is good for his creation. How little of this sentiment can be found in Kniazhnin's own plays and operas...

Bibliography

Веселовский, Юрий, Я.В. *Княжнин (жизнь и творчество)*, Москва: Звезда 1911.
Глинка, Сергей Н., *Записки*, Санкт-Петербург: Издание редакции журнала „Русская старина“ 1895.

¹¹ See also М.Ю. Люстров, "В душевной простоте беседовать о Боге", *Русская Речь* 1996, no. 2, pp. 62–66.

¹² *Сочинения Якова Княжнина*, Санктпетербург: В типографии Ивана Глазунова 1817–1818³, p. 15.

- Княжнин, Яков, *Сочинения*, Санктпетербург: В типографии Ивана Глазунова 1817–1818³.
- Княжнин, Яков, *Сочинения*, Санктпетербург: В типографии книжного магазина П. Крашенинникова и компании 1847–1848⁴.
- Княжнин, Яков, *Избранные произведения*, Ленинград: Советский писатель 1961.
- Левшин, Василий А., *Вечерние часы, или Древняя сказка славян древлянских*, Москва: В Типографии Компании Типографической 1787–1788.
- Могилянский, А.П., „Ольга”, трагедия Я. Б. Княжнина, *XVIII век* 3 (1958), pp. 498–504.
- Стоюнин, В.Я., Княжнин-писатель, *Исторический вестник* 5 (1881), p. 448.
- М. [О.] Габель, Литературное наследство Я.Б. Княжнина, *Литературное наследство* 9–10 (1933), pp. 359–368.
- Лютров, М.Ю., „В душевной простоте беседовать о Боге”, *Русская Речь* 1996, no. 2, pp. 62–66.

JAKOW KNIAŻNIN: „ŚMIERĆ, JEDYNA UCIECZKA OD ROZPACZY”

Streszczenie

Jakow Kniażnin był jednym z najwybitniejszych dramaturgów drugiej połowy XVIII w. w Rosji, autorem dość popularnych tragedii, komedii i oper. W jego utworach śmierć pojawia się bardzo często jako rozwiązanie każdego problemu, a propozycja samopoświęcenia i samobójstwa składana jest z ogromną łatwością. Powodem tej gotowości do śmierci jest *slava*, która oznacza jednocześnie sławę, jak i chwałę. Jednak nie wszelka *slava* jest pożądana. Co więcej, *slava* w teatrze Kniażнина ma bardzo mocne wojownicze akcenty, które mogą dobrze wypaść na scenie jako efekty teatralne. Jednak to nie wszystko i Kniażnin widzi i inne aspekty *slavy* poza polem bitwy.

Slava zawiera także aspekt eschatologiczny, chociaż Kniażnin mówi o tym niewiele i bardzo ogólnie. Raczej nieśmiało uznał perspektywę sądu po śmierci, która prowadzi zmarłych do nowego życia – w raju lub w piekle. Oczywiście sąd zakłada Sędziego, Boga, wiarę w jego istnienie Kniażnin w pełni wyraził w swych *Strofach do Boga*.

Keywords: Iakov Kniazhnin, death, *slava*, eschatology

Adrian Uljasz

(Rzeszów)

**DZIAŁALNOŚĆ TEATRU MASKA W RZESZOWIE
W LATACH 2015–2019 W ZAKRESIE UPOWSZECHNIANIA
I ANIMACJI KULTURY W ŚWIETLE PUBLIKACJI
PRASOWYCH I INTERNETOWYCH**

Ważny element życia codziennego mieszkańców naszego kraju stanowi uczestnictwo w kulturze artystycznej, dostępnej dzięki mediom oraz za pośrednictwem internetu, telewizji czy radia. Drugi rodzaj kontaktu ze sztuką umożliwiają przede wszystkim samorządowe instytucje kultury: biblioteki publiczne, muzea, galerie, domy kultury i teatry.

Artykuł dotyczy działalności instytucji podległej miejskim władzom samorządowym Rzeszowa – zawodowej sceny lalkowej, jaką jest Teatr Maska w Rzeszowie. Jej korzenie sięgają roku 1952, kiedy w Powiatowym Domu Kultury (PDK) w Jarosławiu w województwie rzeszowskim powstał amatorski teatr lalek Kacperek założony i prowadzony przez Izabelę Melińską. Zespół tworzyli dorośli amatorzy. W 1956 r. teatr uzyskał status sceny zawodowej pod nazwą Wojewódzki Teatr Lalki i Aktora Kacperek. Nadal miał siedzibę w Jarosławiu. Pierwszym dyrektorem została instruktor z PDK w Kolbuszowej Maria Siedmiograj. Po roku instytucję przeniesiono do Rzeszowa, gdzie bardzo długo nie miała własnego budynku. Zespół występował głównie na scenie Wojewódzkiego Domu Kultury i gościnnie na terenie województwa¹. W 1999 r. placówka zmieniła nazwę na Teatr Maska w Rzeszowie i przeniosła się do własnego gmachu w centrum miasta, z dużą, nowoczesną salą widowiskową i sceną. Od 2008 r.

¹ B. Szarzyńska, *Teatralne i muzyczne instytucje zawodowe w Rzeszowie 1944–1975*, Rzeszów 2007, s. 145–149.

w budynku istnieje dodatkowo scena kameralna. W tym samym obiekcie znajduje się inna samorządowa instytucja kultury prowadząca działalność skierowaną do dzieci – Muzeum Dobranocek ze zbiorów Wojciecha Jamy².

Wizyty na spektaklach z repertuaru Maski stanowią istotny element życia dużej części mieszkańców Rzeszowa. Są to odświeżające wydarzenia w życiu dziecięcych widzów. Teatr Maska, tak jak wszystkie inne instytucje teatralne, upowszechnia kulturę. W działalności rzeszowskich lalkarzy odgrywają pewną rolę również elementy animacyjne stanowiące przykład nowoczesnych metod promocji kultury. Autor artykułu omówi powyższe kwestie oraz skupi się na sprawie internetowych sposobów popularyzacji oferty teatru. Baza źródłowa prezentowanych rozważań to publikacje prasowe i internetowe, ponieważ internet jest obecnie najważniejszym środkiem promocji sztuki teatralnej. Dzieje się tak z uwagi na ogromny zasięg społeczny i geograficzny oraz multimedialność i zarazem metamedialność sieci internetowej.

Zadania Teatru Maska to zgodnie z jego statutem (paragraf 6): „1) tworzenie dóbr kultury poprzez produkcję widowisk teatralnych, 2) poszukiwanie nowych form twórczości teatralnej przy użyciu rozmaitych form sztuki teatralnej i estradowej, 3) gromadzenie, dokumentowanie i udostępnianie dóbr kultury, 4) edukacja teatralna i wychowanie przez sztukę, 5) tworzenie warunków dla rozwoju amatorskiego ruchu teatralnego”³.

Dyrektorem naczelnym Maski była w omawianym okresie i jest nadal, w 2021 r., aktorka Monika Szela. Funkcję dyrektora artystycznego do 2019 r. pełnił aktor i reżyser Jacek Popławski. Od 2020 r. stanowisko zastępcy dyrektora do spraw artystycznych zajmuje reżyser Przemysław Jaszczak.

Teatr promował repertuar z zastosowaniem rozmaitych form upowszechniania i animacji kultury. Prezentując spektakle, upowszechniał kulturę. Za bardzo pozytywne trzeba uznać systematyczne kierowanie propozycji repertuarowych do odbiorców należących do wszystkich grup wiekowych, od najmłodszych dzieci, przez przedszkolne i wczesnoszkolne, po młodzież oraz osoby dorosłe.

Charakterystycznym zjawiskiem w działalności współczesnych polskich teatrów lalkowych jest przygotowywanie spektakli dla dzieci w wieku poniżej trzech lat, podczas gdy dawniej powyższy wiek był uznawany przez realizatorów za wstępną granicę wiekową biernego uczestnictwa w kulturze teatralnej. W dzisiejszych czasach teatry coraz częściej starają się pozyskać jako widzów

² Zob. *Historia*, <http://www.teatrmaska.pl/teatr/historia/> [dostęp: 2.04.2019] (strona internetowa Teatru Maska w Rzeszowie – zakładka *Historia*); <http://www.muzeumdobranocek.com.pl/p/> [dostęp: 2.04.2019] (strona internetowa Muzeum Dobranocek w Rzeszowie).

³ Zob. Statut Teatru Maska w Rzeszowie, paragraf 6, https://www.google.com/search?q=Teatr+maska+w+Rzeszowie+statur&rlz=1C1AOHY_plPL709PL709&oq=Teatr+maska+w+Rzeszowie+statur&aqs=chrome..69i57.9456j0j4&sourceid=chrome&ie=UTF-8 [dostęp: 5.04.2019].

dzieci poniżej trzeciego roku życia, aby powiększyć widownię i jak najwcześniej zaczynać wychowanie odbiorców sztuki teatralnej.

Dobry przykład tej inicjatywy to inscenizacja *Czasoodkrywanie* z kameralnej sceny Maski – Kacperek, skierowana do odbiorców w wieku od dwóch do czterech lat, ze scenariuszem i w reżyserii Ewy Mrówczyńskiej. W przedstawieniu występowały oprócz reżyser dwie aktorki: Klaudia Cygoń i Małgorzata Szczyrek. Premiera odbyła się w grudniu 2015 r.⁴, a do czerwca 2019 r. dano 74 spektakle⁵. W styczniu 2016 r. Urszula Sobol podkreśliła w rzeszowskim dzienniku „Nowiny Gazeta Codzienna”, iż *Czasoodkrywanie* jako „(...) pierwsze (...) przedstawienie w Rzeszowie dedykowane najmłodszym jest świetną okazją, aby rozpocząć osvajanie dziecka z teatrem”⁶. Temat sztuki stanowi czas. Aktorki przybliżały dzieciom zjawiska związane z czasem, jego poczuciem i upływem. Zainteresowaniu i spontanicznym reakcjom ze strony widowni dobrze służyła kameralna sceneria i wynikający z niej bezpośredni kontakt między wykonawczyniami a widzami. Artystki osiągnęły sytuację braku podziału na scenę i widownię. Dzieci były zapraszane do zabawy. Po spektaklu mogły wchodzić na scenę i dotykać rekwizytów⁷.

Dolną granicę wieku widowni jeszcze bardziej obniżono w innej premierze Maski – w *Statku Noego* (scenariusz i reż. Katarzyna Kawalec), która odbyła się 27 listopada 2016 r. Inscenizacja ta cieszyła się wyjątkowym zainteresowaniem widzów, co skutkowało dużą liczbą spektakli. Adresatami były dzieci w wieku od jednego do pięciu lat. Aktorzy zabierali je w fikcyjną podróż statkiem w towarzystwie zwierząt, animowanych przez wykonawców⁸, a wiadomo, że zwierzęta i maskotki, mające ich formę, cieszą się dużym dziecięcym zainteresowaniem.

Dla nieco starszych widzów wystawiono sztukę Marty Guśniowskiej *O mniejszych braciszkach Świętego Franciszka* (premera na scenie Kacperek – 3 grudnia 2017 r., realizacja dla dzieci od czwartego roku życia) cieszącą się

⁴ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/64233,szczegoly.html> [dostęp: 30.03.2019] (opis inscenizacji *Czasoodkrywanie*).

⁵ Notatki autora artykułu, opracowane na podstawie informacji o repertuarze teatru na kolejne miesiące od grudnia 2015 r. dostępnych na stronie internetowej Teatru Maski, sporządzone z uwzględnieniem informacji o bardzo nielicznych przedstawieniach odwołanych i o spektaklach wyjazdowych (z tego samego źródła pochodzą wiadomości o ilości spektakli podawane w dalszej części artykułu).

⁶ U. Sobol, *Ta sztuka sprawi dużą przyjemność najmłodszym*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 5 (11.01.2016), http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/215411.html?josso_assertion_id=23AA1E637C815916 [dostęp: 30.03.2019].

⁷ Tamże.

⁸ us [U. Sobol], *Premiera „Statku Noego” w Masce*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 228 (27.1.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/232399.html> [dostęp: 30.03.2019]; <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/66372,szczegoly.html> [dostęp: 30.03.2019] (opis inscenizacji *Statek Noego*).

dużą popularnością w okresie przedświątecznym, czyli w grudniu. W ciągu zaledwie ponad roku od premiery zagrano 51 przedstawień. Wybór małej sceny miał służyć stworzeniu przez reżysera J. Popławskiego i aktorów bezpośredniej świątecznej atmosfery. Świętego Franciszka zagrał Maciej Owczarek⁹. Magdalena Mach z regionalnego dodatku do „Gazety Wyborczej” tak scharakteryzowała intencje wychowawcze realizatorów: „Twórcy przyglądają się zachwytowi, z jakim św. Franciszek odbiera świat, jego wdzięczności za każde, najmniejsze nawet stworzenie. Podkreślają, że wiara, radość życia, chęć niesienia pomocy i dzielenia się swoim szczęściem to cechy, które warto rozwijać”¹⁰.

W Teatrze Maska stosunkowo rzadko są wystawiane adaptacje wielkiej klasyki literatury dla dzieci i młodzieży, pomimo dużego znaczenia edukacyjnego takich inscenizacji, w tym dla popularyzacji czytelnictwa, jak również faktu, iż podobne realizacje teatrów lalki i aktora cieszą się prawie zawsze znaczną frekwencją, osiągając dużą liczbę spektakli.

Wielkim osiągnięciem stała się rzeszowska premiera *Akademii pana Kleksa* na podstawie powieści Jana Brzechwy. Data pierwszego przedstawienia to 11 maja 2016 r., a adaptacja utrzymywała się w repertuarze do 2020 r. Możliwe, że jeszcze zostanie wznowiona. Funkcję reżysera pełnił poprzednik J. Popławskiego na stanowisku dyrektora artystycznego Maski, aktor i reżyser Jerzy Jan Połowski. Na sukces wpłynęło wykorzystanie piosenek do wierszy Brzechwy i z tekstem Krzysztofa Gradowskiego oraz muzyką Andrzeja Korzyńskiego, znanych z legendarnego filmu Gradowskiego *Akademia pana Kleksa* z 1983 r., opracowanych w nowych aranżacjach i uzupełnionych kompozycjami Łukasza Damrycha do słów reżysera¹¹. Do końca sezonu 2018/2019 zagrano 87 spektakli musicalu.

Rzeszowska adaptacja cechowała się walorami edukacyjnymi i rozrywkowymi. Uczyla rodziców doceniania dzieci i ich zdolności. Dorosła część widowni z przyjemnością słuchała piosenek Korzyńskiego pamiętanych z ich dziecięcych czasów. Recenzentka U. Sobol trafnie nazwała wersję powieści J. Brzechwy z Teatru Maska rodzinnym przedstawieniem¹².

Na początku sezonu 2016/2017 w Masce dano premierę *Calineczki* według baśni Hansa Christiana Andersena, w reżyserii Daniela Arbaczewskiego (pre-

⁹ *Będzie niebo z dzwonek*, rozmawiała U. Sobol [wywiad z reżyserem J. Popławskim], „Nowiny Gazeta Codzienna” 2017, nr 233 (1.12.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/251767.html> [dostęp: 30.03.2019]; <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/70082,szczegoly.html> [dostęp: 30.03.2019] (opis realizacji *O mniejszych braci* św. Franciszka).

¹⁰ M. Mach, *Premiera dla najmłodszych*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” 2017, nr 279 (1.12.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/251769.html> [dostęp: 30.03.2019].

¹¹ <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/224824.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis rzeszowskiej inscenizacji *Akademii pana Kleksa*).

¹² U. Sobol, *Pan Kleks zaprasza*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 118 (21.06.2016), http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/224824.html?josso_assertion_id=53C12A5724BC38C0 [dostęp: 2.04.2019].

miera – 2 października 2016 r.)¹³. Reżyser deklarował, że skupia się na problemie tolerancji, sprawie dziecka jako członka grupy rówieśniczej¹⁴. Fabułę opowiedziano bez tekstu – środkami plastycznymi, pantomimicznymi, tanecznymi i muzycznymi. Spektakl zachwycił dzieci, którym spodobał się wygląd tytułowej bohaterki ubranej w różową sukienkę¹⁵. Do wiosny 2019 r. *Calineczkę* zagrano 57 razy.

Zainteresowanie publiczności wzbudzają także sztuki stanowiące obraz egzotycznych kultur, niesłusznie nieczęsto prezentowane w rzeszowskim teatrze. Jednym z sukcesów Maski była japońska baśń teatralna, której autor, reżyser i scenograf to Noriyuki Sawa: *Bambusowa księżniczka*¹⁶. W ciągu niecałych dwóch lat, od premiery z września 2017 r. do końca sezonu 2018/2019, zagrano ją 50 razy. *Bambusowa księżniczka* cieszyła się dużą popularnością ze względu na fantastyczno-przygodową fabułę oraz barwną stronę plastyczną¹⁷.

Dobrym pomysłem dyrekcji teatru było odwołanie się do kultury popularnej, powszechnie znanej wśród rodziców i nauczycieli. Chodzi o postać Zorro – głównego bohatera sztuki Dariusza Czajkowskiego *Zorro* (premiera – styczeń 2018 r.). Reżyserii podjął się Arkadiusz Klucznik¹⁸. Wystąpiono z nią 48 razy w ciągu niespełna półtora roku od premiery. Walorem wychowawczym historii o Zorro jest pokazywanie triumfu dobra nad złem¹⁹. Realizatorzy i aktorzy osiągalni cele edukacyjne dzięki dużej widowiskowości, w tym prezentacji meksykańskich tańców w efektownych kostiumach²⁰. Sztuka ta została wznowiona w Masce latem 2021 r. Wykonano dwa plenerowe spektakle na dziedzińcu Zamku Lubomirskich w Rzeszowie.

¹³ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/66371,szczegoly.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis realizacji *Calineczki* w Teatrze Maski).

¹⁴ U. Sobol, *Niesamowite przygody Calineczki ukazują świat z perspektywy małego dziecka*, *Naszemiasto.pl - Rzeszów* nr 73 (29.09.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/228966.html%0A> [dostęp: 2.04.2019].

¹⁵ U. Sobol, *Premiera „Calineczki”*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 192 (4.10.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/229302.html> [dostęp: 2.04.2019].

¹⁶ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/70084,szczegoly.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis inscenizacji *Bambusowej księżniczki*); M. Chmiel, *Początek sezonu w Teatrze Maski. Odnowiona scena i fotele mają przyciągnąć widzów*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” online 21.09.2017, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/247989.html> [dostęp: 2.04.2019].

¹⁷ U. Sobol, *Bambusowa księżniczka*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2017, nr 185 (25.09.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/248164.html> [dostęp: 2.04.2019].

¹⁸ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/70083,szczegoly.html> [dostęp: 9.04.2019] (opis rzeszowskiej premiery *Zorro*).

¹⁹ *Zorro na scenie*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” 2018, nr 39 (16.02.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/255120.html> [dostęp: 2.04.2019].

²⁰ U. Sobol, „*Zorro*” z wielkim rozmachem i w fantastycznej obsadzie, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2018, nr 36 (20.02.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/255269.html> [dostęp: 2.04.2019].

Dyrektor J. Popławski starał się podejmować na scenie również trudne sprawy, dalekie od rozrywki, ale ważne w wychowaniu duchowym odbiorców. Do oferty teatru trafiły w związku z tym dwa utwory sceniczne dotyczące przemijania i śmierci: *Tylko jeden dzień* Martina Beltscheita (reż. J. Popławski, premiera – maj 2017 r.)²¹ i *Gwiazdnik* Katarzyny Mazur-Lejman (reż. Janusz Ryl-Krystianowski, prapremiera – kwiecień 2018 r.)²². W programie, sprzedawanym przed spektaklami *Tylko jeden dzień*, znalazł się tekst z uwagą o dużej wartości każdego życia, nawet krótkiego²³. Wymowa poetyckiej sztuki *Gwiazdnik* została podsumowana przez recenzentkę Katarzynę Bolec słowami: „Nic nie jest na zawsze”²⁴.

Inny ważny problem podjęty na scenie Maski to tolerancja etniczna. Artyści starali się jej uczyć dzieci i młodzież, grając *Teraz tu jest nasz dom* według powieści Barbary Gawryluk (premiera – marzec 2017 r.). Autor adaptacji Tomasz Kaczorowski i reżyser Anna Retoruk²⁵ przekonywali dziecięcych i dorosłych widzów do tolerancji w stosunku do osób obcej narodowości, w tym Ukraińców, którzy mieszkają w naszym kraju. Ukazali tragizm współczesnych wojen. Zwrócił na to uwagę Szymon Kazimierzczak w recenzji dla ogólnopolskiego pisma „Teatr”²⁶. Agnieszka Pipała stwierdziła w tekście dla Polskiej Agencji Prasowej (PAP), że *Teraz tu jest nasz dom* to „spektakl o tolerancji, empatii i akceptacji”²⁷.

Rzeszowscy lalkarze wystawiali z sukcesem także premiery dla starszej młodzieży i dorosłych. Zainteresowanie wzbudziło widowisko *Bieguny* do tekstu Cypriana Kamila Norwida, zagrane po raz pierwszy we wrześniu 2015 r. w współpracy z zespołem neTTTheatre z Centrum Kultury w Lublinie, w reżyserii Pawła Passiniego²⁸. Dobrym pomysłem było także sięgnięcie do szkolnego ka-

²¹ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/69735,szczegoly.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis realizacji *Tylko jeden dzień*); K. Kazanecka, *Rozpoczęła się Maskarada w Rzeszowie. W Ogrodach Bernardyńskich wystąpił Teatr Piki*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” online (15.05.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/241902.html> [dostęp: 2.04.2019].

²² <http://www.e-teatr.pl/pl/repertuar/49639,szczegoly.html> (opis inscenizacji pt. *Gwiazdnik*).

²³ Program realizacji Teatru Maski *Tylko jeden dzień*, http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2018_09/107155/tylko_jeden_dzien_rzeszow.pdf [dostęp: 9.04.2019].

²⁴ K. Bolec, *Nic nie jest na zawsze (Gwiazdnik)*, Internetowy Magazyn „Teatralia” 2018, nr 237 (7.05.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/258616.html> [dostęp: 2.04.2019].

²⁵ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/69734,szczegoly.html> [dostęp: 9.04.2019] (opis realizacji *Teraz tu jest nasz dom*).

²⁶ Zob. Sz. Kazimierzczak, *Jeśli macie miejsce*, „Teatr” 2017, nr 9 online (9.10.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/248941.html> [dostęp: 2.04.2019].

²⁷ A. Pipała, *Rzeszów: „Teraz tu jest nasz dom” – spektakl o tolerancji, empatii i akceptacji*, PAP (22.03.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/238895.html> [dostęp: 2.04.2019].

²⁸ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/67283,szczegoly.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis inscenizacji *Bieguny*).

nonu literackiego poprzez realizację *Romea i Julii* Williama Szekspira (premiera – czerwiec 2017 r., reż. Bogusław Kierc)²⁹ i *Zemsty* Aleksandra Fredry (premiera – wrzesień 2018 r., reż. Paweł Aigner)³⁰. Na takie sztuki przyciąga się do teatru grupy młodzieży szkolnej, w tym ze szkół ponadpodstawowych. Służy to przełamywaniu stereotypowego przekonania o teatrach lalki i aktora jako o scenach wyłącznie dla dzieci. *Zemsta* Aignera była, zgodnie z intencją Fredry, komedią o wiecznie aktualnych polskich wadach narodowych, o skłóconym „sąsiedzkim piekielku”³¹.

Sztuki grane w Masce nie przyciągałyby dużej ilości widzów, gdyby teatr nie stosował nowoczesnych metod promocji, w tym będących działaniami w dziedzinie animacji kultury. Do najistotniejszych przykładów należały konkursy dla potencjalnych widzów ogłaszane na stronie internetowej teatru przed każdą premierą, która była skierowana do dzieci. Konkursy były powiązane tematycznie z treścią inscenizacji, często z zastrzeżeniem przedziału wiekowego uczestników. Przed pierwszym przedstawieniem *Calineczki* zachęcano przyszłych widzów do wykonania oryginalnej pracy plastycznej: „W związku z premierą nowego spektaklu pt. *Calineczka* mamy wyzwanie dla wszystkich małych i większych projektantów. Zapraszamy do zaprojektowania sukienki dla Calineczki! Wymyślcie fason, dobraćcie kolor, pozwólcie wyobraźni przejąć stery”³². Promocji *Statku Noego* towarzyszył konkurs na wizerunek malarzki biblijnego statku Noego³³. Zainteresowanie inscenizacją sztuki *Tylko jeden dzień* miała wzbudzić propozycja stworzenia komiksu – prezentacji „idealnego poranka, południa i wieczoru” autora pracy³⁴. Popularyzacji premiery *Bambusowej księżniczki* służyło zadanie konkursowe – propozycja wykonania wachlarza dla głównej bohaterki. Zachęcano do tego widzów w wieku od czwartego do dziesiątego roku życia³⁵. Przed premierą *Zorro* starano się rozwijać talenty literackie. Zachęcano uczniów do napisania tekstów piosenek na temat

²⁹ <http://www.e-teatr.pl/pl/realizacje/69736,szczegoly.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis premiery *Romea i Julii*).

³⁰ <http://www.e-teatr.pl/pl/repertuar/50395,szczegoly.html> [dostęp: 2.04.2019] (opis realizacji *Zemsty* z Maski).

³¹ Rzeszów. Premiera „*Zemsty*” w Teatrze Maska (materiał nadesłany) (21.09.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/264323.html> [dostęp: 2.04.2019].

³² Konkurs „*Calineczka*”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-calineczka,art469/> [dostęp: 5.04.2019].

³³ Konkurs dotyczący spektaklu pt. „*Statek Noego*”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-spektaklu-pt-statek-noego,art478/> [dostęp: 5.04.2019].

³⁴ Konkurs dotyczący premiery „*Tylko jeden dzień*”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-premiery-tylko-jeden-dzien,art511/> [dostęp: 5.04.2019].

³⁵ Konkurs dotyczący premiery „*Bambusowa księżniczka*”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-premiery-bambusowa-ksiezniczka,art545/> [dostęp: 5.04.2019].

Zorro³⁶. *Gwiazdnik* promowano, proponując zaprojektowanie książki *Gwiazdnik* o historiach gwiazd³⁷. Przed premierą sztuki Rady Moskowej w reżyserii J. Popławskiego *Dokąd pędzisz, koniku?*, która miała miejsce w październiku 2018 r.³⁸, można było wykonać portret konika³⁹. Spektakl *Wystarczy być* według Toona Tellegena (reż. Radosław Kasiukiewicz, premiera – marzec 2019 r.) poprzedził konkurs na portret osoby uważanej za swojego „najlepszego przyjaciela”. W reklamie konkursu znalazła się informacja, że tematem reklamowanej bajki jest „bezinteresowna przyjaźń”. Dzieciom pozostawiono swobodę wyboru techniki pracy⁴⁰.

Wśród przedpremierowych konkursów z Maski dominowała dziecięca sztuka plastyczna, co jest naturalne w teatrze lalkowym, dla którego podstawowy język artystyczny stanowią plastyczne środki wyrazu. Animacyjny charakter konkursów polegał na zachęcaniu widzów do rozwijania zainteresowań i zdolności artystycznych. Organizatorzy inspirowali pedagogów z placówek edukacyjnych, wychowawczych i domów kultury poprzez podsuwanie tematów do pracy z wychowanymi. Propozycje mogły być zachętą dla zainteresowanych osób do realizowania zajęć plastycznych i teatralno-plastycznych własnych pomysłów.

Bardziej animacyjny charakter miały warsztaty, przeważnie odpłatne, oferowane przez teatr. Dokładne opisy tych działań można znaleźć na stronie internetowej teatru. Przy placówce funkcjonowała Mała Akademia Teatralna dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Jej działalność polegała na prowadzeniu zajęć aktorskich przez lalkarzy i przygotowywaniu etiid w wykonaniu podopiecznych do prezentacji przed publicznością⁴¹.

W 2017 r. w Masce odbyły się warsztaty na temat teatru lalkowego pod hasłem *Laboratorium – teatr poza schematami*, na których m.in. przekazywano młodzieży umiejętności aktorskie i taneczne oraz uczono dzieci i rodziców zabaw muzyczno-ruchowych. Przygotowano pomoce metodyczne dla nauczycieli związane tematycznie z trudniejszymi inscenizacjami: *Teraz tu jest nasz dom*, *Tylko jeden dzień* oraz *Romeo i Julia*. W ten sposób przygotowano dydaktyków

³⁶ *Konkurs dotyczący premiery „Zorro”*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-premiery-zorro,art563/> [dostęp: 5.04.2019].

³⁷ *Konkurs dotyczący prapremiery „Gwiazdnik”*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-prapremiery-gwiazdnik,art572/> [dostęp: 5.04.2019].

³⁸ <http://www.e-teatr.pl/pl/repertuar/50593,szczegoly.html> [dostęp: 5.04.2019] (opis premiery *Dokąd pędzisz, koniku?*).

³⁹ *Konkurs Stwórz portret konika*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-stworz-portret-konika,art598/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴⁰ *Konkurs „Mój przyjaciel”*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-moj-przyjaciel,art616/> [dostęp: 5.04.2019]; <http://www.e-teatr.pl/pl/repertuar/51269,szczegoly.html> [dostęp: 5.04.2019] (opis inscenizacji *Wystarczy być*).

⁴¹ Zob. np. *Warsztaty teatralne dla młodzieży luty–czerwiec 2016*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/warsztaty-teatralne-dla-mlodziezy,art354/> [dostęp: 5.04.2019]; *Mała Akademia Teatralna*, <http://www.teatrmaska.pl/edukacja/mala-akademia-teatralna/> [dostęp: 5.04.2019] (informacja o ofercie Małej Akademii Teatralnej w zakładce *Edukacja* na stronie internetowej Teatru Maski).

do rozmowy z uczniami po wspólnym obejrzeniu spektaklu. Projekt został zrealizowany dzięki dofinansowaniu uzyskanemu od Narodowego Centrum Kultury (program Kultura – Interwencje 2017)⁴².

W kwietniu 2019 r. w teatrze miały miejsce warsztaty *Teatralne atelier* na temat pedagogiki teatru. W zajęciach mogli uczestniczyć animatorzy kultury: instruktorzy, bibliotekarze i nauczyciele⁴³.

Uczestnicy zajęć warsztatowych mogli rozbudzić w sobie zamiłowanie do działalności w zakresie animacji kultury teatralnej, a początkujący lub doświadczeni animatorzy doskonalili warsztat zawodowy.

Forma pracy, zapożyczona przez Teatr Maska od innych rodzajów instytucji kultury: bibliotek publicznych i muzeów, to lekcje teatralne dla szkół i placówek przedszkolnych poświęcone konkretnym zagadnieniom, m.in. z dziedziny techniki teatralnej i historii teatru. Zajęcia lekcyjne mogły także towarzyszyć wybranym realizacjom. Z ofertą lekcji można się było zapoznać, przeglądając treść zakładki *Edukacja* na [www.teatru](http://www.teatrmaska.pl)⁴⁴.

W teatrze były organizowane również wystawy plastyczne. Promowano je na teatralnej stronie internetowej. Przestrzeń upowszechniania sztuki plastycznej to foyer z galerią przy wejściu na widownię z dużą sceną. W 2015 r. znalazła się tam ekspozycja prac fotograficznych Przemysława Wiśniewskiego o tematyce teatralnej Teatr FOTOGRAFII⁴⁵, a 27 marca 2017 r. została otwarta wystawa *Młode talenty rzeszowskiego plastyka* – prezentacja dzieł dwóch uczennic miejscowego liceum plastycznego – Katarzyny Krzywdy i Katarzyny Szczęch⁴⁶.

Inne działania oraz wydarzenia niż premiery i kolejne spektakle teatralne, m.in. konkursy, warsztaty, wystawy i lekcje, mają służyć ważnemu celowi teatru, jaki stanowi promocja repertuaru. Podobnie jest w bibliotekach publicznych i muzeach, gdzie wprowadza się dodatkowe formy działalności, odmienne aniżeli typowa praca bibliotekarska czy muzealna, aby powiększać liczbę czytelników i zwiedzających.

Na uwagę zasługuje działalność Teatru Maska w zakresie udostępniania sztuki teatralnej osobom niepełnosprawnym. Akcję prowadzono od 2015 r. Polegała ona na uzupełnianiu spektakli w razie potrzeby audiodeskrypcją, napisami i tłumaczeniem migowym, aby mogli je odbierać widzowie z dysfunkcjami wzroku i słuchu. Była możliwa dzięki pomocy finansowej ze strony Narodowego Centrum Kultury⁴⁷.

⁴² *Projekty*, <http://www.teatrmaska.pl/teatr/projekty/LaBORatorium-teatr-pozza-scematami-warsztaty-i-spektakle/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴³ *Teatralne atelier – warsztaty z pedagogiki teatru*, <http://www.teatrmaska.pl/edukacja/teatralne-atelier/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴⁴ *Lekcja w teatrze*, <http://www.teatrmaska.pl/edukacja/lekcja-w-teatrze/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴⁵ *Teatr fotografii (wernisaz wystawy)*, <http://www.teatrmaska.pl/spektakle/dzieci/teatr-fotografii-wernisaz-wystawy,spektakl458/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴⁶ *Galeria teatru zaprasza!*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/galeria-teatru-zaprasza,art508/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴⁷ *Maska przekracza bariery!*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/maska-przekracza-bariery,art340/> [dostęp: 5.04.2019].

W 2017 i 2018 r. zespół występował na Warszawskim Festiwalu Kultury Bez Barrier. Impreza odbywała się w licznych miastach w Polsce, m.in. w Rzeszowie. Zespół Maski prezentował w jej ramach na własnej scenie przedstawienia z audiodeskrypcją⁴⁸. Co bardzo istotne, działania na rzecz niepełnosprawnych nie ograniczają się do odświętnych, festiwalowych wydarzeń, ale należą do codziennej praktyki teatru. Dotyczy to np. realizacji z 2018 r. *Dokąd pędzisz, koniku?* Inscenizacja została uzupełniona audiodeskrypcją w ramach współpracy, jaką Teatr Maska prowadzi z Fundacją Kultura Bez Barrier⁴⁹. Zamieszczanie informacji o powyższej ofercie na teatralnej WWW miało zachęcać rodziców i pedagogów dzieci niepełnosprawnych do przyścia z wychowankami do teatru. Celem było umożliwienie osobom niepełnosprawnym biernego uczestnictwa w kulturze teatralnej.

Teatr poszerzał zasięg prowadzonej działalności mającej na celu upowszechnianie sztuki teatralnej, występując w innych ośrodkach na terenie Polski. W lutym 2019 r. zagrano *Dokąd pędzisz, koniku?* w Centrum Kultury Mościce w Tarnowie, o czym informowano na portalu internetowym www.malopolska.pl⁵⁰. Przed przedstawieniem aktorzy Maski poprowadzili warsztaty teatralne dla rodzin *Zaczarowany teatr wyobraźni*⁵¹.

Zespół stosunkowo często wyjeżdżał ze spektaklami na festiwale zagraniczne. W 2018 r. występował w Słowacji, Chorwacji, Rumunii, Turcji czy w tak odległym kraju, jak Japonia, o czym informowano za PAP na wortalu e-teatr.pl⁵². 27 oraz 29–30 marca 2019 r. to daty występów Teatru Maska ze spektaklami *Romeo i Julia* na międzynarodowym festiwalu teatralnym w Turcji, w mieście Adana i w Stambule⁵³.

Artyści Maski prowadzili też za granicą warsztaty teatralne. W grudniu 2016 r. mieli teatralne i plastyczne zajęcia warsztatowe z uczniami polskiego Szkolnego Punktu Konsultacyjnego w Ambasadzie RP w stolicy Maroka w Afryce – mieście Rabat⁵⁴. Aktorzy ułatwiali takimi warsztatami pedagogom – animatorom kultury stosowanie form teatralnych w działalności edukacyjnej, bo

⁴⁸ *Spektakle bez barier. Październik 2018*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/spektakle-bez-barier,art599/> [dostęp: 5.04.2019].

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ *Spektakl „Dokąd pędzisz, koniku?” Teatr Maska w Rzeszowie*, <https://www.malopolska.pl/aktualnosci/kultura/spektakl-dokad-pedzisz-koniku-teatr-maska-w-rzeszowie> [dostęp: 5.04.2019].

⁵¹ Tamże.

⁵² *Rzeszów. Teatr Maska rozpoczął tournée po kilku krajach Europy i Azji*, PAP, 25.04.2018, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/258256.html> [dostęp: 5.04.2019].

⁵³ *„Romeo i Julia” na 21. Sabanci Adana International Theater Festival*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/romeo-i-julia-na-21-sabanci-adana-international-theater-festival,art624/> [dostęp: 6.04.2019].

⁵⁴ A. Pipała, PAP, *Rzeszów. Pracownicy Maski poprowadzą warsztaty w Maroku*, 8.12.2016, http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/233079.html?josso_assertion_id=2C820B0AC0EC1DCE [dostęp: 5.04.2019].

przekazywali uczniom umiejętności aktorskie. Wyjazdy ze spektaklami i warsztatami poza granice naszego kraju, w tym na obce kontynenty, zasługują na uznanie jako działania polegające na upowszechnianiu polskiej sztuki teatralnej w obcych kręgach kulturowych.

Ogromnym sukcesem Teatru Maska stały się dwa organizowane w nim festiwale, dzięki którym mieszkańcy Rzeszowa mają dostęp do bogatej oferty polskiej i obcej sztuki teatralnej.

Od 2010 r. w Masce odbywa się co rok na wiosnę Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ożywionej Formy Maskarada. Do programu oprócz tytułów dla dzieci zawsze trafiają widowiska dla młodzieży i dorosłych⁵⁵. Maskarada zyskała dużą popularność wśród publiczności. Jubileuszowa dziesiąta edycja festiwalu miała miejsce 19–23 maja 2019 r. Organizatorzy uzyskali wsparcie pieniężne od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Fundusz Promocji Kultury)⁵⁶. Program kolejnych festiwali jest dokumentowany wraz z publikacjami prasowymi na wortalu e-teatr.pl⁵⁷.

W tej samej bazie pełnotekstowej można znaleźć informacje oraz głosy prasy o ogólnopolskim Festiwalu Naukowo-Artystycznym Źródła Pamięci. Szajna–Grotowski–Kantor. Teatr Maska współorganizował to cykliczne wydarzenie z rzeszowską sceną alternatywną Teatr Przedmieście. Inicjatorka i dyrektor artystyczny imprezy to Aneta Adamska, która prowadziła Teatr Przedmieście. Wydarzenie dofinansowywane z tych samych środków państwowych co Maskarada odbywało się każdego roku w jesieni. Program adresowany był wyłącznie do widzów dorosłych. Miejsce prezentacji znaczącej części spektakli stanowiła duża scena Maski. Przedstawieniom towarzyszyły sesje, promocje książek i wystawy. Imprezy naukowe odbywały się głównie w Uniwersytecie Rzeszowskim. VIII edycję zorganizowano 26–30 września 2018 r.⁵⁸

Działalność Teatru Maska w zakresie upowszechniania i animacji kultury nie byłaby skuteczna, gdyby pracownicy tej instytucji nie prowadzili intensywnej promocji oferty, zwłaszcza w internecie, ale też poprzez tradycyjne rozwieszanie afiszów na terenie miasta.

⁵⁵ *Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ożywionej Formy Maskarada*, <http://www.e-teatr.pl/pl/festiwale/566.html> [dostęp: 5.04.2019].

⁵⁶ *X Festiwal Teatrów Ożywionej Formy Maskarada 19–23 maja 2019*, <http://www.teatrmaska.pl/festiwale/maskarada/> [dostęp: 5.04.2019] (zakładka *Maskarada* w ramach zakładki *Festiwale* na stronie internetowej Teatru Maska).

⁵⁷ *Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ożywionej Formy Maskarada...*, [dostęp: 5.04.2019].

⁵⁸ *Źródła Pamięci. Szajna–Grotowski–Kantor*, <http://www.e-teatr.pl/pl/festiwale/3600.edycja.html> [dostęp: 5.04.2019]. Zob. też *Źródła Pamięci. Szajna–Grotowski–Kantor. Rzeszów, 26–30 września 2018*, <http://www.teatrmaska.pl/festiwale/zrodla-pamieci/> [dostęp: 5.04.2019] (zakładka *Źródła Pamięci* w ramach zakładki *Festiwale* na stronie internetowej Teatru Maska).

Najważniejsze miejsce promocji teatru w przestrzeni internetowej stanowiła strona WWW Maski⁵⁹. Często trafiały na nią nagrania filmowe fragmentów przedstawień⁶⁰. Teatr ma profil w serwisie społecznościowym Facebook, gdzie można się zapoznać z postami i zdjęciami. Na Facebooku znajdziemy również audiowizualne rejestracje scen ze spektakli⁶¹. Teatr Maska zamieszcza fotografie na swoim profilu w fotograficznym serwisie społecznościowym Instagram⁶².

Zarejestrowane fragmenty inscenizacji z Maski były wprowadzane także na miejskie portale internetowe. Najwięcej materiałów filmowych można jednak wyszukać na portalu Youtube. Są to spoty promocyjne, fragmenty przedstawień, informacje o teatralnych wydarzeniach⁶³.

Teatr Maska w Rzeszowie to samorządowa instytucja kultury mająca duże osiągnięcia w zakresie upowszechniania sztuki teatralnej. Maska przyciąga na spektakle nie tylko dzieci, ale regularnie wystawia tytuły dla młodzieży i dorosłych. Spektakle spotykają się z dużym zainteresowaniem ze strony odbiorców, którzy należą do wszystkich grup wiekowych. Świadczy to o zrozumieniu rzeszowskich lalkarzy dla konieczności zaspokajania potrzeb kulturalnych osób w każdym wieku. Festiwale organizowane przez teatr, szczególnie Maskarada, skutkują dużym wzbogaceniem oferty teatralnej dostępnej w mieście.

Pracownicy teatru z sukcesem stosują nowoczesne metody promocji repertuaru. Często wprowadzają do promocji teatru elementy działań animacyjnych, jak konkursy czy warsztaty. O owocności akcji promocyjnych świadczy duża liczba przedstawień większości realizacji.

Prowadzący teatr pamiętają też o konieczności umożliwiania dostępu do kultury artystycznej osobom z niepełnosprawnościami.

Dobrze by było, gdyby repertuar Maski częściej niż obecnie wzbogacano o adaptacje klasyki polskiej oraz obcej literatury dziecięco-młodzieżowej. Takie spektakle przyciągają dużą liczbę widzów i mają znaczenie dla promocji czytelnictwa wśród dzieci. Tak samo potrzebne jest częste prezentowanie egzotycz-

⁵⁹ <http://www.teatrmaska.pl/> [dostęp: 5.04.2019] (strona internetowa Teatru Maska).

⁶⁰ Zob. np. *Piotruś Pan. Premiera: 09.05.2015 r.*, <http://www.teatrmaska.pl/spektakle/dzieci/piotrus-pan,spektakl452/> [dostęp: 5.04.2019] (informacja o inscenizacji *Piotruś Pan* uzupełniona zapisem filmowym fragmentu spektaklu).

⁶¹ <https://pl-pl.facebook.com/teatrmaska.rzeszow/> [dostęp: 5.04.2019] (profil Teatru Maska na portalu Facebook).

⁶² <https://www.instagram.com/teatrmaska.rzeszow/> [dostęp: 5.04.2019] (profil Teatru Maska na Instagramie).

⁶³ Zob. np. <https://www.youtube.com/watch?v=8jUaE9yuxrc> [dostęp: 5.04.2019] (fragment spektaklu Teatru Maska *Gra* uzupełniony opisem); <https://www.youtube.com/watch?v=NGNGZiYhmAE> [dostęp: 5.04.2019] (fragmenty przedstawienia *Zemsta* uzupełnione opisem); <https://www.youtube.com/watch?v=aDrHtZ6r1pw> [dostęp: 5.04.2019] (fragment *Czasoodkrywania* uzupełniony opisem, ze sfilmowanymi reakcjami zainteresowanej lub rozbawionej dziecięcej widowni i równie spontanicznymi odpowiedziami dzieci na pytania, kierowanymi do nich przez aktorki w ramach spektaklu).

nych baśni, czyli utworów cennych w edukacji kulturowej. Takie baśnie kształtują u czytelników, słuchaczy i widzów otwartość na obce kręgi kulturowe, a przynajmniej ich znajomość. Poza tym Teatr Maska powinien prowadzić, na miarę dostępnych środków finansowych, działalność objazdową na terenie województwa podkarpackiego. W ten sposób ułatwiałby bierne uczestnictwo w kulturze teatralnej dzieciom, młodzieży i dorosłym z ośrodków małomiejских i wiejskich. Przedstawienia można w miarę możliwości uzupełniać warsztatami. Kameralne spektakle mogłyby być grane nawet w domach kultury o skromnych warunkach lokalowych, szkołach i przedszkolach.

W latach 2015–2019 instytucja kultury, jaką jest Teatr Maska, osiągnęła szczególnie dobre efekty w prowadzonej działalności statutowej⁶⁴. Niestety, działalność teatru została w dramatyczny sposób przerwana w 2020 r. w związku z pandemicznymi obostrzeniami, bardzo dotkliwymi dla wszystkich instytucji kultury. Później teatr znowu był zamykany, a jego działalność jest ograniczana i zagrożona przerwami także w 2021 r. i kolejnym. Kiedy na świecie i w Polsce nastąpi normalizacja życia społecznego, dyrekcja będzie mogła powrócić do dawnych form działalności, np. organizowania konkursów i warsztatów czy dostosowywania spektakli do percepcji osób z dysfunkcjami wzroku i słuchu. Ograniczenia w dostępie dzieci i młodzieży do kultury skutkują pogłębianiem się ich uzależnienia od internetu, podobnie jak edukacja zdalna.

Bibliografia

- Będzie niebo z dzwonek*, rozmawiała U. Sobol [wywiad z reżyserem J. Popławskim], „Nowiny Gazeta Codzienna” 2017, nr 233 (1.12.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/251767.html> [dostęp: 30.03.2019].
- Bolec K., *Nic nie jest na zawsze (Gwiezdnik)*, Internetowy Magazyn „Teatralia” 2018, nr 237 (7.05.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/258616.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Chmiel M., *Początek sezonu w Teatrze Maska. Odnowiona scena i fotele mają przyciągnąć widzów*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” online 21.09.2017, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/247989.html> [dostęp: 2.04.2019].
- <https://pl-pl.facebook.com/teatrmaska.rzeszow/> [dostęp: 5.04.2019] (profil Teatru Maska w serwisie społecznościowym Facebook).
- Galeria teatru zaprasza!*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/galeria-teatru-zaprasza,art508/> [dostęp: 5.04.2019].
- Historia*, <http://www.teatrmaska.pl/teatr/historia/> [dostęp: 2.04.2019].
- <https://www.instagram.com/teatrmaska.rzeszow/> [dostęp: 5.04.2019] (profil Teatru Maska w serwisie społecznościowym Instagram).
- Kazanecka K., *Rozpoczęła się Maskarada w Rzeszowie. W Ogrodach Bernardyńskich wystąpił Teatr Piki*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” online (15.05.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/241902.html> [dostęp: 2.04.2019].

⁶⁴ Zob. przypis nr 3 niniejszego artykułu i fragment tekstu, do którego się odnosi.

- Kazimierczak Sz., *Jeśli macie miejsce*, „Teatr” 2017, nr 9 online (9.10.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/248941.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Konkurs „Calineczka”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-calineczka,art469/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs dotyczący prapremiery „Gwiazdnik”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-prapremiery-gwiazdnik,art572/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs dotyczący premiery „Bambusowa księżniczka”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-premiery-bambusowa-ksiezniczka,art545/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs dotyczący premiery „Tylko jeden dzień”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-premiery-tylko-jeden-dzien,art511/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs dotyczący premiery „Zorro”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-premiery-zorro,art563/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs dotyczący spektaklu pt. „Statek Noego”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-dotyczacy-spektaklu-pt-statek-noego,art478/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs „Mój przyjaciel”, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-moj-przyjaciel,art616/> [dostęp: 5.04.2019].
- Konkurs Stwórz portret konika, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/konkurs-stworz-portret-konika,art598/> [dostęp: 5.04.2019].
- Lekcja w teatrze, <http://www.teatrmaska.pl/edukacja/lekcja-w-teatrze/> [dostęp: 5.04.2019].
- Mach M., *Premiera dla najmłodszych*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” 2017, nr 279 (1.12.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/251769.html> [dostęp: 30.03.2019].
- MAF, *Teatr Maska zaprasza na „Grę”*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 172 (6.09.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/227613.html> [dostęp: 30.03.2019].
- Mała Akademia Teatralna*, <http://www.teatrmaska.pl/edukacja/mala-akademia-teatralna/> [dostęp: 5.04.2019].
- Maska przekracza bariery!*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/maska-przekracza-bariery,art340/> [dostęp: 5.04.2019].
- Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ożywionej Formy Maskarada*, <http://www.e-teatr.pl/pl/festiwal/566.html> [dostęp: 5.04.2019].
- <http://www.muzeumdobranocek.com.pl/p/> [dostęp: 2.04.2019] (strona internetowa Muzeum Dobranocek w Rzeszowie).
- Piotruś Pan. Premiera: 9.05.2015 r.*, <http://www.teatrmaska.pl/spektakle/dzieci/piotrus-pan,spektakl452/> [dostęp: 5.04.2019] (informacja o inscenizacji *Piotruś Pan*, uzupełniona za pisem filmowym fragmentu spektaklu).
- Pipała A., PAP, Rzeszów. *Pracownicy Maski poprowadzą warsztaty w Maroku*, 8.12.2016, http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/233079.html?josso_assertion_id=2C820B0AC0EC1DCE [dostęp: 5.04.2019].
- Pipała A., Rzeszów: „*Teraz tu jest nasz dom*” – spektakl o tolerancji, empatii i akceptacji, PAP (22.03.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/238895.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Program realizacji Teatru Maska *Tylko jeden dzień*, http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2018_09/107155/tylko_jeden_dzien_rzeszow.pdf [dostęp: 9.04.2019].
- Projekty*, <http://www.teatrmaska.pl/teatr/projekty/LaBORatorium-teatr-poza-scematami-warsztaty-i-spektakle/> [dostęp: 5.04.2019].
- „*Romeo i Julia*” na 21. *Sabancı Adana International Theater Festival*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/romeo-i-julia-na-21-sabanc-adana-international-theater-festival,art624/> [dostęp: 6.04.2019].
- Rzeszów. *Edukacyjna premiera z inspiracji wojewody i kuratora oświaty*, PAP 6.09.2016, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/227625.html> [dostęp: 30.03.2019].
- Rzeszów. *Premiera „Zemsty” w Teatrze Maska* (materiał nadesłany) (21.09.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/264323.html> [dostęp: 2.04.2019].

- Rzeszów. *Teatr Maska rozpoczął tournée po kilku krajach Europy i Azji*, PAP, 25.04.2018, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/258256.html> [dostęp: 5.04.2019].
- Sobol U., *Bambusowa księżniczka*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2017, nr 185 (25.09.2017), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/248164.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Sobol U., *Niesamowite przygody Calineczki ukazują świat z perspektywy małego dziecka*, Nasze-miasto.pl – Rzeszów nr 73 (29.09.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/228966.html%0A> [dostęp: 2.04.2019].
- Sobol U., *Pan Kleks zaprasza*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 118 (21.06.2016), http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/224824.html?josso_assertion_id=53C12A5724BC38C0 [dostęp: 2.04.2019].
- Sobol U., *Premiera „Calineczki”*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 192 (4.10.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/229302.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Sobol U., *Ta sztuka sprawi dużą przyjemność najmłodszym*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 5 (11.01.2016), http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/215411.html?josso_assertion_id=23AA1E637C815916 [dostęp: 30.03.2019].
- Sobol U., *„Zorro” z wielkim rozmachem i w fantastycznej obsadzie*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2018, nr 36 (20.02.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/255269.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Spektakl „Dokąd pędzisz, koniku?”* *Teatr Maska w Rzeszowie*, <https://www.malopolska.pl/aktualnosci/kultura/spektakl-dokad-pedzisz-koniku-teatr-mask-a-w-rzeszowie> [dostęp: 5.04.2019].
- Spektakle bez barier. Październik 2018*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/spektakle-bez-barier,art599/> [dostęp: 5.04.2019].
- Statut Teatru Maska w Rzeszowie, https://www.google.com/search?q=Teatr+maska+w+Rzeszowie+statut&rlz=1C1AOHY_pIPL709PL709&oq=Teatr+maska+w+Rzeszowie+statut&aqs=chrome..69i57.9456j0j4&sourceid=chrome&ie=UTF-8 [dostęp: 5.04.2019].
- Szarzyńska B., *Teatralne i muzyczne instytucje zawodowe w Rzeszowie 1944–1975*, Rzeszów 2007.
- Teatr fotografii (wernisaz wystawy)*, <http://www.teatrmaska.pl/spektakle/dzieci/teatr-fotografii-wernisaz-wystawy,spektakl458/> [dostęp: 5.04.2019].
- Teatralne atelier – warsztaty z pedagogiki teatru*, <http://www.teatrmaska.pl/edukacja/teatralne-atelier/> [dostęp: 5.04.2019].
- <http://www.teatrmaska.pl/> [dostęp: 5.04.2019] (strona internetowa Teatru Maska).
- us [U. Sobol], *Premiera „Statku Noego” w Masce*, „Nowiny Gazeta Codzienna” 2016, nr 228 (27.1.2016), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/232399.html> [dostęp: 30.03.2019].
- Warsztaty teatralne dla młodzieży luty–czerwiec 2016*, <http://www.teatrmaska.pl/aktualnosci/warsztaty-teatralne-dla-mlodziezy,art354/> [dostęp: 5.04.2019].
- <https://www.youtube.com/watch?v=aDrHtZ6r1pw> (fragment spektaklu Teatru Maska *Czasoodkrywanie*).
- <https://www.youtube.com/watch?v=8jUaE9yuxrc> [dostęp: 5.04.2019] (fragment spektaklu Teatru Maska *Gra*).
- <https://www.youtube.com/watch?v=NGNGZiYhmAE> [dostęp: 5.04.2019] (fragmenty spektaklu Teatru Maska *Zemsta*).
- X Festiwal Teatrów Ożywionej Formy Maskarada 19–23 maja 2019*, <http://www.teatrmaska.pl/festiwale/maskarada/> [dostęp: 5.04.2019].
- Zorro na scenie*, „Gazeta Wyborcza Rzeszów” 2018, nr 39 (16.02.2018), <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/255120.html> [dostęp: 2.04.2019].
- Źródła Pamięci. Szajna–Grotowski–Kantor*, <http://www.e-teatr.pl/pl/festiwale/3600,edycja.html> [dostęp: 5.04.2019].
- Źródła Pamięci. Szajna–Grotowski–Kantor. Rzeszów, 26–30 września 2018*, <http://www.teatrmaska.pl/festiwale/zrodla-pamieci/> [dostęp: 5.04.2019].

THE ACTIVITIES OF THE MASKA THEATER IN RZESZÓW IN 2015–2019 IN THE FIELD OF DISSEMINATING AND ANIMATING CULTURE IN THE LIGHT OF PRESS AND INTERNET PUBLICATIONS

Summary

The article concerns the puppet theater Maska in Resov. It contains a discussion of the repertoire. The author writes about promotional and educational activities, such as competitions, exhibitions, workshops, running profiles on social networks and a website. He draws attention to the animation character of workshops and competitions. Another important issue is directing repertoire proposals not only to children, but also to young people and adults. What also worth praising is the completion of the spectacles with technologies that enable the reception of people visually impaired or with hearing impairments. Two annual festivals organized by Teatr Maska are an achievement: International Festival of theaters of the Animated Masquerade Form and a nationwide Festival of Science and Art Source of Remembrance. Szajna–Grotowski–Cantor.

Keywords: Maska Theater in Resov, theater culture, animation and dissemination of culture, promotion of culture

Marian Szymonik

(Częstochowa – Pologne)

VISION INTÉGRALE DE L'HOMME DANS LA PHILOSOPHIE DE KAROL WOJTYŁA – JEAN-PAUL II

Introduction

Il est bien connu que selon Platon et Aristote la philosophie naît d'étonnement et de surprise. Karol Wojtyła partage leur point de vue. Pourtant l'étonnement philosophique de Karol Wojtyła concerne non seulement l'Univers mais avant tout l'homme, la personne humaine¹. Les mots d' Anne Kamińska, grand poète polonais: *Finalement dans le monde entier il n'y a pas le phénomène le plus impressionnant que l'homme vrai et beau* ont servi de devise pour l'un des chapitres du livre de Jan Galarowicz sur la pensée anthropologique de Karol Wojtyła – Jean-Paul II². Les Italiens disent que ces mots peuvent être aussi le résumé de toutes les œuvres philosophiques du Pape-Wojtyła. Dès le début de son travail scientifique et pastoral Jean-Paul II se concentre sur la question de l'homme. Tout son enseignement et tout son acte sont imprégnés d'un grand souci que la personne humaine soit bien comprise. Cet enseignement sur l'homme est un message très important concernant la dignité de chaque homme

¹ G. Reale, *Komentarz krytycznoliteracki do Tryptyku rzymskiego*", dans: *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II (Commentaire critiques littéraire à „Triptyque romain” dans Autour du „Triptyque romain” de Jean-Paul II)*, red. A.M. Wierzbicki, Lublin 2003, p. 38–39. Publications dans les notes sont écrites en polonais. Les traductions des titres en français se trouvent entre parenthèses.

² J. Galarowicz, *Imię własne człowieka. Klucz do myśli i nauczania Karola Wojtyły – Jana Pawła II (Nom propre de l'homme. La clé de la pensée et de l'enseignement de Karol Wojtyła – Jean-Paul II)*, Kraków 1966, p. 31.

et de chaque femme. Ce message est basé sur les réflexions philosophiques de ce grand penseur.

Dans les conversations avec André Frossard, le Saint-Père indique les causes de son intérêt des affaires humaines. Le pape dit: *Le centrage progressif de l'attention sur l'homme et sur la personne extraordinaire est né plutôt de l'expérience et du partage d'expériences avec d'autres que de la lecture. Mais la lecture, l'étude, les réflexions et les discussions m'ont aidé à chercher et trouver l'expression de ce que j'ai trouvé dans l'expérience*³. Le pape constate laconiquement qu'il n'a pas eu beaucoup de temps dans sa vie à étudier et c'est pourquoi il décrit lui-même comme un penseur plutôt qu'un érudit⁴.

La pensée anthropologique originale de Wojtyła ne serait pas apparue dans le champ plus vaste du monde intellectuel si le Cardinal de Cracovie n'était pas devenu l'Évêque de Rome. Dans le poème *Penser- la Patrie...* nous trouvons la pensée qui compare notre culture à la culture de l'Europe de l'Ouest et qui présente la possibilité d'exister l'oeuvre intellectuelle polonaise dans le monde entier. *Quand on parle langues étrangères autour de nous , on entend aussi la nôtre...mais on n'entend pas beaucoup la langue de nos ancêtres en la trouvant trop difficile ou inutile - pendant les réunions publiques on ne parle pas polonais non plus . Mais nous adorons notre langue et nous ne ressentissons pas vivement l'amertume si les marchés du monde n'achètent pas notre pensée en raison du coût élevé des paroles*⁵. L'oeuvre intellectuelle du Pape-Wojtyła fait que ce pontificat ne sera pas seulement l'épisode polonais.

Au début de nos réflexions il faudrait se rendre compte du fait que pendant ces études on s'occupera des problèmes éthiques parce qu'ils sont apparemment l'objet des recherches philosophiques de l'oeuvre principale de Karol Wojtyła. Mais au commencement de *Personne agissant*, l'Auteur souligne que ces problèmes concernent plutôt l'anthropologie et il veut montrer quelle réalité est la personne⁶. La notion de l'anthropologie adéquate signifie que Jean-Paul II cherche dans son oeuvre de telles expressions qui pourraient monter l'homme, la richesse de son existence et sa dignité. Ces recherches abordent d'abord la question des conditions de l'anthropologie du pape. Ensuite on cherchera à trouver la définition de l'homme et on présentera l'amour – la catégorie anthropologique principale selon le pape polonais. Enfin on traitera le problème de l'union de l'homme avec la réalité socio-culturelle. Nous trouvons toutes ces questions dans l'oeuvre du pape.

³ A. Frossard, *Nie lekajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II (N'ayez pas peur. Conversations avec Jean-Paul II)*, Kraków 1983, p. 19.

⁴ *Ibidem*.

⁵ K. Wojtyła, *Poezje i dramaty (Poésie et drames)*, Kraków 1986, p. 90–91.

⁶ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne (Personne et l'acte et d'autres études anthropologiques)*, Lublin 1994, p. 61.

1. Conditions de la pensée anthropologique

a). Inspiration religieuse – la mystique de Saint-Jean de la Croix

Jean-Paul II a été intellectuellement formé par les plus grands maîtres. La thèse de doctorat était la réflexion sur l'oeuvre de ce maître exceptionnel, l'oeuvre dans le domaine de la mystique ainsi que dans le domaine de la littérature⁷. Dans les oeuvres du Docteur Mystique le Pape a trouvé ce qui était caractéristique pour son travail intellectuel c'est à dire une grande précision scientifique et une logique théologique stricte combinée avec un vrai talent de l'inspiration poétique. Selon Wojtyła la poésie a permis à Saint-Jean de la Croix d'exprimer beaucoup plus dans le domaine dans lequel la terminologie scientifique a échoué⁸. Dans les oeuvres de ce grand mystique espagnol le futur Evêque de Rome a vu un humanisme profond. Il a décidé de prouver cette thèse. *Est-ce vrai*, demande Wojtyła, *que ses oeuvres (de Saint-Jean de la Croix) contiennent une substance humaniste et se chargent de la question de l'homme ? Est-ce que la question de l'homme est la plus importante pour lui ?*⁹.

Le contenu humaniste comprend bien sûr l'expérience alors la sphère subjective des phénomènes et des épreuves mystiques. Cette sphère facilite à l'homme la communion avec Dieu. L'expérience mystique se fait évidemment selon les règles de la vie surnaturelle. Elle est une référence à Dieu mais les pouvoirs surnaturels présents dans l'âme constituent sa base. L'homme ne possède pas la vie surnaturelle par nature. La vie surnaturelle est l'ordre de la grâce. Wojtyła souligne qu'il est vrai que ces pouvoirs surnaturels deviennent la propriété subjective de l'homme. Ils existent, travaillent en lui et révèlent la richesse de leur activité, ainsi ils peuvent être confirmés par l'expérience et il est possible de décrire leurs conséquences¹⁰. À cause de cela on peut parler d'un vrai humanisme dans les oeuvres mystiques de Saint-Jean de la Croix parce que l'union avec Dieu y montrée et le contexte dans lequel cette union a eu lieu, comprend un véritable contenu humaniste¹¹.

La première rencontre avec la mystique de Saint-Jean de la Croix était possible grâce à la personne du tailleur Jan Tyranowski qui avait une très riche vie intérieure¹².

⁷ K. Wojtyła, *O humanizmie św. Jana od Krzyża (Sur l'humanisme de Saint-Jean de la Croix)*, Znak 1951, n° 1 (27), p. 7–8.

⁸ *Ibidem*, p. 8.

⁹ *Ibidem*, p. 8.

¹⁰ *Ibidem*, p. 10.

¹¹ *Ibidem*, p. 17.

¹² J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły (L'homme est une personne. La base de l'anthropologie philosophique de Karol Wojtyła)*, Kęty 2000, p. 8–9.

*Il est sûr que par l'intermédiaire de Jan, dit le Saint-Père, j'ai été introduit dans le monde que je ne connaissais pas. C'était une révolution pareille à celle qui s'est passée dans le domaine intellectuel grâce à mon manuel de métaphysique*¹³. À partir du moment de la rencontre avec Saint-Jean de la Croix, la religion sera présente dans la philosophie de Wojtyła ainsi que dans sa réflexion sur l'homme. La religion inspirera cette réflexion. Naturellement sa propre philosophie sera tout à fait autonome car l'inspiration est une chose et la justification est une autre chose¹⁴.

Fides et ratio montre d'une façon très claire cette relation de la philosophie à la foi religieuse. Cette encyclique présentant les rapports entre la foi et la raison constate que *la foi et la raison sont comme les deux ailes qui permettent à l'esprit humain de s'élever vers la contemplation de la vérité*¹⁵. Nous sommes intéressés surtout par la question d'une telle façon de philosopher c'est à dire d'une telle forme de l'activité intellectuelle de l'homme qui reste autonome par rapport aux sciences particulières ainsi que par rapport à la théologie qui se pose, cependant, dans le contexte de la foi religieuse. Jean-Paul II la nomme dans l'encyclique tout simplement la philosophie chrétienne. Le Saint-Père souligne qu'il ne faut pas donner à cette notion une telle interprétation qui suggérerait qu'il existe une philosophie officielle de l'Église. Il faut interpréter la philosophie chrétienne comme de telles doctrines de la pensée philosophique qui n'existeraient pas sans participation directe et indirecte de la foi chrétienne. Jean-Paul II propose que nous fassions attention à deux aspects de l'influence de la foi sur la façon de philosopher. Le premier aspect c'est un aspect subjectif. Il consiste à l'influence purifiante de la foi sur la raison. Cette influence salutaire c'est d'apprendre l'humilité. Les philosophes sont très souvent trop arrogants ou tout simplement orgueilleux. Le pape souligne que l'orgueil philosophique était déjà critiqué par Saint-Paul et les penseurs tels que Pascal et Kierkegaard. Le deuxième aspect de la relation de la foi et de la philosophie concerne le contenu de la philosophie alors c'est un aspect objectif. L'encyclique indique clairement que la Révélation donne à considérer de telles vérités que la raison n'aurait jamais découvertes en comptant seulement sur ses propres forces. S'il s'agit des questions anthropologiques, il faut remarquer que la conception de la personne en tant qu'être spirituel est une contribution originale de la foi au patrimoine de la philosophie. De plus la compréhension chrétienne de la dignité, de l'égalité et de la liberté a également eu une grande influence sur la pensée philosophique. (*Fides et ratio* n° 76).

Il faut traiter cette influence de la foi sur l'attitude du philosophe avec une attention particulière. On dit souvent que dans la culture contemporaine a eu lieu

¹³ A. Frossard, *Nie lekajcie się... (N'ayez pas peur...)*, p. 21.

¹⁴ J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą... (L'homme est une personne...)*, p. 13–14.

¹⁵ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Poznań 1998, p. 3.

un tournant anthropologique. Ce tournant se rapporte aussi à la théologie. Martin Heidegger avait raison en disant que'on ne discutait jamais tant et de différentes façons sur l'homme comme il est maintenant mais en même temps on ne savait pas moins sur l'homme qu'à l'époque contemporaine. Cependant les conditions de l'existence humaine de plus en plus complexes exigent la connaissance solide et intégrale sur l'homme. Sinon l'homme ne pourra pas faire face à tous les problèmes que la civilisation moderne créée par cet homme apporte. Il ne sera pas non plus en mesure de prendre la responsabilité de la réalité formée par lui¹⁶. Donc il serait bon que l'esprit d'humilité accompagne ceux qui réfléchissent sur l'homme dans le contexte de la philosophie ainsi que dans le contexte de la théologie.

b). La phénoménologie de Max Scheler

Le deuxième grand maître qui a eu une influence sur la pensée philosophique de Wojtyła est Max Scheler, le père de l'anthropologie philosophique considérée comme une discipline philosophique à part. La mort a empêché à Scheler de créer jusqu'à la fin sa propre anthropologie philosophique. Pourtant il a réussi à poser quelques problèmes fondamentaux concernant l'être humain. *Si un jour l'homme, écrit Scheler, a sorti de l'ensemble de la nature et il en a fait son objet, il doit se retourner en tremblant et demander: Où suis-je donc? Où est ma place? En effet il ne peut plus dire: Je fais partie du monde, j'en suis entouré parce que l'être d'actes de l'esprit et de la personne humaine surpasse même les formes de l'être de ce monde dans le temps et l'espace*¹⁷. Scheler substitue la conception substantialiste à sa propre conception d'actes où le centre de l'esprit, la personne n'existe ni comme objet ni comme chose, il est seulement une forme d'organisation d'actes¹⁸. Sa conception de la personne ne concerne pas la personne réelle et empirique mais il décrit l'être humain en utilisant les méthodes de la réduction phénoménologique. Scheler exclut une substantialité de la notion de personne. Selon lui l'essentiel de l'être humain consiste à exercer des actes psychiques qui constituent l'unité¹⁹. La personne c'est une substance d'actes²⁰. Scheler constate encore que la personne humaine est la substance unitaire de

¹⁶ S. Kamiński, *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej (Comment philosopher? Etudes et méthodes de la philosophie classique)*, Lublin 1989, p. 279.

¹⁷ M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy (Ecrits de l'anthropologie philosophique et la théorie de la connaissance)*, transl. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa 1987, p. 143.

¹⁸ S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka (Esquisse de la philosophie de l'homme)*, Sandomierz 1990, p. 201.

¹⁹ J. Pastuszka, *Filozofia współczesna (Philosophie contemporaine)*, t. II, Lublin 1936, p. 121–122.

²⁰ M. Scheler, *Istota i formy sympatii (La nature et les formes de la sympathie)*, transl. A. Węgrzecki, Warszawa 1983, p. 198, 336.

tous les actes qu'un être effectue. Ce centre d'activités libre ne subsiste que dans l'accomplissement des actes intentionnels, c'est à dire se référant aux valeurs²¹. Scheler demande aussi de ne pas traiter la personne humaine comme l'union d'actes ou la somme d'actes. A son avis la personne est quelque chose de plus. La personne pénètre chaque acte et vit dans chaque acte²². Selon lui il y a de différentes valeurs qui existent en liaison avec la personne et la personne est la valeur de toutes les valeurs. Elle est le sens et la valeur finale de tout l'univers. Elle constitue un individu unique qui possède la valeur concrète et qui possède sa place inviolable dans l'ordre des choses²³.

Le rapport de Wojtyła aux opinions de Scheler est tout à fait différent de sa relation à la mystique de Saint-Jean de la Croix ou au thomisme. Le Pape s'identifiait avec les recherches du Docteur Mystique et le thomisme était la base de ses considérations. Tandis qu'avec l'œuvre philosophique de ce philosophe allemand le Pape discute et se dispute²⁴. Cependant pour une raison quelconque il l'a choisie comme un objet d'analyse pour sa thèse d'habilitation. Ce choix montre le courage intellectuel du jeune philosophe, le futur Pape. Le motif principal était peut-être le fait que Scheler c'est un philosophe des affaires humaines, de la personne humaine et des valeurs. Rocco Buttiglione suggère que Wojtyła en s'intéressant à la spiritualité carmélitaine, s'est intéressé à la personne et à l'œuvre philosophique de la Sainte Thérèse-Bénédictine de la Croix. Mais selon cet homme politique et philosophe italien le facteur décisif était la rencontre avec Roman Ingarden, l'un des plus remarquables disciples d'Edmund Husserl et qui dans le milieu intellectuel de Cracovie était la figure la plus importante²⁵.

Il convient tout d'abord noter que Scheler a vu de nombreux changements qui ont eu lieu dans la culture moderne et dans les attitudes des gens dans le domaine des valeurs. Le terme « valeur » a été popularisé dans la philosophie par nul autre que Friedrich Nietzsche. Par l'expression « la réévaluation de toutes les valeurs » et il a renversé tout l'ordre axiologique déjà existant en devenant le point de référence à ce que nous appelons maintenant le postmodernisme. Dieu est mort, l'homme est mort et l'histoire a fini. Il n'est resté que la technique qui finira les restes de ce qui est humain. Dans ces circonstances, l'apparition de Scheler comme un classique de l'objectivisme dans la théorie des valeurs est très

²¹ M. Scheler, *Pisma z antropologii filozoficznej...* (*Œuvres de l'anthropologie philosophique...*), p. 114–115.

²² W. Granat, *Osoba ludzka. Próba definicji* (*La personne humaine. La tentative de la définir*), Sandomierz 1961, p. 117.

²³ M. Scheler, *Istota i formy sympatii...* (*La nature et les formes de la sympathie...*), p. 255 nn; E. Gilson, T. Langan, A. Mauer, *Historia filozofii współczesnej* (*Histoire de la philosophie contemporaine*), przekł. B. Chwedeńczuk, S. Zalewski, Warszawa 1979, p. 132.

²⁴ J. Galarowicz, *Imię własne człowieka...* (*Le nom propre de l'homme...*), p. 79.

²⁵ R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły* (*La pensée de Karol Wojtyła*), przekł. J. Merecki, Lublin 1996, p. 92.

importante pour la culture. Alors dans ce contexte on voit bien que le choix de l'éthique de Scheler comme une question de thèse d'habilitation a été profondément réfléchi par Wojtyła²⁶. L'élément qui relie les deux anthropologies est le personalisme avec la thèse de la primauté de la personne sur toutes les valeurs. Cependant Wojtyła n'est pas d'accord avec la définition d'actes de la personne préférant la définition substantialiste de la personne. De plus il n'accepte pas la primauté des émotions. La personne ne peut être réduite à des émotions. Jean Paul II partage le point de vue thomiste où la raison et la volonté jouent le rôle fondamental dans la structure personnelle de l'être humain²⁷. Entre ces deux penseurs il y a aussi une différence en termes de valeurs morales, de compréhension de la conscience et du devoir et aussi en ce qui concerne la détermination de la nature de l'amour²⁸.

«Le rapport efficient (causale) de la personne aux valeurs éthiques, écrit Wojtyła, est le fondement nécessaire de l'éthique personaliste à la lumière des sources chrétiennes. Nous pouvons comprendre que la personne se perfectionne par les valeurs éthiques positives et le bien moral seulement si elle est un auteur réel de ce bien»²⁹. L'analyse de l'ensemble du système éthique de Scheler démontre qu'il s'intéresse aux valeurs morales dans la mesure où elles sont données dans l'expérience cognitive et émotionnelle de la personne³⁰. En fait, selon Scheler il n'y a pas de valeurs morales comprises objectivement. Le phénoménologue allemand ne traite pas la valeur éthique comme un objet de l'action. A son avis les valeurs éthiques apparaissent toujours à l'occasion de la réalisation d'autres valeurs objectives. On voit clair, dit Wojtyła, que chez Scheler a lieu un détachement des valeurs morales de la volonté humaine, du vouloir humain et de l'action humaine. Donc de ce point de vue les valeurs sont finalement l'objet propre et intentionnel des actes émotionnels et cognitifs. En conclusion le futur Pape déclare que, à ce point, le système éthique de Scheler ne correspond plus au système éthique que nous pouvons et devons lire des sources chrétiennes³¹.

Il en va de même quand il s'agit d'une question de la conscience. Dans la moralité chrétienne elle joue un rôle très important de la norme subjective de la moralité. En outre, ce qui est très important, elle confirme l'efficacité de la personne dans l'ordre moral. Tandis que Scheler, écrit Wojtyła, conformément à son émotionnalisme qui est la base de son système, a privé la conscience d'un rôle normatif. L'élément normatif n'est pas nécessaire dans la vie éthique de la per-

²⁶ J. Galarowicz, *Imię własne człowieka... (Le nom propre de l'homme...)*, p. 80.

²⁷ *Ibidem*, p. 83.

²⁸ *Ibidem*, p. 84–93.

²⁹ K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności (La question de l'objet de la morale)*, Lublin 1991, p. 135.

³⁰ *Ibidem*, p. 135.

³¹ *Ibidem*.

sonne. Dans cette vie la conscience sert à la « capitalisation » passive des valeurs que la personne revit dans son amour et dans sa sensation³².

Le système éthique de Scheler se passe d'efficience de la personne et à vrai dire de conscience. Il s'efforce aussi de se libérer du devoir. A proprement parler il essaie de créer l'éthique sans devoir. Cette attitude est associée à l'élimination du rapport efficient (causal) de la personne aux valeurs morales³³. Scheler veut supprimer le devoir de la vie éthique d'une personne parce que ce devoir est la source du négativisme dans l'éthique. Ce penseur allemand est convaincu que le devoir est toujours adressé à la valeur morale négative, c'est à dire au mal³⁴. En outre, selon ce qui a été dit plus tôt la valeur, selon les principes de l'axiologie de Scheler, ne peut pas par elle-même causer l'acte de vouloir (elle n'est pas liée à la volonté). La valeur est cependant revécue par la personne dans l'amour émotionnel et toute cette expérience prend la valeur pour elle-même. De cette manière la valeur dans le système de Scheler est vouée à être irréalisable, constate le penseur polonais. Ce deux notions: la valeur et le devoir deviennent étrangères l'une à l'autre. Cependant «pour que la valeur puisse exister, être réalisée il est nécessaire de revivre le devoir»³⁵. Mais selon Scheler l'amour ne peut pas être l'objet de commendement parce que l'amour est un acte émotionnel spontané qui ne peut être inspiré que de l'intérieur³⁶. En polémiquant contre cette conception de l'amour, Karol Wojtyła crée sa propre conception de l'amour qui devient une fondamentale catégorie anthropologique et éthique dans ses pensées³⁷.

c). La philosophie de Thomas d'Aquin

Saint-Thomas d'Aquin est le troisième grand maître sous l'influence de qui se formait la pensée anthropologique du Pape. Le Saint-Père a rencontré la pensée thomiste pour la première fois en tant que seminariste pendant les études de séminaire. Le simple manuel scolastique a fait une révolution dans l'âme de ce jeune humaniste doué³⁸. Le Pape se souvient du premier contact avec la philosophie éternelle de cette manière: «Après deux mois je me suis présenté à l'examen et je l'ai passé mais plus importante que la note que j'ai reçue était la nouvelle compréhension du monde que j'avais apprise après avoir lu ce manuel de métaphysique. Je n'exagère pas si je dis que le monde où je vivais avant d'une manière intuitive et émotionnelle a été depuis lors confirmé et justifié sur la base

³² *Ibidem*, p. 137.

³³ *Ibidem*, p. 137–138.

³⁴ *Ibidem*, p. 138.

³⁵ *Ibidem*, p. 139.

³⁶ *Ibidem*, p. 141.

³⁷ J. Galarowicz, *Imię własne człowieka...* (*Le nom propre de l'homme...*), p. 91–92.

³⁸ A. Frossard, *Nie lękajcie się...* (*N'ayez pas peur...*), p. 18–19.

des raisons les plus profondes et en même temps les plus simples»³⁹. Le Saint-Père veut nous rappeler également que dans une époque où l'on entend parler de la fin de la métaphysique l'inspiration thomiste a beaucoup à offrir à la culture. Cette aversion pour la métaphysique vient de la méfiance des thèses d'un caractère général et absolu. Dans ce climat la vérité est conçue comme le résultat d'un accord ou d'un compromis souvent idéologique et non comme le résultat des activités de la raison humaine qui bien interprète la réalité objective (*Fides et ratio* n° 55 et 56). La nouveauté intemporelle de la pensée de Saint-Thomas d'Aquin consiste, selon Jean-Paul II, à cela que Docteur Angélique a su établir le dialogue constructif avec la pensée arabe et juive de son temps. On peut dire que Saint-Thomas était un penseur moderne médiéval. L'intemporalité de sa doctrine est causée tout d'abord par un moyen spécifique de penser (*Fides et ratio* n° 43). Dans l'école du grand maître Wojtyła a appris une grande confiance en raison qui est une caractéristique importante de son attitude philosophique. La conviction de Jean-Paul II que la vérité est la valeur suprême est aussi profondément sanjuaniste. La liberté, la bonté et l'amour sont associés à la vérité. De Saint-Thomas Jean-Paul II a appris aussi à apprécier la tradition et être ouvert aux problèmes des contemporains. Nous trouvons la confirmation de telle attitude dans chaque document du pape et dans chaque déclaration doctrinale⁴⁰.

Edmund Morawiec cite dans le manuel de la métaphysique classique un point de vue intéressant de Dietrich von Hildebrand selon lequel les auteurs de contributions scientifiques méprisent la philosophie au sens classique, pourtant de grands scientifiques s'y intéressent toujours. Il cite aussi une déclaration intéressante du représentant de la philosophie analytique, le néopositiviste Ludvig Wittgenstein qui à la fin de son *Traité* écrit: «Nous pensons que même si l'on résolvait toutes les questions scientifiques possibles, les problèmes de notre vie ne seraient même pas touchés»⁴¹.

2. Le statut de l'être humain

a). Le chemin vers l'anthropologie adéquate

Wojtyła propose de regarder l'homme dans «la fenêtre d'acte». En quelque sorte il y est inclus un modèle classique de résoudre les problèmes philosophiques concernant l'homme. On découvre l'être en analysant ses actes et en utilisant un modèle d'explication de cause à effet de nature a posteriori. C'est

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ J. Galarowicz, *Imię własne człowieka... (Le nom propre de l'homme...)*, p. 70–71.

⁴¹ E. Morawiec, *Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej (Les concepts de base de la métaphysique classique)*, Warszawa 1998, p. 64–65; L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, transl. B. Wolniewicz, Warszawa 1997, p. 82.

pourquoi les philosophes attaquant la métaphysique, par exemple les empiristes britanniques, critiquent la catégorie «cause». Ce modèle d'explication de la réalité est très proche du réalisme thomiste. Dans l'explication de l'acte sont présentes aussi des analyses qui viennent de la tradition de la philosophie de la conscience et de la philosophie du sujet.

S'il s'agit de l'anthropologie de l'Auteur de *La personne et l'acte*, son point de départ devrait être présenté comme suit: Elle part de l'expérience, de l'expérience de l'acte. Nous lisons dans *La personne et l'acte*: «Nous sommes d'avis que l'acte est un moment particulier donné dans l'expérience de la personne»⁴². Au début l'expérience peut être élaborée en utilisant une phénoménologie⁴³. La phénoménologie donne beaucoup de service pour l'analyse de l'acte au niveau phénoménal et expérimental⁴⁴. Mais il convient de noter tout de suite que pour Wojtyła l'homme- personne qui est le sujet de l'expérience, n'est pas seulement le contenu de la conscience, il n'est pas quelque chose conçu exclusivement, mais principalement il est une réalité concrète existant vraiment⁴⁵. La passion cognitive du futur Pape est une tentative de percer dans le monde de l'homme, souligne son disciple Tadeusz Styczeń. Les révélations de la personne («osobo-fanie») données dans l'expérience de l'acte humain sont le moyen de percer dans le monde d'une personne⁴⁶. Selon le Pape l'analyse de l'acte humain est la bonne direction de l'anthropologie philosophique, c'est à dire la bonne direction vers la compréhension de la personne parce que l'acte est une telle réalité dans laquelle participe tout l'homme dans sa dimension somatique, psychique, morale et spirituelle⁴⁷. Pour obtenir une vraie image de l'homme il ne suffit pas seulement la description phénoménologique de l'expérience de l'acte. On a besoin d'un autre type d'interprétation, l'interprétation métaphysique. Wojtyła est d'accord que l'interprétation de l'acte dans la théorie aristotélicienne et thomiste de l'être est une interprétation parfaite. Cette interprétation est l'interprétation la plus profonde possible de l'acte humain⁴⁸.

Mais l'approche maximaliste de la philosophie classique ne suffit pas d'exposer complètement la vérité sur l'homme-personne. Selon le Pape le der-

⁴² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia... (Personne et l'acte et d'autres études...)*, p. 58–59.

⁴³ J. Galarowicz, *Imię własne człowieka... (Le nom propre de l'homme...)*, p. 114.

⁴⁴ K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności... (La question de l'objet de la morale...)*, p. 123.

⁴⁵ M. Jaworski, *Koncepcja antropologii filozoficznej w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły. Próba odczytania w oparciu o studium „Osoba i czyn», (Le concept de l'anthropologie philosophique en termes de Cardinal Karol Wojtyła. Tentative de lecture basée sur l'étude „La personne et l'acte”)*, „Analecta Cracoviensia” 1973–1974, t. V–VI, p. 94.

⁴⁶ T. Styczeń, *Metoda antropologii filozoficznej w „Osobie i czynie” Kardynała Karola Wojtyły (Méthode de l'anthropologie philisophique dans „La personne et l'acte” de Cardinal Karol Wojtyła)*, „Analecta Cracoviensia” 1973–1974, t. V–VI, p. 108 et 110.

⁴⁷ J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą... (L'homme est une personne...)*, p. 103.

⁴⁸ *Ibidem*, p. 129.

nier mot sur l'homme n'appartient pas à l'anthropologie philosophique parce que la compréhension finale de l'homme n'est possible que dans la perspective de la foi et de la Révélation⁴⁹. On peut dire que la clé de la pensée anthropologique du Saint-Père est claire: révéler la personne, la montrer dans la fenêtre de son acte et d'autres. Mais il y a encore une autre fenêtre qui permet de regarder l'homme-personne incomparablement plus profondément. Cette fenêtre est un acte de Dieu à l'homme, la fenêtre de la création et de la rédemption, la fenêtre de l'acte de la rédemption de l'homme par Dieu-Homme: Le Christ⁵⁰. La polyvalence de la démarche de recherche de Wojtyła vient du fait qu'il était philosophe théologien, poète et acteur. Et dans chacun de ces domaines il avait des réalisations créatives. G. Reale déclare que Wojtyła combine trois grandes forces spirituelles à l'aide desquelles l'homme cherchait toujours la vérité c'est à dire l'art, la philosophie, la foi et la religion⁵¹. Dans l'ensemble des réalisations intellectuelles de Wojtyła on voit une tendance évidente à l'approche intégrale de l'être humain. Le pape combine la métaphysique (philosophie de l'être) avec la phénoménologie (philosophie de la conscience) ; l'anthropologie philosophique avec la vision théologique de l'homme et l'anthropologie théorique avec l'anthropologie pratique. De cette façon on voit naître le personnalisme intégral de Wojtyła basé sur une synthèse de divers aspects de l'existence et du fonctionnement de la personne humaine⁵². Le traitement intégral de l'homme permet d'éviter l'erreur anthropologique dont l'essence réside dans la présentation unilatérale, scientiste des affaires humaines et dans le rejet de la dimension transcendante de la vie humaine. Ainsi l'homme est considéré comme un être matériel tant au point de vue théorique que pratique (ce qui compte c'est le progrès matériel, la consommation et les plaisirs). Cet état de choses doit conduire à la laïcisation et la sécularisation de la vie humaine. L'attitude anti-métaphysique et anti-religieuse de la philosophie contemporaine pose un relativisme moral et conduit au nihilisme. C'est aussi la source du postmodernisme⁵³.

b). L'homme en tant que personne

Essayons de poser la question fondamentale: Quel genre de l'être est l'homme selon Jean-Paul II ? Pour répondre à cette question il faut commencer par la relation de Wojtyła à la définition aristotélicienne de l'homme. Wojtyła ne

⁴⁹ *Ibidem*, p. 131.

⁵⁰ T. Styczeń, *Człowiek drogą Kościoła (L'homme est le chemin de l'Eglise)*, „Roczniki Filozoficzne” 1991–1992, t. XXXIX–XL, z. 1, p. 208.

⁵¹ Z.J. Zdybicka, *Jan Paweł II filozof i mistyk (Jean-Paul II philosophe et mystique)*, Lublin 2009, p. 7; G. Reale, *Komentarz krytycznoliteracki do „Tryptyku rzymskiego” ... (Commentaire critique littéraire à „Triptyque romain” ...)*, p. 40.

⁵² Z. J. Zdybicka, *Jan Paweł II filozof i mistyk... (Jean-Paul II philosophe et mystique...)*, p. 35.

⁵³ *Ibidem*, p. 50–53.

conteste pas l'utilité de la définition de l'homme comme un animal rationnel. Mais à son avis elle comprend un moment de réduire un homme au monde de la nature et par conséquent il détermine ce type de compréhension de l'homme comme un type cosmologique⁵⁴. Sûrement que le réductionnisme peut constituer un certain risque car il ne résulte pas directement de la définition d'Aristote. Et en outre il ne coïncide pas avec le thomisme. Le thomisme a pris la définition de l'homme de Boèce et elle se situe clairement dans le domaine de l'aristotélisme mais la définition de Boèce parle explicitement de la rationalité de la personne humaine c'est à dire de la spiritualité. Par conséquent selon Wojtyła la définition de Boèce montre en quelque sorte un terrain métaphysique de l'être humain qu'il faut acquérir de l'expérience⁵⁵.

A ce point de nos réflexions nous sommes dans le centre des questions anthropologiques. Il est vrai que chez Aristote nous avons une sorte d'image d'un homme réduit à la nature, mais n'oublions pas d'où vient une telle façon de regarder l'être humain. Stagirite voulait surmonter l'extrême spiritualisme extrême platonicien dans le sens de l'homme. Et bien que finalement cette tentative de ce génial disciple de Platon ait compliqué avant tout un problème de l'immortalité de l'âme humaine et son origine, il n'est pas possible de l'appeler le naturalisme. Aristote a reconnu que l'homme est la créature de la nature mais la plus parfaite. De plus selon lui l'âme humaine commence à organiser la matière grâce à l'influence de la sphère du Soleil. C'est une géniale intuition du Philosophe qu'à la création de l'homme est nécessaire la cause extérieure c'est à dire la sphère du Soleil, selon les paroles des Anciens: «homo generat hominem et sol»⁵⁶.

Selon Wojtyła la conception réductionniste de l'homme est accompagnée quand-même de la conviction de l'origine primaire de l'être humain et de son irréductibilité au monde⁵⁷. Par conséquent, de l'avis du Pape, la philosophie moderne du sujet veut dire à la philosophie traditionnelle de l'objet que les définitions cosmologiques de l'homme peuvent perdre ce qui est le plus humain et irréductible c'est à dire la subjectivité de l'homme⁵⁸. La philosophie du sujet crée les conditions pour que l'homme puisse se regarder de l'intérieur et devenir

⁵⁴ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia... (Personne et l'acte et d'autres études...)*, p. 436–437.

⁵⁵ *Ibidem*, p. 438; A. Półtawski, *Realizm fenomenologii. Husserl–Ingarden–Stein–Wojtyła. Odczyty i rozprawy (Le réalisme de la phénoménologie. Husserl–Ingarden–Stein–Wojtyła. Conférences et discours)*, Toruń brw, p. 296.

⁵⁶ A. Maryniarczyk, *Koncepcja bytu a rozumienie człowieka (La conception de l'être et la compréhension de l'homme)*, dans: *Zadania współczesnej metafizyki (Les tchem de la métaphysique contemporaine)*, t. 5: *Błąd antropologiczny (L'erreur anthropologique)*, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, Lublin 2003, p. 107.

⁵⁷ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia... (Personne et l'acte et d'autres études...)*, p. 437.

⁵⁸ *Ibidem*, p. 442.

un témoin de lui-même c'est à dire de son humanité et de sa personne⁵⁹. L'analyse des expériences humaines permet à révéler les actes et les sensations dans les conditions subjectives et les plus profondes, mais elle peut également révéler la structure personnelle de l'autodétermination. Dans cette structure l'homme retrouve lui-même comme celui qui entre en possession de lui-même et qui commande à lui-même. Le dynamisme de cette structure rappelle chaque fois à l'homme qu'il est donné et donné. De cette façon l'homme se révèle dans les décisions internes de conscience. Ainsi cette structure est complètement immanente. Wojtyła conclut le fragment de sa déduction ainsi: «Dans l'expérience de l'autopossession et l'autodétermination l'homme éprouve qu'il est une personne et un sujet»⁶⁰.

Selon Wojtyła l'analyse phénoménologique de la conscience humaine montre d'une part la complexité de la personne et d'autre part son unité profonde. Elle est en mesure de montrer l'ensemble de manifestations ayant une source commune. Cette source c'est un élément spirituel de l'homme qui détermine la complexité et l'unité de la personne⁶¹. «Ainsi, nous lisons dans *La personne et l'acte*, la transcendance de la personne en acte- comprise phénoménologiquement-travaille en faveur d'une telle conception ontologique de l'homme dans laquelle l'élément spirituel détermine l'unité de l'être»⁶². Selon l'Auteur l'expérience d'une unité personnelle de l'être humain est liée à la nécessité de comprendre la complexité de l'homme en tant qu'être. Une telle compréhension est la connaissance jusqu'à la fin et elle est propre à la métaphysique aristotélicienne-thomiste qui a développé la théorie de l'homme comme un être corporel-spirituel c'est à dire composé de l'esprit et de la matière. «Il n'y a aucun doute que la conception de l'homme en tant que personne – même si elle surgit de la première intuition et se laisse développer mentalement dans le cadre de la description phénoménologique – a besoin d'analyse de l'être humain»⁶³.

Dans l'analyse finale la compréhension objectiviste et métaphysique de la personne dans la philosophie classique surtout dans le thomisme où il n'y a pas de place pour une analyse de la conscience et l'autoconscience a besoin d'accomplissement de la part de la philosophie moderne du sujet⁶⁴.

c). *L'amour comme une fondamentale catégorie anthropologique*

Dans le contexte de l'ensemble de l'œuvre de Karol Wojtyła l'homme-personne est considéré comme un être doté d'une dignité particulière. Cette dig-

⁵⁹ *Ibidem*, p. 440–441.

⁶⁰ *Ibidem*, p. 441.

⁶¹ R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły... (La pensée de Karol Wojtyła...)*, p. 226.

⁶² K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia... (Personne et l'acte et d'autres études...)*, p. 226.

⁶³ *Ibidem*, p. 227–228.

⁶⁴ K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał (Pour que le pape se serve de nous)*, Kraków 1979, p. 435–436.

nité est associée à la transcendance humaine que l'analyse de l'acte humain, conscient et libre, révèle. La bonne réponse à cette dignité est un acte d'affirmation de cette personne. Cet acte d'affirmation est appelé amour par Wojtyła. «La personne est un tel être auquel ne convient qu'une seule dimension: l'amour» – cette thèse présentée dans *L'amour et responsabilité* est le contenu positif de la norme personnaliste qui est exposé par le commandement de l'amour⁶⁵. A ce point on voit la plus profonde différence entre Scheler et Wojtyła quand il s'agit de la compréhension de l'amour. La personne humaine peut donc être mesurée par une seule mesure c'est à dire la mesure de l'amour avec un accent particulier sur l'amour que Dieu a donné à l'homme dans le mystère de la Création et de la Rédemption car selon le Pape le dernier mot n'appartient pas à l'anthropologie philosophique. De cette façon l'amour dans l'ensemble d'œuvres de Karol Wojtyła et puis dans l'enseignement de Jean-Paul II est considéré comme une catégorie anthropologique fondamentale⁶⁶. Cette catégorie est également la base de la philosophie adéquate de l'homme parce qu'elle exprime le mieux ce qui est vraiment humain. Bien sûr n'oublions pas que Wojtyła fait l'analyse multiple c'est à dire métaphysique, psychologique, biblique-théologique afin d'approfondir la théologie du mariage et de la famille. Cette analyse est étroitement liée à la pratique pastorale⁶⁷. Parce que, comme indiqué au début, la pratique du contact avec un autre homme est une condition fondamentale de la conception de l'homme de Jean-Paul II. Bien que l'analyse métaphysique se lie à l'analyse psychologique et éthique elle montre l'amour comme une réalité qui trouve sa pleine dimension non seulement dans le sujet individuel mais aussi dans les relations intersubjectives et plus particulièrement dans les relations interpersonnelles⁶⁸. On peut dire que l'amour est réalisé en s'offrant comme une personne à l'autre personne. Dans un tel sens de l'amour il y a une vision mature du monde des valeurs. L'homme est capable de donner sa personne aux autres à condition qu'il la possède. Un tel fait, souligne Wojtyła, n'est pas possible dans l'ordre de la nature parce que dans cet ordre la personne humaine semble être une réalité intransmissible. Personne ne peut jamais priver une autre personne de sa dignité personnelle. Et c'est sans doute la thèse la plus joyeuse du personnalisme. Ce qui n'est pas possible dans l'ordre de la nature est possible, nous lisons dans *L'amour et la responsabilité*, dans l'ordre de l'amour et où dans le sens moral l'homme peut donner sa personne non seulement à l'autre per-

⁶⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność (L'amour et la responsabilité)*, Lublin 1986, p. 42; J. Galarowicz, *Imię własne człowieka... (Le nom propre de l'homme...)*, p. 153.

⁶⁶ M. Szymonik, *Problem kryzysu moralnego w dobie polskiej transformacji (Le problème de la crise morale dans l'ère de la transformation polonaise)*, dans: „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Pedagogika” 2002, z. XI, p. 247.

⁶⁷ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność... (L'amour et la responsabilité...)*, p. 13.

⁶⁸ *Ibidem*, p. 87.

sonne humaine mais aussi à la personne de Dieu⁶⁹. Dans le contexte de ce qui précède il est plus facile de comprendre pourquoi dans la conversation avec Vittorio Messori le Pape parle chaleureusement non seulement du personnalisme moderne mais aussi des représentants de la philosophie contemporaine du dialogue⁷⁰.

L'importance de l'amour pour la compréhension de l'homme vient de cela que l'amour est à l'origine de l'humanité. «Dieu créa l'homme à son image et à sa ressemblance, écrit le Pape, et en l'appelant à l'existence par l'amour, il l'a appelé en même temps à l'amour. Dieu est amour et il vit en lui-même un mystère de communion personnelle d'amour»⁷¹. Les mots du Pape prononcés pendant la Sainte Messe à l'occasion du Millénaire de la canonisation de Saint Adalbert (Wojciech en polonais) à Sopot le 5 juin 1999 peuvent être l'excellent commentaire à cette expression de *Familiaris consortio*. En se référant à un personnage remarquable du patron de la Pologne, Jean Paul II a dit: «Nous touchons ici le mystère de l'homme créé à la ressemblance de Dieu, c'est à dire capable d'aimer et d'accepter le don de l'amour. Cette vocation originelle de l'homme a été inscrite par le Créateur dans la nature humaine et elle fait que chaque homme est à la recherche de l'amour même si parfois il le fait en choisissant le mal du péché qui fait semblant d'être le bien. Il est à la recherche de l'amour parce qu'il sait dans son cœur que le seul amour peut le rendre heureux»⁷². Il résulte de l'acte de la création de l'homme que l'amour est la vocation principale et innée de chaque être humain. Cet amour comprend tout l'homme dans sa structure corporelle et spirituelle. La vocation à l'amour peut être réalisée de deux façon: par le mariage et la virginité⁷³.

Selon le Pape la catégorie de l'amour sert à justifier profondément la nature monogame et l'indissolubilité du mariage. On ne peut pas traiter les actes de mariage dans la perspective de l'amour personnel comme des phénomènes purement biologiques. Le don du corps offert à son époux serait hypocrite s'il n'était pas marqué par le fait de donner sa personne totalement. La totalité de ce don exclut la possibilité de changer de décision à l'avenir⁷⁴. L'amour conjugal ne se

⁶⁹ *Ibidem*, p. 88–89.

⁷⁰ *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego (Franchir le seuil de l'espoir. Jean-Paul II répond aux questions de Vittorio Messori)*, Lublin 1994, p. 155.

⁷¹ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio” (Exhortation apostolique sur les tâches de la famille chrétienne dans le monde moderne „Familiaris consortio”)*, Częstochowa 1991, p. 18, n° 11.

⁷² *Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski 5–17 czerwca 1999. Przemówienia. Dokumentacja. Tekst autoryzowany (Le pèlerinage apostolique du Saint-Père Jean-Paul II en Pologne 5–17 juin 1999)*, Poznań 1999, p. 16.

⁷³ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, p. 19, n° 11; M. Szymonik, *Dwadzieścia lat adhortacji Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio” (20 ans d'exhortation apostolique sur les tâches de la famille chrétienne dans le monde moderne „Familiaris consortio”)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2003, t. VI, p. 263.

⁷⁴ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, p. 19, n° 11.

fait pas seulement au niveau de sensualité, il n'est pas une émotion, une disposition d'esprit. Il est par contre l'attitude créative de la personne libre et disposant d'elle-même. Cet amour exige une élaboration consciente de la matière qui est fournie par des réactions sensorielles et émotionnelles. Par conséquent cela signifie que la vie conjugale intime doit être constamment élevé du niveau purement corporel au niveau personnel⁷⁵. C'est pourquoi la manière de regarder sa femme par le mari avec convoitise est quelque chose d'inconvenant, parce que de cette manière aurait lieu la subjectivité de l'autre personne et elle serait traitée seulement comme l'un des outils possible de volupté⁷⁶.

La philosophie de l'amour est développée par Jean-Paul II en particulier dans le contexte de la vie familiale et conjugale mais elle ne se limite pas seulement à ce plan. Le Saint-Père peut parler de l'amour dans des situations qui semblent être les moins convenables par exemple pendant la réunion avec les universitaires. Lors de la réunion avec les recteurs des universités en Pologne qui a eu lieu le 7 juin 1999 Jean-Paul II s'est adressé directement aux sommités de la science polonaise: «Le Christ a montré à l'humanité la plus profonde vérité sur Dieu et sur l'homme en révélant le Père qui est riche en miséricorde. Dieu est amour. L'amour est la force qui n'est pas imposée à l'homme de l'extérieur mais elle naît en lui, dans son cœur comme sa propriété la plus profonde. Il est très important que l'homme permette que l'amour naisse et qu'il sache en remplir sa sensibilité, sa pensée dans le laboratoire, dans la salle séminaire et de conférence et dans les ateliers d'art multiple»⁷⁷.

Nous trouvons le résumé de toute la philosophie de l'amour de Jean-Paul II dans l'excellent texte de l'encyclique programmatique du grand pontificat. Dans *Redemptor hominis* il ya un texte qui mérite d'être lu à plusieurs reprises du point de vu de l'anthropologie. Au début de son pontificat le Saint-Père souligne que l'homme c'est un tel être que l'on peut comprendre à condition de posséder la clé. Et l'amour est cette clé. La vie humaine sans amour n'a pas de sens et l'homme ne comprnd pas même sa personne. Finalement la vie devient plus sensée dans la Mystère de la Rédemption où l'homme rencontre l'Amour personnifié: l'Amour de Dieu-Homme c'est à dire Jésus Christ. La vie humaine prend son sens grâce à la participation dans l'amour de Dieu. Le Mystère de la Rédemption détermine la mission de l'Eglise et d'après le Pape il anime chaque l'humanisme authentique et donne au Christ un droit de citoyenneté dans l'histoire de chaque homme et de toute l'humanité⁷⁸.

⁷⁵ W. Póltawska, A. Póltawski, *Filozofia Karola Wojtyły a rodzina (La philosophie de Karol Wojtyła et la famille)*, dans: *Rodzina środowiskiem życia*, Częstochowa 1994, p. 121.

⁷⁶ *Ibidem*, p. 125.

⁷⁷ *Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski 5–17 czerwca 1999... (Le pèlerinage apostolique du Sait-Père Jean-Paul II en Pologne 5–17 juin 1999...)*, p. 49–50.

⁷⁸ Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarz*, Kraków 1980, p. 18–19 (nr 10); M. Szymonik, *Problem kryzysu moralnego... (Le problème de la crise morale...)*, p. 246.

3. La primauté de l'individu sur la société

a). Le principe de la participation et de la solidarité

La participation, selon Wojtyła, est une propriété de la personne qui se déclare par rapport aux autres personnes et au bien commun. En participant l'homme donne une dimension personnelle à son existence et à ses actes quand il existe et agit avec les autres. En outre en participant l'homme se rapporte à l'autre homme et le bien commun d'une manière spéciale. Si une communauté donnée dans l'acte est bien organisée et une personne donnée a une capacité de participation bien développée en elle-même, alors son expression est une attitude de solidarité avec cette communauté⁷⁹. Dans *La personne et l'acte* nous lisons: «L'attitude de solidarité est une conséquence naturelle du fait que l'homme existe et agit en commun avec d'autres. Elle est aussi la base de la communauté dans laquelle le bien commun détermine correctement la participation, et cette participation contribue au bien commun, le soutient et le réalise. La solidarité signifie une disposition constante à accepter et à réaliser cette part qui revient à chacun du fait qu'il est membre d'une communauté donnée. L'homme solidaire fait ce qui lui appartient du fait qu'il est membre d'une communauté et fait cela pour le bien de tous c'est à dire pour le bien commun»⁸⁰. Bien sûr l'attitude de la solidarité ne signifie ni fausse uniformité sociale ni unanimité peu profonde, au contraire elle n'exclut pas la possibilité de l'opposition⁸¹. Le principe de la participation et de la solidarité offre un contrepoids à toutes les formes d'aliénation présentes dans la vie de diverses communautés humaines sans exclure les communautés très développées de l'Europe de l'Est. L'homme au lieu d'être objectif devient un moyen de réaliser les aspirations des communautés données⁸². Du point de vue du principe de la solidarité les processus économiques apparaissent sous un nouveau jour. Ils ne sont pas seulement considérés comme des problèmes techniques spécifiques mais aussi comme des questions culturelles complexes montrant des références multiples de l'homme en tant que personne avec une référence fondamentale c'est à dire au plus grand mystère: le mystère de Dieu⁸³. Par conséquent tous les processus sociaux devraient être considérés, selon le Pape, en tenant compte de la vision intégrale de l'homme en tant que personne. C'est pourquoi le Pape montrant les erreurs du

⁷⁹ M. Szymonik, *Problem kryzysu moralnego... (Le problème de la crise morale...)*, p. 247; J. Galarowicz, *Imię własne człowieka... (Le nom propre de l'homme...)*, p. 165–172.

⁸⁰ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia... (Personne et l'acte et d'autres études...)*, p. 323–324.

⁸¹ *Ibidem*, p. 324.

⁸² Jan Paweł II, *Centesimus annus. Tekst i komentarze (Le texte et les commentaires)*, Lublin 1998; p. 47, n° 41.

⁸³ *Ibidem*, p. 29, n° 24.

marxisme dans *Centesimus annus* utilise l'expression qui deviendra la propriété de l'anthropologie contemporaine. Il s'agit de la catégorie d'erreur anthropologique. Une vision défectueuse de l'homme a été la cause principale du mauvais fonctionnement et de la chute du socialisme⁸⁴. Il est impossible de considérer l'homme du point de vue de la culture et de la société, comme le font de certains domaines des sciences humaines surtout l'anthropologie culturelle, en faisant correspondre l'image de l'être humain aux conditions données dites des standards de la civilisation. Au contraire il faut regarder la culture et les processus socio-économiques toujours du point de vue de la dignité personnelle de tout être humain à commencer par l'enfant que la mère porte dans son ventre, par les puissants de ce monde, jusqu'à un vieillard infirme.

b). La culture – la civilisation de l'amour

Le personnalisme se manifeste aussi lorsque le Saint-Père examine la question de la culture. Lors de son discours sur le forum de l'UNESCO le 2 juin 1980 le Pape a redéfini la culture. Il cite les mots de Saint Thomas d'Aquin: *Genus humanum arte et ratine vivit*. Ces mots sont la base de souligner que la vie humaine devient vraiment humaine grâce à la culture. Selon le Saint-Père l'homme est le seul sujet ontologique de la culture et en même temps son propre objet et son objectif. La culture enrichit la vie de l'homme d'une manière fondamentale. Lorsqu'on utilise les catégories *être* et *avoir*, la culture est toujours dans une relation importante et nécessaire avec cela que l'homme est. Alors que la relation de l'homme avec ce qu'il a, est secondaire et relatif⁸⁵. La valeur particulière de l'homme en tant que personne dite la dignité humaine désigne à l'homme une place centrale dans la nature et la culture. L'homme est auteur et créateur de la culture, il s'y réalise et s'y exprime. Tout compte fait l'homme est le premier sujet et le plus important objet de la culture⁸⁶.

Conscient des multiples réévaluations qui se produisent à l'époque contemporaine Jean-Paul II veut avant tout sauver l'homme. Il faut le faire en organisant l'Europe et le monde et en prenant en considération l'être humain. Ainsi le Pape devient un grand constructeur d'une civilisation de l'amour. Cet édifice commencé par le serviteur de Dieu Paul VI a acquis une véritable dynamique dans l'œuvre du Pape-Polonais. On peut décrire la civilisation de l'amour comme une

⁸⁴ *Ibidem*, p. 19, n° 13.

⁸⁵ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II w UNESCO, 2 czerwca 1980 r. (Au nom de l'avenir de la culture. Le discours de Jean-Paul II à l'UNESCO, le 2 juin 1980)*, dans: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła (Documents de l'enseignement social de l'Eglise)* par. 2, Rzym-Lublin 1987, p. 119; M. Szymonik, *Kryzys wartości we współczesnej kulturze (La crise des valeurs dans la culture contemporaine)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2002, t. XXX, p. 182.

⁸⁶ Z.J. Zdybicka, *Jan Paweł II filozof i mistyk... (Jean-Paul II philosophe et mystique...)*, p. 75.

forme de vie collective où il y a une primauté de la personne sur l'objet, de l'éthique sur la technique, de l'être sur l'avoir et de la miséricorde sur la justice. La civilisation de l'amour fait face à la civilisation de la mort avec les meurtres, le génocide, l'avortement, l'euthanasie, la suicide, la torture, l'esclavage, le viol et toutes les injustices⁸⁷.

À la formation de la civilisation de l'amour est liée toute la vérité sur l'homme en tant que personne. Dans *Les lettres pour les familles* nous trouvons aussi cette question. D'abord le Pape constate que l'époque moderne c'est une époque d'une grande crise de la vérité. En premier lieu c'est une crise des notions fondamentales telles que la liberté, l'amour, le cadeau désintéressé et avant tout la personne. Le Pape souligne l'importance de l'encyclique *Veritas splendor*. La civilisation de l'amour pourra se réaliser si la vérité sur la liberté et sur la communion des personnes dans le mariage et dans la famille retrouve toute sa splendeur⁸⁸.

La conclusion

L'historien polonais de la philosophie Stefan Świeżawski est d'avis que tout philosophe se référant à l'héritage de la pensée grecque peut être réduit à l'une des deux principales théories grecques c'est à dire au platonisme ou à l'aristotélisme s'il s'agit des questions ontologiques fondamentales. Selon lui, toute philosophie digne de ce nom, partout où elle se produit, quelle que soit l'époque et la culture elle se référera toujours à ces deux fondamentales doctrines⁸⁹. En outre et ce qui est très important, Świeżawski affirme que la théorie philosophique de l'homme nommée depuis Scheler l'anthropologie philosophique est l'une des centrales questions des problèmes philosophiques classiques parce qu'elle exprime le plus clairement les signes d'un système philosophique⁹⁰.

Par conséquent, en appliquant cette mesure, on peut se demander si, en fin de compte, la pensée philosophique de Wojtyła est le platonisme ou l'aristotélisme. Si elle avait plus de caractéristiques de la phénoménologie elle se référerait à Platon mais si elle était associée au thomisme elle se référerait à Aristote. La pensée de notre excellent Auteur ne se soumet pas à de telles interprétations simplistes et c'est là que réside son originalité. Cependant on peut envisager la question de l'anthropologie de Wojtyła sous un autre aspect. Grâce à une

⁸⁷ P. Skrzydlewski, *Cywilizacja (Civilisation)*, dans: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001, p. 342–343.

⁸⁸ *List do rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II (La Lettre du Pape Jean-Paul II aux familles)*, Poznań 1994, p. 43.

⁸⁹ S. Świeżawski, *Człowiek średniowieczny (L'homme médiéval)*, Warszawa 1999, p. 15–16.

⁹⁰ *Ibidem*, p. 17.

attitude de profond respect pour chaque personne, le Pape réalise le modèle socratique qui consiste surtout à rendre témoignage à la vérité. Dans ce cas ce témoignage se rapporte à la pleine vérité sur l'homme en tant que personne.

Dans *Les Tusculanes* le grand Cicéron écrit sur la personne de Socrate: «Dès les premiers temps jusqu'à Socrate la philosophie examinait les nombres et le mouvement et elle s'occupait de la question de savoir où toutes les choses ont leur origine et où elles reviennent; on examinait aussi les étoiles, la distance entre elles, les routes et tous les phénomènes célestes. Socrate a été le premier qui a déplacé la philosophie du ciel sur la terre et il l'a placée dans les villes, même dans les maisons. Sa philosophie étudiait la vie, les coutumes et ce qui est bon et ce qui est mauvais»⁹¹. La pensée philosophique cotermporaine et parfois philosophique et religieuse, non sans l'influence de la phénoménologie, étudie les catégories parfaites par exemple le sacré sans demander si Dieu existe vraiment, elle contribue également à renforcer des idées, ailleurs justes, de l'unification du monde et de l'Europe sans se soucier de savoir s'il existe de réelles possibilités de le faire. Elle s'enferme dans son «esprit propre» et arrogant. Jean-Paul II – mystique, poète, philosophe, théologien et pasteur l'introduit sur la terre en accomplissant ainsi le Mystère de l'Incarnation dans l'Eglise.

À la fin donnons la parole aux oeuvres littéraires du Pape. Dans le drame *Le magasin du bijoutier* la première vitrine que nous rencontrons est la vitrine du magasin de chaussures. La communauté conjugale a aussi la dimension temporelle et économique. Nous avons à préparer tout ce dont nous avons besoin pour vivre ensemble, il faut décorer la maison. Il faut aussi acheter les chaussures. Mais dans cet événement prosaïque il y a une profondeur des relations interpersonnelles que l'on voit dans la réflexion de Thérèse: «Je ne pensais plus aux signaux. Et à vrai dire je ne pensais pas à André. Je cherchais les chaussures à talons hauts. Il y avait beaucoup de chaussures de sport, beaucoup de confort mais je promenais mes yeux sur les chaussures à talons hauts. André est plus grand que moi tellement que je dois ajouter un peu de hauteur. Donc je pensais à André, à André et à moi-même. A présent je pensais constamment à nous deux et certainement il pensait ainsi – donc il serait heureux de mes pensées»⁹².

A l'aréopage de la culture postmoderne on ne comprend ni la langue polonaise ni la langue du christianisme ni les sources profondes de la sagesse classique sans lesquelles l'homme reste incompréhensible pour lui-même. Le Saint-Père veut aider l'homme cotermporain à entrer en dialogue avec lui-même et avec les autres. Il veut aider la culture cotermporaine à savoir comment chercher et trouver une mesure de toutes les affaires humaines, intégrale et appropriée c'est-à-dire adéquate. Dans *La lettre aux artistes* Jean-Paul II écrit que la beauté

⁹¹ M.T. Ciceron, *Pisma filozoficzne (Ecrits philosophiques)*, t. 3, przekł. W. Kornatowski, J. Śmigaj, Warszawa 1961, p. 687–688.

⁹² K. Wojtyła *Poezje i dramaty (Poésie et drames)*..., p. 194–195; R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły... (La pensée de Karol Wojtyła...)*, p. 356.

«sauvera le monde». Nous espérons que par la beauté de la personne humaine la renaissance du monde se fera sans cesse⁹³. A un tel optimisme autorise la pensée de Jean-Paul II qui est contenue dans «Le Triptyque romain» que même les événements du XXe siècle n'ont pas pu détruire la dignité humaine si humiliée. Selon le Pape la crise de n'importe quelle époque n'est pas en mesure de masquer la vérité la plus profonde sur l'homme⁹⁴.

Bibliographie

- Buttiglione R., *Mysł Karola Wojtyły (La pensée de Karol Wojtyła)*, przekł. J. Merecki, Lublin 1996.
- Cyceron M.T., *Pisma filozoficzne (Ecrits philosophiques)*, t. 3, przekł. W. Kornatowski, J. Śmigaj, Warszawa 1961.
- Frossard A., *Nie lękajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II (N'ayez pas peur. Conversations avec Jean-Paul II)*, Kraków 1983.
- Galarowicz J., *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły (L'homme est une personne. La base de l'anthropologie philosophique de Karol Wojtyła)*, Kęty 2000.
- Galarowicz J., *Imię własne człowieka. Klucz do myśli i nauczania Karola Wojtyły – Jana Pawła II (Nom propre de l'homme. La clé de la pensée et de l'enseignement de Karol Wojtyła – Jean-Paul II)*, Kraków 1966.
- Gilson E., Langan T., Mauer A., *Historia filozofii współczesnej (Histoire de la philosophie contemporaine)*, przekł. B. Chwedeńczuk, S. Zalewski, Warszawa 1979.
- Granat W., *Osoba ludzka. Próba definicji (La personne humaine. La tentative de la définir)*, Sandomierz 1961.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio” (Exhortation apostolique sur les tâches de la famille chrétienne dans le monde moderne „Familiaris consortio”)*, Częstochowa 1991.
- Jan Paweł II, *Centesimus annus. Tekst i komentarze (Le texte et les commentaires)*, Lublin 1998.
- Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Poznań 1998.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis. Tekst i komentarz*, Kraków 1980.
- Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski (Triptyque romain)*, Kraków 2004.
- Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II w UNESCO, 2 czerwca 1980 r. (Au nom de l'avenir de la culture. Le discours de Jean-Paul II à l'UNESCO, le 2 juin 1980)*, dans: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła (Documents de l'enseignement social de l'Eglise)* par. 2, Rzym–Lublin 1987.
- Jaworski M., *Koncepcja antropologii filozoficznej w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły. Próba odczytania w oparciu o studium „Osoba i czyn” (Le concept de l'anthropologie philosophique en termes de Cardinal Karol Wojtyła. Tentative de lecture basée sur l'étude „La personne et l'acte”)*, „Analecta Cracoviensia” 1973–1974, t. V–VI.
- Kamiński S., *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej (Comment philosopher? Etudes et methodes de la philosophie classique)*, Lublin 1989.

⁹³ List Ojca Świętego Jana Pawła II do artystów (*La lettre de Jean-Paul II aux artistes*), Watykan 1999, p. 36; M. Szymonik, *Kryzys wartości we współczesnej kulturze... (La crise des valeurs dans la culture contemporaine...)*, p. 194.

⁹⁴ K. Wojtyła, *Poezje. Dramaty. Szkice (Poèmes. Drames. Essais)*, Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski (Triptyque romain)*, Kraków 2004, p. 514.

- Kowalczyk S., *Zarys filozofii człowieka (Esquisse de la philosophie de l'homme)*, Sandomierz 1990.
- List do rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II (*La Lettre du Pape Jean-Paul II aux familles*), Poznań 1994.
- List Ojca Świętego Jana Pawła II do artystów (*La lettre de Jean-Paul II aux artistes*), Watykan 1999.
- Maryniarczyk A., *Koncepcja bytu a rozumienie człowieka (La conception de l'être et la compréhension de l'homme)*, dans: *Zadania współczesnej metafizyki (Les tchem de la métaphisique contemporaine)*, t. 5: *Błąd antropologiczny (L'erreur anthropologique)*, red. A. Maryniarczyk, K. Stepien, Lublin 2003.
- Morawiec E., *Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej (Les concepts de base de la métaphisique classique)*, Warszawa 1998.
- Pastuszka J., *Filozofia współczesna (Philosophie contemporaine)*, t. II, Lublin 1936.
- Pielgrzymka Apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski 5–17 czerwca 1999. Przemówienia. Dokumentacja. Tekst autoryzowany (Le pèlerinage apostolique du Sait-Père Jean-Paul II en Pologne 5–17 juin 1999)*, Poznań 1999.
- Póltawska W., Póltawski A., *Filozofia Karola Wojtyły a rodzina (La philosophie de Karol Wojtyla et la famille)*, dans: *Rodzina środowiskiem życia*, Częstochowa 1994.
- Póltawski A., *Realizm fenomenologii. Husserl–Ingarden–Stein–Wojtyła. Odczyty i rozprawy (Le réalisme de la phénoménologie. Husserl–Ingarden–Stein–Wojtyła. Conférences et discours)*, Toruń brw.
- Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori (Franchir le seuil de l'espoir. Jean-Paul II répond aux questins de Vittorio Messori)*, Lublin 1994.
- Reale G., *Komentarz krytycznoliteracki do Tryptyku rzymskiego*, dans: *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II (Commentaire critiques littéraire à „Triptyque romain” dans: Autour du „Triptyque romain” de Jean-Paul II)*, red. A.M. Wierzbicki, Lublin 2003.
- Scheler M., *Istota i formy sympatii (La nature et les formes de la sympathie)*, przekł. A. Węgrzecki, Warszawa 1983.
- Scheler M., *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy (Ecrits de l'anthropologie philosophique et la théorie de la connaissance)*, przekł. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa 1987.
- Skrzydlewski P., *Cywilizacja (Civilisation)*, dans: *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 2, Lublin 2001.
- Styczeń T., *Człowiek drogą Kościoła (L'homme est le chemin de l'Eglise)*, „Roczniki Filozoficzne” 1991–1992, t. XXXIX–XL, z. 1.
- Styczeń T., *Metoda antropologii filozoficznej w „Osobie i czynie” Kardynała Karola Wojtyły (Méthode de l'anthropologie philisophique dans „La personne et l'acte” de Cardinal Karol Wojtyla)*, „Analecta Cracoviensia” 1973–1974, t. V–VI.
- Swieżawski S., *Człowiek średniowieczny (L'homme médiéval)*, Warszawa 1999.
- Szymonik M., *Dwadzieścia lat adhortacji Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio” (20 ans d'exhortation apostolique sur les tâches de la famille chrétienne dans le monde moderne „Familiaris cosortio”)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2003, t. VI.
- Szymonik M., *Kryzys wartości we współczesnej kulturze (La crise des valeurs dans la culture contemporaine)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 2002, t. XXX.
- Szymonik M., *Problem kryzysu moralnego w dobie polskiej transformacji (Le problème de la crise morale dans l'ère de la transformation polonaise)*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Pedagogika” 2002, z. XI.

- Wittgenstein L., *Tractatus logico-philosophicus*, przekł. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.
- Wojtyła K., *Aby Chrystus się nami posługiwał (Pour que le pape se serve de nous)*, Kraków 1979.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność (L'amour et la responsabilité)*, Lublin 1986.
- Wojtyła K., *O humanizmie św. Jana od Krzyża (Sur l'humanisme de Saint-Jean de la Croix)*, „Znak” 1951, n° 1 (27).
- Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne (Personne et l'acte et d'autres études anthropologiques)*, Lublin 1994.
- Wojtyła K., *Poezje i dramaty (Poésie et drames)*, Kraków 1986.
- Wojtyła K., *Zagadnienie podmiotu moralności (La question de l'objet de la morale)*, Lublin 1991.
- Zdybicka Z.J., *Jan Paweł II filozof i mistyk (Jean-Paul II philosophe et mystique)*, Lublin 2009.

INTEGRALNA WIZJA CZŁOWIEKA W FILOZOFII KAROLA WOJTYŁY – JANA PAWŁA II

Streszczenie

Filozofia człowieka w ujęciu Wojtyły stanowi szczególne zadziwienie nad ludzkim bytem osobowym. Wątki wspomnianej filozofii były nieustannie obecne w nauczaniu papieskim Jana Pawła II. Głębia myśli Wojtyły zasadza się na tym, że zgodnie z jego świadectwem rodziła się ona ze studiowania i lektury, ale może nade wszystko z doświadczenia, ze spotkania z drugą osobą. Wypracowana przez niego antropologia jest osadzona głęboko w tradycji filozoficzno-teologicznej Zachodu. U św. Jana od Krzyża odnalazł surową logikę teologiczną połączoną z niezwykłym połotem natchnienia poetyckiego. Druga wielka inspiracja obecna w filozofii Wojtyły to inspiracja tomistyczna. Z myślą Akwinaty zetknął się przyszedł papież jako kleryk w ramach tajnych studiów seminaryjnych. Wątki tomistyczne obecne są w jego filozofii osoby i etyce, a ich zwieńczeniem jest encyklika „Fides et ratio”. Wielki wpływ na dociekania filozoficzne Wojtyły wywarła fenomenologia Maxa Schelera. Wspomniane inspiracje pozwoliły zbudować Wojtyłę koncepcję antropologii integralnej, nazywaną także adekwatną. Przyglądając się działaniu moralnemu człowieka, Wojtyła chce ukazać głębię bytu ludzkiego wyrażoną w jego transcendencji. Jego zdaniem obiektywistyczne i metafizyczne rozumienie osoby w ujęciu metafizyki klasycznej należy dopełnić ze strony nowoczesnej filozofii podmiotu poprzez analizę świadomości i samoświadomości człowieka. Ani ogląd fenomenologiczny, ani interpretacja arystotelesowsko-tomistyczna, choć ukazują istotne wątki egzystencji osoby ludzkiej, nie wyjaśniają bytu ludzkiego do końca. W sprawie człowieka ostatnie słowo nie należy do filozofii, ale do wiary i Objawienia. Analizy antropologiczno-etyczne Wojtyły doprowadzają go do wniosku, że fundamentalną kategorią antropologiczną jest miłość. Filozofia i nauczanie papieskie Wojtyły – Jana Pawła II usprawiedliwiają stwierdzenie, że miłość jest życiem osoby, wyraża bowiem to, co najbardziej ludzkie. Stanowi centrum życia indywidualnego i wspólnotowego ludzkich osób. Antropologia integralna – adekwatna, pozwala urządzić życie społeczne na miarę godności osoby ludzkiej. Wyalienowaniu społecznemu przeciwstawia nasz autor budowanie relacji międzyludzkich w oparciu o zasadę uczestnictwa i solidarności. Kategorie antropologii integralnej stanowią budulec cywilizacji miłości. W gąszczu postmodernistycznych ujęć człowieka antropologia Wojtyły stanowi cenną inspirację do szukania pełnej prawdy o godności osoby ludzkiej.

Słowa kluczowe: człowiek, godność osobowa, miłość, uczestnictwo, solidarność, prawda

RECENZJE I OMÓWIENIA

Maciej Polak

(Rzeszów)

**MICHAEL NORTH, *HISTORIA BAŁTYKU*,
WYDAWNICTWO NERITON, WARSZAWA 2018, SS. 473**

Historia regionu Morza Bałtyckiego na pierwszy rzut oka wydaje się tematem opracowanym i szeroko znanym. Niemalże każdy z krajów pretendujących do uczestnictwa w życiu Bałtyku posiada uzasadnienie swoich historycznych i wielowiekowych dążeń. Niewątpliwie dążenia do dominacji na morskich akwenach były od lat nie lada interesującym i cennym źródłem potwierdzenia strategicznych, politycznych czy handlowych celów. Przykładem jest chociażby wielowiekowa rywalizacja o Morze Śródziemne i jego kluczowe punkty oraz hegemonię w świecie śródziemnomorskim w każdym aspekcie. Morze Bałtyckie nie stanowi w tym przypadku wyjątku. Bałtyk, choć nie dorównuje rozmiarami południowemu odpowiednikowi, to dla Europy, zwłaszcza północnej i środkowo-wschodniej, jest równie ważnym akwenem.

Morze Śródziemne doczekało się monumentalnego i sławnego opracowania tematycznego swojego fenomenu w postaci dzieła Fernanda Braudela¹. Również Bałtyk może poszczycić się wieloma opracowaniami, wśród których wyróżnić należy dwie prace. Pierwsza to dzieło historyka brytyjskiego, Davida Kirby'ego², druga zaś to książka fińskiego naukowca Mattiego Klingego³. Zwłaszcza ten drugi, jak słusznie zauważa Jörg Hackmann, wyróżnia trzy antagonizmy

¹ F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 1, tłum. T. Mrówczyński, M. Ochab, Gdańsk 1976; F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 2, tłum. M. Król, M. Kwiecieńska, Gdańsk 1977.

² D. Kirby, *Northern Europe in the Early Modern Period. The Baltic World 1492–1772*, London–New York 1990.

³ M. Klinge, *Bałtycki świat*, tłum. J. Suchoples, Helsinki 1998.

cechujące region: miasto–wieś, imperium–peryferia i niemieckość–brak niemieckości. W ślad za tymi historykami podążył Michael North⁴ w swojej pracy *Historia Bałtyku*.

Omawiana praca wydaje się być syntetycznym ujęciem dorobku profesora oraz przekuciem w dziejopisarską jedność jego naukowej spuścizny na temat Bałtyku. Monografia została już doceniona w środowisku światowym i polskim. Oprócz oryginału niemieckiego opublikowana została w języku angielskim i estońskim. Polskie tłumaczenie włączono jako dwudziestą czwartą pozycję do serii „Klio w Niemczech”. Ta wspaniała inicjatywa działa prężnie jako wymiana naukowych myśli już od 1996 roku. Sam projekt jest organizowany w ramach Niemieckiego Instytutu Historycznego we współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym oraz Wydawnictwem Neriton.

Swoistą recenzją dla dzieła Michaela Northa stała się „przedmowa” lub raczej słowo wstępne czy wprowadzające do polskiego wydania pióra Jörga Hackmanna. Słusznie zauważa on, że analogie regionów bałtyckiego i śródziemnomorskiego są niemożliwe do zbagatelizowania. Braudelowskie „długie trwanie” i koncepcje szkoły „Annales” muszą znaleźć i coraz częściej odnajdują swoje miejsce w badaniach nad Bałtykiem. Również aspekt różnorodności obszaru przyrodniczego był do tej pory pomijany lub słabo akcentowany. Jak już wcześniej wspomniano, region bałtycki cieszył się powodzeniem badań nad państwowością, narodowościami, problemami społecznymi, ekonomicznymi, ale mało kto wplatał w nie poważne koncepcje naukowe dotyczące klimatu i przyrody. W szczególności brakowało takiego podejścia w charakterze badań ponadnarodowych, bez subiektywnego, narodowego rozumienia poszczególnych procesów historycznych.

Te wszystkie cechy w połączeniu z usystematyzowanym schematem pozycji dają niezwykle ciekawy rezultat w postaci przemyślanej i logicznej struktury. Książka Michaela Northa składa się z dziesięciu rozdziałów ujętych chronologicznie. Odpowiadają one konkretnym periodom w dziejach regionu bałtyckiego, od czasów Wikingów i plemion słowiańskich oraz bałtyjskich po czasy współczesne. Każda z części została opracowana według następującego schematu. Pierwsze podrozdziały w poszczególnych okresach są nazwane „Zbliżenie” z dodatkim określonego miejsca, gdzie według badań autora znajdowało się w konkretnym czasie epicentrum regionu. Kolejne opowiadają z reguły sukcesywnie o dziejach politycznych, gospodarczych i społeczno-kulturalnych, ze szczególnym uwzględnieniem literatury, sztuki czy architektury.

⁴ Michael North (ur. w 1954 r.) pochodzi z Hesji, z miejscowości Gießen, tam też ukończył studia historyczne i slawistyczne. Również na tym samym uniwersytecie zdobył tytuł doktora w 1979 r. za pracę badawczą na temat historii gospodarczej Prus Książęcych. W 1988 r. uzyskał habilitację, a od dwudziestu pięciu lat jest profesorem w Greifswaldzie. W 2010 r. rozpoczął kierownictwo w projekcie międzynarodowej szkoły doktorskiej o nazwie „Baltic Borderlands”.

Pierwszy rozdział monografii rozpoczyna się od prześledzenia wczesnych kontaktów morskich pomiędzy Wikingami, Słowianami i Bałtami. Punktem zbliżenia jest dla Northa Wolin. Ten rozdział w szczególności oparto nie na dziejach politycznych, a na badaniach archeologicznych nad gospodarką i handlem plemion oraz państw bałtyckich.

W następujących dwóch rozdziałach przedstawiona została konsolidacja tych połączeń. Michael North analizuje, w jaki sposób rozprzestrzeniło się chrześcijaństwo. Wreszcie idzie w kierunku jednego z najważniejszych aspektów średniowiecznej historii Bałtyku, a mianowicie Ligi Hanzeatyckiej. W tym miejscu zmienia autor częściowo koncepcję. Pozwala sobie na ujęcie w większej mierze stosunków politycznych i społecznych. Przede wszystkim pisze o następujących państwach: Danii, Szwecji, Republice Nowogrodu, Anglii, Niderlandach, Rzeczy Niemieckiej czy wreszcie Polsce, a później unii polsko-litewskiej. W tym przypadku North jako formę zbliżenia uznał dla kwestii religijnych i kolonizacyjnych klasztor Eldena. Z kolei za punkt kluczowy dla spraw polityczno-handlowych przyjął najważniejsze miasto Hanzy, Lubekę.

Rozdział czwarty i siódmy koncentrują się w dłuższej mierze na kontaktach kulturalnych podczas reformacji, renesansu północnego i nordyckiego XIX-wiecznego romantyzmu. Oprócz tego podnoszone są kwestie integracji z zachodnią gospodarką oraz reformy gospodarcze i zmiany w koniunkturze handlowej. Odpowiednio punktami zbliżeń są Gdańsk i Helsinki. Zwłaszcza pierwszy z punktów zbliżenia jest w czwartym rozdziale rozmyty i niejasny, ale tę kwestię poruszę w dalszej części.

Rozdział piąty pokazuje wzrost znaczenia i dominację Szwecji, zwłaszcza jako potęgi regionalnej. Jednak znowuż pojawia się problem. North chce oprócz tego omówić w tym rozdziale niderlandzki monopol handlowy. Punktem zbliżenia niebedyskusyjnie jest Sztokholm.

Rozdział szósty skupiony jest na założeniu Petersburga, który jest także punktem zbliżenia. Omawia też wzrost potęgi Rosji oraz jej faktyczną formację, zwłaszcza w dobie Piotra Wielkiego, o którym jest zdecydowanie za mało informacji.

Trzy końcowe rozdziały kładą większy nacisk na sprawy polityczne. Rozdział ósmy, ze zbliżeniem w Rydze, dotyczy rewolucji i nowych stanów. Obejmuje lata od 1905 r. do czasów II wojny światowej. Dziewiąty rozdział zestawia państwa bloku wschodniego (Polska, republiki radzieckie) i opiekuńcze państwa skandynawskie (Dania, Szwecja). Słusznie miejscem zbliżenia staje się Tallin, najbardziej adekwatny ośrodek, w którym łączą się sfery bałtyckie i wschodnie. Ostatni rozdział został poświęcony genezie dołączenia sfery bałtyckiej do Unii Europejskiej. Znamiennym jest wybranie na punkt zbliżenia Mostu nad Sundem, który obrazuje połączenie państw po transformacji ustrojowej poszukujących dróg integracji z Europą Zachodnią.

Dla historyka niezwykle ważnym aspektem, rozwijanym w każdym rozdziale, jest kultura. Jest ona dla niego równie ważna jak gospodarka i handel w ujęciu środowiskowym. Polskie czy amerykańskie wydanie zagubiło gdzieś podtytuł pracy Michaela Northa. W oryginale autor wprost wskazuje dwa najważniejsze czynniki, jakimi kierował się w badaniach nad historią Bałtyku: handel i kultura⁵. Gdyby w polski wydawca podążył za oryginalnym tytułem, wtedy marginalizowanie spraw politycznych byłoby zasadniejsze.

Stąd też tysiąc lat wspólnej historii regionu, zamknięte w niespełna 500 stronach, posiada pewne braki i niekonsekwencje. Przede wszystkim wyraźna nierówność jest zauważalna już przy przedstawieniu zarysów każdego z rozdziałów. O ile schemat i konstrukcja są stałe, tak ich zawartość jest sinusoidalna. Na każdym etapie książki znajdziemy gałąź nauk historycznych, która zdecydowanie dominuje. Tak jest w przypadku pierwszego rozdziału, kiedy to mamy do czynienia z archeologią, ale i w ostatnich rozdziałach, kiedy sprawy polityczno-społeczne są katalizatorem każdego poważniejszego zdarzenia.

Widoczny jest też pewien oportunizm naukowy, zwłaszcza w rozdziale dotyczącym szwedzkiej dominacji. Po pierwsze, tak istotnemu w dziejach Bałtyku momentowi, jakim był niewątpliwie okres *dominium Maris Baltici*, autor poświęca zaledwie pięć stron! W dodatku posługuje się w tym aspekcie mizerną literaturą w postaci czterech pozycji, głównie dotyczących Szwecji. Po drugie, Michael North omija skrzątnie tematykę dominacji Szwecji, idąc w kierunku przyczyn i skutków jej upadku. Z niewiadomych do końca dla Czytelnika przyczyn, autor przedstawia w tym rozdziale podrozdział dotyczący dominacji handlu niderlandzkiego. Stara się wykazać szwedzką zależność od handlu niderlandzkiego, ale robi to w sposób mało przejrzysty i jednostkowy (s. 176). Istnieje również jeszcze jedna przesłanka, dlaczego North zajmuje się tak szczegółowo Niderlandami. Otóż są one od dłuższego czasu obiektem jego badań, stąd zna doskonale tę tematykę. Nie współgra z tym jednak klarowność przekazu rozdziału.

Z podobnym problemem zmagają się autor w poprzednim rozdziale, gdzie punktem zbliżenia jest Gdańsk. Właśnie to miasto i port, w tym czasie najważniejsze nad Bałtykiem, nie jest przedstawione w sposób odpowiadający jego znaczeniu. Krótkie podstawowe wzmianki o mieście nie mają żadnego poparcia w dalszej części tekstu. Brakuje konkretnych faktów, a teksty poszczególnych podrozdziałów skupiają się w znacznie szerszym kontekście na żegludze narewskiej i, podobnie jak w przypadku Szwecji, na przyczynach upadku znaczenia Gdańska.

Innym ważnym do zaakcentowania problemem książki jest brak konsekwencji w samym tekście. Zaskakująco North określa czas trwania I wojny pół-

⁵ M. North, *Geschichte der Ostsee: Handel und Kulturen*, Munich 2011.

nocnej na lata 1558–1581. Dla polskiego czytelnika jest to dość interesujące, o ile nie kontrowersyjne stwierdzenie. W polskiej historiografii utrwaliła się bowiem data 1563–1570. Problem polega na tym, że w historiografii zagranicznej, szczególnie rosyjskiej, a w ślad za nią w niemieckiej, datuje się wojnę na lata 1558–1583 lub 1558–1581. Toteż w polskim wydaniu wydawałoby się koniecznym uwzględnienie polskiej historiografii lub uzasadnienie jej braku. Brakuje również odwołania do literatury przedmiotu wobec wydarzeń tak istotnych dla Morza Bałtyckiego (s. 136–137).

Patrząc na niemiecki podtytuł oraz zamierzenia stworzenia monografii, spodziewać się można było, że głównym jej celem będzie przedstawienie wspólnego dziedzictwa Morza Bałtyckiego. Jednak w samej treści pozycji jest zdecydowanie za mało informacji na temat Bałtyku jako wspólnego mianownika państw regionu. Wydaje się, że równie za słabo wybrzmiał kontrast wobec kultury śródziemnomorskiej czy też zachodniej, a nawet ustalenie tożsamyh elementów kultury bałtyckiej i cech bałtyckiego handlu. Zagłębiając się w treść, odnajdujemy bowiem paletę wybranych zdarzeń z historii państw skandynawskich, niemieckich, ruskich, a wreszcie Rosji i ZSRR, a w niewielkiej mierze Polski, Litwy, później Rzeczypospolitej. Szczególnie w pierwszych pięciu rozdziałach marginalizacja polskiego punktu widzenia jest widoczna.

Charakter wyraźnie bardziej porównawczy mają dwa ostatnie rozdziały, które są znacznie bardziej spójnymi w wyrazie myśli. Narracja autora staje się płynna, a poglądy przekonujące. Michael North częściej wydaje się przedstawiać własne zdanie, jak w przypadku oceny stanu demokracji w poszczególnych państwach postkomunistycznych z dostępem do Bałtyku (s. 380).

Pozycja została uzupełniona dziesięcioma mapami oraz dwudziestoma ośmioma ilustracjami. Patrząc na rozmach oraz zawartość monografii, zwrócić uwagę należy na bardzo małą ich ilość. Mapy posiadają jednostajny, standardowy szablon, bez legend, kolorów. Nie da się ukryć, że w stosunku do innych składowych, zwłaszcza tekstu, wyglądają po prostu amatorsko. Wyjątkowo groteskowo prezentują się mapy numer siedem i osiem (s. 240 i 286). O ile brak kolorów nie doskwiera może aż tak w przypadku map, to w przypadku ilustracji jest sporym rozczarowaniem. Zwłaszcza że te prezentowane są bardzo interesujące dla czytelnika, a ich większa ilość mogłyby niewątpliwie wzbogacić publikację. Kolejnym niemiłym zaskoczeniem jest znikoma ilość tabel i wykresów. Przy tematach gospodarczych i handlowych wydają się one być wręcz idealnym podsumowaniem i obrazowaniem czytelnikowi problemu. Jednakże jest ich zdecydowanie za mało. Nie zmienia to faktu, że te, które znajdują się w monografii, są wysoce czytelne i precyzyjne. Cieszącym oko dodatkiem jest tabela z ostatnich stron, której tytuł brzmi: „Zestawienie nazw miejscowości w różnych językach” (s. 467–473).

Szczególnie cenną jest zebrana przez Michaela Northa imponująca bibliografia zgromadzona na trzydziestu stronicach. Wzbudza jeszcze większy podziw,

gdy przyjrzymy się jej dokładniej. Dominuje literatura w języku angielskim, ale również liczne są pozycje w języku niemieckim. Znajdziemy też literaturę polską, szwedzką, francuską, litewską, łotewską, duńską, fińską oraz rosyjską i anglosaską (s. 411–440).

Podsumowując, czytelnicy zainteresowani wkładem teoretycznym tej książki znajdą najbardziej pomocny materiał wyjaśniający we wstępie i zakończeniu. Lektura pozycji nie należy do rzeczy łatwych i prostych. Dzieje się tak, ponieważ dla osób niezainteresowanych tematem lub niezających podstawowych faktów życia regionu i historii państw będzie nie tyle monotonna, co trudna do przebrnięcia i niezrozumiała. Suchy i niecodzienny styl narracyjny autora sprawiają, że ta książka nie może być traktowana jako pozycja popularyzująca historię, a raczej jako podręcznikowa synteza. Z kolei dla historyków w większej mierze będzie pozycją powtórzeniową. Owszem, monografia przedstawia niewiarygodną liczbę badań z dużą ilością faktów, dat i liczb, ale w nikłym stopniu stymuluje do dyskusji na poruszane tematy.

Z drugiej strony, publikacja prezentuje historyczne tło ponadnarodowego rozwoju regionu. Wielowiekowa współpraca poprzez wymianę handlową i kulturową stała się spoiwem dla integracji regionu. Dokładne i sumienne badania, których efektem jest ta pozycja, zawierają informacje mogące spodobać się najbardziej specjalistom, a w szczególności tym, którzy już dość dobrze znają i zajmują się kwestiami regionalnych tożsamości i sprawami gospodarczymi Bałtyku. Pomimo swoich wad monografia jest cenną pozycją dla światowej historiografii, a w szczególności kolejnym krokiem w kierunku rozwoju ponadnarodowych badań nad sferą regionu bałtyckiego.

Bibliografia

- Braudel F., *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 1, tłum. T. Mrówczyński, M. Ochab, Gdańsk 1976.
- Braudel F., *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. 2, tłum. M. Król, M. Kwiecieńska, Gdańsk 1977.
- Kirby D., *Northern Europe in the Early Modern Period. The Baltic World 1492–1772*, London–New York 1990.
- Klinge M., *Bałtycki świat*, tłum. J. Suchoples, Helsinki 1998.
- North M., *Geschichte der Ostsee: Handel und Kulturen*, Munich 2011.

Fr. Marcin Nabożny, Ph.D.

(New York)

**ALEXANDER WATSON,
*THE FORTRESS: THE SIEGE OF PRZEMYSL
AND THE MAKING OF EUROPE'S BLOODLANDS,*
NEW YORK 2020, PP. 400**

Introduction

The book tells the story of one fortress-city that was pitched into the calamity and on which for a few months early in the First World War, the fate of all Eastern and Central Europe rested. The city was called Przemyśl. Today, it lies in Poland's sleepy southeastern corner on the Modern border with Ukraine. At the state of the twentieth century, however, it belonged to the Habsburg Empire, a sprawling dynastic state which for centuries had ruled over an amazingly diverse and colorful population in the center of Europe.

About the Author

Alexander Watson, born 12 July 1979, is a British historian. He is the author of three books, which focus on East-Central Europe, Germany and British during the World War I. His most recent book, *The Fortress*; was praised by *The Times* newspaper as a "master piece". He is currently Professor of History at Goldsmiths University of London. He was awarded the Wolfson History Prize (2014), and Guggenheim-Lehrman Prize in Military History (2014).

About the book

THE FORTRESS: The Siege of Przemysl and the making of Europe's Bloodlands was written by Alexander Watson and published by Basic Books, an imprint of Perseus Books, LLC, a subsidiary of Hachette Book Group Inc. 1290 Avenue of the Americas, New York, NY in February 2020. The book tells a historic story set during the World War I. The book tells a historic story that ushered in World War I. It has 4 maps, 34 images of events and people recorded in the book, and 4 text illustrations.

Context/Review

The city of Przemysl, like most people living in the Habsburg Empire, had not expected the outbreak of European war. Of course, the assassination of the imperial heir and his wife in Sarajevo at the end of June had been widely reported and local press pondered darkly whether Russia had a hand in it, but nobody could imagine that the death of one man, even a man so important as Archduke Franz Ferdinand, could end nearly half a century of peace. The peasantry in the surrounding villages were too busy preparing for the harvest to bother about anything so abstract as conflict between the Great Powers.

The Habsburg army deployed more than two thirds of its strength, around 1.2 million men, in Galicia that August. The soldiers were drawn from across the empire, and many passed through Przemysl. Although Habsburg first celebrated their victory over the Russians, at Krasnik, 150 kilometers to the north in Tsarist Poland that August; at the end of August, the news became less good masses of wounded arrived in train loads of intensely suffering humanity in misery.

There, the capital of Galicia just 90 kilometer east of Przemysl, ruled a chaos not seen since the invasions of the Tartars in the sixteenth century. The city's mayor, the provincial authorities, and the bank officials had all fled. Both the rule of law and food supply had collapsed. Przemysl's residents listened to these accounts with horror. Yet it was worse when, after September 1, the refugee trains stopped arriving. Words went around that Przemysl was now the end of the line. Lwow had fallen. This unofficial news opened what was later called "the times of panic". Anyone with money or connections beyond the city scrambled to get out. The Fortress command announced a compulsory evacuation for September 4.

The challenges General Conrad Von Hotzendorf faced in preparing Emperor Franz Joseph's army for war were unquestionably formidable. The general staff chief made repeated rabid demands for the empire to launch preemptive war. These had brought him into conflict with the Emperor's foreign minister, Alois Lexa Count Achrenthal, and had eventually led to his dismissal in November

1911. He was brought back just over a year later as crisis overtook the Balkans. He still favored the irrational idea five years later in spite of disapproval from both diplomats and the Emperor. He focused particularly on two opponents who harbored irredentist ambitions for Habsburg territory, believing conflict with them to be inevitable: Italy, though a Habsburg ally, yet the Habsburg “hereditary enemy”, was the first of his bug bearers, and Serbia.

Conrad not only recklessly advocated war, but also failed to prepare the imperial army for the coming confrontation. He had plans for war with Italy, Serbia, and Russia, as well as for combinations of these powers. To meet all eventualities during a mobilization, Conrad divided his army into three echelons. Through hesitancy and reluctance to confront the realities of a two-front war, Conrad left the empire's northeastern frontier frighteningly exposed to Russian attack. His first grave mistake was to order deployment against Serbia the country he wanted to fight and, with characteristic wishful thinking, to persist in this course even after Russia's intention to intervene became undeniable.

Years before the war, Conrad and Moltke had tentatively discussed a joint concentric offensive from Galicia and East Prussia to encircle the Russians. On August 3, 1914, with the bulk of German army deploying against Belgium and France, Moltke ruled it out. Without German cooperation, Conrad's attack was a push into the ether.

The Habsburg army displayed almost superhuman courage in this early fighting, but it was outnumbered and, crucially, heavily outgunned. Russian divisions fielded sixty guns to the Habsburg divisions' forty-eight. Their artillery men were more skilled too. The Tsarist force had absorbed many lessons from humiliating defeat at the hands of the Japanese in the war of 1904–1905, among them the importance of combined arms operations. Its field regulations stressed the dominance of firepower in combat, and its artillery was expected to work closely with forward infantry to support any advance.

The Habsburg army's tactical doctrine exacerbated the problem. In peacetime, Conrad had enjoyed a reputation as a tactical genius, although his ideas about how to balance fire and movement, the most important military debate of the period, had barely developed since 1890, when he had first put them in print. The toxic combination of inadequate fire support and a tactical doctrine encouraging impetuous rushes directly at the enemy brought horrendous loss of life when it was tested on the battlefield in the autumn of 1914.

The keystone of Przemysl's defensive system were the forts. A tour of Fort I, “Salis-Soglio”, irreverently known as “Aunt Sally”, offer a good sense of how the defensive installations looked like, located on a dominating hill outside the village of Siedliska. The fort had been named in honor of General Daniel Salis-Soglio, the military engineer who had initiated the building of Przemysl's defenses. Construction of the fort had begun in 1882 and ended in 1886. Like other artillery forts built at this time, it was approximately trapezoid in shape, with

a rear entrance and circumferential wall and ditch. Fort I was supposed to be capable of sustained, independent resistance under siege. These held more than 10,000 explosives, shrapnel; and canister shell. Each of the fort's cannon had a quota of 500 shots stockpiled. According to the regulations, 100 for each gun had to be fused and ready for immediate use. For the fort's infantry, 269,000 rifle rounds were kept in storage.

The Habsburg Empire and its army, having ejected and disposed the villagers (like the Ruthenian communities suspected of Russian sympathies and regarded them as security threats) did little to help them. Some found their way to the bigger cities of Galicia, where they were placed on evacuation trains and joined the flood of 600,000 displaced people heading for the interior. Many spent the following years rolling in shoddily built refugee camps, where over the winter epidemics raged and killing up to a third of inmates.

The Fortress Command, like other military and civilian authorities in Galicia, acted preemptively to smash all possible resistance. Lists of potential traitors had been drawn up by district officials in peacetime, and across the province, over 4,000 people were arrested in the first days of war. The Russophile intelligentsia was the primary target. The Greek Catholic Church, to which most Ruthenes adhered, suffered particularly grievously. Father Mykhailo Zubrytsky, the Greek Catholic priest of the village of Berehy Dolne, was one of the many innocents caught up in these arrest.

As the Russian army approached Przemysl, the fortress garrison swelled to 131,000 men and 21,000 horses. This was strength far beyond anything planned in peacetime, when 85,000 men and just 3,700 horses had been thought an adequate defense. The vastly inflated numbers marked how critical the Fortress had suddenly become. General Franz Conrad desperately needed Przemysl to stall the enemy and win time for recovery and reorganization. The numbers also reflected the deficiencies of prewar preparation.

General Aleksei Alekseevich Brusilov, the commander of the Russian army group around Przemysl, was a real warrior. He was a risk taker, a Calvary man with "a heart for every adventure", yet also savvy, with broad experience and a reputation as a thorough trainer of men. He made it his mission to conquer the Fortress. The capture of Przemysl, Brusilov realized, would open the way for an invasion of Central Europe. At the very least, taking it would secure Russian gains in eastern Galicia. Yet much more could be expected. Stavka, the Russian high command, was at this time transferring forces north for a huge war winning offensive from the Vistula River to bring about "a deep penetration into Germany".

Food shortages, inequality, and gross corruption shattered and solidarity within the Fortress. The command could not contemplate reducing officer rations, and would not intervene effectively to halt abuses. Instead, it extended the Fortress' lifespan by requisitioning ever more ruthlessly from the villages around Przemysl. The troops manning the defensive periphery were reduced to robbery

or begging from house to house. They spent long, black nights excavating frozen potatoes and turnips from the icy waste of no-man's-land. Kusmanek forbade the dangerous practice, but by this point, as one man explained, "that was in the order, but no one cared about orders or about frost or about enemy bullets. The only thing that mattered was to eat". Even as the Fortress starved, its continued resistance behind Russian lines exerted a powerful and deeply malign influence on Habsburg military strategy. Back in November when the field army had retreated from the San, General Conrad has made the comprehensible but cowardly decision to hold Przemyśl.

The news of Przemyśl's capitulation quickly spread. Grand Duke Nikolai Nikolaevich, the Russian army's Supreme Commander, was euphoric when, that same morning of March 22, 1915, a report from the besieging force arrived at Stavka. He ran to the Tsar's railway carriage to share the great tidings. All over occupied Galicia, along the front and in Russian newspapers, triumphal notices were immediately posted. In Austria-Hungary, the first announcements of the disaster were published early that evening. By the following morning, March 23, Przemyśl was on every front page.

Most of the Przemyśl prisoners were incarcerated deep in Asian Russia, in the region of Turkestan (in today's Kazakhstan and Uzbekistan). The rail journey lasted two to four weeks. Cattle wagons, those functional items of the nineteenth-century industrial revolution that, in the dehumanization twentieth, became icons of ethnic cleansing and genocide, were provided for transport. Cold, dark, overcrowded, and stinking, they were breeding grounds for disease-carrying parasites. The wagons rolled slowly. Food was distributed only irregularly and could be barely edible. When the weak men eventually disembarked, they found themselves in a strange climate. Turkestan was a place extremes. In the winter it could feel like the arctic. In summer, temperatures soared up to 45 degree Celsius. Its unsanitary camps were overseen by brutal guards, and epidemics raged through them in 1915. Everybody contracted malaria. Dysentery, cholera, and typhus killed thousands.

Thesis of the book

Watson described Europe as home of reason and humanity, yet crisis ensued and war broke. Crises in the half-civilized Balkans were nothing new. The newspapers had soon turned to other subjects. Besides, it was summer the city's intelligentsia were on holiday, enjoying the warm weather. Already before August 6, the day the Habsburg Empire declared hostilities against Russia, schools had been commanded for use as military hospitals, Przemyśl's lively local Press, full of conflicting opinion in peacetime, closed down. Instead, information came through monolithic, uncontradictable official proclamations.

Victory turned out really just euphemism for heavy losses. The author affirmed that those able to speak, after trains of suffering humanity had arrived, told stories of fighting utterly at odds with official pronouncements. The Habsburg artillery had shot up its own infantry. Supposedly camouflage “pike gray” uniforms were too bright and made the troops easy targets.

Watson recorded six thousand people, most of them Ruthenes and Jews, were ordered to depart Przemysl, along with anybody who did not possess three months of food. The military had counted on around 20,000 people leaving. And by the time the field army started to retreat in force through the Fortress on September 13 and 14, the military could report that 18,000 civilians remained in Przemysl. In actuality, considerably more had stayed and were simply not counted in the general confusion.

Watson opined the man who bore the most blame for the disaster was the Habsburg army’s general staff Chief, Franz Conrad Von Hotzendorf. Describing Conrad as that most dangerous of men, a romantic who believes himself a realist. He embraced a social Darwinist conviction in the inevitability of struggle. The author explained Conrad had watched with horror as in the last decades of peace. The empire’s international standing fell and its military power ossified while prospective enemies grew ever stronger. Only immediate, violent, decisive action could, Conrad believed reverse the decline, force internal reforms and guarantee the empire’s survival as a Great Power. Furthermore, Conrad also had more personal reasons for favoring a war policy: for the best part of a decade, he had become disastrously obsessed with a married woman little more than half his age, the beautiful Gina Von Reininghaus even as the European emergency spiraled out of control, he spent a startling amount of his time writing her long and effusive letters. Conrad came to believe that by romantically returning as a war hero he might have a slim chance of overcoming Austria’s inflexible divorce law and Gina’s own hesitancy to marry the object of his desire. Conrad himself, and for decades afterward his apologists, intoned that blame for the empire’s defeat lay within its politicians, who had refused in peacetime to grant the army sufficient funding or manpower the author agreed there was truth in this argument.

The author recorded, no fewer than fourteen villages, in the Ruthenian communities, were blown up or burned down. Another fourteen were punished with demolition in the second half of September, when reports arrived that their inhabitants, likely under some duress, had assisted Russian troops with transportation services.

Watson reviewed the significance of Russian victory after Przemysl’s capitulation by detailing the huge number of prisoners: 9 Habsburg generals, 2,500

officers, and 117,000 other ranks had all fallen into Russia hands. The author reiterated the Russians themselves were in no doubt the significance of the moment. A brigadier of the Tsarist 81st Reserve Division who arrived at the Fortress Command surrounded by Cossacks euphorically captured the day's joy and gravitas. "Przemysl belongs to us now forever", he crowed. Watson judged, yet as the following months, years, and decades would bloodily show, such triumphalism was distinctly premature.

Analysis/ evaluation of the book

To further describe how no one had imagined that the death of one man could nearly end half a century of peace, one resident recalled how the announcement of general mobilization on July 31 had struck them like a thunderclap. Also, Dr. Jan Stock, a physicist at Lwow University drafted into the ranks and stationed at Przemysl, marveled at the preparations: "Every living human is not only taken over by the war, but takes an active part in it. I wouldn't have believed, had I not watched with my own eyes, that everything which calls itself life could so subordinate itself to one will and to war. Telegraph and telephone communications, railway, maritime and road traffic all of it given over for use in war".

Watson (2020) wrote, "The front in the east was moving closer. Treason was everywhere. The soldiers particularly damned the Ukrainian-speaking population for its treachery. Flags, mirrors, and smoke, they bitterly recounted, had all been used to signal their positions to the enemy. In one village, it was believed, civilians had brazenly held a procession praying for Habsburg victory past artillery emplacements, to draw attention to them so that the Russians would know where to aim their shells".

As Watson analyzed, what the remaining civilians in Przemysl saw was a broken army. For some, it was the scale of the retreat that made the most impression, the seemingly "endless chain" of wagons rattling over the city's main squares, the rags they wore, and the "sadness on all faces". Disturbing through these sights were, even more anxiety provoking was the thought of what lay behind, crawling toward Przemysl. Residents had, already caught some hints. Days earlier, a train carrying Russian prisoners had rolled slowly through the city station. One prisoner, a Pole in the Tsar's services, had stuck his head through the bars of his wagon and shrieked out to onlookers: "Oh! You poor, poor people. A great power is coming toward you. They will murder you".

Watson (2020) "In 1912, the empire's military budget amounted to little more than a third of what Russia was spending, and around two-thirds of the

funds France allocated to its army. The annual draft remained stuck at a level set in 1889. Whereas Germany trained 0.49% of its citizens every year, and Russia, which thanks to its colossal population of 170million souls, had no need to be thorough, conscripted 0.35%, the Habsburg Empire, with 51million inhabitants, annually took just 0.27% into the military service. On mobilization in 1914, against 3,400,000 Russian troops and 250,000 Serbs, the Habsburg army could field only 1,687,000 men”.

Watson wrote, “By contrast, as Romer frankly confessed, cooperation between the Habsburg artillery and infantry was weak. The gunners chose their own targets, often with only vague knowledge of enemy positions. Much ammunition was wasted. The obvious superiority of the Russian gunners, who seemed everywhere capable of putting down accurate and heavy bombardments was debilitating”.

As analyzed, Conrad, like most commanders of the day, was a firm advocate of the offensive, but he stood out for his uncompromising belief in the ability of sheer willpower to conquer the fire-swept battlefield. In Conrad’s conception, artillery was not needed to clear a way forward. His 1911 regulations asserted that physically tough, determined, and aggressive infantry could along “decide the battle”. Within the professional officer corps, his subordinates thoroughly imbibed this mentality... The same mentality fostered a disdain for lifesaving digging. Regiments were quickly obliterated. On the first day of battle, August 26, units of the III “Iron” Corps, operating farther south from where Romer was fighting, lost between a quarter and a third of their men. Infantry Regiment 47, a mainly Austrian German unit, had 48 officers and 1,287 other ranks killed, wounded, or missing that day. Infantry Regiment 87, filled mostly with Slovenes, suffered 350 killed and 1,050 wounded in clumsy and fruitless attacks.

Watson (2020) “The official narrative circulated by the Habsburg army was that the Fortress had fallen with honor: «The defense of Przemysl will forever remain an illustrious and glorious chapter in the history of our army». The garrison had been heroic to the end, even daring to launch a final attack in order to break the enemy’s encirclement. Its prolonged resistance «to the outer limit of human endurance» had inflicted immense losses on the Russians. Starvation, not storm, had finally forced the end. The heroes remained undefeated. Everything of military value «forts, bridges, weapons, ammunition, and war material of all kinds», had been destroyed. The enemy had captured only ruins”.

Conclusion

Sometimes, things we assume to be certain, that we take as solid, stable, and lasting, can collapse with shocking suddenness. In the summer of 1914, war broke out all over Europe. In the continent’s towns and villages, people lived as

if Armageddon would never come. They worked, built careers and businesses, fell in love, and raised children. Yet in 1914, all would be swept up in the maelstrom. The old civilization would be ripped apart, dreams destroyed and lives cut short. The book was well chronicled with pictures of people, events and records.

Recommendation

The book is recommended to historians to learn that starvation, not storm, had forced the end of the Przemysl Fortress, which Habsburg Empire was bound to.

Marta Piotrowska

(Lublin)

***TAJNE NAUCZANIE POLEK W KL RAVENSBRÜCK:
„A JA WŁAŚNIE PRZED ŚMIERCIĄ CHCĘ WIEDZIEĆ
JAK NAJWIĘCEJ”, RED. MAGDALENA JANIK,
EWA KUSZYK-PECIAK, MUZEUM STTUTHOF
W SZTUTOWIE 2015, SS. 100.***

Zainteresowanie tematyką Holocaustu było i jest żywe w polskiej oraz światowej historiografii niemalże już od czasu trwania samego konfliktu (II wojna światowa), a po jego zakończeniu obserwowano lawinę różnorodnych badań oraz publikacji¹. Pomimo wielowymiarowego zbadania kwestii obozów koncentracyjnych każde wspomnienie i opracowanie, oprócz aspektu zachowania pamięci oraz diagnozy wspomnianego zjawiska, zawiera jedno pytanie, a mianowicie *dlaczego?* W monografiach oraz relacjach autorzy starają się nawet częściowo odpowiedzieć na nie w postaci interpretacji genezy nazistowskiego reżimu oraz jego funkcjonowania w praktyce, którego najbardziej podstawowym źródłem była nienawiść. Tutaj pojawia się kolejne zagadnienie, *jak* w okowach tej absurdalnej pogardy, która doprowadzała do eksterminacji narodów, działały niemieckie placówki wyniszczenia oraz uwięzieni tam ludzie? Funkcjonowanie więźnia nazistowskiego obozu koncentracyjnego, który po części również spełniał kryteria obozu zagłady, zajmowało i zajmuje wielu badaczy, którzy chcą zrozumieć, w jaki sposób skazani przetrwali w atmosferze ciągłego zagrożenia. Obok wielu wartościowych publikacji omawiających problem przemocy, głodu,

¹ Mowa tutaj między innymi o Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce czy o relacjach i opracowaniach wydanych jeszcze przed 1945 r.

katorżniczej pracy, chorób oraz braku higieny skazanych² ukazały się również opracowania, które dotykają zagadnienia kacetu w sposób mniej konwencjonalny. Mowa tutaj o rozprawach na temat kwestii, które w zetknięciu z tematem niemieckiego obozu są niedostrzegalne, a w rzeczywistości stanowiły przypadki niespotykanego bohaterstwa. Przeżycie w terrorze umożliwiał ruch oporu bazujący przede wszystkim na przyjaźni grupy skazanych, którzy starali się wytwarzać wspólnie namiastkę normalnego życia w kaciecie. Objawiało się to wzajemną pomocą w postaci opieki nad słabszymi, dzieleniu się pożywieniem, odzieżą, lekarstwami oraz wsparciem duchowym, takim jak rozmowy, wspólne inicjatywy oraz jawna i tajna niezgoda na utratę człowieczeństwa. Wytwarzały się koncepcje obozowych organizacji podziemnych, które były kontynuacją pracy konspiracyjnej z zewnątrz, lub inne, mające za zadanie stwarzać ludzkie warunki w obozie czy nawet inicjatywy polityczne oraz artystyczne³. Obok wielu doskonałych aktywności jednymi z najbardziej chwalebnych były próby stworzenia systemu tajnego nauczania, które chciały ukazać w swojej pracy Magdalena Janik i Ewa Kuszyk-Peciak, wybierając na temat rozważań KL Ravensbrück⁴.

Zaletą tej rozprawy jest chęć skupienia w jednej pozycji relacji dotyczących tajnego nauczania w KL Ravensbrück oraz prawdopodobnie zamiar stworzenia z tego kompendium podstawowej wiedzy na ten temat. Jest to pierwsza praca, która postawiła sobie za zadanie omówienie tak wąskiego zagadnienia, jakim jest nauka w niemieckim obozie koncentracyjnym, przy czym dokonano tego na przykładzie żeńskiego kacetu, w którym, jak twierdzą autorki, ramy szkolnej organizacji miały być najbardziej rozbudowane ze wszystkich nazistowskich placówek⁵. Jest to odważne stwierdzenie, ale oczywiście nie można wykluczyć wielkiego wkładu „ravensbrück-anek” w rozwój obozowej nauki. Z pewnością był to wyjątkowy przypadek, jeśli chodzi o niemieckie miejsca odosobnienia, ponieważ Ravensbrück to więzienie jedynie dla kobiet, gdzie większość więźniarek politycznych była Polkami. Oprócz tego stanowiły one również niewielki procent więźniarek innych kategorii, takich jak przestępczyni, element społeczny, badaczki Pisma Świętego. Ogółem liczbę Polek, które mogły przejść przez Ravensbrück, szacuje się łącznie na czterdzieści tysięcy, a z powodu niezachowania się części list transportowych określa się, że stanowi to 30% ogólnej liczby więźniarek.

² Monografie obozów koncentracyjnych, które gromadzą fakty na całościowy ogłód na dany były obóz koncentracyjny, np. T. Mencil, *Majdanek 1941–1944*, Lublin 1991.

³ Np. K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933–1945*, Warszawa 1979.

⁴ *Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück: „A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej”*, red. M. Janik, E. Kuszyk-Peciak, Muzeum Stutthow w Sztutowie, 2015.

⁵ Tajne nauczanie na wysokim poziomie odbywało się chociażby w Sachsenhausen czy Dachau, patrz S. Urbańczyk, *Uniwersytet za kolczastym drutem*, Kraków 1969.

Argumentem, który wskazywałby na celność stwierdzenia, że organizacja niejawnych kompletów miała być bardzo prężnie rozwinięta w KL Ravensbrück, są listy transportowe, które wskazują na masowe akcje przeciw polskiej inteligencji i wtrącanie jej celowo do kacetów na terenie Niemiec. Ostatecznie w jednym miejscu odosobnienia uwięziono setki polskich nauczycielek, wykładowczyń oraz profesorek wyższych uczelni, a oprócz tego znalazło się tutaj mnóstwo dziewczynek oraz młodych kobiet, które w wyniku wojny musiały przerwać swoją edukację⁶. Prawdopodobnie stanowiło to nieskomplikowane wytłumaczenie, dlaczego podziemny ruch naukowy zrodził się z dużą siłą w KL Ravensbrück.

Dodatkowy atut omawianej pracy to spora ilość cytatów pochodzących z relacji byłych więźniarek oraz fotografie uwięzionych bohaterek, ich rysunków oraz rzeźb. Świadczy to o próbie wspomnianego zgromadzenia dostępnych wspomnień, a nawet przedmiotów pochodzących z tamtego okresu, świadczących o szeroko pojętej potrzebie rozwoju nawet w warunkach eksterminacji.

Za istotny brak omawianej pracy można uważać niewyczerpanie tematu spowodowane skorzystaniem przez autorki z małej liczby istotnych źródeł i opracowań, także tych dotyczących nie tylko KL Ravensbrück. Publikacją, z którą warto się zapoznać w kontekście omawianego tematu, są wspomnienia Danuty Brzosko-Mędryk *Mury w Ravensbrück*⁷. Autorka jako była więźniarka dokładnie opisuje w swojej relacji stworzone stopnie kształcenia w postaci szkoły powszechnej, gimnazjum oraz liceum, wymieniając przy tym wiele postaci światłych kobiet, z których każda odpowiadała za lekcje, wykłady lub pogadanki z danego przedmiotu i dziedziny. Większość tych bohaterskich postaci autorki wymieniają, bazując na innych publikacjach. Danuta Brzosko-Mędryk oprócz zwięzłego opisu systemu kształcenia podaje wiele okoliczności, podczas których odbywało się przekazywanie wiedzy, oraz opisuje, jak warunki życia w kaciecie wpływały na rozwój edukacji oraz ogólną psychikę kobiet w obozie. Wymienionych zagadnień bardzo brakuje w pracy Magdaleny Janik i Ewy Kuszyk-Peciak. Kolejną pracą wartą zainteresowania jest zbiór relacji pod redakcją Eugeniusza S. Kruszewskiego *Mówią świadkowie Ravensbrück*⁸. W przystępnym skrócie opisuje on ogólne warunki panujące w obozie. Publikacja ta warta jest uwzględnienia przy tworzeniu kolejnych rozpraw dotyczących KL Ravensbrück, ponieważ w pracy autorek brakuje solidnego rozdziału o ogólnej kondycji niemieckiego obozu, który stanowiłby potrzebny i spójny wstęp do rozważań o potrzebie nauki w tym miejscu. Natomiast opracowaniem, wartym przestudiowania przy komponowaniu studium, dotyczącym ratowania człowieczeństwa w obozie jest praca Krzysztofa Dunina-Wąsowicza *Ruch oporu w hitlerowskich obozach*

⁶ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965, s. 75–84.

⁷ D. Brzosko-Mędryk, *Mury w Ravensbrück*, Warszawa 1979.

⁸ E.S. Kruszewski, *Mówią świadkowie Ravensbrück*, Kopenhaga 2001.

*koncentracyjnych 1933–1945*⁹. Jest to kompendium wiedzy na temat wielu form sprzeciwu wobec nazizmu na podłożu duchowym i intelektualnym na przykładzie wszystkich obozów, w tym Ravensbrück. Pozycja ta warta jest uwagi autorki, ponieważ stanowi flagowy przykład pisarstwa o ruchu oporu w obozie, z czego warto by było zaczerpnąć sposób opisywania kwestii, jaką jest tajne nauczanie. Autor dokonuje tu podziału na różnorodne formy nauki w obozie, czego nie stosują autorki.

Praca Magdaleny Janik i Ewy Kuszyk-Peciak składa się z szesnastu krótkich rozdziałów oraz trzech załączników osobnych autorów. Niestety w tym wydaniu nie ma spisu treści, co jest dużym utrudnieniem w zapoznawaniu się z pracą.

Rozdziały wstępne rozpoczyna *Polityka państwa pruskiego wobec Polaków*, co jest sporym mankamentem pracy, ponieważ nie odnosi się w żadnym stopniu do tytułu omawianego opracowania. Poczynając od zarysowania problemu germanizacji od pierwszego rozbioru Polski, a kończąc na dojściu Hitlera do władzy w roku 1933, autorki podsumowują omawiany okres jako czas skoncentrowania ataku na kulturę polską w Niemczech. Sam tytuł rozdziału oprócz braku powiązania z motywem przewodnim pracy nie pokrywa się również z treścią w nim zawartą. Jest to paragraf zupełnie nic niewnoszący w proces omawiania historii KL Ravensbrück, uwięzionych tam Polek oraz toczonej przez nie walki o człowieczeństwo.

Drugi rozdział to *Eksterminacja polskich elit w okupowanej Polsce*, który zahacza ponownie o położenie Polaków w Niemczech, jest tutaj już zupełnie niewskazany. Zawiera również informacje o niemieckich akcjach wymierzonych w polską inteligencję. Należałoby raczej uwzględnić tu transporty Polek do KL Ravensbrück, czego brakuje w drugim podpunkcie. Warto by też zwrócić uwagę na kilka przykładowych, a zarazem kluczowych tranzytów polskiej inteligencji do niemieckiego obozu oraz na wybrane istotne postacie dla ruchu podziemnego w omawianym obozie.

Rozdział trzeci stanowi tekst: *Plany III Rzeszy wobec narodu polskiego*. Zawiera on pourywane fakty, takie jak wysiedlenia Polaków z Zamojszczyzny czy ustawodawstwo w Generalnym Gubernatorstwie i w Kraju Warty. Omawia również sytuację zniemczania polskich szkół oraz problem z dostępem do ojczystej edukacji. Taki rozdział nie jest do końca istotny dla zagadnienia tajnego nauczania Polek w KL Ravensbrück, a informacje tam zawarte powinny się znaleźć w formie kilku zdawkowych zdań we flagowym wstępnym rozdziale, którego w tej pracy brakuje.

Czwarty rozdział to *Tajne nauczanie w Generalnym Gubernatorstwie*, przy czym istotnie we wspomnieniach byłych więźniarek znajdują się informacje na temat pobierania przez nie nauki w ramach tajnych kompletów w okupowanej Polsce i kontynuowania swojego zaangażowania w KL Ravensbrück. Ostatecz-

⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach...*

nie jednak rozdział ten można potraktować jako mankament omawianej pracy, ponieważ nie wnosi on nic do obozowego nauczania, a przypomina czytelnikowi nieco rozbudowany trzeci rozdział z poruszonym problemem szkolnictwa pod okupacją. Informacje z tego paragrafu należałoby w krótkiej formie przekazać chociażby w rozdziale o problemie eksterminacji polskiej inteligencji w postaci aresztu i uwięzienia w KL Ravensbrück, czego omawiana praca nie uwzględnia.

Kolejna, piąta część publikacji to wreszcie *Nauczanie w obozach koncentracyjnych*, jako jeden z pierwszych rozdziałów nawiązuje zdawałoby się do badanej kwestii. Ostatecznie jednak czytelnik również tutaj może spotkać się z niemalym zawodem, ponieważ oprócz omówienia ogólnej sytuacji tajnego szkolnictwa w niemieckich obozach koncentracyjnych znajdzie tu omówienie tematu jedynie na podstawie KL Stutthof, co należy potraktować jako błąd metodologiczny. Zamiast wstępnego rozdziału o chwalebnych przykładach ruchu oporu w kacetach znalazły się tutaj jedynie wspomnienia z jednego obozu, czego nie powinien tłumaczyć fakt, iż praca ta została wydana właśnie w Muzeum Stutthof w Sztutowie. Jak wcześniej wspomniano, wystarczyło tutaj sięgnąć do opracowania Krzysztofa Dunina-Wąsowicza lub chociażby do pracy Ludwika Rajewskiego *Ruch oporu w polskiej literaturze obozowej*¹⁰.

Omówione powyżej punkty miały prawdopodobnie wstępnie omówić zagadnienie *Tajnego nauczania Polek w KL Ravensbrück*, jednak się to nie udało. Należało zacząć od zwięzłej genezy omawianego obozu oraz okoliczności i przyczyn ideologicznych, z jakich trafiały do niego Polki. Następnie można by wkomponować piąty rozdział o mylnym tytule *Nauczanie w obozach koncentracyjnych*, który ostatecznie mógłby zawierać krótki opis zmagania więźniów kacetów z próbami zachowania człowieczeństwa w postaci pobierania nauki w miejscu śmierci.

Szósty rozdział nareszcie zawiera *Program tajnego nauczania*. Autorki omawiają tu w wielkim skrócie klasy gimnazjalne oraz licealne stworzone przez Polki w KL Ravensbrück. Poza tym znajdują się tutaj informacje o małych dziewczynkach, tak zwanych „królikach”, na których przeprowadzano operacje doświadczalne, oraz o harcerkach z drużyny „Mury”, dla których to program nauczania miał zostać stworzony. Została tu również zawarta namiastka analizy, czym było niejawne szkolnictwo i jak się dzieliło. Ostatecznie w rozdziale jedynie wyróżniono tak zwane prelekcje i pogadanki. W celu przybliżenia niejednoznaczności pobierania nauki w obozie wystarczyło posiłkować się relacją *Mury w Ravensbrück*, gdzie w okowy życia codziennego zostały wplecione sytuacje, które więźniarki wykorzystywały do nauki, i wyjaśnienie, co w ogóle nazywano nauką. Warto by tutaj sięgnąć ponownie również do *Ruchu oporu...* Krzysztofa Dunina-Wąsowicza, gdyż bardzo wąsko i ubogo został opisany program podziemnej edukacji, biorąc pod uwagę to, że opracowanie nosi ostatecznie tytuł o tajnym nauczaniu.

¹⁰ L. Rajewski, *Ruch oporu w polskiej literaturze obozowej*, Olsztyn 1971.

Rozdziały od siódmego do dziewiątego zawierają bardzo podobne informacje, mianowicie *Polki w KL Ravensbrück*, *Warunki bytowe Polek w obozie* oraz *Walka Polek o przetrwanie*. Rozdzielenie tych aspektów na trzy paragrafy nie było potrzebne, ponieważ kwestię samych Polek w obozie należało, jak zostało wcześniej wspomniane, zawrzeć na samym początku opracowania, a pozostałe dwa wystarczyło połączyć w jedną całość. Dwa ostatnie wspomniane punkty należało potraktować z większą uwagą, ponieważ właśnie te kwestie bardzo ściśle łączyły się z potrzebą tajnego nauczania. W pracy Magdaleny Janik i Ewy Kuszyk-Peciak brakuje psychologicznej analizy tragicznej sytuacji więźniarek oraz określenia jej wpływu na potrzebę nauki, która miała symbolizować odbierane człowieczeństwo. Ostatecznie opracowania o tajnym nauczaniu Polek w obozie koncentracyjnym nie można tworzyć bez dogłębnego zbadania specyfiki samego KL Ravensbrück oraz osobowości poszczególnych więźniarek tam przebywających, bez określenia tego, co i jak przeżywały w warunkach wszechobecnej śmierci i co motywowało oraz co zniechęcało je do pobierania nauk. Brakuje tutaj, obok skrótowego omówienia sytuacji Polek w obozie, także opisu poświęcenia harcerek z drużyny „Mury”, które swoim chwalebny zachowaniem ratowały setki kobiet różnych narodowości. Mankamentem opracowania jest również niedosyt wynikający z braku pochylenia się nad społecznością „królików”, operowanych dziewcząt, które w programie tajnego nauczania znajdowały odskocznię od tragicznej rzeczywistości.

Rozdziały od dziesiątego do czternastego nareszcie zawierają podział na poszczególne przedmioty szkolne oraz uniwersyteckie nauczane w KL Ravensbrück. Wymienia się tutaj bohaterskie postacie kobiet nauczycielek i sposoby przekazywania przez nie wiedzy z danej dziedziny. Ewidentnie brak tutaj uwzględnienia wspomnień *Mury w Ravensbrück*, które zawierają szczegółowe opisy zajęć, ważne kobiece postacie oraz tworzone pomoce naukowe w postaci obozowych książek, które nie zostały przez autorki wymienione. Poważnym błędem jest również tutaj to, że nie zwrócono uwagi na kwestię badań naukowych prowadzonych w kacecie przez Urszulę Wińską, która jako więźniarka przeprowadziła wśród towarzyszek niedoli niezwykle ankietę pt. *Jak zmieniłyśmy się w obozie*, na którą składały się dwie kluczowe kwestie: *Mój stosunek do człowieka przed pobyt w obozie i teraz*. *Mój stosunek do pracy przed obozem i teraz*. Wyniki badań zostały opracowane jeszcze w kacecie, czego wynikiem był zeszyt z zapisanymi czterdziestoma stronami o tytule *Książka obozowa o więźniarkach Ravensbrück*¹¹. Poza tym w publikacji brakuje opisu innych inicjatyw polegających na samodzielnym tworzeniu pomocy naukowych, autorki wymieniają ich znikomą ilość. Odnośnie rozdziału czternastego, którego tytuł brzmi: *Szkoła powszechna dla dzieci*, należy stwierdzić, że niestety jego tekst nie pokrywa się z tytułem. Została tutaj opisana jedynie egzystencja dzieci, które

¹¹ D. Brzosko-Mędryk, *Mury w Ravensbrück...*, s. 120.

pojawiły się w obozie, obok wzmianki o odtworzeniu siedmioklasowego systemu szkolnictwa i tworzonych pomocach naukowych, które niekoniecznie miały być przeznaczone jedynie dla najmłodszych dziewczynek. Autorki nie zawarły tutaj informacji o tym, jak nauka wpływała na dzieci i jak ją postrzegały przez pryzmat otaczającego je zbrodniczego świata dorosłych, czym zajmuje się chociażby Danuta Brzosko-Mędryk w swojej relacji¹².

Przedostatni rozdział, *Przeżycia duchowe*, również nie do końca odnosi się do tytułu opracowania, jakim jest tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück. Nie ma potrzeby poruszania tutaj aspektu religijnego, ponieważ należało się co prawda skupić na przeżyciach duchowych, ale przez pryzmat wnętrza więźniarek, które zachowywały swoje ja poprzez pielęgnowanie zmysłów estetycznych takich jak nauka, kultura oraz ruch oporu przeciwko porzuceniu człowieczeństwa. Z pewnością mogła tutaj pomagać również wiara w Boga, jednak nie na tym należało się skupić.

Ostatni rozdział, *Losy więźniarek po wyzwoleniu*, zawiera optymistyczny aspekt wykorzystywania zdobytej wiedzy oraz uprawnień naukowych na wolności. Niezwykle trafiony i potrzebny jest ten paragraf, pokazuje bowiem kontynuację zapału do nauki byłych więźniarek oraz osiągnięcie przez nie stopni naukowych ku chwale ojczyzny. Rozdział ten jest dowodem na to, że tajne szkolnictwo w obozie spełniło swoją rolę przygotowawczą do tworzenia nowych wykształconych elit, których brak jest odczuwalny w Polsce do dzisiaj, nawet po ponad 70 latach od wydarzeń II wojny światowej.

Zaletą tej pracy jest szlachetna chęć próby oddania hołdu dzielnym Polkom, które poświęcając nieraz swoje życie, postawiły sobie za cel kształcenie młodego pokolenia pomimo tragicznych warunków systemu niemieckich obozów koncentracyjnych, w jakich przyszło im działać. Tworzenie podobnych publikacji jest bardzo potrzebne, aby pielęgnować pamięć polskich bohaterek oraz stawiać je za wzór do naśladowania współczesnym pokoleniom młodzieży. Dramatyczne wydarzenia nie złamały woli życia i kształcenia w dziewczynkach i młodych kobietach, które poddawane zabiegom pseudomedycznym i katorżniczej pracy chciały przeżyć za wszelką cenę. W publikacji zabrakło heroicznych przykładów z życia obozowego, chociażby harcererek z drużyny „Mury”, które obok nauki sens widziały również w niesieniu pomocy każdej współtowarzyszce, co świadczyło o ich wysoko rozwiniętym poczuciu odpowiedzialności społecznej. Zabrakło tutaj próby psychologicznej analizy zagadnienia, jak edukacja pozwalała przetrwać harcerkom oraz tak zwanym „królikom”, co zostało przedstawione bardzo powierzchownie. Na przyszłość podczas tworzenia podobnych publikacji warto rozważyć dokładniejszą gradację źródeł i opracowań, które z pewnością bardzo pomogłyby w nadrobieniu zaległości w opisywanym opracowaniu. Ostatecznie temat pracy nie pokrywa się z jej treścią, co zostało wcześniej wykazane.

¹² Tamże, s. 79.

Warto zwrócić uwagę na kwestię warunków panujących w obozie, które pomimo swojego eksterminacyjnego charakteru nie zniechęciły osadzonych tam kobiet do systematycznego poszerzania wiedzy. Należy również położyć nacisk na uczucia towarzyszące więźniarkom podczas decydowania się na tajne komplety, na ich stan psychiczny i fizyczne wyczerpanie. Zabrakło też szczegółowej analizy prób wspólnej nauki, które podzielono według nadarzającej się okazji od dyskusji edukacyjnej do zorganizowanych i regularnych spotkań. Należało także zwrócić uwagę na to, jak nauka przybliżała do siebie więźniarki o odmiennym pochodzeniu i przede wszystkim, czemu miała służyć zdobywana wiedza? Zabrakło tutaj rozbudowanego rozdziału na temat głodu intelektualnego, który by przeciwstawiono zezwierzęceniu, oraz wielorakich aspektów nauki. Miała ona ostatecznie służyć oczyszczeniu umysłu z myśli o śmierci, o operacjach pseudomedycznych, o głodzie i eksterminacji, co warto by podkreślić.

Bibliografia

- Brzosko-Mędryk D., *Mury w Ravensbrück*, Warszawa 1979.
- Dunin-Wąsowicz K., *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933–1945*, Warszawa 1979.
- Kiedrzyńska W., *Ravensbrück kobiecy obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965.
- Kruszewski E.S., *Mówią świadkowie Ravensbrück*, Kopenhaga 2001.
- Mencel T., *Majdanek 1941–1944*, Lublin 1991.
- Rajewski L., *Ruch oporu w polskiej literaturze obozowej*, Olsztyn 1971.
- Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück: „A ja właśnie przed śmiercią chcę wiedzieć jak najwięcej”*, red. M. Janik, E. Kuszyk-Peciak, Muzeum Stutthof w Sztutowie, 2015.
- Urbańczyk S., *Uniwersytet za kolczastym drutem*, Kraków 1969.